

**KAŻDY DZIEŃ
Z NAJŚWIĘTSZYM SERCEM JEZUSA**

Myśli Ojca Leona Jana Dehona

**Kuria Prowincjalna Księży Sercanów
Kraków 1994 r.**

Staraniem: *ks. Juliusza Jacquesa scj*

Wydane przez: *ks. G. Manzonię scj*

Tytuł oryginału:
„Tous les jours avec le Sacré-Coeur”
Pensées du Père J.L. Dehon

Wyd.: Rzym
Centrum Generalne Studiów
1990

Tłumaczył z języka francuskiego:
ks. Władysław Łukasik scj

Słowo do czytelnika

Obecne wydanie małego, ale cennego zbioru tekstów Ojca Dehona, opracowane przez ks. Juliana Jacquesa scj, jest anastatyczne, czyli jest przedrukiem wydania pierwotnego.

Sam druk jest niewątpliwie słaby, ale dobrze czytelny, taki jaki mógł być wykonany 40 lat temu, zaraz po drugiej wojnie światowej. Jest to z pewnością praca duchowo pożyteczna i stanowiąca dobre narzędzie pracy.

Ks. G. Manzoni scj

Znaki i skróty:

- A. I:** Année avec le Sacré-Coeur, Tom I.
A. II: Idem, Tom II.
A.C.: Avis et Conseils.
C.A. I: Couronnes d'amour (première C.).
C.A. II: Idem (Deuxième C.).
C.A. III: Idem (Troisième C.).
C.S.J.: Le Coeur sacerdotal de Jésus
Konst.: Konstytucje
Cris.: CRISTIANI, Louis: *Le Père Dehon ou «Le Très Bon Père»*, Amour et Réparation 7, Lyon 1952, 58 s.
D.: Dyrektorium duchowe Księży Najświętszego Serca Jezusowego.
D.Gr.: Dyrektorium Generalne.
Dor.: DORRESTEIJN, Henri, scj: *Vie et personnalité du Père Dehon*, Malines 1959, 414 s.
Duc.: DUCAMP, August: *Le Père Dehon et son oeuvre*, Paris-Bruges 1936, XVI, 766 s.
E. I: Etudes sur le Sacré-Coeur, Tom I.
E. II: Idem, Tom II.
J.: Extraits du Journal du P. Dehon, Louvain 1943, P. XXIII 317 s.
L.: Lettres (Archiwum scholastykatu w Lowanium).
LC: Lettres circulaires.
NHV: Notes sur l'Histoire de ma Vie.
NQ: Notes Quotidiennes.
Q.S.: La Question sociale.
R.M.: Retraite sur la mer.

- R.C.J.:** Règne du Coeur de Jésus dans les mes et dans les sociétés.
- R.S.-C.:** Retraite du Sacré-Coeur.
- Sv.:** Souvenirs.
- T.:** Restement Spirituel.
- Th. rp.:** Thesaurus precum Sac. a Corde Jesu.
- V.A.:** De la vie d'amours envers le Sacré-Coeur de Jésus.
- V.I.:** La vie intérieure.

Wstęp

W języku włoskim wydano dwa zbiory pism duchowych Ojca Dehona: *Vita d'amore nel Cuore di Gesù* i *Si all'amore nel Cuore di Gesù*.

Pierwszy zbiorek jest wydaniem prawie w całości dzieła Ojca Dehona: *De la vie d'amour envers le Sacré-Coeur* — *O życiu miłości dla Serca Jezusa*. Drugi odtwarza najlepsze rozmyślania z *La retraite du Sacré-Coeur* — *Rekolekcji o Sercu Jezusa*, *Mois du Sacré-Coeur* — *Miesiąca Najśw. Serca Jezusowego*, z *Couronnes d'amour* — *Koronki miłości* i *Coeur sacerdotal de Jésus* — *Kapłańskiego Serca Jezusa*.

Brak w nich innych dzieł Ojca Dehona, w szczególności *L'année avec le Sacré-Coeur* — *Roku z Najśw. Sercem Jezusa* i *Directoire spirituel des Prtres du Coeur de Jésus* — *Dyrektorium duchowego Księży Najśw. Serca Jezusowego*.

Wpłynęła prośba, by ponownie wydać dzieło ks. Jacquesa zatytułowane: *Tous le jours avec le Coeur de Jésus: Pensées du Père J.L. Dehon* — *Każdy dzień z Najśw. Sercem Jezusa: Myśli Ojca L.J. Dehona*, którego nakład już się wyczerpał i jest trudne do zdobycia.

Niemal wszystkie teksty wybrane z duchowych dzieł Ojca Dehona zostały uporządkowane tematycznie, np. „czysta miłość, wynagrodzenie, cierpienia i krzyże, duch i życie żerty, Królestwo Najśw. Serca Jezusa, zdanie się na Boga, życie wewnętrzne, życie zjednoczenia z Najśw. Sercem Jezusa” i pojawiły się z różnymi okresami roku liturgicznego, które w zasadzie nie uległy zmianie po reformie Soboru

Watykańskiego II, wyjąwszy siedemdziesiątnicę, sześćdziesiątnicę i pięćdziesiątnicę, które zostały zniesione.

Inne teksty ułożono według dni Świętych Pańskich. Większość z nich pozostała niezmieniona po reformie liturgicznej. Niektóre zaś przesunięto lub opuszczono. Zmiany tę nie stwarzają jednak większego problemu. Ważne jest to, aby wykorzystać postannictwo bogatej duchowości Ojca Dehona.

Obecne wydanie jest przedrukiem fotomechanicznym. Nie pozwoliło to na polepszenie przeciętnej jakości strony technicznej, jakie miało wydanie pierwotne. To ostatnie zadowolili się musiało złej jakości materiałem okresu wojny, co miało swój wpływ. Zwiększyliśmy tylko stopień druku, aby był łatwiej czytelny.

Na końcu każdego cytatu jest skrót czy znak wskazujący na dzieło Ojca Dehona, z którego został zaczerpnięty, jak i numer odsyłający do wydania oryginalnego.

* * *

Postannictwo duchowe Ojca Dehona

Leon Dehon jest mistrzem życia duchowego. Tej sprawie poświęcił kilka opracowań, prawie zawsze w ujęciu praktycznym. Na ogół są to książki do rozmyślań, mające pomóc duszom w poznawaniu miłości Boga i żyć tym, kochając z kolei Boga.

Mimo, że pisane były dla szerszej publiczności, książki te służą w pierwszym rzędzie zakonnikom jego Zgromadzenia.

W swym *Dzienniku* pisze: „Chciałbym, byśmy (mówi do swych zakonników) bez przerwy rozmyślali na temat naszego Zbawiciela i Jego życia. Gdybym miał wolną chwilę na napisanie książki z rozmyślaniami..., podzieliłbym rok według tajemnic z życia naszego Zbawiciela...” (NQ IV, 26v: ma-

rzec 1888). Ojciec Dehon zrealizował to zamierzenie w książce: *L'année avec le Sacré-Coeur — Rok z Najśw. Sercem Jezusa* (NQ XXXV, 7: styczeń 1913).

Ojciec Dehon nie jest pisarzem duchowym, który przedstawia oryginalne ujęcia. Jest raczej mistrzem życia duchowego, który uczy życia przez swój osobisty przykład, przez napisane dzieła i przez swych uczniów, których wychował.

* * *

Zaczerpnąć życia

Duchowość Ojca Dehona korzeniami sięga szczególnie do jego życia wewnętrznego, które przepojone jest postawą ofiarowania się z miłości w duchu pobożności i praktyce cnót na co dzień.

Również jego pisma rodzą się z głębokiej potrzeby życia wewnętrznego. W swoim *Dzienniku* pisze: „Odczuwam potrzebę stałego rozważania życia naszego Zbawiciela i uwielbiania Go w tajemnicach Jego życia ziemskiego i w tajemnicy Eucharystii. Chciałbym znaleźć czas na przygotowanie rozmyślań dla nas (swych zakonników). Św. Franciszek Ksawery rozważał w każdym miesiącu tajemnice naszego Pana według wskazówek zawartych w ćwiczeniach św. Ignacego” (NQ IV, 26 r: 6 marca 1888).

W swym przeglądzie *Le Règne du Coeur de Jésus... — Królestwo Serca Jezusowego...*, założonym w 1889 r., drukuje własne przemyślenia i medytacje. W tym właśnie przeglądzie pojawiają się w formie artykułów niektóre z jego prac, przeznaczonych dla szerszej publiczności.

Samo życie zmusza Ojca Dehona do pisania o swoim życiu wewnętrznym, życiu jego zakonników i życiu swych czytelników.

Duchowość i posłannictwo dehoniańskie

W naszym *Dyrektorium Generalnym* czytamy: „Wszystko w naszym życiu zakonnym: duchowość, życie wspólne, śluby, prace i święte posługi, stanowi nasze posłannictwo” (NRV: DG, nr 34/4). Kiedy mówimy o duchowości i posłannictwie, duchowość pojmujemy jako duszę posłannictwa, jaka winna ożywiać życie wspólnotowe, praktykę cnót zakonnych, prace i posługi apostołskie, na wzór duszy ożywiającej ciało i czyniącej z niego wszystko. W rzeczywistości należałoby mówić: duchowość jest posłannictwem i posłannictwo jest duchowością, podobnie jak rozmyślanie jest działaniem, a działanie jest rozmyślaniem. Tak przynajmniej być powinno.

Osobiste i niezastąpione przeżycie wiary Ojca Dehona stanowi przykład dla jego zakonników i dla każdego, kto czuje się pociągnięty jego charyzmatem. Nie chodzi tu o naśladownictwo w sensie materialnym. Byłoby to sprawą bezużyteczną i jałową, podczas gdy to życiowe zaangażowanie, nacechowane dynamiczną wiernością charyzmatowi Ojca Dehona, jest darem Ducha, aby służyło wszystkim żyjącym w Kościele jako propozycja życia ewangelicznego.

Należy żyć w pełni tożsamością duchową, by zrealizować w całości posłannictwo apostołskie.

Dehonianką tożsamość duchową można streścić w wyznaniu wiary św. Jana Apostoła: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16). Miłość Boża, jaka ujawniła się w tajemnicy Chrystusa, Syna Bożego, w Jego oddaniu się miłości, stanowi najbardziej zasadniczy składnik charyzmatu Ojca Dehona, jego przeżycia religijnego, jak i tych, którzy uważają się za jego duchowych spadkobierców.

Otwarty Bok i przebite Serce Zbawiciela stanowią najbardziej wyraźny obraz tej miłości. „Razem ze świętym Janem w otwartym Boku Ukrzyżowanego widzimy znak miłości,

która przez całkowity dar z siebie samej na nowo stwarza człowieka według Boga. Kontemplując Serce Chrystusa, uprzywilejowany symbol tej miłości, utwierdzamy się w naszym powołaniu. Zaiste zostaliśmy powołani, by włączyć się w ten nurt zbawczej miłości, oddając się naszym braciom z Chrystusem i za Jego wzorem” (NRV; Konst. nr 21). Z tej miłości ofiarnej, która skłoniła Chrystusa do uczynienia pełnego daru z siebie samego, wypływa dar zbawienia i „rodzi się człowiek o nowym sercu” (NRV; Konst. nr 3).

Uświadamiając sobie zło, jakie dręczy Kościół i społeczeństwo, a ponadto wiedząc, że przyczyny takiego stanu rzeczy należy doszukiwać się w jednostkach i pewnych niesprawiedliwych strukturach społecznych, głębszą przyczynę tego stanu Ojciec Dehon widzi w odrzuceniu miłości Chrystusa. Dlatego też tym, którzy wraz z nim chcą się zaangażować w leczenie zła, czyli do naprawiania zła w jego załączku, na pierwszym miejscu proponuje życie w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem Odkupicielem, czyniąc własnym ofiarowanie się z miłości, które zawsze związane jest z doświadczeniem krzyża. Jest to wynagrodzenie pojęte jako „przyjęcie Ducha” (por. 1 Tes 4,8), „jako odpowiedź na miłość Chrystusa względem nas, ścisłą łączność z Jego miłością ku Ojcu oraz współpracę z Jego zbawczym dziełem w świecie” (NHV; Konst. nr 23). W ten sposób ujęte wynagrodzenie staje się nieustanną działalnością apostołską, która ma na celu doprowadzenie wszystkich do „uwierzenia w Miłość”, czyli do przyłgnięcia całą swoją osobą do miłości, przyczyniając się w ten sposób do pojednania ludzi z Bogiem jak i między sobą w miłości.

Ojciec Dehon zachęca swych duchowych synów, by byli w Kościele i świecie „prorokami miłości i sługami pojednania” (NRV; Konst. nr 7). Ich zadaniem jest, aby żyli zjednoczeni z życiem Chrystusa, którego mistyczne dzieło, mimo rozdarcia grzechu i niesprawiedliwości, buduje się każdego dnia w miłości.

Łatwo można zauważyć, że tożsamość dehonianańska jest mocno naznaczona pewnymi dyspozycjami wewnętrznymi, które tak bardzo ją charakteryzują: ofiarowaniem się w miłości, które jest wynagrodzeniem, oddaniem, apostołstwem. Ojciec Dehon w pojęciu ofiarowania się z miłości zamyka poświęcenie się, ponieważ w Chrystusie miłości nie da się oddzielić od krzyża.

Są to dyspozycje wewnętrzne, które pozwalają na zjednoczenie się z Chrystusem w Jego ofiarowaniu się z miłości Ojcu za ludzi (ecce venio), na wzór Maryi (ecce ancilla), aby żyć duchem synowskiego zdania się i czystej miłości.

Przyjęcie w życiu miłości Chrystusowej oznacza powrót do braterstwa. Tak jak Chrystus powołując do siebie Apostołów i uczniów, chciał, aby stanowili jedno w miłości (sint unum), podobnie i zakonnicy Ojca Dehona, potwierdzając pierwszeństwo miłości ofiarującej się, zobowiązują się żyć swym charyzmatem nie tylko w odosobnieniu, ale również we wspólnocie, tworząc wspólnoty żywe i gościnne, gotowe służyć braciom, jak to stwierdza dehonianańska *Reguła Życia*: „Składamy profesję dążenia do doskonałej miłości, oddając się całkowicie miłości Boga i naszych braci” (NRV; Konst. nr 14).

Tworząc syntezę charyzmatu dehonianańskiego możemy powiedzieć, że wyraża się on w pełni w oddaniu się z miłości. Z tego też powodu pierwotna nazwa Zgromadzenia brzmiała: „Oblaci Serca Jezusowego”. Wynagrodzenie, ofiarowanie, apostołat są tylko przejawami ofiarowania się z miłości, czyli „tak” dla krzyża, jako potwierdzenie miłości, „tak” na przyjęcie Ducha Świętego, na miłość Ojca i Syna, na współdziałanie z Nim w odkupieniu świata. To zaś wynagradza „nie” miłości grzesznej i staje się ofiarowaniem się wynagradzającym.

Życie ludzkie pozbawione jest sensu, jeżeli nie ukazuje ono miłości, mówił Jan Paweł II. Księża sercanie, rozpoznając w miłości zasadniczy rys swego charyzmatu, pracują nie tylko nad przyjęciem go w swoim życiu osobistym, ale chcą z niego uczynić cechę charakteryzującą ich apostołstwo. In-

nymi słowy, winni oni za przykładem Ojca Dehona przeżywać swoją „tożsamość duchową” jako „tożsamość apostołską”, wypełniając w ten sposób posłannictwo Instytutu.

Najbardziej znaczący przykład tej wewnętrznej zgodności między posłannictwem a charyzmatem daje nam sam Ojciec Dehon. Całe jego życie oddane było na służbę miłości. Dla niego było ono przygotowaniem Królestwa Serca Jezusowego.

„Ideałem mojego życia jest pozyskanie świata, podbój świata dla Serca Jezusa Chrystusa. (...) Chciałbym pracować dla Królestwa Serca Jezusowego” (NQ XLV, 1–3 styczeń 1925).

To posłannictwo jest bardzo pięknie wyrażone w tytule periodyku Ojca Dehona *Królestwo Serca Jezusowego w duszach i społeczeństwach*.

W swych *Wspomnieniach* Ojciec Dehon w ten sposób uściśla posłannictwo Zgromadzenia: „Mieliśmy piękne posłannictwo — zbliżyć kapłana i lud do Serca Jezusowego” (LC. nr 392).

O tym, co dotyczy kapłanów, Ojciec Dehon pisze w jednej z notek dotyczących Konstytucji z roku 1885: „Prace odnoszące się do kapłanów, do ich formacji, do ich kierownictwa, będą miały pierwszeństwo przed innymi” (St. Deh. 2, p. 5). W ten sposób znajdujemy wytlumaczenie jego zaangażowania się na rzecz formacji księży i seminarzystów do apostołatu społecznego w spotkaniach w Val-des-Bois, jego gorliwości w budzeniu powołań wśród uczniów kolegium św. Jana, jego inicjatywy, zmierzające do szerzenia wśród kapłanów duchowości wynagrodzenia.

Nie mniejsza była gorliwość Ojca Dehona w pracy nad podniesieniem poziomu życia chrześcijańskiego i sprawiedliwości społecznej w narodzie. Wystarczy przypomnieć jego gorliwość jako wikariusza w Saint-Quentin, jego zaangażowanie w misje ludowe i kazania w diecezji Soissons, całe dzieło wychowania w kolegium św. Jana, zaangażowanie i inicjatywy o charakterze społecznym na rzecz słusznych praw świata pracy, jego apostołstwo przez prasę i oddanie się misjom zagranicznym, apostoł-

stwo wynagradzającej adoracji. Podejmował to wszystko, aby szerzyć Królestwo Najśw. Serca Jezusowego.

Można powiedzieć, że całe życie Ojca Dehona było konkretnym i spójnym oddaniem się sprawie charyzmatu i posłannictwa założonego przez siebie Zgromadzenia.

Mistrz i przewodnik życia duchowego widzi potrzeby dusz i daje na nie odpowiedź, kierując je ku bardziej serdecznej więzi z Chrystusem.

Ojciec Dehon wiele pisał i to często w pośpiechu przynaglany, najrozmaitszymi okolicznościami, co prowadzi do nieuniknionej niedbałości stylu, dłużyzn itp. Ten, kto spotyka się z nim „od zewnątrz”, patrząc zimnym okiem krytyka i historyka, może być nieco rozczarowany i wyda ogólnikową i powierzchowną ocenę. Z Ojcem Dehonem jednak trzeba się spotkać „od wewnątrz”, w sposób osobisty, przyswajając sobie jego ideały, jego charyzmat i posłannictwo. Tylko w ten sposób, jak i na modlitwie, można odkryć jego duchowe bogactwo, wewnętrzne oblicze. On sam streszcza siebie w takim stwierdzeniu: „Jest tylko jedna praktyka, a jest nią kochać zawsze i wszędzie, w każdej sytuacji”. Właśnie z tego szczególnego charakteru miłości, z jego duchowych pism wiele myśli zachowało zaskakującą aktualność do dzisiaj (O.Sp. II, 18).

Ojciec Dehon kochał Serce. Zawsze i wszędzie uważał się za „sługę jedyne go i godnego czci Serca Jezusowego” (Cris. 6).

* * *

Styl życia i apostołstwo

Posłannictwo sercańskie przejawia się w duchowości, w wyborze prac apostołskich charakterystycznych dla Zgromadzenia, w adoracji Najśw. Sakramentu, posłudze dla „ma-

luczkich” i pokornych, dla robotników, ubogich, formacji duchownych i zakonników oraz działalności misyjnej (por. NRV; Konst. nr 31).

Problem przedstawia się następująco: w jaki sposób urzeczywistnić posłannictwo Zgromadzenia, a w szczególności jego apostołskie ukierunkowanie, właściwe również innym zakonnikom i kapłanom, tak, aby jednoznacznie świadczyło o tym, że jest sercańskie, i to nie z racji małosłownych, „kapliczek” czy „gett”, ale aby lepiej uwydatnić dar, jaki Duch Święty dał Ojcu Dehonowi i jego zakonnikom dla dobra Kościoła i świata? Chodzi też o to, co dotyczy sposobu realizowania życia wspólnotowego, praktyki ślubów, pracy, duchowości sercańskiej, wiedząc, że to wszystko jest posłannictwem.

A więc, w Zgromadzeniu sercańskim istnieje tradycja, pewien styl życia, sposób bycia sługami Ewangelii, które korzeniami sięga do codziennego przeżycia wiary Ojca Dehona. Nasze Konstytucje zawierają następujące sformułowanie: „Zgromadzenie bierze swój początek z doświadczenia wiary Ojca Dehona” (NRV; Konst. nr 2). Ojciec Dehon jest wzorem do naśladowania nie na papierze, ale z dynamiczną wiernością w stylu życia.

Jest rzeczą niemożliwą, abyśmy byli zwykłymi księżmi diecezjalnymi Najśw. Serca Jezusowego, jak nam to zarzucał pewien biskup: „Wasze Konstytucje są bardzo piękne. To, co nam zostało przedłożone, jak najbardziej odpowiada oczekiwaniom mojego ludu, (...) jesteście jednak zbyt diecezjalnymi, a za mało sercanami” (Per. 8–9).

Nie chodzi o to, aby pracować więcej, podejmować nowe zobowiązania, ale aby włączyć w apostołstwo te znamiona duchowości, których wartość i aktualność odkrył ten biskup, aby pracować według stylu życia nam właściwego.

Istnieje pewien styl sercański w sposobie wypełniania różnorodnych zadań apostołskich w parafiach, w odległych te-

renach misyjnych, w głoszeniu kazań, kierownictwie duchowym, w apostołstwie świata pracy, w szkolnictwie, pracy formacyjnej dzieci i młodzieży itp.

Mówiąc o stylu sercańskim, nie myślimy jedynie o zakonnikach, ale również o ludziach świeckich. Ojciec Dehon założył dla nich różne stowarzyszenia (np. „Adveniat Regnum Tuum”) i pozostawał w stałym kontakcie ze swymi dawnymi uczniami, przyjaciółmi, dobrodziejami, aby razem współpracowali nad przywróceniem Królestwa Serca Jezusowego w duszach i społeczeństwach.

W „Dyrektorium duchowym” Ojciec Dehon mówi o „własnym duchu powołania sercańskiego”. Wymienia jego charakterystyczne cnoty: miłość, oddanie samego siebie, czystą intencję, zdanie się na wolę Bożą... Mówi też o stałym usposobieniu ducha, opartym na głębokim życiu wewnętrznym, z którego wypływa styl życia nacechowany dobrocią, serdecznością, szlachetnością ducha, ofiarnością, pogodą i optymizmem, zgodą i poczuciem humoru. Być ludźmi serca, którzy praktykują pokorę, którzy czerpią oświecenie i siły z Eucharystii, którzy żyją wiarą i kontemplacją, którzy dzielą zmienne koleje losu braci, zwłaszcza tych biednych, słabych i opuszczonych — oto sposób bycia i działania w życiu i apostołstwie według stylu i „dziedzictwa Ojca Dehona”. Nasze Konstytucje dodają: „Jako księży Serca Jezusowego, żyjemy dzisiaj w naszym Instytucie dziedzictwem Ojca Dehona. (...) Za jego wzorem, dzięki specjalnej łasce Boga, jesteśmy powołani w Kościele do poszukiwania i prowadzenia, jako czegoś jedynie koniecznego, życia zjednoczenia z obłąką Chrystusa. To poświęcenie, już samo przez się, zawiera rzeczywistą owocność apostołską” (NRV; Konst. nr 26–27).

Wszystko to odnosi się również do ludzi świeckich, którzy, aczkolwiek nie żyją we wspólnocie, czują się pociągnięci przez Ducha Świętego do życia charyzmatem Ojca Dehona.

Droga miłości

Wskazówki Ojca Dehona, zawarte w jego pismach duchowych, koncentrują się na miłości. W nich mieści się oryginalność myśli Ojca Dehona. Ten, kto chciałby znaleźć ją gdzie indziej, będzie zawiedziony.

Jego duchowe pisma w większości stanowią rozmyślenia, pisane w celu zaspokojenia konkretnych potrzeb i poprawy życia swoich czytelników. To Ewangelie dostosowane do życia. To przystosowanie niektórym krytykom może wydawać się przesadne, skąd płynie, po części słuszne, oskarżenie o moralizatorstwo.

Pisma duchowe Ojca Dehona są szczególnie interesujące, gdy traktują o sprawach związanych z charyzmatem sercańskim, a zwłaszcza o ofiarowaniu się z miłości.

Najbardziej uderza jego spojrzenie skoncentrowane na Osobie Jezusa. Wszystkie jego rozważania skupiają się na Niej. Rozpoczyna lekturą Słowa Bożego, a kończy zazwyczaj na serdecznej rozmowie między uczniem a Mistrzem.

Ojciec Dehon przyswoił sobie zachętę Apostoła: „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2,5), w szczególności Jego miłość. Droga miłości czyni duszę posłuszną działaniom Ducha Świętego: „Żyję w waszych sercach przez mego Ducha (tak mówi Jezus)... To Moje Serce, które żyje i króluje przez Niego (Ducha) w waszych sercach. Słuchajcie Mnie zawsze” (O.Sp. I, 157).

Według Ojca Dehona wewnętrzne nawrócenie do miłości jest fundamentalne. W 1896 r. pisze swoje pierwsze dziełko ascetyczne *La Retraite du Sacré-Coeur — Rekolekcje o Sercu Jezusa*. Jest to okres jego intensywnej, apostołskiej pracy społecznej. Jego osobiste przeżycie miłości Chrystusa ma się rozciągnąć na wszystkich ludzi, aby zrealizowało się Królestwo Serca Jezusowego: Królestwo sprawiedliwości, miłości, miłosierdzia, litości dla biednych, pokornych i cierpiących” (O.Sp. I, 233).

Ojciec Dehon tak pisze o drodze miłości: „Jest to najprostszą drogą. Miłość zna tylko jedną metodę, aby pójść za namacaniem łaski, jaką nas porywa ku miłowaniu. Ma tylko jedną praktykę — kochać w każdym czasie, każdym miejscu, każdej sytuacji. Posiada tylko jeden motyw — kochać, ponieważ On kocha; jeden cel — kochać, aby kochać” (O.Sp. II, 17–18).

Stąd zasadniczym rysem nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego jest według Ojca Dehona podtrzymanie i karmienie miłości. Taki też jest cel dzieła *De la vie d'amour envers le Sacré-Coeur — O życiu miłości dla Serca Jezusowego*. Zbawiciel mówi m.in.: „Przyjmując ciało, przybierając postać wrażliwą (...) sprawiłem, że miłość Boża stała się dotykalna, doświadczalna dla zmysłów ludzkich” (O.Sp. II, 36,37). A oto odpowiedź ucznia: „Pojmuję wezwanie Twojego Serca, o dobry Mistrzu, jestem cały do Twojej dyspozycji z miłości dla Ciebie. Chcę żyć poddany całkowicie Twojej zależności i wszystko czynić dla Ciebie i z Tobą. Przyjm moje ofiarowanie, pobłogosław je, otocz je swoją łaską, aby było wspaniałomyślne i trwałe” (O.Sp. II, 122).

Znamy zarzut, jaki postawił Ojciec Dehon „Ćwiczeniom duchowym św. Ignacego (choć bardzo je kochał i sam często odprawiał). Mówił, że ćwiczenia te zbyt długo każą czekać przed progiem miłości (por. NHV IV, 125). Dla Ojca Dehona zasadę całego życia duchowego stanowi miłość. Nie można zrozumieć zamiarów Bożych odnośnie do naszego życia i nie można na nie odpowiedzieć, kiedy nie widzimy miłości. Dlatego też napisał swoje pierwsze dzieło ascetyczne: *La retraite du Sacré-Coeur — Rekolekcje o Sercu Jezusa*. Składa się na nie 40 rozmyślań. Wszystkie są nawoływaniem do miłości, dobroci i miłosierdzia, zaczynając od pierwszego: „Bóg jest miłością” (O.Sp. I, 33).

Podobnie *Couronnes d'amour au Sacré-Coeur — Koronki miłości do Serca Jezusowego* stanowią długi szereg ćwiczeń duchowych (93 rozmyślenia). Wszystkie ukierunkowane są na miłość. „W tych ćwiczeniach rekolekcyjnych pragnę rzucić

światło na podstawy naszej miłości do Serca Jezusowego. (...) Zanim zaczniemy uwielbiać Serce Jezusowe, należy zatrzymać się na chwilę, aby rozmyślać o Sercu samego Boga. Można powiedzieć, że od samego początku stworzenia Bóg dał nam Serce Swojego Syna. Również Trójca Święta dała nam Swoje Serce. (...) «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam» (Rdz 1,26)” (O.Sp. II, 189). Miłość Boża objawiona na początku stworzenia jeszcze wyraźniej objawia się we Wcieleniu, w ukrytym życiu Chrystusa, w Jego życiu apostołskim, w męce i Eucharystii.

Ojciec Dehon wyraża zdziwienie, że istnieje przykazanie miłości. A oto odpowiedź Mistrza: „Nie powinniście potrzebować tego przykazania. Ta skłonność leży w głębi waszej istoty. Kochać Boga, to głos jakby samej natury po dziele stworzenia, (...) jakby nie kochać Go nie było wielkim trudem, a nawet największym ze wszystkich” (O.Sp. II, 26). To odmowa miłości i grzech uczyniły koniecznym przykazanie miłości... „To przykazanie jest zarówno słodkie jak i słuszne” (O.Sp. II, 26), w szczególności po wcieleniu Słowa przedwiecznego. „Kontemplacja mojego świętego człowieczeństwa — mówi Jezus — tkwi w sercach, które powierzają się mojej miłości. (...) Kochając moje człowieczeństwo, kochają Mnie, kochają Boga, bo jestem Bogiem” (O.Sp. II, 37).

* * *

Oddanie się miłości

Na ustawiczną i trwającą do skończenia wieków propozycję miłości Ojca, Syna, który przyjął ciało, Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego, człowiek winien dać odpowiedź miłości. Na ofiarę miłości Boga musi człowiek odpowiedzieć ofiaro-

waniem się miłości. „Pan nasz nie wymaga od was dogłębnych wiadomości na temat doskonałości; pragnie jedynie, abyście w duszy, sercu i woli mieli tylko jedno pragnienie, aby Go kochać i dać dowody swojej miłości” (O.Sp. II, 123–124). „Tak, mój Boski Mistrzu, chcę często myśleć o Tobie i żyć tylko dla Ciebie. Ofiaruję Ci całe moje życie, wszystkie czyny, cierpienia, z miłości ku Tobie i w duchu wdzięczności za Twoje Serce” (O.Sp. II, 126–127).

Jest to oddanie z miłości całego życia, wyrażone przez Ojca Dehona w sposób szczególny przez „Ecce venio”. Wypowiadając swoje „Ecce venio” Najśw. Serce Jezusa ofiarowało się nam, abyśmy ofiarowali się z Nim. Bez tego akt naszego ofiarowania byłby próżny. Akt ten może być przyjęty jedynie przez Jego ofiarowanie” (O.Sp. II, 206).

„Ecce venio” znamionuje kapłaństwo Chrystusa i Jego stan żertwy. Ojciec Dehon wiele na ten temat mówi w swoich rozmyślaniach zawartych w dziele: *Le Coeur sacerdotal de Jésus — Kapłańskie Serce Jezusa*: „Ecce venio! Nasz Pan jest kapłanem i ofiarą nie tylko w dniu swego wcielenia, ale pozostaje nim na zawsze” (O.Sp. II, 537).

Doświadczenie krzyża i dziecięstwo duchowe

Według Ojca Dehona ofiarowanie się z miłości zawiera w sobie w sposób konieczny, podobnie jak u Chrystusa, przeżycie tajemnicy krzyża. Duch miłości i ofiary charakteryzuje charyzmat Ojca Dehona. „Serce, aby kochać; ciało, aby cierpieć; wolę, by ją ofiarować” (O.Sp. VII, 14), pisze w swoim *Dyrektorium duchowym* do swych zakonników. Te słowa powtarza jednak wszystkim „przyjaciołom” Serca Jezusowego.

Jeśli Jezus jest ofiarą miłości na zawsze, to również i my winniśmy nią być, podobnie jak On.

Treścią ofiarowania się Chrystusa jest: „Miłość, modlitwa i ofiara — to jest całe życie Serca Jezusowego. To jest Jego ciągła ofiara. Jest to również ofiara nasza” (O.Sp. II, 215).

W tej obłacji Ojciec Dehon kładzie nacisk na ducha dziecięctwa duchowego. Jest nim zdanie się na Boga i ufna miłość: „Oddajmy się z prostotą serca, w czystej i szczerej miłości, w wierze zawsze gotowej i pełnej; z prostotą serca w miłości czystej i szczerej, z prostotą w słowie, pragnieniach i naszym zachowaniu zewnętrznym” (O.Sp. II, 216).

W tym „ducha dziecięctwa” (O.Sp. II, 222) Ojciec Dehon przedkłada ponad wszystko zdanie się miłosne: „Ta zależność płynąca z miłości jest jednym z sekretów Serca Jezusowego; jedną z tych prawd, które są znane na całym świecie, ale mało lub wcale nie są wprowadzane w czyn. Jeśli to dobrze zrozumiemy, jeśli stale będziemy żyć w tej miłosnej zależności, posuniemy się daleko i szybko na drodze, po której nasz Zbawiciel chce nas prowadzić” (O.Sp. II, 243).

„W naszych kontaktach z duszami, czasem własny egoizm gasi w nas czułą miłość Serca Jezusowego” (O.Sp. II, 276).

„Zdanie się na Boga zawiera zaufanie do Najśw. Serca. Jest to równocześnie akt wiary, nadziei i miłości. Doprowadzi nas to do życia wewnętrznego i kontemplacji” (O.Sp. II, 282–283).

Ani kwietyzm, ani cierpiętlivość

Wiemy, że dla Ojca Dehona ofiarowanie się z miłości zawiera w sobie przeżycie krzyża. W ten sposób dokonuje się wynagrodzenie. Jak Ojciec Dehon daleki jest od kwietyzmu, tak

też daleki jest od cierpiętnictwa. W tej materii tak pisze: „Nie ma wielkich ani małych krzyży, jest tylko mała albo wielka miłość. (...) Pijmy miłość dużymi łykami, a będzie nam łatwo wejść na górę Kalwarii. Napawajmy się miłością, a krzyże z drzewa czy z żelaza staną się jak słowo. Wszakże kochając i praktykując małe umartwienia, nie będziemy szukać sami od siebie umartwień wyjątkowych. Przyjmijmy te, które Boski Mistrz nam ześle. W tym przejawia się nasze zdanie się i ufność względem Najśw. Serca Jezusowego. Do Bożego Serca należy wybór tego, czego od nas pragnie. Do Niego należy określenie sposobu i czasu trwania naszej ofiary. (...) Ci, którzy ofiarują się sami od siebie, zamiast pozwolić się złożyć w ofierze, są bezustannie zagubieni, jeśli Opatrzność przyjdzie zmienić ciężar, jaki sami sobie wybrali. Chciałbym znosić cierpienia duchowe, ale boję się choroby. Gotów jestem na chorobę, ale cierpieć pogardę czy sprzeciw — nie chcę o tym słyszeć. To wszystko dowodzi, że nie dosyć kocham Najśw. Serce, a jeszcze bardzo kocham samego siebie” (O.Sp. II, 306–307).

* * *

Miłosierdzie i przebaczenie

To właśnie jest owo pierwszeństwo miłości i ofiarowania się z miłości, które Ojciec Dehon stale podkreśla, gdy mówi o grzechu, o zadośćuczynieniu sprawiedliwości Bożej za grzech.

Zadośćuczynienie w sensie biblijnym to już krok ku miłości, gdyż czyni ono duszę miłą Bogu. To syn marnotrawny, który, wyznając pokornie swą winę, kieruje się w ramiona swego Ojca.

W czasach Ojca Dehona istniał zbyt negatywny pogląd o zadośćuczynieniu. Przeważało wówczas pojęcie sprawiedliwości Bożej bardzo ludzkie i prawnicze. Zniekształcało ono

rzeczywistość biblijną. Odbicie tego myślenia znajdujemy w rozprawie młodego wikariusza, Ojca Dehona, na temat wynagrodzenia, napisanej z okazji czterdziestogodzinnego nabożeństwa w bazylice Saint-Quentin w roku 1874. Uwypukla w niej karzącą sprawiedliwość gniewu Bożego. Gniew ten należy ułagodzić. W owym czasie był jeszcze bardzo młody i podatny na wpływ myślenia czasów mu współczesnych. Wtedy to w kazaniach mocno podkreślano Bożą sprawiedliwość, która wymaga równoważnej kary od grzesznika. Ten ostatni winien wynagrodzić grzech przez proporcjonalną do niego ofiarę.

W tym sensie przeważało ujęcie sprawiedliwości Bożej typu ściśle zamiennego. Chodziło o dokładną równowagę między wielkością grzechu i jakością zadośćuczynienia. W ten sposób stwarzano Bogu jakby rodzaj współzawodnictwa między sprawiedliwością i miłosierdziem, co jest niemożliwe do przyjęcia. Zaciemniało to najgłębszy i najbardziej Boski sens pojęcia usprawiedliwienia, sprawiedliwości Bożej, która uwalnia, ocala i uświęca człowieka, kiedy człowiek otwiera się na pokorę i miłość. W ten sposób sprawiedliwość Boża jest dobrocią, łaską i miłosierdziem w Jezusie Chrystusie. Jest to Boski plan zbawienia.

Zatrzymaliśmy się na określeniu zadośćuczynienia panującym w nauczaniu teologicznym i kazaniach w czasach Ojca Dehona i uwypukliliśmy jego braki. Czytając dzieła duchowe Ojca Dehona stwierdzamy, że tego typu nauczanie nie przeważa w nich, mimo kilku śladów. Nie odpowiada ono jego osobistym i najgłębszym przekonaniom. Autentyczną jest jego myśl, że Bóg karze, aby uleczyć, przebaczyć, a zwłaszcza, że zadośćuczynienie pozbawione jest jakiegokolwiek wartości, jeśli nie wypływa z miłości. „Sprawiedliwość Boża przychodzi po to, aby leczyć i przebaczać” (NQ XXXV, 103; paźdz. 1914). „Bóg ma względem swych dzieci jedynie plany miłosierdzia. Jeśli je karze, to po to, aby im przebaczyć”

(LC, 220). „To, czego Zbawiciel najbardziej się domaga, by Go pocieszyć, to miłość naszych serc (...). Inne czyny nie są Mu miłe, jeśli nie wypływają z miłości” (O.Sp. III, 190).

Wśród tych czynów są ofiary, troski, bóle. Bez miłości są one jedynie pustym i bezużytecznym krzyżem, gdyż są bez Jezusa. Chrześcijaństwo, według Ojca Dehona, nie jest religią boleści lecz miłosierdzia, nawet jeśli istnieje ból, gdyż może on być wielkim dowodem miłości. Miłość winna ożywiać wszystkie wydarzenia życia, nawet najbardziej odrażające i najbardziej bolesne. Inaczej nie mają one żadnego znaczenia.

Stąd, mówiąc o nabożeństwie do Najśw. Serca Jezusowego, Ojciec Dehon nazywa je „łaską”, gdyż ułatwia „życie miłością (...). Wszyscy przyjaciele Serca Jezusowego winni powtarzać: wierzymy w miłość Bożą do nas i zawsze wielbimy ją zawartą w symbolu Serca Jezusowego” (O.Sp. II, 382).

* * *

Dowartościowanie uczucia

W nabożeństwie do Serca Jezusowego Ojciec Dehon docenia również uczucie, odpowiadając temu, kto nim pogardza: „Jeśli ktoś powie, że uczucie samo w sobie nie jest nic warte, to nie jest prawdą. Uczucie nie jest miłością, ale jest z nią wewnętrznie związane. Gdy siła napędowa stanie się nadprzyrodzoną, jak to ma miejsce w nabożeństwie do Serca Jezusowego dobrze zrozumianym, jakże wielkich rzeczy może dokonać! (...) Ostrożnie i z dala od pustego sentymentalizmu i wszystkich przejawów cielesnej wyobraźni, które dziś czynią wiele zła, a które są zaprzeczeniem prawdziwego uczucia, wypływającego z serca wrażliwego na sprawy nadprzyrodzone. Czyż odważyłby się ktoś zwalczać uczucie miłości dziecka

do swego ojca, matki do swych dzieci pod zarzutem, że miłość ta opiera się głównie na uczuciu? Jest to coś, co jest zarazem najmocniejsze” (O.Sp. II, 387).

* * *

Eucharystia

Centralnym miejscem oddania się w miłości jest Eucharystia i wylanie łask Ducha Świętego. One to mają najważniejsze i jedyne w życiu znaczenie w pismach Ojca Dehona.

„Prawdziwy oblat Serca Jezusowego winien być nie tylko oderwany od wszystkiego, gdyż jako człowiek oderwany jest wciąż gotów na nowo się przywiązać. Winien on zagłębiać się w miłości Najśw. Serca Jezusowego (...). Bardziej zaawansowani w tej materii winni już sobie wytyczyć granicę oderwania i być w pełni zanurzeni w sferę miłości, to znaczy w kontemplacji wielkiej miłości(...), gdyż kontemplacja i oderwanie to jedno i to samo. Znamy środki do tego wiodące: gorące pragnienie, umartwienie namiętności, ciągłe kierowanie naszych myśli i uczuć ku Najśw. Sercu Jezusa. A oto drugi środek, który łączy w sobie wszystkie inne: gorące Komunie św. i serdeczne rozmowy z tym Boskim Lekarzem, przebywającym w tabernakulum” (O.Sp. II, 427).

W swoich pismach Ojciec Dehon bardzo często mówi o Eucharystii. Trzecia część *Couronnes d'amour* — *Koronki miłości* poświęcona jest wyłącznie Eucharystii; również prawie cały czerwiec *L'année avec le Sacré-Coeur* — *Roku z Najśw. Sercem Jezusa*, nadto książka *Le Coeur sacerdotal de Jésus* — *Kapłańskie Serce Jezusa*.

Pogłębione studium na temat Eucharystii i kapłaństwa w pismach Ojca Dehona, z wszystkimi jego osobistymi prze-

myśleniami, które w nich zawarł, pomogłyby lepiej docenić wartość jego przeżycia wiary, a w szczególności wartość charyzmatu w tym, co dotyczy Ofiary Eucharystycznej, adoracji i eucharystycznego wynagrodzenia.

O kapłaństwie pisze: „Kapłani są jakby sercem Kościoła, organem najbardziej wewnętrznym i najbardziej złączonym z Jezusem. Jest to zasadniczy motor, przez który kapłaństwo niesie wszędzie życie. Trzeba również, aby kapłan był sercem Kościoła przez cnoty pobożności, modlitwę, żarliwość i zapał” (O.Sp. II, 473).

„Przyjaciel Najśw. Serca Jezusowego winien (...) stać się wieczystą mszą przez swe życie miłości i oddania” (O.Sp. II, 512), innymi słowy, winien urzeczywistniać przeżycie św. Pawła: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

* * *

Wylew Ducha Świętego

Ojciec Dehon wiele mówi również o wylewie Ducha Świętego, Jego darach, Jego owocach. Poświęca na to znaczną część miesiąca maja w swym dziele *L'année avec le Sacré-Coeur — Rok z Najśw. Sercem Jezusa*. „Postępować za natchnieniem Ducha Świętego, odpowiadać na Boże natchnienia, takie winno być stałe moje zajęcie i całe życie. To przez Ducha Świętego Najśw. Serce Jezusa mówi do mnie i mną kieruje” (O.Sp. III, 549). Według Ojca Dehona dwa bieguny całej duchowości stanowią oczyszczenie serc i działanie Ducha Świętego... Jest to cel, do którego winniśmy podążać ze wszystkich sił, po długiej pracy nad własnym oczyszczeniem, sercami tak owtadnięci i kierowani przez Ducha Świętego,

aby On sam kierował wszystkimi naszymi władzami i uczuciami (...), jak kierował świętym człowieczeństwem Zbawiciela (...). Zdamy się całkowicie na Niego” (O.Sp. III, 544).

Ojciec Dehon w swoich pismach podobny jest do drzewa, które obfituje w owoce. Zebraliśmy z niego jedynie niektóre, aby skosztować ich smaku. Wszystkie te owoce mają smak słodkiej i dojrzałej miłości, jako owoce Ducha Świętego: „Miłość, jako jedyny owoc Ducha Świętego (...), który posiada nieskończenie wiele wspaniałych właściwości: (...) miłosierdzie, radość, pokój, łagodność, dobroć, wielkoduszność, słodycz, wierność, skromność, powściągliwość, czystość. Są one darami «par excellence» Ducha Świętego” (O. Sp.III, 571–572).

* * *

Moim powołaniem jest miłość

Myśl biegnie spontanicznie ku św. Teresie z Lisieux, która przeżyła w sobie wszelkie rodzaje powołania; ale jak je zrealizować? Zatapia się w lekturze św. Pawła: „*Lecz wy starajcie się o JESZCZE WIĘKSZE DARY, a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą* (1 Kor 12,31). Apostoł ten wyjaśnia, że *wszystkie NAJWSPANIALSZE DARY* niczym są bez *MIŁOŚCI* (...), ponieważ *miłość jest DROGĄ NAJWSPANIALSZĄ*, gdyż prowadzi nas pewnie do Boga. Wreszcie znalazłam odpowiedź. (...) Rozważając Mistyczne Ciało Kościoła, nie odnajdywałam się w żadnym z jego członków, opisywanych przez św. Pawła, albo raczej chciałam się odnaleźć we *wszystkich* (...). *Miłość* dała mi klucz do mego powołania. Zrozumiałam jedno, jeśli Kościół ma ciało złożone z różnych członków, to najpotrzebniejszym, najbardziej szlachetnym, jakiego mu nie może zabraknąć to fakt, że *Kościół ma serce*

i to serce PAŁA MIŁOŚCIĄ. Zrozumiałam, że jedynie miłość pobudza do czynu członki Kościoła. Gdyby miłość wygasła, Apostołowie nie głosiliby Ewangelii, Męczennicy nie przelewaliby krwi(...). Zrozumiałam, że MIŁOŚĆ ZAWIERA WSZYSTKIE POWOŁANIA, MIŁOŚĆ JEST WSZYSTKIM, ŻE OBEJMUJE WSZYSTKIE CZASY I MIEJSCA (...), JEDNYM SŁOWEM JEST WIECZNA! (...)

Wtedy w nadmiarze szalonej radości wykrzyknęłam: O Jezus, moja Miłości (...), moje powołanie, nareszcie je odnalazłam: **MOIM POWOŁANIEM JEST MIŁOŚĆ!**" (*Histoire d'une me*, MsB, Cerf — DDB, s. 222) Z tą samą radością Ojciec Dehon może powiedzieć: „Moim powołaniem jest miłość!”

Dla uzupełnienia, lubię mówić o Dehonie to, co on sam mówił o prawdziwych apostołach. Można to trafnie odnieść w szczególności do niego samego i jego apostołstwa, do niego jako pisarza: „Wejdźmy więc w Najśw. Serce, weźmy Jego miłość, by głosić ją światu”. Jak Jezus, jak prawdziwi apostołowie winni „być sercem”, czerpać swe słowa z Ewangelii: „Książkę, którą winni ciągle studiować, rozważać, by tak się wyrazić, pożerać (...). Tylko w ten sposób możemy wypełnić gorące pragnienie naszego Zbawiciela: (...) «Przyszedłem na ziemię, aby zapalić ogień miłości»”. Winni mówić do biednych, do małych, do słabych grzeszników z prostotą w sposobie wyrażania, prostotą ideału, który nie wyklucza wielkości; cóż bardziej prostego niż Ewangelia?” (O.Sp. II, 260–261). „Głoście wielki jubileusz miłosierdzia, oto nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego, które musimy głosić wszystkim w taki sposób, aby zapadł w serca. To nasz podstawowy obowiązek. Wypełnimy go dobrze, jeśli sami będziemy pełni czulej i wielkodusznej miłości dla Serca Bożego” (O.Sp. II, 261).

Ojciec Dehon podkreśla: „Ewangelia jest jakby Eucharystią, sakramentem Serca Jezusowego. W niej, w słowie Ewangelii, ukryte jest Boskie Serce ze swą miłością i skarbami łask. Te słowa są duchem i życiem. Winniśmy pokochać i rozczytywać

się we wszystkich Ewangeliach. Jest jednak jedna, którą winicie się rozpałać, to Ewangelia św. Jana. Aby owocnie głosić kazania, to sprawą pierwszej wagi nie jest studiowanie Massilona, Bourdaloue czy Bossueta, a tym mniej autorów świeckich. (...) Trzeba studiować Najśw. Serce Jezusowe w Ewangeli. W niej jest wszystko” (O.Sp. II, 261–262).

Głoszenie Ewangelii stanowi cel, jaki nakreślił Ojciec Dehon w swoich pismach i w całym życiu. Trzeba jednak nakreślić nie tylko jego aspekty dodatnie, zawarte w pismach, ale również i braki.

Aby zrozumieć i ocenić Ojca Dehona w całej głębi, należy studiować go w kontekście kulturowo-społeczno-religijnym, jaki charakteryzował Francję w połowie ubiegłego wieku.

Jego pogląd teologiczny, egzegetyczny i moralny jest typowy dla okresu poprzedzającego i następującego po Soborze Watykańskim I. Mówiliśmy już o tym. Ojciec Dehon jawi się nam jako dość postępowy w dziedzinie społecznej, jest jednak bardzo ostrożny w dziedzinie teologicznej i nauk biblijnych.

Okres działalności Ojca Dehona między 50. a 70. rokiem przypada na czas modernizmu. Stąd wypływa jego nieufność do krytyki biblijnej tekstu czy „krytyki wewnętrznej i jej fantazji” (NQ XXIII, 49: luty 1907). Ojciec Dehon, mianowany przez Leona XIII w lutym konsultorem Indeksu, z osobistego przekonania zawsze kierował się wskazaniem Stolicy Świętej.

Jak nie jest zawodowym teologiem, tym bardziej nie jest również egzegetą. Posługuje się sensem literalnym Biblii i często ucieka się do zastosowania sensu przystosowanego w cytowaniu licznych tekstów Pisma Świętego. „Posługiwałem się, jak to czyniła liturgia, sensem przystosowanym równych tekstów Pisma Świętego” (NQ IX, 180–181).

Ma szczególne upodobanie w wyrażeniach symbolicznych zawartych w Biblii. Jest „zamiłowanym symbolikiem” (Dor. 276), mówi ks. Dorresteijn. Gdyby żył w starożytności, dobrze czułby się w symbolicznej szkole aleksandryjskiej. Od tych ojców

czerpie natchnienie. Zresztą symbolizm jest tak bardzo widoczny w Piśmie Świętym, i Ojciec Dehon czuje się zachęcony do postugiwania się nim obficie. Dla Ojca Dehona wszystkie wydarzenia zbawcze wytłumaczalne są jedynie przez miłość. W centrum historii zbawienia znajduje się Serce — Serce Jezusa. W szczególny sposób odnosi je do Ewangelii: „Serce Jezusa, miłość Jezusa, to cała Ewangelia” (O.Sp. V, 467).

W innych punktach nauczania Ojciec Dehon wykazuje luki teologiczne i egzegetyczne swojej epoki. Objawienie miłości Bożej ukazuje w tajemnicach: Wcielenia, Męki, Eucharystii. Centralny punkt tajemnicy paschalnej zdaje mu się wymykać, chociaż mówi o nim w dziele *L'année avec le Sacré-Coeur — Rok z Najśw. Sercem Jezusa* (O.Sp. III, 373–393, 403–495). Są to jednak luki, które nie burzą zasadniczego i spójnego fundamentu pism ascetycznych Ojca Dehona: miłości i oddania się z miłości.

Dzieła ascetyczne Ojca Dehona, poza częściami mało ważnymi, moralizatorskimi, duchowymi, związanymi z epoką w której żył, w przeważającej części są pełne życiowej aktualności dzięki perspektywie wszędzie obecnej miłości i dzięki miłości, która przepaja każdą stronicę. Nic więc dziwnego, że oddanie się z miłości jest jakby źródłem charyzmatu Ojca Dehona, jaki przedstawia całe jego przeżycie wiary i jego życie duchowe. Dzięki tej cennej zalecie, przemawia do serca. W wielu swych pismach jest wciąż aktualnym nauczycielem duchowym.

Posiadamy dokładną wskazówkę odnośnie do źródeł, z jakich czerpał. Znajduje się ona w przedmowie do *L'année avec le Sacré-Coeur — Roku z Najśw. Sercem Jezusa*, napisanej w 1909 r.: „Z jakich czerpałem źródła, aby sobie pomóc? Z Boskich źródeł zawartych w Ewangelii św. Jana, gdzie duch Najświętszego Serca jest jedynie nieco zakryty cienką zasłonką. Czerpałem z Listów św. Pawła, tak pełnych ascetycznych rad. Korzystałem z pism, które można by nazwać Ewangeliami Najśw. Serca, jak św. Gertrudy, Małgorzaty Marii i o. Jana Eudesa.

Wiele myśli zapożyczyłem z najlepszych przewodników ascetycznych, jak św. Franciszka Salezego, o. Saint-Jure'a, o. Lallementa. Odnośnie do wielu tematów można by się mylić uważając, że powie się coś lepiej od tego, co było sformułowane wczoraj” (O.Sp. III, 9).

Warto podkreślić, że zasadniczym źródłem duchowych pism Ojca Dehona jest Pismo Święte, a szczególnie Ewangelia św. Jana i listy Pawłowe. Źródłem duchowości francuskiej XIX w. jest przede wszystkim Biblia, a następnie dzieła autorów starożytnych i współczesnych.

W grudniu 1900 r. Ojciec Dehon pisze w swoim *Dzienniku*: „Mój *Miesiąc Serca Jezusowego* jest w druku. Koryguję odbitki. Poprawiam również odbitki moich konferencji społecznych, które wygłosiłem w Rzymie, a które mają się ukazać w wydaniu książkowym. Są to prace jeszcze nieco powierzone, ale mój czas ogromnie wypełnia korespondencja” (NQ XVI, 25 grudnia 1900).

Myślę, że Ojciec Dehon osądza bezstronnie, a to z racji treści i mowy o sobie samym, z drugiej jednak strony zauważamy jakby zupełny brak krytycyzmu w jego dziełach. Wysiłkiem beznadziejnym byłoby staranie się odnalezienia źródła tekstów i jego licznych cytatów. Ojciec Dehon nie zajmuje się sprawą aparatu krytycznego. Pisze dla życia, aby pomóc swoim czytelnikom ukazać się od najlepszej strony. Stąd płyną „braki naukowe” w jego dziełach ascetycznych, które jednak nic nie ujmują życiowej sile, miłości, ofierze z miłości, jakie rozsiane są na każdej stronicy jego dzieł.

Odnośnie do rozważań *Couronnes d'amour au Sacré-Coeur* — *Koronki miłości do Najśw. Serca*, które wydawał jedna po drugiej w przeglądzie *Le Règne du Coeur de Jésus...* — *Królestwo Najśw. Serca Jezusowego*, począwszy od lipca 1901 r., Ojciec Dehon pisze w swym *Dzienniku*: „Przeoglądam ponownie rozmyślanie, jakie napisałem na temat potrójnej Koronki, uzupełniam je, to dla mnie wielka taska. Oddaję

się z gorącej miłości do dyspozycji Sercu Jezusowemu. Jest to dla mnie jedyna droga, po której mogę kroczyć. To moja droga i moje powołanie” (NQ XIX, 69: luty 1905).

Aby przeżywać uczucia Chrystusa, przyjąć Jego pragnienia, myśli i uczucia, trzeba być uległym na działania Ducha Świętego. „To Ja, to moje Serce, które żyje i króluje przez Niego (Ducha Świętego) w waszych sercach. Słuchajcie Mnie zawsze” (O.Sp. I, 157). Tak mówi Mistrz do ucznia.

„Nie wystarczy zajmować się jedynie własnym uświęceniem. Trzeba pracować, aby nadeszło Królestwo Serca Jezusowego w duszach i społeczeństwach. Jest to Królestwo sprawiedliwości, miłości, miłosierdzia i litości dla małych, pokornych i cierpiących” (O.Sp. I, 233).

DZIEŁA DUCHOWE OJCA DEHONA

Obecnie przedstawimy w zarysie duchowe pisma Ojca Dehona, z jakich ks. J. Jacques zaczerpnął fragmenty do rozważań na wszystkie dni roku.

*La retraite du Sacré-Coeur — Rekolekcje
o Najśw. Sercu Jezusowym (R.S.C.)*

To jedna z pierwszych książek ascetycznych wydanych przez Ojca Dehona. Imprimatur ma datę 18 lipca 1896 r. Całość tekstu znaleźć można w „Opera omnia” Ojca Dehona: *Oeuvres Spirituelles* (t. I, ss. 27–236).

Jest to 40 rozważań, napisanych przez Ojca Dehona jako ciąg ćwiczeń duchowych w świetle nabożeństwa do

Serca Jezusowego. Droga w ich odprawianiu jest miłość. Rozważania te mają charakter bardzo serdecznej rozmowy między uczniem (duszą rozmyślającą) a Nauczycielem: Sercem Jezusowym. Najpiękniejsze fragmenty mówią o miłosierdziu Ojca i Chrystusa, przypominając postaci ewangeliczne: Zacheusza, Samarytanę, Magdalenę, Piotra, miłosiernego ojca i syna marnotrawnego. Bardzo udanym zabiegiem jest użycie rodzinnego stylu rozmowy, która zachęca do czytania tekstu.

De la vie d'amour envers le Sacré-Coeur
O życiu miłości względem Najśw. Serca Jezusowego (V.A.)

Z całą pewnością jest to jedno z najpiękniejszych dzieł ascetycznych Ojca Dehona. Jest najbardziej oryginalne, żywe i całkowicie poświęcone tematowi miłości.

Zawiera 33 rozważania: dwa rozważania wstępne (1. trzy drogi: droga bojaźni, droga ufności i droga miłości; 2. zalety drogi miłości); 7 rozmyślań na temat motywacji miłości, 13 na temat środków do nabycia miłości, 5 rozmyślań na temat skutków miłości. Są to rozważania bardzo spójne tak w treści jak i stylu, i zdają się być napisane przez Ojca Dehona w tym samym stanie ducha i w dość krótkim czasie. Ks. Dorresteijn przypuszcza, że Ojciec Dehon napisał je zimą 1900–1901 r. (por. Dor. 183). Jednak Ojciec Dehon wydawał je w swoim przeglądzie *Le Règne... — Królestwo...* od lipca 1897 r. aż do czerwca 1901 r. Odnośnie do oceny krytycznej tego dzieła, odsyłamy czytelników do naszej biografii: *L. Dehon e il suo messaggio* (ss. 466–468).

Imprimatur otrzymało 28 maja 1901 r. W całości zamieszczone jest w „Opera omnia” Ojca Dehona: *Oeuvres Spirituelles* (t. II, ss. 1–172).

Couronnes d'amour au Sacré-Coeur — Koronki miłości do Najśw. Serca Jezusowego (C.A. I, II, III)

Zawierają 93 rozważania, którymi można się posługiwać w miesiącu ćwiczeń na temat miłości Najśw. Serca Jezusowego. Ojciec Dehon rozważa je w tajemnicach życia Chrystusa: Wcieleniu, Męce i Eucharystii. Jest to dzieło oryginalne, w trzech tomach, liczące 634 strony.

Według Ojca Dehona, przyjaciele Najśw. Serca Jezusowego winni go naśladować w Jego życiu ukrytym, życiu miłości, cierpienia i życiu apostołskim. Imprimatur otrzymało to dzieło 18 września 1905 r. Tekst w całości można znaleźć w „Opera omnia” Ojca Dehona: *Oeuvres Spirituelles* (t. II. ss. 173–516).

Le Coeur sacerdotal de Jésus — Kapłańskie Serce Jezusa (C.S.J.)

Zawiera 33 rozważania przeznaczone zwłaszcza dla księży i kleryków. Serce Jezusa jest w sposób szczególny Sercem kapłańskim, ofiarą kapłaństwa, zgodnie ze wspaniałym hymnem okresu wielkanocnego: „Amor sacerdos immolat”.

Życie kapłana toczy się wokół tajemnicy Wcielenia, Męki i Eucharystii, które to stanowią trzy najważniejsze momenty kapłańskiego życia Chrystusa. Wcielenie rozpoczyna kapłaństwo Chrystusa, w męce składa On ofiarę odkupienia, a w Eucharystii w sposób bezkrwawy ponawia ofiarę krzyża i oddaje się duszom.

Każdy kapłan, według Ojca Dehona, jest „oblatem Serca Jezusowego” wezwanym do przeżywania centralnej tajemnicy swego odkupienia, bycia kapłanem i ofiarą dla chwały Ojca i dla zbawienia świata.

Imprimatur dzieło to otrzymało 24 kwietnia 1907 r. Całość tekstu można znaleźć w „Opera omnia” Ojca Dehona: *Oeuvres Spirituelles* (t. II, 517–628).

L'année avec le Sacré-Coeur

Rok z Najśw. Sercem Jezusowym (A. I, II)

Ojciec Dehon zamierza dać nie tylko kapłanom i zakonnikom, ale również gorliwym wierzącym, na każdy dzień tekst rozważań w duchu nabożeństwa do Serca Jezusowego, o duchu miłości, wynagrodzenia i ofiary. Zatrzymuje się na tajemnicach z życia Chrystusa, ułożonych według wytycznych kalendarza liturgicznego.

Książka ta posiada wielką wartość, gdyż ukazuje miłość Serca Bożego w wielorakich aspektach. Szereg rozważań opiera na osobach świętych, którzy jego zdaniem są dobrymi towarzyszami w nabożeństwie do Serca Jezusowego.

Wstęp nosi datę 3 października 1909 r. Z powodu wybuchu pierwszej wojny światowej dzieło to mogło ukazać się drukiem dopiero w 1919 r. W całości znajduje się w „Opera omnia” Ojca Dehona: *Oeuvres Spirituelles* (t. II i IV, każdy oddzielnie liczy 717 i 619 stron).

Le Vie intérieure — Życie wewnętrzne (V.I.):

I. Ses principes; II. Exercices spirituels

I. Jego zasady; II. Ćwiczenia duchowe

Tom pierwszy zawiera teologiczne zasady życia wewnętrznego, czyli życie miłości, jego przygotowanie, życie zjednoczenia według najpewniejszych autorów ascetycznych i różnych szkół duchowości. Ojciec Dehon szczególnie podkreśla czystą miłość, która, jeśli jest źle zrozumiana, prowadzi do kwiatyzmu. Jeśli jest pojęta w sposób właściwy, jako miłość bezinteresowna, wtedy staje się uczestnictwem w miłości Bożej.

Tom drugi zawiera szereg ćwiczeń duchowych na temat życia wewnętrznego, czystej miłości, zjednoczenia z Najśw. Sercem Jezusa w duchu Ewangelii św. Jana. Dzieło to wydane było w 1919 r. Można je znaleźć w całości w „Opera omnia” Ojca Dehona: *Oeuvres Spirituelles* (t. V, ss. 1–386).

Etudes sur le Sacré-Coeur de Jésus — Studia na temat Najśw. Serca Jezusowego (E. I, II)

Będąc już osiemdziesięcioletnim starcem, Ojciec Dehon bardzo skromnie przedstawia swe ostatnie dzieło, w którym stara się nakreślić całą naukę o Sercu Jezusowym.

W dziele tym wyraźnie ukazuje swe zamiłowanie do symboliki. W pierwszym tomie rozważa Serce Chrystusa w Jego Boskim aspekcie stworzenia i w naturze. Następnie przechodzi do figur i prorocत्व Starego Testamentu. Później do rozważania Serca Jezusowego w Ewangelii. Zatrzymuje się na malowidłach Serca Jezusowego w katakumbach i z pierwszych wieków Kościoła: jest to malarstwo zakorzenione głęboko w treści, jak np. figura Dobrego Pasterza. Zgłębia to nabożeństwo ukryte u Ojców Kościoła i w wielkich zakonach.

W drugim tomie w sposób szczególny mówi o objawieniach w Paray-le-Monial. Rozważa Serce Boże w teologii i liturgii. Zatrzymuje się na pojęciu społecznego Królestwa Serca Jezusowego i różnych nabożeństwach odnoszących się do Niego. Traktuje o wynagradzających dziełach i miejscu swego Zgromadzenia w Kościele.

Dzieło to wydane zostało w latach 1922–23. W całości jest w „Opera omnia” Ojca Dehona: *Oeuvres Spirituelles* (t. V. ss. 387–719).

Directoire Spirituel des Prêtres du Sacré-Coeur de Jésus — Dyrektorium Duchowe Księży Najśw. Serca Jezusowego (D)

Jest ono najbardziej charakterystyczne, gdyż w sposób pełny wyraża duchowość, jaką chciał pozostawić swojemu Zgromadzeniu. Historia tej książki jest bardzo złożona. Odsyłamy czytelnika do naszej biografii *L. Dehon e il suo messaggio* (ss. 477–478), wydanej w języku włoskim (3 wyd.).

Ostatnie wydanie *Dyrektorium* Ojca Założyciela pochodzi z 1919 r. Pełny tekst znajduje się w „Opera omnia”: *Oeuvres Spirituelles* (t. VII, ss. 391–533).

Wydanie z roku 1936 jest w zasadzie identyczne z tym z 1919 r. (por. O.Sp. VII, ss. 6–142) wraz z jakby dodatkiem *Avis et conseils du T.R.P. Dehon à ses religieux — Rady i pouczenia Przewielebnego Ojca Dehona dla swoich zakonników* (A.C.) (por. O.Sp. VII, ss. 142–169). Stanowi 8 zeszytów po 4 strony w każdym, w których prowadzi dialog ze swymi zakonnikami w duchu rodzinnym. Zawierają pouczenia bardzo powściągliwe, a jednocześnie ostre. Mówi o miłości i uprzejmości, o porządku i schludności, modlitwie, duchu żertwy, świętości, o wadach charakteru, wynagrodzeniu, aurytecie i posłuszeństwie.

Les Souvenirs: 1843–1877–1912

Wspomnienia 1843–1877–1912

Zebrane w długim liście wysłanym przez Ojca Dehona do wszystkich swych zakonników 14 marca, u progu 70. rocznicy urodzin. Jako starzec, Ojciec odczuwa potrzebę ponownego przeżycia wydarzeń z przeszłości, zwłaszcza tych, które odnoszą się do Zgromadzenia i jego członków. Pełny tekst zawierają „Opera omnia”: *Oeuvres Spirituelles* (t. VII, ss. 209–230).

Thesaurus precum Sacerdotum a Sacro Corde Jesu — Skarbiec modlitw Księży Najśw. Serca Jezusowego (Th. pr.)

Jest to modlitewnik Zgromadzenia. Pierwsze swe źródło ma w zbiorku modlitw używanych w Zgromadzeniu od roku 1881. Posiadamy jego tekst zatytułowany: *Nos prières des premières années — Nasze modlitwy pierwszych lat. Thesaurus*

precum ukazał się drukiem po raz pierwszy w Saint-Quentin w 1886 r. pod tytułem *Eucolegium — Thesaurus Sacerdotum Societatis Cordis Jesu*. Inne wydania były już poprawiane. Pamiętamy wydanie z roku 1891 pod tytułem: *Thesaurus Sacerdotum Oblatorum Cordis Jesu*, do którego dołączone były urywki z Konstytucji na tematy, jakie później znalazły się w *Dyrektorium Duchowym* (por. O.Sp. VII, ss. 253–394).

Le Testament spirituel — Testament duchowy (T.)

Ojciec Dehon napisał go w Saint-Quentin podczas smutnych dni wojennych 1914 r. Na stałe włączono go do tekstu *Dyrektorium duchowego* wraz z *Pacte d'amour — Paktem miłości* (por. wyd. włoskie z 1983 r., ss. 267–272; wyd. niemieckie z 1988 r., ss. 242–247).

Le Règne du Coeur de Jésus dans les mes et dans les sociétés — Królestwo Serca Jezusowego w duszach i społeczeństwach (R.C.J.)

Jest to miesięcznik wydawany przez Ojca Dehona między 1889 i 1903 r. W pierwszych latach, dokładniej od roku 1889 do 1893, 94, w artykułach przeważa ujęcie duchowe i moralizatorskie odnośnie do życia i społeczeństwa. Autor ukazuje wizję społeczeństwa raczej manichejską, bardzo uproszczoną i rozumową, bardzo słabo wszczepioną w kontekst społeczny ludzi przeciętnych, z ich aspiracjami, troskami i codziennymi boleściami. Mało mówi na temat dobra i zła, jakie są udziałem każdego człowieka i zakorzenione są we wszystkich ludzkich instytucjach.

Drugi pogląd, złożony i pluralistyczny, naświetlający rzeczywistość społeczną, Ojciec Dehon ukazuje od roku 1894.

Zrodził się on pod wpływem doktryny papieża Leona XIII. Zwrócił on Ojca Dehona ku demokracji chrześcijańskiej. Jest faktem, że w 1894 r. bp Duval wezwał Założyciela do przewodniczenia i kierowania pracami komisji studiów społecznych diecezji Soissons.

Odtąd dociekania Ojca Dehona koncentrują się na najważniejszych w owym czasie problemach społecznych. Są bardziej dokładne i realistyczne. Dotyczy to w szczególności wyboru środków praktycznych, zależnie od różnych sytuacji. Artykuły z *Règne...* można znaleźć w „Opera omnia” Ojca Dehona: *Oeuvres Spirituelles* (t. I, ss. 3–611, passim; por. Indeks przeglądów, ss. 679–681).

Extraits du Journal du Père Dehon — Wyjątki z Dziennika Ojca Dehona (J.)

Są to w większości fragmenty wybrane z *Journal — Dziennika* (Notes quotidiennes) Ojca Dehona. Znajdują się w nim również fragmenty *Mémoires — Pamiętnika* (Notes sur l’Histoire de ma vie) Ojca Dehona, a ponadto dwie serie ćwiczeń duchowych *Retraite sacerdotale — Rekolekcji kapłańskich* oraz *Ma Retraite à Moulins — Moje rekolekcje w Molins*.

Retraite sur la mer — Rekolekcje na morzu (R.M.)

W trakcie podróży do Ameryki Łacińskiej (Brazylii, Urugwaju, Argentyny) w 1906 r. Ojciec Dehon w czasie od 4 do 10 grudnia odprawiał rekolekcje, posługując się „pomocą medytacyjną na morzu”. Tekst *Rekolekcji na morzu* uzupełnił w trakcie podróży powrotnej do Europy. Cały tekst zawarty jest w brukselskim wydaniu *Règne...* — *Królestwo*, począwszy

od maja 1907 r., z następującą notatką: „Pobożne czytania dla podróżnych i misjonarzy odbywających podróż statkami oraz dla osób, które spędzają letnie dni nad brzegiem morza” (maj 1907 r., s. 77). Morze jest dla niego symbolem doskonałości Bożych, Serca Jezusowego, Matki Bożej, jak również symbolizuje tajemnicze głębiny naszych grzechów.

La question sociale — Kwestie społeczne (Q.S.)

Jest to synteza wskazań dotyczących reformy społecznej w służbie człowieka, tzn. społeczności domowej, zawodowej, cywilnej, międzynarodowej i religijnej.

Lettres — Listy

Ojciec Dehon napisał bardzo dużo listów (ponad 5 000 listów i kartek pocztowych — listów wysyłanych i otrzymywanych). Ks. Julien Jacques wykorzystał jedynie listy przechowywane w scholastykacie w Lowanium.

Spis ten nie wyczerpuje duchowych dzieł Ojca Dehona, pism społecznych i osobistych. Aby mieć całościowy obraz w tej materii, odsyłamy czytelników do naszej biografii: *Leone Dehon e il suo messaggio* (ss. 379–406, 451–496).

G. Manzoni scj

Wstęp

Większość pism duchowych Ojca Jana Leona Dehona, Założyciela i pierwszego przełożonego generalnego Zgromadzenia Księży Najśw. Serca Jezusowego, jest dziś niemożliwa do odnalezienia. Okoliczności, w których żyjemy, w sposób szczególny opóźniają nowe ich wydanie.

Pisma te jednak zawierają posłanie samego Chrystusa z Paray-le-Monial. Jest to posłanie słowne, o którym z zalem wyrażał się papież Pius IX w encyklice *Miserentissimus Redemptor* (1928), że jest jeszcze zbyt mało znane, nawet dla elity. Ojciec Dehon, wraz z kilku innymi wielkimi ludźmi ostatniego wieku, dużo myślał o tym posłaniu. Duch miłości i wynagrodzenia Najśw. Sercu wydawał mu się, według jego własnych słów, łaską czasów obecnych i przyszłych. Jeżeli duch ten zostanie rozszerzony w duszach i społeczeństwach, wtedy nastanie Królestwo Serca Jezusowego.

Ojciec Dehon nie miał złudzeń co do przeszkód w rozszerzaniu tego Królestwa. Marzył, aby przynajmniej dusze w sposób szczególny mające spojrzenie miłości skierowane na życie Chrystusa, pełne ofiary, naśladować Jego Serce, uczucia i zamiary, wzniosły się na szczyty zjednoczenia z Chrystusem w swoich relacjach z Ojcem i Duchem Świętym. Ofiarują się Jemu przez życie pełne ofiary, autentycznego ducha chrześcijańskiego, w duchu autentycznego kapłaństwa i ofiary.

Stanowi to powołanie Zgromadzenia Księży Najśw. Serca Jezusowego, jakie zaszczerpił Ojciec Dehon i zobowiązał do szerzenia go w świecie. W tym świecie, w którym masy coraz bardziej się dechrystianizują, gdzie wielka liczba chrześcijan

żyje „za pan brat” z grzechem, oziębłe i obojętnie, u których zarzuty pod adresem Opatrzności Bożej stanowią jedyną odpowiedź na trudne okoliczności życiowe, gdzie troska o rzeczy materialne pochłania całkowicie umysł, a zmęczenie, ideały czysto ekonomiczne i polityczne tłumią wszelkie odruchy odrodzenia wiary, ufności, ofiary i modlitwy, które są niezbędne do tego, aby ta odnowa mogła nastąpić. W tym świecie potrzeba dusz rozumiejących, dusz ofiarujących się... Potrzeba większej ilości świętych. Należy przynaglić niebo, przez większe wynagrodzenie, aby zesłało łaskę większej siły zdobywczej Odkupienia, ponieważ dalsze dzieło zbawcze zostało powierzone ludziom i oni są za niego odpowiedzialni.

Duch nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego — jak powiedział Ojciec Jan Leon Dehon — w swej największej głębi jest duchem ofiary. Żyć tym duchem oznacza przyspieszenie Bożych zmiłowań... Jeśli kapłani, zakonnicy, wszystkie prawdziwie chrześcijańskie rodziny okazałyby się wspaniałomyślnie, wierne i w pełni miłujące i oddane sprawie zbawienia, z pewnością Boskie Miłosierdzie skłoniłoby się ku nam.

Ta mała książeczka usiłuje stać się wkładem w szerzenie tego ducha, jakiego brak jest przyczyną udręk świata. Godząc się w pełni na ograniczenia wynikające z pewnych wyborów, mamy nadzieję, że broszurka ta zachowała oryginalną delikatność i odzwierciedla myśli Ojca Dehona i łaskę, która go ożywiała. Wzorując się na pożytku podobnych pism, jak: *Mots d'ordre de saint Jean de la Croix — Myśli św. Jana od Krzyża*, *Pensées pour chaque jour de Ruysbroeck l'Admirable — Rozważania na każdy dzień Roysbroecka*, *Choix de Pensées de la Mère Marie-Véronique du Coeur de Jésus — Wybór rozważań Matki Weroniki od Serca Jezusowego* itd., książeczka ta stara się również dać okazję do pewnego przebywania sam na sam z autorem, Ojcem Dehonem. On to, dzięki swej uczuciowości, w sposób niekiedy tak ekspresywny i uderzający, umiał wytłumaczyć swoje wewnętrzne oświecenia i myśli o Sercu Jezusowym.

Teksty zostały dobrane zgodnie z wymogami okresu liturgicznego. Inny zaś cykl, według kalendarza świętych, mógłby ewentualnie zostać włączony do części pierwszej. Nie było żadnej trudności z taką adaptacją liturgiczną, gdyż kult Najśw. Serca Jezusowego wiąże nas z całym życiem naszego Zbawiciela, a w sposób szczególny z wielkimi tajemnicami Wcielenia, Odkupienia i Eucharystii, w których przejawia się Jego miłość do nas. Wyboru tematów dokonano zgodnie z pewnymi wymogami okresów roku liturgicznego, wczuwając się w jego ducha: w siedemdziesiątnicę oczyszczenia duszy, w okresie Zielonych Świąt sprzeciw lub uległość natchnieniom łaski itd.

Niektórzy mogą odnaleźć pewne niewytłumaczalne dysproporcje w pogłębianiu jednej tajemnicy, podczas gdy omawianie innych jest ledwo zasygnalizowane. Nie wzięto w rachubę tajemnic różańcowych. Wypływają one stąd, że kluczem wszystkich tajemnic jest Chrystus, Jego Serce. Zamiast więc zatrzymywać się na pewnych faktach czy wydarzeniach bardziej zewnętrznych męki Chrystusowej (jak np. bicowanie), autor zajmuje się nimi bardziej „od wewnątrz” i zatrzymuje się dłużej na agonii, siedmiu słowach Jezusa wypowiedzianych na krzyżu i ostatnim Jego testamencie — Sercu.

Ojciec Dehon jest świadom tego, że ludzie jego czasów odczuwali potrzebę pobożności zarówno łagodnej jak i surowej — jak napisał w *Roku z Sercem Jezusowym*. Obecna książeczka jest jakby streszczeniem tego. Jej ciężar gatunkowy odczytujemy w spisie treści, stanowiącym rodzaj przewodnika. Ludzie przywykli do pewnego schematu myśli i życia duchowego doświadczą tego spędzając *Wszystkie dni z Sercem Jezusowym*. Przekonają się, że stanowią one centrum życia chrześcijańskiego i źródło łask.

Julien Jacques scj

OKRES ZWYKŁY

A. Cykl Bożego Narodzenia, czyli Wcielenia

OKRES ADWENTU

(między 27 listopada a 24 grudnia)

Cztery niedziele Adwentu

Pierwsza niedziela Adwentu

Czasy przyszłe zachowują wiele miejsca dla Serca Jezusowego, zwłaszcza w tłumaczeniach dogmatów katolickich. Najśw. Serce Jezusowe swym Boskim światłem rozjaśni każdy dogmat chrześcijański. Czyż znak Najśw. Serca nie powinien rzucać światła na całą wiedzę teologiczną i życie chrześcijańskie?

W traktacie o *Bogu Jedynym* uczymy się, że Bóg jest miłością i miłosierdziem. Bóg kocha w sposób konieczny swoje Bóstwo i swoje stworzenia, które uczynił na swój obraz i podobieństwo. Jest to pierwsze źródło miłości Najśw. Serca, miłości do Boga i do ludzi.

W traktacie o *Trójcy Przenajświętszej* Duch Święty jest jakby Sercem Boga, jest miłością Ojca i Syna. To On ukształtował człowieczeństwo Słowa i Jego Serce w łonie Maryi. Serce Jezusa jest Sercem Boga, który stał się człowiekiem, w pełni oddany miłości Ojca niebieskiego i ludzi, którzy są dziećmi Bożymi.

W Boskim planie *Stworzenia* Bóg chciał Słowa i Jego Serca, aby być znany i kochany przez Jezusa i przez nas samych.

We wszystkie stworzenia wkładał swój obraz i podobieństwo — kochające, ożywiające i wynagradzające Serce Jezusa.

Odkupienie jest dziełem Serca Jezusowego.

Pismo Święte objawia nam to na każdej stronie w figurach i dobrodziejstwach.

W *sakramentach*, a zwłaszcza Eucharystii, jako dary Serca Jezusowego.

Z Niego to płynie *łaska Boża*.

Jeśli rozważanie o *rzeczach ostatecznych* prowadzi nas na łono Abrahama, to prowadzi nas ono również do Serca Jezusowego, aby dzielić Jego radości i chwalić z Nim Ojca niebieskiego. Jest to jednak uwarunkowane tym, że musimy kroczyć drogą, jaką nam wyznaczył.

To wszystko jest jakby zarysem. Jest jednak pewne, że w teologii szybko zrodzi się ten kierunek, by odpowiedzieć właściwie na Królestwo Najśw. Serca Jezusowego (E. II, 85–86).

Druga niedziela Adwentu

Najśw. Serce Jezusowe stanowi zasadę i przedmiot naszej miłości. Jest to cała teologia. „Christus dilexit”. Chrystus umiłował, oto cały symbol! Bóg, Wcielenie, Odkupienie, łaska, sakramenty. „Christus dilexit me”!

„Diliges”. Będziesz miłował. Będziesz miłował twego Boga, będziesz miłował twego bliźniego, jak siebie samego — oto cała moralność! „Deus caritas est”!

„Et nos credidimus caritati”. Bóg jest miłością. My uwierzyliśmy miłości, oto cały przedmiot naszej wiary. Jest rzeczą niezwykle ważną, aby ta wielka prawda, jak i wszystkie, w których zawarty jest dogmat, były mocno zakotwiczone w naszych duszach. „Dogmaty są zasadą, moralność zaś zastosowaniem. Wiara i dogmaty najbardziej przyczyniły się do przeobrażenia narodów i zaprowadzenia cywilizacji chrześcijańskiej. Tam,

gdzie wiara jest silna, moralność kieruje wszystkim bardzo łatwo. Odstąpienie od dogmatów spowodowało ruinę moralną i intelektualną naszego biednego społeczeństwa”.

O ile formacja dogmatyczna kapłana będzie bardzo silna, to jego działalność moralna i społeczna będzie skuteczna, gdyż będzie przekazywać ludziom przekonania, z których wyciągną praktyczne wnioski. Dlatego też w przygotowaniu do kapłaństwa należy wiele miejsca pozostawić na studium dogmatów, jak to czynią uczelnie w Rzymie. Według słów Pisma Świętego: „Qui diligit, legem implevit”, nastąpią dzieła miłości: oto wypełnienie przykazań! (Duc. 77–78)

Trzecia niedziela Adwentu

Aby lepiej poznać Zbawiciela, trzeba kontemlować Jego Serce i motywy Jego miłości.

Trzeba wnikać najgłębiej, jak tylko można, w poznanie naszego Zbawiciela, Jego tajemnice, Jego dobrodziejstwa, Jego cierpienia, a zwłaszcza miłość Jego Serca, jedyne natchnienie wszystkiego, co dla nas uczynił. Kto nie zna Najśw. Serca Jezusowego, ten daremnie utrzymuje, że zna Chrystusa. Posiada tylko Jego powierzchowną znajomość.

By poznać Najśw. Serce Jezusowe, trzeba sobie uświadomić i widzieć we wszystkim to, co Ono dla nas uczyniło, i miłość, która Go do tego skłoniła. Stał się żebrakiem, aby pobudzić uczucia naszych serc: „Sto ad ostium et pilso”. On pierwszy nam mówi: „Daj Mi pić”. Co Mu dajemy, aby zaspokoić pragnienie Jego miłości? Obojętność, oziębłość, zapomnienie, czyż nie jest to obrazą i wzgardą?

Miłość Serca Jezusowego jest dla nas jedynym światłem, które może kierować nami bezpiecznie, jeżeli zechcemy przyłożyć się do zgłębienia Jego życia i dzieł. Kto w ten sposób zgłębia Chrystusa, poznaje Go lepiej niż inni (A. II, 146).

Czwarta niedziela Adwentu

Aby innym ukazać skarby Serca Jezusowego, trzeba je poznać samemu. W tym celu musi być Ono częstym przedmiotem naszych rozważań. Trzeba pozwolić się przeniknąć gorącej miłości do naszego Zbawcy. Kto nie kocha gorąco, nigdy nie odkryje delikatnego oddziaływania serca, aby innych pozyskać dla tej miłości.

Według przeświadczenia Apostoła, do tego dołączają się jeszcze owoce porządku nadprzyrodzonego. Gdy Chrystus wypełnia serce człowieka oddanego Jego miłości, to serce promieniuje i rozsiewa wokół siebie obfite łaski. Cieszy się, gdy może błogosławić postudze tych, których kocha. Pójdźmy więc za Bożym wezwaniem, skierujmy się ku oceanowi łask, a znajdziemy wszelkie błogosławieństwo.

Zanim zaczniemy innym mówić o Najśw. Sercu Jezusowym, musimy najpierw sami skorzystać ze skarbów Bożego Serca. Kto chce rozszerzać Królestwo Serca Jezusowego, winien najpierw poświęcić Mu całe swe życie. Musimy uczynić Je jedynym przedmiotem miłości i trosk tych, którzy poświęcają swe życie, by dać Je poznać, by żyć tak, aby Ono było kochane (A. II, 193).

GRUDZIEN

1. Powiniennem nade wszystko ukochać skupienie, modlitwę, swoją celę zakonną, a przy tym zajmować się sprawami bliźnich, gdy zachodzi potrzeba, podchodzić do nich z miłością, w celu zbudowania ich.
Winienem pokochać skupienie nie z pobudek egoistycznych, aby się cieszyć samym skupieniem, ale aby móc lepiej myśleć o naszym Zbawicielu, poznawać Go, wielbić i ukochać (J. 157).
2. Kto nie czuje się zjednoczony z Bogiem poprzez stałe ćwiczenie życia w obecności Bożej i zależności woli, nie

może zrealizować tego, co chce uczynić dla Jego chwały. Bóg nie odnosi żadnej korzyści z naszej wiedzy i naszych dzieł, jeśli nie posiada całkowicie naszego serca (J. 162).

Życie zjednoczenia z naszym Panem i Jego Sercem (c.d.)

3. Jedno w sposób szczególny uderzyło mnie w tym miesiącu, mianowicie rozumiałem, że ćwiczenie zjednoczenia się z Chrystusem jest ważniejsze niż inne i jest pożyteczniejsze niż inne. Czyż Chrystus nie jest jedynym Panem naszego przeznaczenia, zbawienia i wszelkiego dobra duchowego? Jest to myśl, którą podsunął mi o. Freyd i znalazłem w niej źródło wielu łask. Gdy się od niej oddaliłem, upadłem niżej. Jest to naprawdę łaska i przez samo ćwiczenie się w niej uświęcę się. Chcę się definitywnie przywiązać do Pana. Uczynię wszystko w zjednoczeniu z Jezusem, przez Niego i w Nim. „Cor Jesu, quid me vis facere?” Taka powinna być jedyna reguła mego postępowania (J 163–164).
4. Wciąż pragnę wykonywać wszystko w *zjednoczeniu z naszym Panem*. Upokarzam się, że nie uczyniłem tego wystarczająco.
Nasz Pan wciąż kroczy za mną i pragnie całego mojego serca. Żywo daje mi odczuć moje słabości. Pragnie wszystkiego lub niczego i przynagła mnie, bym starał się być *z Nim stale zjednoczony* (J. 162).
5. Nie brak mi krzyża i trosk moralnych. Z całych sił pragnę *większego zjednoczenia* z Jezusem.
Nie mogę żyć inaczej, jak tylko w zjednoczeniu z Nim. Inaczej, to bezład; moja dusza staje się podobna do unieruchomionego okrętu (J. 162).
6. Pragnę, aby nie pozostało we mnie nic z własnej woli, aby była w pełni wchłonięta i ożywiona wolą Boga żyją-

cego we mnie. Sposobem zjednoczenia z Jezusem są słowa: „Wytrwajcie we Mnie — mówi Pan — a Ja będę trwał w was. Podobnie jak latorośl nie może przynieść owocu sama z siebie — jeśli nie trwa w winnym krzewie — tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ten, kto we Mnie trwa, a Ja w nim, przynosi owoc obfity, bo beze Mnie nic uczynić nie możecie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to się wam spełni. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeżeli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej. Niech radość moja w was trwa i niech będzie pełna” (J 5).

7. Pan Jezus dał mi wiele łask w tym miesiącu. Pragnie stałego mojego zjednoczenia z Nim. Wymaga wiele ode mnie, ponieważ pragnie dać mi wiele. Nade wszystko domaga się ode mnie czystości serca, oderwania od wszelkich przywiązań naturalnych i ducha ofiary (J. 161).
8. Bardzo lubię zakończenie rozdziału St.-Jure'a: uzasadnia całe nasze dyrektorium:
„Dodaję — mówi on — jako wniosek, że ćwiczenie zjednoczenia z naszym Panem winniśmy uważać za najważniejsze ze wszystkich i uczynić z niego zasadnicze ćwiczenie. W życiu duchowym nader często zdarza się, że wielu wkłada swój wysiłek w rzeczy drobiazgowy. Nie jest to dobry sposób postępowania; raczej przeszkadza. Na ile to jest możliwe, należy ograniczyć się do jednej, zatrzymać się na niewielu sprawach, ale ważnych i pewnych, które obejmują i zawierają w sobie wiele innych. Ćwiczeniem, które te wszystkie zalety zawiera jest ćwiczenie się przebywania w stałym zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem. Trzeba więc wszelkimi środkami pielęgnować to ćwiczenie, gdyż ostatecznie Pan jest jednym celem naszego przeznaczenia, naszych zobowiązań i naszego dobra.

Jest to bardzo cenna wskazówka dla tych, którzy pracują nad uświęceniem dusz, gdyż dusze należą do naszego Pana i właśnie od Niego winny otrzymywać łaski i siły, aby im pomagać (J. 107).

9. Aby być zjednoczonym z Bogiem przy ołtarzu, należy być takim w ciągu dnia przez ducha skupienia i patrzenie na sprawy po Bożemu. W każdej chwili należy pełnić wolę Bożą, szukać Jego chwały i troszczyć się o zbawienie dusz (J. 89).

Nie należy szukać, ani pragnąć nadzwyczajnych łask, które mogą przyczynić się do wzrostu pychy i zniszczyć wszystko.

— Trzeba kierować się prostą drogą wiodącą do zjednoczenia z Bogiem, zawsze i w każdej sprawie, zgodnie z naszymi regułami i obowiązkami stanu.

— Czynne zjednoczenie zależy od naszej dobrej woli.

— Nasz Pan odpowiada zawsze (J. 107).

10. W życiu wewnętrznym nie pragnę nadzwyczajnych łask. Pragnę codziennego wzrostu łaski uświęcającej przez modlitwę, prace, Eucharystię i praktykę cnót (J. 161).

11. Na modlitwie i adoracji przebywam sam na sam z Jezusem obecnym w Eucharystii. Jest to rozmowa łatwa i gorąca. Podczas porannej pracy łączę się z Maryją i Józefem trwającym przy Jezusie. Często ofiaruję Jezusowi swe akty miłości i wynagrodzenia.

Po południu idę za Jezusem dźwigającym krzyż. Idę z Maryją, Janem i Magdaleną. Z Maryją dzielę głębokie współczucie, z Magdaleną łzy pokuty, a z Janem całe przywiązanie.

Wieczorem i nocą wraz ze św. Janem, zawsze kochającym i współczującym, towarzyszę Jezusowi w Jego meście.

Będę to czynił każdego dnia, a na koniec Jezus zaprosi mnie, bym wkroczył z Nim również w tajemnicę Zmartwychwstania, jeśli kroczyłem za Nim często, dzieląc uczucia w doświadczeniach Jego śmiertelnego życia (J. 159).

12. Każdy przyjaciel Serca Jezusowego winien w swym życiu odtwarzać to Boskie Serce w sposób szczególny i wyraźny, zgodnie z wewnętrznym poruszeniem łaski, jaka go wzywa. We wszystkich winno żyć Najśw. Serce Jezusowe. Serce to zawsze kocha, ofiaruje się i poświęca. To Serce zawsze zapomina o sobie. Nie męczy oddaniem się. To Serce, które jest co prawda sercem ludzkim, ale jest jednocześnie Sercem Bożym. To Serce nigdy nie przestało się ofiarować i poświęcać dla nas i za nas. Jest to największe z Serc oblatów i żertw miłości.
Jaką więc rolę ma w nas życie przyziemne. Czy mamy coś wspólnego ze światem, jego radościami i problemami? Winniśmy go uczynić tak dalekim, abyśmy nie dostrzegali go wcale. Czy istnieje problem świata dla tego, kto żyje wyłącznie Sercem Jezusowym, jedynie o Nim myśli, tak że może powiedzieć: Serce Jezusa to moje serce? (C.A. III, 199).
13. Kogo Bóg wezwał, winien żyć w stałym zjednoczeniu z Boskim Sercem Jezusa, inaczej naraża się na utratę swego powołania. Powołanie, które zrodziło się w Boskim Sercu, może być zachowane tylko w Nim. Ono żyje, utrzymuje się i rozwija jedynie w Sercu Jezusa, jak ryba w wodzie, a ptak w powietrzu C.A. I, 154).
14. Nasi księża winni szybko dochodzić do życia zjednoczenia z Bogiem, o ile już go nie osiągnęli. Muszą stale pamiętać o obecności Bożej w różnych godzinach dnia, zgodnie z *Dyrektorium*. Jest to serdeczna pamięć, którą uzasadnia dobroć Chrystusa i Jego serdeczność. Musimy zapominać o sobie, nie prosić wciąż o względy, ale pragnąć tego, aby Chrystus był kochany i wszyscy Mu służyli, musimy Mu ofiarować wspańiałomyślnie akty miłości i wynagrodzenia (L.).
15. Spodobało się naszemu Panu złączyć serdecznymi zaślubinami z niektórymi świętymi, jak ze św. Katarzyną ze Sieny, ale obok łask nadzwyczajnych nasz Pan pragnie serdecznych odniesień z duszami, które odpowiadają na Jego łaski

w życiu modlitwy. Dusze konsekrowane zaproszone są do takiego życia oblubienic Zbawiciela. Dusze kontemplatywne do tego prowadzi łaska. Same przygotowują się do tego, a nasz Pan na to przyzwala.

Jak jednak przygotować się do tego? Oblubienica jest kochająca, wierna, wytrwała i oddana. Dusza oblubieńcza całym sercem należy do Pana. Stale o Nim myśli, znajduje upodobanie w Jego obecności, sakramentalnej obecności w kościele i na każdym miejscu w Jego duchowej obecności. Tylko dla Niego żyje, pragnie Jego czci, Jego Królestwa. Współczuje z powodu obrazy, jakich doznaje. Jeśli dusza żyje jak oblubienica, nasz Pan odda jej w ten sam sposób: „diligentes me diligo” (Prov., VIII, 17; J. 169).

16. Żyjmy w świętej miłości.

Kochajmy Boga Ojca, który własnego Syna dał nam, aby nas zbawił.

Kochajmy naszego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który ofiarował się za nas.

Kochajmy Ducha Świętego, któremu zawdzięczamy łaskę i sakramenty.

Kochajmy Maryję, naszą Matkę niebieską.

Kochajmy jedni drugich wzajemnie.

Wszystko dla Serca Jezusa! Adoracja, miłość, wynagrodzenie, modlitwa, to nasze życie.

Umiejmy łączyć gorliwość i życie wewnętrzne. Boże Narodzenie 1919 r. (A.C. 138).

Wcielenie — „Ecce venio”

17. Tajemnica Wcielenia to tajemnica miłości. Bóg Ojciec dał swojego Syna ludziom, ponieważ ich umiłował: „Sic Deus dilexit mundum ut Unigenitum suum daret”. Oto tajemnica Boga kochającego człowieka do tego stopnia, że

On stał się Człowiekiem. Stając się człowiekiem, Syn nie mógł przestać być miłością, gdyż przestałby być Bogiem. Ponieważ serce jest najszlachetniejszym organem uczuć człowieka, Jego Serce zawiera w sobie całą Jego ludzką miłość. Jest to miłość Boska, która stała się ludzką. Święto Zwiastowania jest więc wielkim świętem Jego miłości (V.A. 61–62).

18. Różne Osoby Trójcy Świętej pragnęły także osiągnąć cel, jakim było przywrócenie chwały Bożej i zbawienie ludzi. Bóg Ojciec zapragnął ofiary swego Jedynego Syna, a Syn ofiarował się Ojcu. Chrystus mówi do swego Ojca: „Nie chciałeś więcej ofiar Starego Prawa, ale dałeś Mi ciało. Wtedy rzekłem: «Oto idę, abym pełnił wolę Twoją»” (Hbr 10,6–7).

Ludzkie Serce Jezusa weszło natychmiast we wszelkie dyspozycje Słowa, przystało na wszystkie upokorzenia krzyża. Jego cierpienia były niezmierne, ale miłość rozgorzała tak wielka, że przewyższyła je daleko więcej (C.S.J. 40).

19. Syn Boży przyjmuje ciało w łonie Dziewicy z Nazaretu — Oblubienicy ubogiego rzemieślnika. Tak, przez pokorę przygotowuje się do swego kapłaństwa.

W tajemnicy Zwiastowania kontemplujemy miłość Bożą ku nam, godność Maryi i rozważajmy godność własną. Bóg w swoim miłosierdziu pragnął nas odkupić, raczył nas prosić jednak o nasze przyzwolenie: „Aperi mihi”. Prosił ludzkość, którą reprezentuje najwdzięczniejszy kwiat, i prosił o zgodę tę Dziewicę tajemniczą, a jednocześnie Boską. Maryja modliła się, opłakiwała ludzkie zagubienie i w uniesieniu miłości wzywała Tego, który miał nadejść. Słowo Boże wysłało do Niej niebiańskiego posłańca Gabriela, jednego z siedmiu duchów, które wpatrują się z bliska w Oblicze Boże. „Missus est a Deo... ad Virginem. Et ingressus... ad eam dixit: Ave, gratia plena” (Łk 1,26–28) (J. 46).

20. Bóg Ojciec, posyłając swego Syna na świat, aby był Jego kapłanem, daje Mu przede wszystkim kapłańskie serce. W samym momencie Wcielenia Chrystus w swoim Sercu otrzymuje misję kapłańską i przyjmuje ją z miłością. „Legem tuam in medio cordis mei” (Ps 39). Jest szczęśliwy i raduje się w swym sercu, że w ten sposób został namaszczone kapłanem dla chwały swego Ojca w doczesności, tak jak jest im w inny i niewypowiedziany sposób kapłanem swego Ojca w wieczności (C.S.J. 11).
21. Całe życie Jezusa Chrystusa było tylko rozwinięciem i wypełnieniem pierwszego aktu (Ecce venio). Jezus jest całkowicie zaangażowany w to „Ecce venio”, zaangażowany jest całym Sercem, całą miłością, z wszystkimi zasługami, wszystkimi przyszłymi tajemnicami. „Oto idę” — mówi: idę do Nazaretu do żółbka, na wygnanie, na przeżywanie życia ukrytego, w życie publiczne, do pracy apostołskiej, aby znosić prześladowania, na agonię, na krzyż, do grobu — oto „Ecce venio”. Wszystko przewidział, wszystko przyjął i wszystko wypełnił w jednym akcie. Pragnął wiedzieć jak dokona się Jego ofiarowanie. „Desiderio desideravi... baptismo habeo baptisari et quomodo coarctor, usquedum perficiatur”. Co mówię? Jego ofiara nie zatrzymuje się na tym, przedłuża się do skończenia wieków. Od pierwszej chwili jest gotów pójść do wszystkich tabernakulów świata, w szczególności do małego tabernakulum w naszym oratorium, skąd w cichości możemy usłyszeć Jego głos: „Ecce venio”. Jego „Ecce venio” nie przestanie rozbrzmiewać nawet u progu wieczności: w niebie, tak jak w łonie Najśw. Maryi Panny, jak na Kalwarii, w Eucharystii. Zawsze jest tam Jego „Ecce venio”. Kiedy nie jest ono przejawem cierpienia i upokorzenia, to jest wciąż przejawem chwały i miłości (C.A. I, 49–50).
22. Święte człowieczeństwo Jezusa, uświęcone przez unię hipostatyczną i przez wlanie najwspanialszych darów,

jest wzorem naszej świętości i naszego zjednoczenia z Bogiem. Jego ofiara samego siebie i stałe Jego wstawienictwo od czasów łona swej Matki jest wzorem naszego wstawienictwa przez ofiarę za Kościół (J. 16).

23. Jezus dał świadectwo swojej miłości do Ojca przez akt ofiary. Swą Matkę ubogacił najwspanialszymi darami, uświęcił św. Józefa, swego przybranego ojca. Pragnie również zanieść swe obfite łaski poprzednikowi św. Janowi Chrzcicielowi. W tę tajemnicę włącza wędrowną Maryi (C.A. I, 54).

OKRES BOŻEGO NARODZENIA (Między 24 grudnia a 5 stycznia)

24. Odkąd Maryja została Matką, zaczęła wszystko widzieć w Jezusie. Taki wpływ dusz jest odczuwalny w zwyczajnym macierzyństwie. O ileż większy był on w Maryi. Jezus, od swego poczęcia, uświęcał swą Matkę najwyższym stopniem świętości, aby stała się godną oddziaływać na Jego duszę. Stanowili jedną duszę, jedną myśl i jedno serce (J. 54).

Narodzenie Pana Jezusa — Jego nauki

25. Słowo przyjęło ludzkie serce, aby uczynić w nim miejsce, jakby świątynię obopólnej miłości Boga i ludzi. Wszystko otrzymujemy od Boga przez to Serce. Jego łaskawość, zasługi i dobroć Boża są przyczyną sprawczą wszystkich Bożych darów. Wszelka chwała, jaką Bóg otrzymuje od swoich stworzeń, przechodzi przez to Serce. Jest Ono najwyższym kapłanem naszych ofiar. Ono nadaje im wartości. Jest przykładem świętości i wzorem wszystkich cnót (C.A. I, 37).

26. Serce Jezusa całkowicie należy do Jego Ojca i do nas, ponieważ zbawia i trzodzi się dla swego Ojca. Czyż nie dostrzegamy, że kiedy śpiewamy w „Wierzę”: „dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba” nie ma wzmianki o Jego Ojcu? Jego miłość do nas zdaje się całkowicie pochłaniać Jego Serce (C.A. I, 47–48).

27. Św. Jan, dziewiczy Apostoł, przyjaciel Oblubieńca, krewny Chrystusa, zachwycony Komunią św., którą co dopiero otrzymał, kładzie czule swą głowę na pierś swego Mistrza. Jest czystym, a czystość uczuć i serca pozwala człowiekowi na serdeczną poufałość z Bogiem. Jest to niewypowiedziana miłość, która uwalnia człowieka od ziemi i unosi go w wyższą krainę szczęścia i miłości.

Najukochańszy uczeń zbliża do Najśw. Serca Jezusowego swe wargi, z których popłyną strumienie świętej teologii; zbliża swe czoło, które winny wieńczyć cudowne promienie wiedzy i mądrości i otaczać aureolą Apostołów, Proroków, Dziewic i Męczenników.

Chrystus zarezerwował to dla niego dlatego, że był czystym i pozwolił opisać własną ręką tajemnice niestworzonej czystości Słowa Bożego, które stało się ciałem dla zbawienia świata.

O, Święty Janie, najukochańszy uczniu, pociągnij nas za sobą ku piersi Jezusa, gdy jesteśmy złączeni z Nim w Komunii św. (A. I, 360).

28. Święto Bożego Narodzenia daje nam lekcję ofiarowania się. Chociaż święto to, ze swej natury, jest radosne, duch ofiary i wynagrodzenia jest w nim bardzo widoczny. Zbawiciel zstąpił do nas, aby nas zbawić, by przynieść nam pokój i radość, ale w jakichże warunkach do nas przybywa: pokory, ubóstwa, ofiary. Małe Dziecię jest już małą ofiarą i uczy nas ofiarowania się jako drogi łaski i zbawienia. Nawet dzisiaj, jak jest On przyjmowany przez chrześcijan, a nawet przez dusze szczególnie uprzywilejowane? Jak

- ja sam często Go przyjmowałem? Czy w tym przyjęciu były motywy wynagrodzenia, uwielbienia i ofiarowania się? (A. II, 562)
29. Zależność Najśw. Serca Jezusowego od swojego Ojca była zależnością w pełni synowską. Wieczyste synostwo Słowa Bożego jakby rozciągnęło się na ludzką naturę przez unię hipostatyczną. Serce Jezusa jest Sercem Syna, Sercem kochającym i zależnym przez miłość. Ma upodobanie w woli swego Ojca. *Tb, czego chce Ojciec, jest zawsze dobre: „Ita, Pater, quoniam sic fuit placitum ante te”* (C.A. I, 122).
30. Mój Ojciec jest waszym Ojcem przez to, że was zaadoptował we Mnie, w swoim Jedynym Synu. Jest to przedziwny zamysł miłości, aby być waszym Ojcem, na tyle, na ile to jest możliwe, złączył nierozzerwalnie naturę ludzką z osobą swojego Syna. W ten to sposób was zaadoptował we Mnie, czyniąc was przez chrzest moimi braćmi. Jest waszym Ojcem przez łaskę, jak jest moim przez naturę. Po części stajecie się jak Ja przedmiotem Jego upodobania. Przez Wcielenie i chrzest odnalazł wspaniałą drogę, aby udzielić wam boskiego usynowienia i rozciągnąć na was miłość ojcowską, jaką ma względem Mnie. Aby zrozumieć, jak daleko konsekwentnie winna iść wasza miłość, musicie zrozumieć nadmiar miłości, jaką Ojciec mój wam wyświadczył, usynawiając was we Mnie. Trzeba, aby moja dusza przeniknęła waszą z całą synowską miłością (R.S.C. 42–43).
31. Serce Jezusa, jako Dziecięcia, zdaje się wołać nas, byśmy szli do Niego z ufnością. Niech ci, którzy przede wszystkim pragną ufności, zatrzymają się w sposób szczególny przy tej tajemnicy. Zawsze łatwiej jest oddać z ufnością serce Dziecięciu, które nas o to prosi z taką prostotą i miłością: *„Sic nasci voluit qui amari voluit, non timeri”* (C.A. I, 64).

STYCZEŃ

1. Wszystkie tajemnice zawiera Serce Jezusa. Ukazuje nam w samym niebie, a szczególnie w Eucharystii, miłość, prostotę i ofiarę swojego narodzenia. Od nas żąda tej samej ufności, jakiej żądał od Maryi i Józefa. Tylko pod tym warunkiem przyjmie nasze oddanie (C.A. I, 64).
2. Zblić się więc z ufną miłością do tego Boga, który zstąpił z nieba, stał się dzieciąciem, ubogim, aby wam objawić miłość, jaką przynosi i zyskać wasze serca przez trudy, jakie Jego Serce podejmuje dla was (C.A. I, 63).
3. Przyjąłem wszystkie słabości i wszystkie utrapienia dziećństwa. Jeśli stałem się dzieciąciem, to po to, aby ukazać wam czułość mojej miłości. Czyż jest to zbyt wiele, że zniżając się aż do dziećństwa, mogliście podziwiać tajemnice Jego czułości i oddać Mu miłość za miłość? (V.A. 63).
4. Szczera miłość, która wypływa z dziecięcego serca, bardzo podoba się Panu Bogu. Jest bardziej miła Sercu Jezusowemu niż najwspanialsze dzieła świętości, które w mniejszym stopniu wypływają z tej dziecięcej prostoty. Odnośnie do nas, kochajmy czule Serce Jezusowe, otaczajmy Go dowodami miłości, a Ono uczyni z nami to samo. Bądźmy prostoduszni jak dzieci. Dziecięce Serce Jezusa kocha dzieci (C.A. I, 70).
5. Oddajmy się z prostotą: z prostotą ducha, w wierze wciąż ochocej i pełnej, z prostotą serca, w miłości czystej i szczerej, z prostotą w słowie, z prostotą w pragnieniach, z prostotą w naszym życiu wewnętrznym (C.A. I, 70).

OBJAWIENIE PAŃSKIE I OKRES OBJAWIENIA (od 6 stycznia do niedzieli siedemdziesiąticy)

Dary Trzech Króli

6. Złoto, kadzidło i mirra są symbolami daru par excellence, jakim jest Serce Jezusa. Wszystkie święte dary i ofiary Starego Prawa są figurami jedynej ofiary, jaką jest Serce Jezusa. Miłość, modlitwa, ofiara stanowią całe życie Serca Jezusowego. Jest to Jego ustawiczna ofiara. Jest to również ofiara nasza. Miłość do Serca Jezusowego, modlitwa i ofiara winny być naszymi codziennymi i stałymi darami (C.A. I, 67).
7. Trzy zasadnicze dary, jakich żąda nasz Pan od księży, zertw swego Serca, są symbolizowane w darach Trzech Króli. Złoto jest czystą miłością, kadzidło ofiarowaniem się, mirra zaś ofiarą.
Gdy jedna z cnót znajduje się prawdziwie w sercu, wszystkie cnoty wtedy również tam się znajdują w pewnym stopniu. Zwłaszcza czysta miłość jest prawdziwie więzią i w pewnym sensie ochroną, jako ukoronowanie wszystkich innych cnót. „Caritas est vinculum perfectionis” (Kol 3,14). Czysta miłość jest najwspanialszą z cnót, jest to znak wyróżniający, znamię doskonałości. „Manent fides, spes, caritas, tria haec; major autem horum caritas” (1 Kor 13,13). Miłość czysta, szczerza i prawdziwa opiera się na żywej wierze. Towarzyszy jej synowska i niezachwiana ufność. Wypływa ona z serca, w którym króluje czysta intencja. „Finis praecepti est caritas de corde puro” (1 Tm 1,5). Kiedy złoto jest najwyższej jakości i czystości, wtedy najmniejszy oddech przyciemnia jego blask. Do takiej doskonałości trzeba dążyć przy pomocy łaski i ze synowską współpracą z tą łaską (D. 7).
8. Kadzidło to ofiarowanie się. Kadzidłem Księży Żertw Najśw. Serca Jezusowego jest ofiara woli, własnego sądu

i rozumowania, złożona w ofierze przez posłuszeństwo. Ofiara pełna i bez zastrzeżeń woli, podobna jest do woni kadzidła unoszącej się aż do tronu Bożego, do tronu Baranka, gdzie przyjęta jest z upodobaniem. Własna wola winna się spalić jak ziarnka kadzidła i zniknąć w płomieniach miłości Serca Jezusowego. Chcieć tylko tego, czego chce Bóg, oddać Mu się całkowicie, bezzwłocznie, bez zastrzeżeń, w życiu doczesnym i na całą wieczność, być gotowym na wszystko, pozwolić się kierować, przyjąć wszystko z miłością jako wolę lub dopust Boży, oto ofiara, która miła jest Bożemu Sercu. „Paratum cor meuum, Deus, paratum cor meum” (Ps 107). „Domine,, quid me vis facere?” (Dz 9,6) (D. 7)

9. Mirra to ofiara ciała, natury skazanej na śmierć; są to cierpienia, z jakiegokolwiek strony pochodzące i jakkolwiek się nazywające, znoszone w duchu czystej miłości, z miłością i dla miłości, w duchu wynagrodzenia i prześlągania, w zjednoczeniu z naszym Panem.

Są one zatem wielkiej wartości i wielkiej skuteczności, zarówno te małe, jak i najmniejsze, same w sobie.

Tak więc dary, których oczekuje nasz Pan, to serce, aby kochało, wola, aby się ofiarowała, aby z niej zrezygnować, a na jej miejsce kochać nade wszystko wolę Bożą i szukać jej wypełnienia (D. 7).

Święto Świętej Rodziny (Niedziela w Oktawie Objawienia)

10. Myślą przenieśmy się do Nazaretu, owego cichego i ukrytego przybytku, gdzie Jezus, Maryja i Józef współpracują nad dziełem Odkupienia zgodnie z powołaniem swoim, przez życie pełne modlitwy, pracy i poświęcenia, wykonując wolę Bożą. Zjednoczmy się z ich Sercami, które są wzorem życia zakonnego i ofiarnego (Thes. prec.).

Nazaret: szkoła cnót

(Miłość, słodycz, milczenie, posłuszeństwo, ubóstwo)

11. Jakie jeszcze winniśmy podjąć postanowienie? Podsuwa mi je brewiarz na Święto Świętej Rodziny. Jesteśmy rodziną braci i winniśmy tworzyć rodzinę ściśle zjednoczoną i bardzo świętą, gdyż jesteśmy dziećmi Bożymi, braćmi Zbawiciela, synami duchowymi Dziewicy Maryi. Ale Kościół św., aby w liturgii św. nakreślić obraz rodziny świętej, wybrał dla nas karty listu św. Pawła Apostoła do Kolosan: „Wybrane dzieci Boże, jako najmilsi i święci, sancti et dilecti, przyobleczcie się w cnotę nowego Adama, dobroć serca, łagodność, pokorę, skromność, cierpliwość. Znoście nawzajem jedni drugich. Jeśli przytrafi się wam, że was obraża, przebaczajcie z miłością, jaką Bóg ma ku nam. Nade wszystko zaś miejcie miłość, która jest więzią doskonałości. Miłujcie pokój, pokój Chrystusowy, który sprawia, że dusza jest radosna. Bądźcie wdzięczni. Wasze rozmowy niech będą mądre, budujące, pełne chwały Bożej. Wszystko, co czynicie, czyńcie dla Boga, w zjednoczeniu z naszym Panem. Kochajcie modlitwę, poświęcajcie na nią wasze czuwanie. Módlcie się także za kapłanów, aby Bóg wkładał w ich usta słowa wydające owoce apostołatu...”

Czy można wyobrazić sobie coś piękniejszego nad ten obraz świętej rodziny. Chciałbym, abyście często nad tym rozmyślali (Sv. in fine).

12. Jeśli miłość bratnia jest zawsze konieczna w życiu chrześcijańskim czy zakonnym, to czyż nie jest specjalnie potrzebna między przyjaciółmi i uczniami Serca Jezusowego? Jeśli ktoś nie miłuje swych braci, a utrzymuje, że kocha Boga, ten kłamie — mówi św. Jan.

Ta cnota winna nam być szczególnie drogą. Przejawiać się będzie we wszelkiego rodzaju uprzejmości, w harmonii i pokoju w naszych odniesieniach, w znoszeniu się wza-

jemnym i chętnym pokonywaniu różnic, jakie mogą powstać. Z pomocą Bożą winniśmy tworzyć jedno serce i jedną duszę w Sercu Jezusowym (D. 87).

13. Mało mówi się o Nazarecie. Ewangelia nie chciała nam podać żadnego słowa św. Józefa. Podaje jedynie kilka słów Maryi, ale bardzo niewiele. Akcentuje raczej, i to dwukrotnie, Jej życie milczenia i skupienia. Ona zachowywała i rozważała w swym sercu tajemnice, których była świadkiem. To ciągłe rozważanie zakłada życie uciśnienia, milczenia i zjednoczenia z Bogiem (A. I, 164).
14. Oby nasze rozmowy były takie, aby nasz Pan mógł je ofiarować swojemu Ojcu. Kierujmy je na tematy budujące i pouczające. Wspaniałomyślny wysiłek na początku przyniesie wielki rezultat. Szukajcie tego, co buduje. Strzeżcie się rozmów z tymi, którzy nie są gorliwi. Unikajcie tych, którzy bawią się rozmowami frywolnymi i światowymi. Uważajcie na dni wolne od pracy czy dni świąteczne. Chwile oderwania się od pracy należy spędzać na przechadzkach w ciszy. Pracę należy wykonywać ze spokojem. Nie należy wiązać się ani przyłączać do nikogo, wyjąwszy pobożne rozmowy. Zachowajcie wolny, radosny i otwarty umysł. Bądźcie otwarci, prości i łagodni wobec wszystkich. Miejcie wciąż przed oczyma Boga samego, a zachowacie wolność ducha. Rozmawiajcie z umiarkowaniem, pokojem i słodyczą. Zapominając o sobie, będąc umiarkowanymi i z pokojem Bożym będziecie mogli kroczyć naprzód. Oby pokój, słodycz i święta radość, jakie winny być w waszych sercach, przejawiała się w waszej postawie, słowach i czynach (J. 38, 39).
15. W świętym domu nazaretańskim słyszało się jedynie krótkie, serdeczne i dyskretne rozmowy, z regularnymi przerwami, nie przeciągające się nigdy do późnej pory. Były to rozmowy wolne od uzalania się czy obmowy, bez pustych słów i zdań, jakie charakteryzują dusze niespokojne, roz-targnione i ciekawskie. Każdy składał ofiarę z siebie, aby

służyć Bogu, czy to wprost przez modlitwę, czy pośrednio, pomagając bliźniemu.

Nic nad słowa konieczne, aby usłyszeć bliźniego w pracy czy życiu rodzinnym, i kilka słów pobożności, by pomóc sobie w miłości i służbie Bogu (A. I, 164).

Zależnie od daty, na którą przypada Siedemdziesiątnica, należy posługiwać się tekstami z odpowiedniej stronicy.

16. Maryja jest uboga. Jest służebnicą swych bliskich, zawsze czynna, pracowita, czuwająca i oddana. Przędzie, szyje, zamiata. Przygotowuje posiłki, sprząta dom. Służy sąsiadom i przyjacielom z miłości i w pokorze. Kiedy Elżbieta ma zostać matką, Maryja śpieszy, aby jej służyć przez trzy miesiące. Za swój obowiązek Maryja uważała w Nazarecie odwiedzanie chorych, czuwanie przy umierających, pomoc matkom wielodzietnym, dzielenie swych dochodów z bardziej potrzebującymi (A. I, 176).
17. Księża Najsw. Serca nie powinni zadawałać się zewnętrznym zachowaniem ubóstwa, ale powinni mieć ducha ubóstwa, upodobanie w nim i miłość ubóstwa. Widząc, że nasz Pan wybrał stajnię i żłóbek na miejsce swego narodzenia oraz ubogi warsztat na całe życie młodzieńcze, powinni zrozumieć pełną wartość ubóstwa. Pożyteczną myślą jest troska, aby każdy nasz akt ubóstwa pocieszał Pana za akty zmysłowości popełniane przez drogie Mu dusze. Ubóstwo znoszone z miłością i z miłości zawsze będzie owocne dla wynagrodzenia i dla Królestwa naszego Pana (D. 47).
18. Kto mówi: Jezus, wyraża posłuszeństwo; kto mówi: Nazaret, wyraża posłuszeństwo, kto mówi: Kalwaria, wyraża posłuszeństwo. O Boski wzorze! obym mógł iść za Tobą tak blisko, jak to tylko jest możliwe i w doskonałości posłuszeństwa. Nie przyjmiesz do nieba nikogo, jak tylko posłusznych. „Człowiek posłuszeństwa opiewał będzie zwycięstwo” (A. I, 164).

19. Dziecię Jezus, zamiatając w domku nazaretańskim, miało więcej zasług niż Jan Chrzciciel, oddający się nadzwyczajnej pokucie, gdyż bardziej kochało. Do tych czynności zwyczajnych, pogardzanych i lekceważonych winniśmy przywiązywać naszą świętość. Jest to życie obrane przez Jezusa, Maryję i Józefa (C.A. I, 113).
20. Moje posłuszeństwo w Nazarecie było uprzedzające, natychmiastowe i całkowite. Lubiałem być posłusznym. Posłuszeństwo było radością i skarbem mego Serca. Dla tych samych motywów, jakie sprawiały, że posłuszeństwo było drogą mojemu Sercu, wy również winniście być posłuszni, gdyż posłuszeństwo waszemu Bogu i Jego przedstawicielom jest w najwyższym stopniu słuszne i konieczne, ponieważ jest zasługujące i bardzo wynagradzające (R.S.-C. 306).
21. Nie może w nas być mowy o posłuszeństwie niedoskonałym, niepełnym, które szemrze i ustępuje jedynie przed siłą. Winno ono być całkowite, bez rozumowania, pełne radości jak Dziecięcia Bożego. Jest ono daniną serca i miłości, jaką ofiarujemy Temu, który nie pełnił swojej woli (C.A. I, 116).
22. Życie zakonne wymaga stałej i pełnej ofiary z siebie samego dla świętego posłuszeństwa. Należy stać się ponownie dzieckiem, ofiarować więcej niż swą wolę, ofiarować swój rozum, swą inteligencję, swe serce, pozwolić się przenosić, kierować, prowadzić wszędzie bez dociekania i bez odpowiadania, bo to stanowi zakonną doskonałość (C.A. I, 81).
23. To, o co Ja proszę, to posłuszeństwo proste, całkowite i serdeczne, jednym słowem o dobrego ducha. Dar z siebie samego nie jest pełny, gdy dyskutuje się polecenie przełożonych, albo mówi się, że śluby nie obowiązują do tego stopnia. Kupczy się wówczas tym, co się oddało. Ja tak nie postępowałem w Nazarecie. Wychodziłem naprzeciw pragnieniom Maryi i Józefa, nie zmuszałem, aby użyli swego autorytetu.

Zakonnicy, którzy kupczą swym postuszeństwem, są tylko zakonnikami z nazwy. Nie troszczą się o doskonałości właściwe ich stanowi. Psują całą wspólnotę. Ich mowa jest przeciwna duchowi prostoty i zdania się na Boga. Są to suche gałęzie. To trędowaci, którzy swym trędem zarażają innych (R.S.-C. 309).

O życiu ukrytym w Najśw. Sercu Jezusowym

24. Najśw. Serce Jezusowe przez całe swe życie było zatopione w Bogu przez stałą modlitwę, która polegała na ciągłym ponawianiu aktów miłości i oddania samego siebie. Nie było w tym Sercu ani zamieszania, ani niepokoju. Nie tylko stałe ponawiało Ono akty miłości i oddania, nie tylko łączyło się stałe ze swym Ojcem, ale miało jeszcze coś więcej. Było stałe, Jego stan był trwały, nienaruszalny, gdyż był utwierdzony w Bogu. Żadne słowo nie oddaje tego dobrze. To był stan habitualny (C.A. I, 95).
25. Pierwszy środek, aby dojść do ukrytego życia w Sercu Jezusowym. Pierwszym nieodzownym środkiem jest zaufanie. Do Serca Jezusa można wejść przez dwoje drzwi: przez pokutę i przez ufność — powiada św. Gertruda. Przez pokutę wchodzi się do przedsionka, a nie do wnętrza. Przez ufność rani się rozkosznie Serce naszego Pana, opanowuje się Je i wchodzi do Niego. Aby dojść do życia ukrytego w Bogu, trzeba konsekwentnie przyłożyć się do ducha ufności, często ponawiać jego akty i stałe usuwać to, co byłoby mu przeciwne (C.A. I, 100).
26. Drugim środkiem, aby wejść do życia ukrytego w Sercu Jezusowym jest *miłość*, w której ćwiczymy się, przez ciągłą kontemplację Serca Jezusowego, do tego stopnia, byśmy ją mieli stałe przed sobą. Aby dojść do tej miłości, należy praktykować umartwienie wewnętrzne, zapomnieć

o wszystkim, nawet o sobie samym. Do praktykowania tego umartwienia wiodą również dwa środki: środek zwyczajny, polegający na ćwiczeniu się w aktach miłości ku Jezusowemu Sercu, w częstym powtarzaniu, że się Je kocha. Łatwo zdobędziemy ducha umartwienia dzięki natchnieniu naszego Pana i przez pragnienie naśladowania Go (C.A. I, 100).

27. Osoby ukryte w Jezusowym Sercu mają ogromną władzę nad tym Sercem, tzn. że Serce Jezusowe oddaje się całkowicie temu, kto całkowicie zdaje się na Nie. Przekazuje Ono jakby rodzaj wszechmocy, wszechmocy błagającej. Stąd kapłani oddani Jezusowemu Sercu dokonują wielkich podbojów w duszach, jak to przyrzekł sam Pan św. Małgorzacie Marii (C.A. I, 98).
28. Jedynie osoby ukryte w Najśw. Sercu Jezusowym są dla Boga prawdziwymi zertwami miłości. To miłosne zdanie się na Boga jest bardziej zasługujące niż nadzwyczajne umartwienia. Całopalnymi ofiarami miłymi Bogu są jedynie ci, którzy są złączeni miłosnym oddaniem się Sercu Jezusowemu, które jest jedynie prawdziwym ołtarzem i prawdziwym kapłanem. Nie ma innego ołtarza, na którym moglibyśmy złożyć nasze serca, innego kapłana, który mógłby je ofiarować Bogu, innego płomienia, który mógłby je spalić (C.A. I, 98).
29. Miłość Serca Jezusowego skraca drogę do tego Serca i sprawia, że szybciej można przejść różne stopnie życia oczyszczającego i oświecającego, a wreszcie dojść do życia jednoczącego i samego zjednoczenia. Serce Jezusowe przyrzekło to św. Małgorzacie Marii, a Serce to nie może się mylić.
Miłość Najśw. Serca doprowadzi nas do zapomnienia o sobie samych i stworzeniach i uczyni zdolnymi do najbardziej heroicznym ofiar. Sam nasz Zbawiciel powiedział św. Małgorzacie, że przez nabożeństwo do Najśw. Serca

poprowadzi szybko i łatwo dusze do wysokiej doskonałości (C.A. I, 101).

30. Najśw. Serce Jezusowe nie szukało ani własnej chwały, ani własnych korzyści, lecz jedynie Bożych. Ta bezinteresowność powraca i w naszym powołaniu, skoro nasze zasługi poświęcamy Sercu Bożemu. A więc musimy żyć w pokorze, zdaniu się na Boga i nie niepokoić o to, jaki osiągnęliśmy stopień świętości, nie poddawać się zwątpieniu z powodu naszych niedoskonałości i błędów. Musimy unikać patrzenia na siebie samych, a wprawdzie patrzeć na Serce Jezusowe, służyć Mu, zadowolić Je i kochać (C.A. I, 97).
31. Wzrastać, postępować w cnotcie, w uległości i zgodności z wolą Bożą, oczekiwać i nie pragnąć przyśpieszenia działalności naturalną zamiarów Bożych, nie chcieć dawać Mu większej chwały albo na innej drodze i innymi środkami niż On tego pragnie. To czynił nasz Pan i tego wymaga od nas.
Świat jednak nie chce i nie może tego zrozumieć. Cnoty ukryte uważa za szaleństwo, nieuctwo czy nieudolność. Takie życie uważa co najmniej za bezużyteczne, jeśli nie szkodliwe. Tymczasem to jest mądrość przyniesiona z nieba, której nauczał i którą praktykował Syn Boży. Szaleństwo krzyża ma większą wartość niż cała mądrość świata (D. 21).

LUTY

Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

1. Trzy święte Serca: Jezusa, Maryi i Józefa, są wzorami żertw miłości i całopalenia. Myśl nasza winna stale kierować się ku nim. Uczucia, jakie ożywiały te Serca w Nazarecie, winny stać się uczuciami naszymi. Winniśmy je szczególnie kontemplować na modlitwie. Winniśmy

wnikać w ich uczucia, myśli, pragnienia, radości, smutki i wolę i do nich bezustannie upodabniać nasze myśli, słowa, czyny i całe życie.

Prośmy św. Józefa, byśmy mogli uczestniczyć w jego wierze, jego prostocie i zdaniu się na Boga.

Maryję zaś błagajmy o łaskę, abyśmy mieli udział w jej pokorze i czystości, abyśmy mogli się wznieść aż do życia miłości i ofiary Serca Jezusowego (D. 78).

2. *Święto Oczyszczenia*. Baranek Boży, łącząc się w swym ofiarowaniu z ofiarą dwóch czystych gołąbków, serc Maryi i Józefa, ofiarował się za nas wraz z nimi. Jakiż piękny symbol. Gołąbki to prostota, czystość, czułość. Takie winno być nasze ofiarowanie się. Winno być dokonane bez zastrzeżeń, bez odwrotu, obaw, myśli o przeszłości. Winno być w pełni miłosne i czyste. Jeśli mamy cechy symbolizowane przez gołąbki, nasza ofiara będzie miła Sercu Jezusowemu. Cechą gołąbków jest szczerą i wierna miłość.

Zanurczmy się w tej miłości, oddychajmy tylko miłością; wszystkie inne cnoty, wszystkie heroiczne akty przyjdą jakby same od siebie, bez wysiłku, prawie bez myślenia o tym (C.A. I, 76).

3. Maryja często w swych myślach powracała do tego, co prorocy mówili o Jezusie, co mówił anioł, Symeon, Anna i Elżbieta. Rozważała w swym sercu także całe życie i czyny Jezusa, aby tworzyć z Nim jedno serce i jednoczyć się z Jego myślami i uczuciami. Przez to wyraziła zjednoczenie i dosięgnęła najwyższego stopnia świętości (J. 56).

Samotność, milczenie, obecność Boża

4. Musimy umieć się skupić. Jakiegokolwiek pochłaniałyby nas troski, musimy prowadzić życie wewnętrzne, na które nie ma wpływu zgiełk spraw doczesnych, albo dociera on do

naszego wnętrza jedynie po to, aby służyć podniesieniu duszy.

Dzieła zewnętrzne są właściwe, ale pod warunkiem, że rodzą się z głębi serca, które nadaje im wartości w oczach Mistrza.

Czymże są nasze dzieła same w sobie, jeśli nie są dziełami miłości?

Musimy karmić naszą duszę życiem boskim, do tego zaś potrzeba samotności i skupienia. Samotność przyzywa Boga, otwiera serce na pobożne myśli (C.S.J. 58).

5. Jeśli chcemy zachować milczenie, musimy nasze serce zatopić w Sercu Jezusowym. Winno nam Ono służyć jako miejsce rekolekcji. W nim zachowamy milczenie. W sercu musimy zachować pamięć o Najśw. Sercu Jezusowym i Jego zamysły mieć zawsze w naszym umyśle. Aby do tego dojść, musimy najpierw ożywić w sobie wielkie pragnienie i prosić o to Najśw. Serce Jezusa, które nigdy nie odmawia tej łaski. Musimy używać różnych środków w tym celu, np. zatrzymywać swoje spojrzenie na obrazie Najśw. Serca Bożego, wzbudzać częste akty strzeliste, zwłaszcza w chwilach niepokoju i pokus. Winniśmy ofiarować Mu również nasze uczucia, aby je uświęcił i uczynił naturalnymi przez swą miłość. W ten sposób zdobędziemy Najśw. Serce i będziemy mogli prowadzić w Nim nieustanną rozmowę, co jest najlepszym środkiem wiodącym do zachowania zakonnego milczenia (C.A. I, 118–119).
6. Dusza, która chce przygotować się do takiej rozmowy z naszym Panem, winna ukochać samotność i milczenie. Jest to zasadniczy punkt jej regulaminu życia. Winna w tym znajdować swoje szczęście, odpoczynek i swoje życie. Winno to być dla niej również przykładem, gdy zmuszona jest oddawać się sprawom świeckim. Bez milczenia faktycznie nie ma skupienia, zjednoczenia z Bogiem i odpowiedzi na Jego pragnienia.

Milczenie zewnętrzne rozciąga się jeszcze na przykrości, na rodzące się odruchy sprzeciwu na to, co się widziało. O mój Boże, daj duszom poddanym Boskiemu Sercu Jezusowemu zasmakowanie w boskim milczeniu i praktykę milczenia zewnętrznego.

Jezus w tabernakulum wynagradza swym milczeniem tyle rozmów frywolnych, tyle słów zbędnych lub złych, których stworzenia stają się winne. Jest ofiarą przebiegalną za grzechy języka. W sposób szczególny cierpi za przewinienia dusz Jemu poświęconych. Do nich ma szczególną miłość.

Po tym wszystkim, czy mógłbym wahać się z ukochaniem milczenia? Czy nie powinienem być żertwą z Jezusem tak jak On? (C.A. III, 79–80).

7. Usuńmy przeszkody dla łaski Bożej, a ona napełni nasze serca jak strumyk. Przeszkodami tymi są rozproszenie, niepokój, własna wola i naturalne uczucia. Usuńmy chęć zaspokojenia ciekawości, jaka oddala nas od pokoju serca i przeżywania obecności Bożej. Korzystniej będzie notować trudności, aby przy okazji prosić o ich wyjaśnienie, niż nimi się niepokoić i przejmować. Nie ufajmy zbyt wiele własnym przemyśleniom i naszym wiadomościom (J. 20).
8. Łaska Boża nie przynosi owocu, gdy pada na nasze skostniałe na skutek niedbalstwa albo rozproszone zajmowaniem się marnością świata lub niezdrową ciekawością serce. Czuwajmy usilnie, aby utrzymywać się w stałym zjednoczeniu z Bogiem, praktykować ubóstwo ducha oraz posłuszeństwo, odsuwając na bok wszelką myśl i zbytnią troskę o rzeczy niepotrzebne (J. 20).
9. Nasze prawdziwe trwanie w obecności Bożej winno polegać na tym, że nasze pragnienia i uczucia złożone są jedynie w Nim, nawet gdy o tym nie myślimy, jeżeli tak bardzo Go kochamy i żyjemy w Jego obecności. Człowiek, który ma ustawiczne pragnienie, aby we wszystkim pod-

- obać się jedynie Bogu oraz nigdy w niczym nie szukać zadowolenia, trwa w ustawicznej modlitwie. Wszystkie jego pragnienia i wola kierują się wprost do Boga (J. 44).
10. Nie trzeba niepokoić się ani zacieśniać swego ducha, aby zachować pamięć o obecności Bożej. Bądźmy zawsze mili dla swych braci. Skromność, umiarkowanie, duch wesołości podnosi pobożność i zadowolenie w sercu tych, którzy nas otaczają. Niech pokój, miłość i słodycz naszego Pana Jezusa Chrystusa będą zawsze na naszych ustach i w naszych sercach (J. 44).

Modlitwa, kontemplacja i życie modlitwy

11. Zjednoczmy nasze modlitwy z modlitwami Jezusa w świątyni. Nie bądźmy oziębli i roztargnieni na audiencji, jakiej Jezus czy Najśw. Trójca chce nam udzielić. Winniśmy Go uwielbiać, chwalić i dziękować za tyle dobrodziejstw naturalnych i nadprzyrodzonych, udzielanych światu, a szczególnie nam. Mamy tyle do uproszenia! (J. 18)
12. Modlitwa jest naszym życiem. Dusze nasze winny modlić się nieustannie. W jaki inny sposób możemy zdobyć życie zjednoczenia, miłości i ofiarowania się, które jest celem naszego Zgromadzenia?
- Jak bardzo winniśmy wznosić się ponad ziemię przez modlitwę. Podobnie jak ona, tak i nasze dusze winny kochać czystość, prostotę i słodycz. Dusza, która się modli, żyje w ukryciu, wzdycha i cierpi jak gołębicą. Ona również odpoczywa w zagłębieniu skalnym. Miejscem naszego odpoczynku w modlitwie jest Serce Jezusowe, w którym znajdują się Jego tajemnice miłości i ofiarowania się (D. 7).
13. Modlitwa kapłańskiego Serca Jezusowego jest samą miłością.

Czyż wieczysta modlitwa Słowa, który jest miłością do swego Ojca, nie pochodzi od Ducha Świętego?

Jego ziemską modlitwa jest wylewem miłości, upodobaniem życzliwości, wdzięczności i wynagrodzenia. Św. Augustyn uczył nas: „Religia czerpie swą doskonałość z miłości: *Non colitur Deus nisi amando*” (C.S.J. 129).

14. Czymże jest jedno „Ojczy nasz”, które wypowiadają nasze usta? Nie jest wielką rzeczą, jest kroplą wody. Ale „Ojczy nasz”, które wypowiada Serce Jezusowe, stanowi strumień łask. „Haurietis aquas in gaudia de fontibus Salvatoris”. Wejdzmy więc w to Boskie Serce, aby w Nim sformułować nasze prośby, i aby Ojciec niebieski złączył je z prośbami Syna. Prośmy Boga, aby dał nam łaskę pełnej wartości i moc wstawienniczą, jaką mają one w ustach Jego Syna (C.A. I, 107).

15. „Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdz do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu” (por. Mt 6,6).

Modlitwa, o której mówi Pan Jezus, to kontemplacja w najbardziej zacisznym pokoju, gdzie moglibyśmy się zamknąć w Jezusowym Sercu, z dala od świata i w sekrecie miłości. Widziałyby nas jedynie sam Bóg, który udzieli nam miłości, jeśli o nią będziemy prosić (C.A. I, 202).

16. Jaki zyskujemy wspaniały temat do modlitwy i kontemplacji, gdy jednoczymy się z usposobieniami, aktami cnót, pragnieniami i modlitwami Serca Jezusowego.

Jest to temat niewyczerpalny, a zarazem najśodszy, najbardziej zachwycający, i najbardziej pocieszający, jaki moglibyśmy rozważyć i podziwiać. Jest to modlitwa prostego spojrzenia, które prowadzi do kontemplacji. Można ją bardzo łatwo praktykować w jedności z Najśw. Sercem (V. I, 266).

17. W kontemplacji Najśw. Serca łatwo praktykujemy akty najdoskonalszych i najwznioślejszych cnót: akty wiary, nadziei, miłości i zaufania, zdania się na Boga, wspa-

niałomyślności. Cóż możemy powiedzieć, jeśli taka kontemplacja trwa przez cały dzień? Jakie nieprzeliczone skarby czerpiemy z Serca Jezusowego! Jakaż różnorodność łask! Samo rozmyślanie, nawet najlepiej odprawione, nie chroni od grzechu, podczas gdy kontemplacja, jak powiada o. Surin, prawie uniemożliwia grzech. Aby nasza kontemplacja była doskonała, a nawet możliwa w swych początkach, pójdźmy do Serca Jezusa przez Serce Maryi i Józefa. Pamiętajmy, że św. Józef jest patronem nie rozmyślania, ale modlitwy, jak mówi św. Teresa (C.A. I, 132).

18. Modlitwa przynosi owoce, po których można poznać stan jej zaawansowania. Dusza, która żyje stale duchem modlitwy, zachowuje słodkie wrażenie łaski przez cały dzień. Pracuje nie tracąc łaski życia w obecności Bożej i nie przerywa swego skupienia. Jest przepojona pragnieniem przypodobania się naszemu Panu i troską o to, aby On był kochany. Wszystko odnosi do Boga i pogardza światem. Z łatwością jest uległa kierownikowi duszy i swoim przełożonym. Bardzo pragnie umartwienia. We wszystkim lubi pełnić wolę Bożą. Doskonale praktykuje miłość bliźniego. Czy odnajdujecie się w takim obrazie? Jest to postulat prawdziwych uczniów Serca Jezusowego i koniecznie takimi musimy być wszyscy. Zatem odwagi. Przyłóżcie się do dzieła i nie traćcie już więcej czasu (L.).
19. W ciągu dnia nie brak momentów uniemożliwiających sercu na rozpalanie się do woli w moim Sercu: podczas rozmyślania, dziękczynienia po Mszy św., w dowolnych chwilach, wieczorem, zwłaszcza kładąc się na spoczynek, nocą, gdy się budzimy, rano, zaczynając od postanowienia ofiarowania samego siebie, podczas przechadzek w milczeniu. Ten, kto Mnie gorąco kocha, zawsze znajdzie sposób, by wypowiedzieć swą miłość, a Ja jestem zawsze gotów na rozmowę z nim (V.A. 192).

20. Kiedy w czasie porannej modlitwy dusza jest oschła, jeżeli z tej czy innej przyczyny nie może rozmyślać na wskazany temat, wspaniałym środkiem do odniesienia jakiejś korzyści z tego ćwiczenia jest modlitwa aktów strzelistych. Kiedy dusza często pozostaje chłodna i oschła przez większość czasu poświęconego na modlitwę, może natychmiast ożywić się przez akty strzeliste, w których wyraża swój ból z powodu oziębłości (V. A. 202).

B. Okres Wielkanocy, czyli Odkupienia

NIEDZIELA SIEDEMDZIESIĄTNICY (pomiędzy 16 stycznia i 21 lutego)

Pokora, pokuta, skrucza serca

21. *Siedemdziesiątnica*. Powtarzano zbyt wiele razy, że jedyną domeną Najśw. Maryi Panny była miłość, a naszemu Panu oddana była dziedzina sprawiedliwości. Nic podobnego. Sprawiedliwość wymierzy nam nasz Pan po śmierci, w tym samym momencie, gdy dla Matki Bożej kończyć się będzie czas miłosierdzia. W tym czasie Serce Jezusa pozostanie sercem Przyjaciela, czułego Ojca i Oblubieńca. Pełnię miłosierdzia okaże tym, którzy uciekać się będą do Niego z całym zaufaniem, choćby byli większymi złoczyńcami niż Judasz. Karę wymierzy jedynie tym nieszczęsnym, którzy uparcie odmawiać będą skorzystania z Jego miłosierdzia (C.A. I, 189).
22. Długo rozmyślałem na temat pokory, aby rozważyć ją w różnych aspektach. Podziwiałem jej idealny wzór w naszym Panu i ogromną wartość, jaką w Nim ujawniła. Pokora jest podstawą wszelkich cnót. Człowiek pokorny skłania się ku wierze, poznając słabość swego rozumu.

Skłania się ku nadziei, uznając swą niewystarczalność i nędzę; ku miłości, porównując dary Boże ze swą niegodnością; ku miłości bliźniego, rozważając własne błędy, a zalety drugiego. Pokorny będzie cierpliwy, gdyż jest przekonany, że nie ma takiej kary, na którą zasłużyłby przez swę niegodności. Z łatwością posiadzie ducha umartwienia, ubóstwa i posłuszeństwa. Chętnie będzie oddawał się modlitwie, a Bóg wysłucha jego prośb.

Poznanie własnej słabości prowadzi nas do zaufania Bogu. Cóż jeszcze możemy zrobić, widząc naszą głęboką skłonność do grzechu, jak tylko oprzeć się na samym Bogu i pełnić jedynie Jego wolę, zawsze świętą i uświęcającą? (J. 4)

23. Źródłem naszej radości, gdy uświadomimy sobie własną słabość i nędzę, jest przekonanie, że jedynie nasz Bóg jest tak wielki, że jedynie On jest piękny, godzien wszelkiej chwały i miłości. Innym powodem do osiągnięcia radości i wielkiego pokoju w naszych sercach jest uświadomienie sobie własnej nieudolności i nicości. Tym bardziej będziemy wtedy przeświadczeni, że sam Bóg musi przyłożyć rękę, by dokonać w nas i przez nas wielkich rzeczy, do których jesteśmy wezwani. Największym jednak powodem radości dla nas jest świadomość, że nasza skrajna nędza i brzydota stawia nas w absolutnej konieczności ciągłego uciekania się do Boga i trwania w łączności z Nim we wszystkich momentach i okolicznościach naszego życia. Jesteśmy od Niego bardziej zależni niż ciało od duszy. Skoro jednak przez to zjednoczenie życie naszego ciała jest uszlachetnione i wywyższone, podobnie przez zjednoczenie z Bogiem nasza dusza otrzymuje wzniosłą piękność i chwałę. „In infirmitibus meis gloriabor” (2 Kor 12,9) (J. 44).
24. Jezus jest dla mnie czymś więcej niż Królem: jest moim Stwórcą, Odkupicielem, Wzorem i wszystkim. Winienem przywiązać się do Niego nie połowicznie, ale całym sercem, silną i zdecydowaną wolą.

W moim biednym życiu byłem zbyt chwiejny, bez energii i sił. Zasłużyłem na to, aby po tysiącokroć być opuszczonym, odrzuconym i potępionym. Panie Jezu, spraw, abym wynagrodził wszystkie zmarnowane łaski, i daj mi dojść do tego stopnia zjednoczenia z Tobą, jaki mi przeznaczyłeś.

Przebacz grzechy cudze, których stałem się przyczyną, i napraw w drugich utratę łask, jakiej dopuścili się z mego powodu (J. 165).

25. Walki, słabości. Nie daję naszemu Panu tego, o co prosi. Widzę, co należałoby czynić, ale nie mam odwagi. Nasz Pan mnie oczekuje, przyzywa, zachęca na wszelkie sposoby. Jakież to dowód miłości z Jego strony! Jaka niewdzięczność i lekkomyślność z mojej! Jakże opóźniłam udzielenie łaski, którą chciałby obdarować swe Dzieło!

Wciąż jestem słaby, chwiejny. Upadam często z powodu tych samych błędów. Czuję jednak ciężar odpowiedzialności za dusze zależne ode mnie. Przebacz, Panie. Oby każde z moich westchnień mogło stać się prośbą o wybaczenie! (J. 142)

26. Najczęściej znajdujemy się o krok od świętości. Należałoby zdobyć się jeszcze na podjęcie jednego trudu walki z wadą główną, a łaski spłynęłyby obficie w naszą duszę. Jakże jesteśmy ślepi i uparci! Jedno przywiązanie często pozbawia nas wszelkich łask i oddziela od naszego Pana. Moglibyśmy zerwać tę jedną nić, ale nie mamy na to odwagi!

Aby się ożywić i umocnić, muszę każdego dnia podjąć kilka małych ofiar. Poszukam do tego okazji. Wspaniałomyślnie przyjmę również krzyże, jakie ześle mi Opatrzność.

Występujemy przeciwko Bogu, kiedy odmawiamy Mu złożenia paru drobnych ofiar. Jakże jesteśmy nierozumni! Jakże wynagrodziłyby nas, gdybyśmy byli wspaniałomyślni!

Niepokoje oczyszczają. Przyjmuję je ochotnym sercem (J. 152).

27. Jezus często spoglądał na mnie z miłością: dając mi łaskę chrztu św., wspaniałe powołanie i tysiące innych łask, z których wiele uszło mojej uwagi. Musiał jednak wiele razy spoglądać na mnie z wyrzutem, kiedy miłosierdzie skłaniało Go do surowości. Ja tak często zdradzałem i zapierałem się Go. Jeszcze dziś spogląda na mnie i nawraca. O Jezu! daj mi łzy Piotra, łzy żalu i miłości (C.A. II, 61).
28. *Sześćdziesiątnica*. O Jezu, byłeś tak dobry, że mnie odszukałeś, ukorzyłeś i nawróciłeś. Nie mogę oprzeć się Twojej łasce, tak jak Szymon faryzeusz, i nawrócić się wraz z Magdaleną. O mój Jezu, daj mi ducha wspaniałomyślności w ofierze, aby moje nawrócenie nie było niedoskonałe, abym ponownie nie popadł w dawne grzechy. Daj łaskę ukochania ofiary i odpowiedzi „tak” na wszystkie polecenia, jakich zażadasz ode mnie (J. 143).
29. Tysiąc razy zasłużyłem na potępienie; wszelkie upokorzenie łatwo jest mi więc znosić. Tb dar Twojego miłosierdzia. „Bonum mihi quia humiliasti me!”. Gdybyś pozostawił mnie we własnej pysze, zginąłbym na wieki. O Jezu, pozwól mi powiedzieć u Twych stóp, że czuję się zawstydzony i że Cię kocham. Nie proszę o słodycz łez pokuty, ale o prawdziwy żal, żal kochającego serca, które Cię zraniło i ciągle nad tym boleje. Nie płaczę tyle, ile chciałbym, ale mam biedną i złamaną duszę. Rozumiem, że jestem tylko nicością i że zgrzeszyłem. Nie chcę się jednak zniechęcać. Nasz Pan może dokonać swego dzieła we mnie; uczynił wiele cudów przy pomocy błota. Nie wolno mi jednak stawiać oporu Jego dłoniom (J. 143).

MARZEC

1. Kiedy dusza odchodzi od naszego Pana, by oddać się namiętnościom, On nie czyni cudu, aby wbrew jej woli zatrzymać ją przy sobie. Boleje nad tym, że czynimy zły

użytek z Jego darów, ale nie niweczy naszej wolności. On tego nie może dokonać. Opłakuje to, że zły użytek czynimy z przywileju, którym obdarzył ludzi, aby Ojcu i Jemu samemu ofiarować wolną miłość i służyć Ojcu nie jako niewolnicy, ale jako słudzy, ochotnie i dobrowolnie przywiązani do swego Mistrza. Jak ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym pozwala biednemu sercu z pełną wolnością nadużyć darów, jakie otrzymał, tak Jezus pozwala grzesznikowi oddać się pierwszemu szafowi namiętności. Później, kiedy nadchodzi okres zmęczenia i znużenia, przychodzi ze swymi zbawczymi natchnieniami (A. II, 114).

2. Najśw. Serce Jezusa z nieskończoną delikatnością współczuje wszystkim naszym słabościom, zarówno duchowym, jak i cielesnym. Wycierpiało za nie więcej niż my sami. Serce Jego wspańałowomyślnie zapomina o sobie samym, nie myśli o troskach własnych, ale o nas samych. Oświadcza to, kiedy zwraca się do córek jerozolimskich: „Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą”, tzn. myślcie raczej o własnym nieszczęsnym stanie niż o moich cierpieniach, bo cierpię bardziej z powodu waszej nędzy niż własnego bólu (C.A. I, 182–183).

3. Nie ma ani jednego z naszych cierpień tak fizycznych, jak i moralnych, wielkich czy małych, ani jednego z naszych smutków, utrapień czy obaw, których nie podzielałoby Jego Serce, pełne współczucia. Nie ma żadnego grzechu ani naszej niedoskonałości, które nie byłyby przyczyną Jego łez. Wziął wszystkie nasze nędze, wyjąwszy grzech, a z grzechu wziął to, co mógł — odpowiedzialność.

Wszystko to uczynił dlatego, że jest rzeczywiście naszym sercem, jak i my jesteśmy Jego Ciałem Mistycznym. Serce jest organem wszelkich uczuć radosnych i smutnych. Jezus w nas żyje, cierpi, modli się, cieszy. Jego Serce jest prawdziwie naszym sercem (C.A. I, 183).

4. W Sercu Jezusa chcę odbyć ćwiczenie drogi oczyszczającej. W Nim i z Nim chcę rozważać swoje grzechy, opłakiwać je i prosić Boga o przebaczenie. Pragnę brzydzić się nimi, i zwalczać błędy i złe skłonności, praktykować umartwienie, pokutę, znosić utrapienia, smutki i kłopoty.

Również w Nim i z Nim chcę czynić dobro i praktykować cnoty. Wierzę w Jego mądrość, ufność i miłość. Z Nim pragnę praktykować pokorę, cierpliwość, posłuszeństwo i czystość. Z Nim chcę się modlić i dziękować. Z Nim pragnę kochać bliźniego miłością prawdziwą, z serdecznością, współczuciem, łaskawością, słodkością, pobłażliwością i cierpliwością. Z Nim i w Nim chcę wykonywać wszystko z umiarkowaniem, słodyczą i łagodnością.

Z Nim pragnę praktykować zjednoczenie z Ojcem przez częste akty miłości, uwielbienia, dziękczynienia, ofiarowania się, czci, zdania się na Boga, unicestwienie samego siebie i oderwanie od stworzeń (J. 4).

5. Pokuta, pokuta, pokuta!

Nasz Pan daje mi łaskę wnikliwego rozeznania tematu konieczności pokuty. Całe Jego życie było pokutą. Płakał w żłóbku, przy obrzezaniu, w Egipcie. Często musiał płakać w Nazarecie nad grzechami ludzkimi. Płakał podczas swych rekolekcji na pustyni, w Getsemani i na Kalwarii. Łączę się z Jego łzami, jak również ze łzami Maryi, Magdaleny i wszystkich pokutników. Przyoblekam się tymi łzami, aby uzyskać miłosierdzie. Muszę zostać świętym. Tego wymaga moje posłannictwo, a łaski, jakie otrzymałem, są środkiem do tego. Bardzo obraziłem Boga. Sprawilem, że nasz Pan i Jego święta Matka płakali. Pozostaje mi pokutować do końca moich dni. „Ne... ipse reprobis efficiar!” (1 Kor 9,27) Przepraszam, Panie! Przepraszam za siebie, za moją ojczyznę, za wszystkich bliskich. Miłosierdzie Twoje jest nieskończone. „In te Cor Jesu speravi” (J. 148).

6. Wspomnienie mych grzechów kruszy me serce. Pociesza mnie jedna myśl, a mianowicie ta, że moje grzechy dają mi okazję, by jeszcze goręcej kochać naszego Pana, gdyż wiele mi odpuścił (J. 141).

7. *Pięćdziesiątnica*. Łzy skruchy.

Opłakujmy nasze winy, opłakujmy winy naszych braci, tym bardziej, że są nieczuli. Płaczmy nad cierpieniami, jakie wyrządzili Boskiemu Barankowi, który za nich poniósł śmierć. To nie są łzy urazy, łzy miłości własnej, zniechęcenia, łzy ludzi, którym obiecano było szczęście. Są to serdeczne łzy skruchy.

Opłakujmy nasze osobiste grzechy, naszą oziębłość i stałe powracanie do zła. Płaczmy nad świętokradztwami i profanacjami eucharystycznymi, nad codziennymi bluźnierstwami złej prasy, nad wzrastającą niemoralnością.

Płaczmy z powodu win, które najbardziej zasmucają Serce Jezusa, nad obojętnością i niewdzięcznością dusz, które zapominają o Jezusie, o Jego miłości, które trwonią łaski swego powołania, które nieczułe są na ponawiane wezwania i napomnienia łaski (A. II, 33).

8. Przejmuje mnie głębokie uczucie upokorzenia i pokuty! Ileż zła dokonałem, nawet w samym życiu zakonnym! Ileż dobra zaniedbałem. Jakże opłakania godne są tego następstwa. O ileż bardziej Zgromadzenie mogłoby być zaawansowane, a jego owoce obfitsze!

Ofiaruję naszego Pana Ojcu, aby wszystko wynagrodzić: Jezusa pokutującego w świątyni, przy ofiarowaniu, gdzie oddaje się za zbawienie grzeszników; Jezusa pokutującego w domu w Nazarecie, gdzie jest posłuszny Maryi i Józefowi; Jezusa pokutującego w warsztacie, gdzie pracuje jako robotnik; Jezusa pokutującego w wodach Jordanu, gdzie otrzymuje chrzest pokuty; Jezusa pokutującego na pustyni, gdzie pości przez 40 dni

i pozwala być kuszonym jak inne dzieci Adama; Jezusa pokutującego w czasie przemierzania dróg apostołskich, podczas których męczy się, nie mając miejsca, gdzie mógłby skłonić głowę; Jezusa pokutującego w swej męce (J. 147).

9. *Tłusty wtorek*. Teraz jest dzień opłakiwania naszych dawnych win i uzalania się nad naszą obojętnością i nikczemnością.

Bardzo dotkliwie zraniliście moje Serce. Pukałem do waszych drzwi, a nie otworzyliście, wołałem, a wy nie odpowiedzieliście, albo raczej odpowiedzieliście na moją uprzedzającą miłość swoją obojętnością i niewdzięcznością, jeśli nie wprost zniewagą.

Teraz proszę o wasz żal, wynagrodzenie przeszłości, a ofiaruję wam nowe łaski, abyście powzięli święte i mocne postanowienia na przyszłość (V.A. 35).

OKRES WIELKIEGO POSTU I MĘKI PAŃSKIEJ

(na okres od 9 lutego do 14 marca
oraz od 9 marca do 10 kwietnia)

10. *Środa Popielcowa*. Pokuta jest dyspozycją umysłu i serca. To żal, skrucha i potępienie grzechu. Nasz Pan domaga się tego. Należy łączyć z tym umartwienia zewnętrzne. Bez aktów zewnętrznych nasze uczucia mogą być złudzeniem. Akty umartwienia wyrażają żal i umacniają go.

Bez aktów pokuty, które pozbawiają smaku małe satysfakcje, które boleśnie dotykają ciała, które przymuszają oczy do skromności, ręce do pracy, kolana do kornej, błagalnej i wytrwałej adoracji, nie ma silnego, pewnego i trwałego żalu (A. I, 207).

Wielkie tajemnice naszego zbawienia

1. Wieczera

11. Żadna godzina życia nie była dla naszego Pana bardziej nastrojowa i bardziej wzruszająca. Ustanawia Najśw. Sakrament, rozpoczyna swą mękę, kładzie kres figurom, rozpoczyna nowe ofiary: „Bardzo pragnąłem spożywać tę Paschę z wami”. Cóż dziwnego, że św. Jan powiedział o tej godzinie: „Umiłowawszy swoich, do końca ich umiłował”. Zbliży się godzina, kiedy będzie mógł powiedzieć: „Wszystko oddałem, wszystkiego dokonałem” (A. I, 259).
12. Wejdźmy do Wieczernika w momencie dziękczynienia, tej pierwszej Komunii św. na ziemi. Św. Jan odpoczywa z oddaniem się i czułością na Sercu Jezusowym. Jest to realizacja obrazu z „Pieśni na pieśniach”: „Mój ukochany należy do mnie” (Pnp 2,16) (A. I, 360).
Co nadaje wartości, poczucia bezpieczeństwa, słodczy i uroku piersi przyjaciela, w którego ramiona rzucamy się z całym zaufaniem w godzinie trwogi, podobnie jak barka ucieka do małej, osłoniętej zatoki, kiedy szaleje burza? Co nadaje wartości matczynemu łonu, gdzie w pośpiechu tłoczą się dzieci, szukając ciepła i szczęśliwości? Co więc nadaje piersi człowieka tego ciepła, tej słodczy, siły i poczucia bezpieczeństwa, ceny i wielkości moralnej, jeśli nie serce, które w niej się znajduje, serce, które osłania, serce, któremu się poświęca, powtarzając jego uderzenia, przekazując jego ciepło, złączone z nim jego całopalenia, rozszerzone w jego radości, uniesienia entuzjazmu, drgające jednym tonem w jego miłości? (E. I, 102).
13. Na Sercu ukochanego Mistrza, na *sercu przyjacielskim*, spoczął św. Jan w czasie Ostatniej Wieczery. To Serce, którego szukał, by pocieszyć Je za niegodziwość Judasza,

by osłodzić bolesne oburzenie, jakim drżało wobec zardzewiałości zdrajcy. („Cum haec dixisset Jesus, turbatus est spiritu, et protestatus est, et dixit: Amen, amen dico vobis, quia unus ex vobis tradet me” (J 13,21). To Serce Jezusowe, którego szukał, aby samemu doznać pociechy z powodu bliskiej rozłąki, którą Boski Mistrz ogłosił przed chwilą, a która napelniła smutkiem wszystkich uczniów. Tak śpieszno do najczulszych uścisków przyjaciela, który ma odejść. („Procumbebant super collum Pauli et osculabantur eum” (Hbr 20,37)). Wydaje się, że przytulając się do serca przyjaciela, wnika się w nie, aby je zdobyć i zatrzymać, kiedy przyjaciela już nie będzie. To Serce Jezusowe, którego św. Jan szukał szczególnie w czasie słów konsekracji, widząc jak Jezus łamie chleb eucharystyczny i zmienia w kielichu wino w Krew i otrzymuje Ciało i Krew swą najświętszą. Zagubiony wówczas w podziwie i wdzięczności, nie wiedząc jak je wyrazić, uściskał mocniej Jezusa i z oczyma utkwionymi miłością w oczach Zbawiciela położył swe ucho na Jego Sercu i czerpał niewymowne rozkosze. Położył swoje serce na Sercu Jezusa i przemienił się w Niego samego, utożsamiając się z Jego życiem, z Jego miłością, Jego myślami i bólami. To tam, w łono Boże, które stało się Sercem Jezusowym, trzeba wnikać, by odnaleźć prawdziwe życie Ojca. („Fuit Joannes filius Christi ideoque in sinu eius, quasi Benjamin, recubuit”)(Cor, Prooem. in Ep. Joan)) (E. I, 103–104).

14. To z całą pewnością mowa o ustanowieniu Eucharystii, które św. Jan opiewa tymi słowami: „Cum dilexisset suos qui erant in mundo, in finem dilexit eos”. Na to wyraźnie wskazuje kontekst. „Jezus — mówi św. Jan — wiedział, że nadeszła godzina, by przejść z tego świata do swego Ojca”. Opuści więc wkrótce teren pracy i walki, aby posiąść w niebie pełny odpoczynek. Jednym spojrzeniem ogarnia wszystkie swe dzieła, wszystkie dobrodziejstwa,

jakimi miłość usiała drogę odkąd przyszedł na ten świat, widzi zwłaszcza dobra i godność, jakie dała Jego obecność tym pokornym rzemieślnikom, których wyróżniał spośród innych, których lubił nauczać i kształtować, a z których uczynił swoich świadków, powierników i współpracowników. Dał im dar słowa i czynienia cudów. Posłał ich na cały świat, aby podbili go prawdą i miłością, aby pozyskali go dla Boga. Widzi ich niepokój z powodu swego odejścia, że pozostawi ich samych, zdanych na nienawiść Żydów i pychę pogan. Poprzez swoich Apostołów widzi tłum, który wzruszył swą dobrocią, oczarował swoimi cudami i obdarzył błogosławieństwem. Jeszcze dalej widzi całą ludzkość, której krew przyjął, z którą dzielił prace i znosił cierpienia. Tyle więzów łączyło Go z ludźmi, których może nazwać „swoimi” i dać świadectwo, że umiłował ich do końca.

Ale tymi wszystkimi dobrodziejstwami, dzięki swej ludzkiej obecności, obdarował ich wszystkich. Ta obecność była rękomią i środkiem wszystkiego: całej Jego działalności, Jego nauczania, Jego dobrodziejstw, przykładów, Jego cudów, do tego stopnia, że każdy z nich mógł powiedzieć: dobra przyszły do mnie przez Ciebie, o Mądrości niestworzona, któraś się wcieliła: Omnia bona mihi venerunt pariter cum illa. Ukochał ich tak, że stał się człowiekiem, żył z nimi. Czyż może pozbawić ich swej obecności i wysuszyć źródło dobrodziejstw, jakie zostało otwarte wraz z Jego przyjściem? Jeśli Jego miłość jest niewyczerpana, jeśli Jego Serce nie znużyło się ludzką niewdzięcznością, to zechce ich dalej zaszczycać swą obecnością. Czy powróci do ojcowskiego ogniska, aby tam zażywać odpoczynienia, jeśli nie dokona całej sprawiedliwości i nie ukończy dzieła, które Ojciec Mu zlecił? Nie! Nie odrzuci w swym Sercu ludzkich dzieci. Miłowawszy ich aż do tej pory, ukocha ich na zawsze i nie pozbawi

nadal swej dobroczynnej obecności. Oto czym jest Eucharystia! (E. I, 107–109).

15. Jego miłość, wzbudzona sama z siebie w każdym z dzieł, chce uczynić jeszcze coś więcej. Jego obecność eucharystyczna dołoży cudów miłości do tych, które wypełniały śmiertelne życie Zbawiciela. Ukochał swoich, ponieważ umarł za nich. Ukocha ich, ponawiając swą śmierć codziennie. Ponad ten najwyższy wysiłek miłości nie mógł nic więcej uczynić: „Cum dilexisset suos qui erant in mundo, in finem dilexit eos!”

Św. Jan był przekonany, że Eucharystia rodziła się w głębi Jego Serca z nieskończonej miłości. „In finem dilexit! In finem scilicet amoris et dilectionis...” (Corn a Lapide). Jak inaczej określić to przeogromne, niezmierne i cudowne dzieło Najśw. Serca Jezusowego, którego nie można zmierzyć inaczej jak nieskończoną miłością? Jest wysoka jak niebiosa, kiedy oddaje się człowiekowi. Boskość jest tak uległa, zdolna do pojednania i tak dbająca o sprawy człowieka, że staje się pokarmem dla zbuntowanego stworzenia, aby przywrócić mu jego boską godność i jego wieczne dziedzictwo!

Jest głęboka jak sakramentalne uniestwienie, aż do stanu pełnej żertwy, nieruchomego pyłku, aby uratować człowieka od śmierci, leczyć jego rany i pomóc iść naprzód i naprzód, ku świetlanym wyżynom życia niebieskiego, poprzez mgły tej doliny nędzy? Jest szeroka i wielka jak świat, rozciąga się na wszystkie miejsca, klimaty, rasy, zbiorowiska ludzkie. Pokonuje góry i oceany. Nie zna granic. Jest długa, stała, wieczna, jak trwanie. Przekracza granice wieków i pokoleń. Pozwala przemijać latom i wiekom, nie tracąc nic ze swej siły i młodości. Ofiarowuje się wszystkim, którzy przechodzą, przejmuje się ich zmartwieniami, kładzie się na ich ostatnie tchnienie, aby przemienić w szczęśliwe

życie wieczne ich gasnące smutne życie, jakie wkrótce spowoduje śmierć (E. I, 108–109).

16. Miłość eucharystyczna to osobowy Chrystus, z pełnią Bożego życia, Człowieka, a zarazem Ten, który zmartwychwstał. Zawiera Go całego, pełnego, każdego dnia i dla każdego. Oddaje Go na pokarm i napój, rzuca Go w głębię jestestwa. Sprawia, że przenika duszę, aby ją ożywić w jej istocie i wszystkich władzach, zaczynając od zmysłów, i pokrzepia serca, które odnawia. Dokonuje dzieła odnowienia, wzmocnienia, ubóstwienia ludzi przez przemianę i utożsamienie z Jezusem-Słowem, które zstąpiło, by naprawić dzieło Boskiej miłości, stworzone przez cuda miłości odkupieńczej.

Ponieważ życie tkwi w Bogu, jako jego źródle, i Słowie Wcielonym, jedynym darze rozlanym, to na ziemi zachodzi konieczność, aby człowiek łączył się z Ciałem Wcielonym, aby odnalazł to życie, jakie dał mu Bóg darmo na początku, a które tak nieszczęśliwie zagubił, uwiedziony i zaślepiiony rozkosznym wyglądem zakazanego owocu. Jak to? Pożywać ciało ludzkie, pić ludzką krew, kto to może zrozumieć? Ależ nie! Miłość wszystko przewidziała, a Serce Jezusowe dokona potrzebnych cudów: to chleb, który łamie, to wino, które ofiaruje w świętym kielichu Wieczerzy Pańskiej. Konieczność, aby stać się zwyczajnym ludzkim chlebem, który spożywamy przy stole, aby łatwiej się przyjąć wśród nas, aby oddać się wszystkim, nawet najbiedniejszym, wyjaśnia i czyni możliwymi do przyjęcia, nie tylko bez odrazy, ale z wdzięcznością, wszystkie zagadnienia tajemnicy, jaką zawiera żyjąca rzeczywistość Syna Bożego, który stał się człowiekiem.

Przyjmijmy zatem i podziwiajmy tę formę, to ubóstwo, popolitość, zapomnienie, to uzależnienie: miłość nakazała Chrystusowi przejąć wszystkie cechy chleba, tak bardzo koniecznego dla życia, aby mógł się oddać wszystkim. Taję-

mnica miłości wyjaśnia tajemnicę wiary. Miłość uzupełnia wszystko i na wszystko odpowiada, zwłaszcza kiedy oddaje się bez zastrzeżeń. Oto objawienie Eucharystii, oto blask niezgłębionej tajemnicy. Św. Jan rozjaśni ją jednym słowem: Ona jest Miłością; widział, jak Eucharystia wypływała z Serca Jezusowego w ostatnim uścisku jakim obejmowała ludzkość „In finem dilexit” (E. I, 109–110).

17. Św. Jan przeżył i odtworzył w mowie wieczernikowej słowa wypowiedziane przez Jezusa wobec Apostołów, olśnionych wspaniałością daru, jaki im pozostawił.

Miłość, jaką wam wyświadczam, ustanawiając mój Testament, mówię Zbawiciel, miłość, jaką zaświadczam i jaką daję w Eucharystii, to miłość niezmierzonej litości nad odosobnieniem, ogołoceniem i zagrożeniami, jakie są udziałem waszego biednego życia na ziemi: „cum dilexisset suos qui erant in mundo!”

Jest to *miłość Ojca*, który zna konieczność obecności pośród swych dzieci, by im zapewnić chleb, mieszkanie, opiekę. Nie! „Nie pozostawię was sierotami: non relinquam vos orphanos!”

Jest to *czuła miłość matki*, która rozgrzewa swe dzieci na łonie, karmi swym mlekiem, utożsamia je ze sobą, dając im kropla po kropli swe życie, i może im powiedzieć: jesteście moimi, jesteście moim ciałem i moją krwią, jesteście mną: „cum dilexisset suos!”

Jest to *miłość oblubieńca*, domagająca się trwałego zjednoczenia, nierozzerwalnej łączności dwóch istot, które kochają się, wzajemnego oddania się bez zastrzeżeń i bez końca: „Manete in me, manete in dilectione mea: qui manet in me et ego in eo!”

Jest to *miłość przyjaciela* względem przyjaciela, jako równych sobie, podtrzymywana wymianą myśli, nawet najbardziej skrytych, wszelkich uczuć, nawet tych naj-

głębszych: „Voc amici mei estis... quoniam quaecumque audivi a Patre meo nota feci vobis!”

To *miłość towarzysza broni*, uzbrojonego do tej samej walki, śpieszącego z pomocą i dzielącego wszystkie trudy, ale zapewniającego o zwycięstwie: „In mundo pressuram habebitis: sed confidite, ego vici mundum!”

To *miłość czynna, zapobiegliwa, niezmordowana*, stosowana do naszych dzieł, interesująca się wszystkim (dla której nic nie jest obojętne), zapewniająca płodność i niezliczone owoce dobrego gatunku, które nie psują się wcale: „qui manet in me et ego in eo, hic fert fructum multum, quia sine me nihil potestis facere!”

Jest to *miłość wspaniałomyślna*, która ubogaca stworzenia mocą Bożą i czynią je śmiałymi, odważnymi, zdolnymi podjąć bohaterskie czyny i dokonać cudów: „Qui credit in me, opera quae ego facio, et ipse faciet, et majora horum faciet!”

Jest to *miłość wierna, przychodząca z pomocą*, skłonna do szybkiego wysłuchania wszystkich prośb, zakładająca osiągnięcie szczęścia z powodu spełnienia życzeń: „Si manseritis in me, quodcumque volueritis petitis et fiet vobis!”

Jest to *miłość, która łączy w społeczność Osób Boskich*, która czyni duszę umiłowanym mieszkaniem Boga i powiernikiem tajemnic Ducha Świętego: „Pater meus diliget eum, et ad eum veniemus, et mansionem apud eum faciemus!”

Jest to *miłość, która łączy ludzi jako braci* i oddaje ich w pełni na wzajemną służbę: „Mandatum novum dabo vobis, ut diligatis invicem sicut dilexi vos!”

Jest to *miłość wylewna i stojąca na straży pokoju*, usuwająca wszelkie niepokoje, gdyż gwarantuje zadowolenie w Bogu i Jego rzeczywistym posiadaniu: „Pacem meam do vobis: non turbetur cor vestrum, neque formidat!”

To miłość, z której wypływają trwałe *pociechy*, prawdziwe radości, które triumfują nad wszelkim smutkiem i są przedsmakiem tradości w ojczyźnie niebieskiej i których nie mogą zniszczyć żadne nieszczęścia: „Iterum videbo vos, et gaudebit cor vestrum, et gaudium vestrum nemo tollet a vobis!”

Jest to miłość, która już wprowadza do chwały niebieskiej, gdyż sprawia, że żyjemy w jedności życia Ojca i Syna i ich wzajemnej miłości, wzajemnej światłości: „Tu Pater in me et ego in te, ut et ipsi in nobis unum sint!”

To są niektóre rodzaje miłości, a istnieją jeszcze inne, nieprzeliczone, jakie zawiera, objawia, jakimi działa i jakie rozlewa Eucharystia. Św. Jan twierdzi, że wypływają one wraz z darem Eucharystii z Serca Jezusowego. To on odkrył miłość Jezusowego Serca w ustanowieniu sakramentu wszelkiej miłości! (E. I, 111–113)

18. Opierając długo swą głowę na piersi Jezusa, ukochany uczeń wskazuje, że miłość tak obficie rozlana w ustanowieniu Eucharystii pochodzi ze Serca Jezusowego, pełnego miłości do ludzi.

Dzieło miłości — Eucharystia, należy do Serca Jezusowego i Jego przyzywa jako swoją zasadę i swoje początkowe siedlisko. Św. Jan uczy świat tego, dziękując za tak niewypowiedziany dar, jaki otrzymał w samym centrum, a który wypływa z Serca Jezusowego.

Apostoł, którego Jezus miłował, okazuje się objawicielem Serca Jezusowego. Nie jest to przypadkowe jak Longin. Został on wybrany do tej roli przez szczególne umiłowanie Boskiego Mistrza i przygotowany do jej wypełnienia przez dziewiczą czystość, tak zazdrośnie strzeżoną, przez wspaniałomyślną i skwapliwą wierność, która nie znała granic w służbie Jezusowi. On sam, o czystym i wiernym sercu, był godny odgadnąć Serce Jezusowe i otrzymać dar zawierzenia Jego największej miłości (E. I, 101).

19. Jan wskazał na Serce Jezusowe jako na inspiratora Eucharystii.

Św. Jan pozostawia innym Ewangelistom opis faktu ustanowienia Eucharystii. On widzi więcej, zagłębiwszy się bardziej w przepaść Serca Jezusowego, stara się wyrazić naturę, rację bytu i charakter Eucharystii. Charakteryzuje ją jednym słowem: „granica miłości”, „in finem dilexit”. Powiedzieć, że Eucharystia to miłość, ukazać w miłości, która doszła do ostatecznych granic, naturę, charakter, wspaniałości Eucharystii, wszystko wyjaśnić przez miłość wszystkie te niezrozumiałe dla umysłu tajemnice zawierają się w tej tajemnicy wiary. Wykazuje, że Eucharystia jest własnym dziełem Serca Jezusowego. W taki właśnie sposób św. Jan ukazuje światu autentyczny początek Eucharystii (E. I, 106).

2. *Męka*

20. Powołaniem dusz poświęconych mojemu Sercu jest to, aby zawsze szukały i odkrywały miłość pod zasłoną wszystkich tajemnic. Czyż można ją widzieć gdzieś lepiej niż w mojej Męce? Jeśli się jej nie dostrzega tam, albo widzi tylko powierzchownie, odniesie się mało pożytku z tych wielkich tajemnic moich cierpień i mało odda się chwały Bogu.

Moja Męka całą swą wartość i całą zasługę bierze nie tyle z moich cierpień zewnętrznych, ale z mojego Serca, z mej miłości, która przepajała ofiarę.

Chciałem znosić te niezmierzone cierpienia, aby wam lepiej ukazać moją miłość i aby nie przeoczyć niczego, czym mógłbym zasłużyć na waszą. Wobec Ojca zobowiązałem się podjąć wszystko, nawet cierpienie, więc było to jakby ślubowanie mojej miłości, które wypełniałem w każdym szczególe mej Męki (V.A. 72–73).

21. Jezus Chrystus obecny jest w tajemnicach swej Męki. Jest jakby księgą pisaną od zewnątrz i od wewnątrz. Jakimi zgłoskami jest napisana? Jedyne tymi: miłość, bicze, cierpie, gwoździe wypisały je na moim Boskim cieie. Nie zadowalajmy się czytaniem i podziwianiem tego pisma tylko od zewnątrz. Wniknijmy aż do Serca, a wtedy zobaczymy jeszcze większy cud. Zobaczymy niewyczerpalną miłość, która za nic poczytuje sobie to wszystko, co cierpi, i oddaje się, nie uprzykrzając sobie tego (C.A. II, 7).
22. „Domine, audivi auditionem tuam et expavi” (Habakuk). O Panie, jestem, aby podziwiać arcydzieło Twojej miłości, Twoją świętą Mękę, Twoją słodką śmierć, i nie potrafię powiedzieć nic więcej jak tylko, że moja dusza się wzruszyła i oczarowała. Uniestwiam się, kiedy słyszę jak mówisz do św. Małgorzaty Marii: Za nic bym sobie poczytał to wszystko, co wycierpiałem dla ludzi, gdyby okazali mi choć trochę miłości.
- To rozważanie przyjaciół Najśw. Serca winno przewyższać wszystkie inne. Wszelkie inne uczucia i cnoty nie zadowalają w pełni Jezusowego Serca. Oczywiście, pragnie również żalu, pokuty i umartwienia, ale prosi szczególnie o miłość wdzięczności i współczucia. Jeśli cnoty przyrównać do drogich kamieni, jakie ozdabiają niepokalaną szatę Kościoła, to miłość oddawana Sercu Bożemu jest rubinem, który szczególnie błyszczy swym blaskiem (C.A. II, 99).

Agonia w ogrodzie oliwnym

23. Pragniemy Ci, o Jezu, towarzyszyć w drodze do Ogrodu Oliwnego i miejsca Twojej krwawej agonii, aby spędzić z Tobą przynajmniej początek nocy, czas niewypowiedzianych cierpień Twojego Serca, i przez naszą miłość, współczucie i pobożność pocieszyć Twe Serce, z którego

wyrwała się bolesna skarga: W boleści mojej szukałem, kto by Mnie pocieszył, a nie znalazłem nikogo (Thes. prec.).

24. Szczególną męką Jezusowego Serca jest agonია. Jest źródłem, z którego wypływają inne cierpienia. On je przygotował, przyjął i uczynił owocnymi w swym Sercu. On je rozważał i zdecydował o wszystkim w swojej miłości. W niebie, w duchu miłości, ofiarował się swemu Ojcu. Podczas agonii, w swoim Sercu przyjął Mękę z miłości do nas (V.A. 73).
25. Jezus upadł czołem do ziemi. Zniżył swój majestat przed Ojcem. Miał oczy wilgotne od łez. Ogarnia Go śmiertelna trwoga; obejmują objęcia agonii; doświadcza kolejnych trwóg, odraz i przygnębień. Podobnego ucisku nigdy nie przechodziła dusza ludzka. To jest męczeństwo Serca (A. I. 134).
26. To, nad czym najbardziej płakałem w Getsemani, to wasz brak miłości i wasza niewdzięczność. Świadomość czekających Mnie cierpień niewątpliwie była udręką, ale łatwo zdobyłem się na odwagę ich pokonania. Najwięcej kosztował Mnie i spowodował wzrost boleści do ostatnich granic widok waszej niewdzięczności względem Ojca i Mnie, zwłaszcza tej, którą wyrządzają dusze szczególnie wybrane i należące do najbardziej umiłowanych. Tak, myślałem, że za nic miałbym bicze, koronę cierniową, okropność krzyża, podjąłbym tysiące innych cierpień, gdybym przez nie mógł zdobyć ludzkie serca. Widzę, że odpłacą mi niewdzięcznością. Nie mogę liczyć nawet na mych przyjaciół. Będą Judasze, odstępcy, zdrajcy pośród sług ołtarza, będzie wielka liczba dusz oziębłych, które odpłacą swą niewdzięcznością. To było dla Mnie najbardziej bolesne. Potrzebna była cała Moja nieskończona miłość dla dodania sił w przyjęciu kielicha i wypiciu go do końca (V.A. 73).

27. Złączmy się z modlitwą Jezusa w Ogrodzie Oliwnym. Modlił się za nas, aby wyprosić nam wszystkie łaski, jakimi nas obdarzy, tak zewnętrzne jak i wewnętrzne. Płakał na samą myśl o naszych niezliczonych grzechach, o naszym opieraniu się łasce i chwale, jakiej się wyzbywamy. Módlmy się z Nim (J. 18,19).
28. O, jak dobry i słodki jest Jezus w takich okolicznościach (zdrada Judasza). Nie wzbrania się przed świętokradzkim pocałunkiem, jaki znieważa Jego Boskie oblicze. Z głębokim wzruszeniem i niewymowną słodyczą mówi do Judasza: „Mój Przyjacielu, po coś przyszedł?” Jak obrzydliwego występku dopuszcza się Judasz. Pocałunkiem zdrajcy Syna Człowieczego! Każde ze słów Jezusa winno odbijać się w sercu Judasza jak odgłos gromu. Jaki to kontrast! Z jednej strony dobroć i cierpliwość Boga, a z drugiej zatwardziałość serca zdrajcy i świętokradcy (A. I, 276–277).

Biczowanie, koronowanie cierniem, dźwiganie krzyża

29. Chrystus ukochał mnie i z powodu swej miłości wydał się za mnie (Gal).
Z miłości był biczowany i koronowany cierniem. Z miłości pozwolił się przybić do krzyża i umrzeć na nim. „Christus factus est pro nobis oboediens usque ad mortem, mortem autem crucis”. Na krzyżu w pełni dokonuje aktu ofiarowania się z miłości i całopalenia, jakiego podjął się przychodząc na świat i wypowiadając swoje „Ecce venio”.
- Miłość Jego Serca jest tak wielka, że nie wyczerpało jej tyle cierpień podjętych za nas. „In finem dilexit nos”. Jego Serce ukochało nas do końca, aż do szaleństwa, do wyczerpania się.

Dusze, które kochają to Boskie Serce, pozostają, aby odpowiedzieć w zachwycie na tę miłość. Nie waham się długo przed podjęciem cierpień zewnętrznych. Dusze adorują Boskie Serce, z uszanowaniem całują Jego ślady, ale gubią się w Nim, bo tam jawi się krzyż, i wołają: „O miłości, miłości, któraś tak ukochała, czego żądasz jako zapłatę za tak wiele cierpień! Ach, tego, bym ukochał Cię nieco. Oddaję Ci więc całe serce, które jest tak małe, którego zdolność miłowania jest tak niewielka. Czyż mógłbym Ci jej odmówić?” (C.A. II, 97–98).

30. Jezus dźwiga krzyż z wielkim trudem: „bajulans sibi cruce”. Ciężki to krzyż, ponad siły człowieka. Jezus jest już wyczerpany przez agonię w Ogrodzie Oliwnym, przez wszystkie okropności tej nocy, kiedy został zdradzony, osądzony, opuszczony, przez post, biczowanie, koronowanie cierniem i wszelkiego rodzaju okropne traktowanie. Krzyż spoczywa w Jego otwartych i ubiczowanych ramionach.

Wszystko to byłoby jeszcze niczym, gdyby krzyż nie zawierał w sobie ciężaru naszych grzechów, jakie podjął (A. I, 353).

31. Na drodze krzyżowej św. Weronika daje nam przykład wspaniałomyślnej odwagi. Jest wzorem dla dusz wynagradzających. Ociera Jezusowi twarz znieważoną plwocinami, mokrą od łez i krwi. Nasz Pan wynagradza ją odbijając na chuście swoje oblicze. Oby mógł wyryć swe rysy w naszych myślach i sercach, byśmy więcej nie zapominali Go pocieszać (D. 23).

KWIECIEŃ

1. Nadal lubię podróże i robię ich kilka, codziennie, i to w najlepszym towarzystwie. Odbywam drogę krzyżową z Jezusem, Maryją i św. Janem. Och, piękna to podróż, piękna pielgrzymka, pełna wzruszeń, łask i łez. Nie chciałbym tej pielgrzymki odbywać jako żebrak, mało

- myślę o sobie, a pomnażam akty wynagrodzenia i miłości, a to dlatego, aby nasz Pan był zadowolony (J. 132).
2. Odprawiam codziennie drogę krzyżową, ale jest ona dla mnie coraz trudniejsza. Coraz bardziej czuję ciężar odpowiedzialności, jaką ponoszę za cierpienia dobrego Mistrza i boleści Maryi. Jestem ostatnim z grzeszników i każda ze stacji kruszy mą duszę.
W czasie drogi krzyżowej nie zawsze mam te same uczucia. Jestem bardziej ufny jako grzesznik, który doznał przebaczenia. Wydaje mi się, że Jezus i Maryja podpisują się pod tym zaufaniem i udzielają przebaczenia pod warunkiem, że zachowam poczucie swej nicości i skruchy za moje winy: „Cor contritum et humiliatum, Deus, non despicias” (Ps 50,19). Kim jestem wobec Boga? Z punktu widzenia fizycznego niczym, z punktu widzenia moralnego śmietnikiem. Jezus przybity do krzyża już mi wybaczył: „Pater, dimitte illis” (Łk 23,34). Z pewnością Maryja podzielała Jego uczucia. Jakżeż nie przebaczyliby oni dziś? (J. 132).
 3. O święte rany Bożego Serca, jesteście skarbnicą wynagrodzenia i miłości; jesteście chlebem umacniającym, który posila dusze wielkoduszością, bohaterstwem i miłością (C.A. II, 41).
 4. Nie trzeba sądzić, że nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego jest jakby częścią nabożeństwa do pięciu ran. Adorując i kontemplując rany Zbawiciela, nawet ranę świętego Boku, nie wchodzimy jeszcze z konieczności na drogę miłości, o ile nie wchodzimy aż do Serca, źródła wszystkich ofiar. Tam wejść powinniśmy, jeśli chcemy w pełni i całkowicie złożyć Bogu ofiarę.
Miłość ofiaruje dla nas wszystko, przewyższa i zawiera wszystkie inne nabożeństwa. Ona ich nie wyklucza, ale je wszystkie przeobraża w nabożeństwo miłości (C.A. II, 95).
 5. Najśw. Sercu Jezusowemu zależy na naszych wyrazach współczucia, rozważaniu Jego Męki, zjednoczeniu z taje-

mnica agonii, na ucałowaniach krzyża. Czyż nie dlatego tyle razy ukazywał ekstatykom swe cierpienia? Ukazywał im cierpienia swej Męki, aby wzbudzić w nich wyrazy współczucia. Im więcej łask wyjednywały nam zniewagi, jakimi obdarzono Serce Jezusowe, tym więcej winniśmy wyrażać naszą miłość i wdzięczność wobec Niego. Jest to obowiązek ukochanego dziecka, który nie jest większy niż wiara męczenników czy akt dobrowolnego ubóstwa i gorliwość Apostołów. Od czasu Męki Pańskiej dusze wspaniałomyślne zawsze wypłniały ten słodki obowiązek, ale po objawieniach Najśw. Serca liczniejsi powinni być pocieszyciele i wynagrodziciele, by wypełniali Kościół wola miłości (C.A. II, 67).

6. Rozważanie cierpień Męki naszego Pana wzbudza w duszach kochających, tkliwe współczucie. Widok Jego umęczonego ciała, Jego oblicza z wyciśniętym na nim niezmiernym bólem, ściska serce i powoduje, że nie można powstrzymać się od łez. Nasz Pan jest bardzo czuły na życzliwe porywy serca i w zamian udziela łask miłości. Jeżeli widok Jego umęczonego ciała w takim stopniu pobudza uczucia dusz delikatnych, to jakże wielkim bólem napawa kontemplacja cierpień Jego Serca? Cierpienia, które powodowały męki rozdzieranego ciała, wydawały się być małymi w porównaniu z bólem Jego Serca. Bóle te są tak niewypowiedzianie wielkie, że serce człowieka nie mogłoby w nich uczestniczyć, gdyż spowodowałyby śmierć. Bóle Jego Serca nie ustały, chociaż Serce to nie musi już cierpieć fizycznie. Cierpienia te trwają jednak nadal w sposób tajemniczy i dla człowieka niepojęty. W tych właśnie cierpieniach pragnie Ono pociechy. Oprawcy na Kalwarii ukrzyżowali Go jedynie raz i tym sposobem wyładowali swój gniew. Inni oprawcy, bardziej okrutni od nich, nie znają naszego Pana i oddają się z pasją dręczeniu Jego Serca, a On traktuje ich jak przyjaciół (A. I, 233).

Ukrzyżowanie i siedem ostatnich słów Jezusa z krzyża

7. Udajmy się w duchu na Górę Kalwarię, gdzie Boski Baranek na drzewie krzyża dokonuje ofiary. Uwielbiamy Jezusa ranami krwawiącymi okrytego! Znajdujemy tam Maryję, Matkę boleści, lecz także Matkę łaski i miłosierdzia; Jana, świętego, wiernego i umiłowanego ucznia; Marię Magdalenę — wzór prawdziwej, z głębokiego żalu zrodzonej miłości, i inne wierne Jezusowi niewiasty. U stóp tego krzyża rozważać powinniśmy przeogromną miłość Bożego Serca oraz katusze Jego niewypowiedzianej męki. Zaczepnijmy tu mocy i odwagi, by już nigdy nie cofnąć się przed żadną ofiarą. Czyż moglibyśmy odmówić Temu Sercu, gorąco nas kochającemu, miłości wzajemnej, pociechy i wynagrodzenia, jakich słusznie się od nas spodziewa za zniewagi, jakich doznaje od tych, których darzy On szczególną miłością? (Thes. prec.)
8. Podczas, gdy Jego ciało było przybite do krzyża, widział, że dla wielu dusz Jego ofiara jest bezużyteczna. Widok ten sprawił Jego Sercu niewypowiedziane boleści. Widział, że to szaleństwo miłości, jakiego dał tak wyraziste dowody, będzie niezrozumiane. Widział świętokradcze nadużycia, jakie tyle dusz będzie czyniło z Jego Krwi, tak wspańiałomyślnie za nich przelanej. To, co bolało Go najbardziej, co sprawiło, że Jego agonia była tak bolesna i przejmująca, to widok dusz poświęconych, które obdarzył tyloma przywilejami miłości, a które posłużą się nimi, aby odnawiać udręczenia Jego Serca. Widział jak te dusze, postawione na straży owieczek, ubogacone Jego wspaniałymi przywilejami, będą obracać przeciwko Niemu to wszystko, co dla nich uczynił (A. I, 234).
9. Mój Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią. Czyż w tych słowach Boga okrutnie prześladowanego przez stworzenia, udręczonego, umęczonego, wzgardzonego

i skazanego na śmierć nie zawiera się cała reguła, wszystkie nakazy dla uczniów, Jego naśladowców i zertw: miłość, przebaczenie, słodycz, miłość nieprzyjaciół i zapomnienie o samym sobie. Nasz Pan nie złorzeczył tym, którzy Mu złorzeczyli, nie groził tym, którzy zadawali Mu cierpienia, ale modlił się za swoich nieprzyjaciół i dobrze czynił tym, którzy Go nienawidzili i prześladowali (D. 38).

10. Dzisiaj jeszcze będziesz ze Mną w raju. Drugie zdanie skierowane zostało do łotra, wiszącego obok Chrystusa, i na niego spłynęły pierwsze łaski męki i śmierci Jezusa. Czyż to nie miłość i dobroć, które nie wykluczają nikogo, nawet największego grzesznika, jeśli wyznaje swoją winę, jeśli jest pokorny i skruszony, jeśli wierzy, że jest ufność, dopóki jeszcze żyje? Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył. Tymczasem jeden Apostoł popadł w rozpacz, podczas gdy złodziej uliczny został świętym (D. 38).
11. Niewiasto, oto Syn twój. Synu, oto Matka twoja. Czym były te słowa i co oznaczały, już było wyjaśnione. Czyż nie stanowią świadectwa wielkodusznej miłości, która wszystko poświęca, niczego nie pozostawia, nawet tego, co jest najdroższe; miłości, która nie przywiązuje się do niczego, która ogołaca się ze wszystkiego i nie pozostawia sobie nic, jak tylko krzyż i śmierć; miłości, która staje się biedną, aby ubogacić drugich? Nasz Pan w testamencie pozostawił Pannie nad pannami jako syna umiłowanego — ucznia-dziewicę, a czystemu uczniowi jako Matkę — lilię najczystsza. Jest to więc również wzniosła lekcja czystości (D. 38).
12. Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Kto jest zertwą, winien być nią nie tylko w jednej sprawie, ale we wszystkim. Winien wynagradzać i pokutować nie tylko cieleśnie we wszystkich władzach serca i umysłu, ale winien przyjmować wszystko, co spodoba się zesać Bożej sprawiedliwości. To uczucie opuszczenia przez Boga, największe ze wszystkich

cierpień, winien przyjąć z rezygnacją z ręki czy raczej ze Serca swego Boga, winien znieść je z czystej miłości, w duchu wynagrodzenia i zadośćuczynienia. Czy więc sługa więcej znaczy niż Pan i czy uczeń jest wyższy od Mistrza? Bardzo bolesnym stanem jest być opuszczonym od ludzi, od swoich przyjaciół, od swych braci, ale jeszcze boleśniesz jest uczucie, iż jest się opuszczonym i zapomnianym przez samego Boga. W takim położeniu pozostać wiernym i wytrwałym, to wykazać się prawdziwą i czystą miłością, a tylko taka ma wartość w oczach Bożych. Ona tylko może przejednać obrażoną sprawiedliwość i pocieszyć Serce naszego Mistrza i naszego Oblubieńca (D. 39).

13. Pragnę! — Ale czego On pragnął. Chwały swojego niebieskiego Ojca, wynagrodzenia, spełnienia woli Bożej, zbawienia i odkupienia dusz. Omdlewając wzdychał za miłością serc, pragnął, aby ludzie Go znali i kochali, ale Jego Serce pragnęło doznać jeszcze więcej zniewag i cierpień dla zbawienia dusz. Czyż pragnienia Jego żertw mogą różnić się od pragnień Serca Jezusowego? Czy nie powinni szukać sposobu, by osłodzić, by ugasić to pragnienie Jego Serca? Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni (D. 39).
14. Wykonało się. Miłość Zbawiciela wszystko poruszyła, dokonała wszystkiego, wszystko wycierpiała i wszystko dała. Istnieje również dla dusz i dzieł pewne consummatum est (D. 39).
15. Ojczy, w ręce Twoje oddaję ducha mego. Pierwszymi słowami naszego Pana było „Ecce venio”, ale co czynił od pierwszej chwili Wcielenia do samej śmierci? Spełniał wolę swojego niebieskiego Ojca, ofiarował się, cierpiał, a zawsze z miłością i z miłości, z miłości boskiej, nieskończonej, wiecznej i niepojętej.
Wy również polecajcie, złóżcie wasz umysł ze wszystkimi jego władzami, wasze ciało, samych siebie, waszą prze-

szłość i przyszłość w ręce Boga, Serce waszego Boga i Mistrza, waszego Wzoru, waszego Odkupiciela, Przyjaciela Ojca, Brata i Oblubieńca (D. 39).

Śmierć Jezusa — przebity bok

16. Oto wielka tajemnica miłości, centrum, ku któremu zmierzają wszystkie figury Starego Testamentu, przedmiot wszystkich prorocत्व, źródło i droga wszelkich łask oraz dokonana ofiara. Pan umiera na krzyżu! (C.A. II, 135).
17. *Święto Współcierpiącej Matki Boskiej*. Maryja, Królowa męczenników, przecierpiła w swym Sercu wszystkie boleści swego Syna. Jej Serce było rozdzielane cierniami, które czerwieniły krwią czoło Jezusa, przebijane gwoździ, które przytwierdzały Chrystusa do krzyża, i ściśnięte z powodu opuszczenia, jakie wyrażał Jezus, kiedy mówił do swego Ojca: Ojcze mój, Ojcze mój, czemuś mnie opuścić? Słyszała jednak również, jak Jezus mówił do ludzi: wszystko wykonało się dla waszego zbawienia, do swego Ojca zaś: W ręce Twoje polecam ducha mego. Z Jezusem ofiarowała się Bogu, by być posłuszną aż do śmierci. Tak jak Jezus, Maryja również nie pełniła własnej woli: „Scriptum est de me ut faciam voluntatem tuam” (Hbr 10; por Ps 39,9) (J. 58).
18. „Jeden z żołnierzy włócznią otworzył Mu bok”. W życiu i śmierci Jezusa wszystko jest tajemnicą. Jego Serce cierpiało podczas całego życia, a szczególnie w Ogrojcu, by wynagrodzić wszelkie grzechy naszych serc, wszelkie złe uczucia, wszelkie złe pragnienia. Gdy Jego Serce zostało przebite, to nie cierpiał już fizycznie, była to jednakże jeszcze jedna zniewaga, jaką Mu sprawiono, aby dopełniło się prześląganie. Sekretem tej rany jest tajemnicze otwarcie piersi i Serca Jezusowego. To otwarcie

piersi, które wydobywa Jego Serce na światło dzienne. Otwarcie tego Serca symbolizuje wylew miłości.

Zazdroszczę losu tej włóczni, która przebiła Serce Jezusowe. Pragnę Go dotknąć nie jak św. Tomasz, z poczuciem wątpliwości i ciekawości. Pragnę Go dotknąć w miłosnym podziwieniu, dotrzeć do Jego głębi, do uczuć pokory i słodczy, miłości i ofiary.

Nie starczy mi na to całego życia. Po wieczne czasy przenikał będę to Serce włócznią otwarte i wciąż będę odnajdywał w Jego głębinach nowe motywy, aby Je uwielbiać i kochać (A. I, 238).

19. To sam Bóg posłużył się włócznią Longina, włożył ją w jego rękę i pokierował ramieniem. Ta śmiertelna broń jest bardzo wytwornym piórem, które ma opisać cuda; nieocenionym narzędziem, które dokona mistrzowskiego dzieła; kluczem do skarbów Bożych. Cios, który zadaje, nie służy zabiciu i rozdarciu, ale objawieniu, i ma sprawić, że przebiorą się brzegi hojności miłości. Także św. Augustyn twierdzi, że Ewangelista wcale nie napisał iż żołnierz uderzył czy też zranił swą lancą bok Jezusa. Świadom dokonanego cudu, użył tego świetlanego słowa: żołnierz otworzył bok Zbawiciela: „*Vigilanti verbo usus est Evangelista, ut non diceret: latus eius percussit aut vulneravit, aut quid aliud, sed aperuit*” (Tract. 120 in Joan). *Aperuit*: Longin otwiera Serce Jezusa, by na nie skierować uwagę i ukazać w nim ognisko tej niewytlumaczalnej miłości, która przyświeca zamiarom, i która ujawnia się w dziełach i dobrodziejstwach Męki (E. I, 116–117).

20. Rana ta otwiera i daje nam Serce Jezusowe. W znaczeniu duchowym czytamy w niej o miłości, która nam się w pełni oddała, nawet za cenę życia. W samej miłości rozpoznajemy motyw i cel wszelkich dzieł miłości: Bóg nas stworzył, odkupił i uświęcił przez miłość. W Sercu Jezusowym jest więc głębia natury miłości Bożej, jaką pozna-

jemy w jej najwspanialszym przejawie: „Bóg jest miłością”: św. Jan wyczytał to w Sercu Jezusa.

Pójdźmy jeszcze głębiej i zobaczmy wszystko, co wycierpiało najdelikatniejsze, najczulsze z Serc: zniewagi, zdrady, oszczerstwa, zapomnienia, opuszczenia. Wszystkie te boleści złączyły się w tym Sercu i je przebiły. Ono odczuwało je wszystkie i wszystkie uświęciło. W naszych smutkach, choćby wydawały się bezgraniczne, złóżmy ufność w miłości i współczucie tylko w Sercu Jezusa, które chciało upodobnić się do nas w cierpieniu i umiało bardziej współczuć i było bardziej miłosierne (Hbr 2,17) (A. I, 363).

21. Longin przez krwawiącą ranę ukazuje prawdziwą przyczynę śmierci Chrystusa: ukryta, niewidoczna i duchowa rana miłości jest tym bardziej dotkliwa, że miał Ją w Sercu od chwili narodzenia. Oto ujawniona przyczyna Męki i śmierci Słowa żywota: Jego miłość dla nas: „Propterea vulneratus est in Corde ut invisibile vulnus videamus. Quomodo hic ardor melius ostendi potest nisi quod non solum Corpus, verum etiam ipsum cor lancea vulnerari permisit? carnale vulnus, vulnus spirituale ostendit” (S. Bern.). Kościół w hymnie na Jutrznę wyśpiewuje myśl św. Bernarda tymi słowami:

Te (cor) vulneratum caritas
Ictu patenti voluit,
Amoris invisibilis
Ut veneremur vulnera.

(E. I, 117–118).

O, Najśw. Serce Jezusa, nie zamykaj się! Roztocz zwycięską siłę swojej miłości. Zwróć na siebie i zjednaj dla siebie nasze wzruszone i współczujące spojrzenie! Niech rana, która objawia nam Twą miłość, pozostanie na zawsze otwarta, oświetlając wszystkie szczegóły Twej Męki, rozlewając nieustannie przenikające ciepło, które-

mu nikt się oprzeć nie zdoła. Zbliź się, Longinie, przebij głębiej Serce Ukrzyżowanego, obróć żelazo w ranie głębiej i poszerz ją! Podobnie do wód potopu, wystąpią wody z otwartego przez włócznię Serca i rozleją się na dusze dzieci Bożych wody ducha łaski i modlitwy (Zach 12,10). Nasze zachwycone i rozczulone spojrzenia kieruje się na Boskiego Zranionego. Nie mogą się od Niego oderwać. Wnikają w Jego rany, w Serce, w duszę. Zagłębiają w Jego smutki i zanurzają w Jego gorycze. Kochają Go i oplakują łzami miłości, jak Matka nad swym umiłowanym Pierworodnym, jedynym najukochańszym, wyrwanym przez śmierć Jej nieutulonej czułości (Zach 12,10) (E. I, 119).

3. Wielki Tydzień

Wielki Czwartek

22. Wiadomo, że Bóg ma pełne prawo do tego, aby mieć osoby szczególnie umiłowane. Bóg, nie będąc zobowiązany do tego, by kogokolwiek kochać, darmo nam daje przymioty, które będą przyciągać Jego upodobanie. Św. Jana ubogacił szczególnymi darami i dlatego kochał go bardziej niż innych. Uprzywilejowanie to nie budziło u innych zazdrości, skoro sami nazywali go umiłowanym uczniem Jezusa, tym, który podczas Wieczerzy zajął miejsce po prawicy Zbawiciela. W kulminacyjnym momencie wylania swej czułości Jezus czuł potrzebę obecności przy sobie przyjaciela, który Go zrozumie. W chwili, gdy miał cierpieć straszną zdradę Judasza, potrzebował serca współczującego, gotowego dzielić Jego trwożę.

Tylko jeden mały ruch miał św. Jan do zrobienia, by jego głowa dotknęła piersi Zbawiciela. W czasie tej Wieczerzy, która miała być ostatnią, panował nastrój poufałości.

Jezus, po spożyciu baranka wielkanocnego, zgodnie z rytuałem żydowskim, zaczął spożywać zwyczajny wieczorny posiłek. Przemienił go w cudowną ucztę, w której dał samego siebie na pokarm. Zachęciło św. Jana do przyjęcia tej serdecznej pozycji na piersi Zbawiciela. Trwał w tej pozycji długo. Pozwalała mu na to synowska miłość. „Erat ergo recumbens”. Jezus, który go do tego zachęcił, chciał go również przy tym zatrzymać: „quem diligebat Jesus”. Przywilej tej wspaniałej serdeczności, w okoliczności tak poważnej, ostatecznej, pożegnalnej wieczerzy, tak mocno zwrócił uwagę Apostołów, że później, po Zmartwychwstaniu, Piotr chcąc określić Jana, mówił o nim: Uczeń, który podczas Ostatniej Wieczerzy spoczywał na piersi Jezusa: „qui recubuit in cena super pectus eius” (J 21,20). Ten spoczynek na piersi Jezusa jest cechą charakterystyczną św. Jana (E. I, 113–114).

Wielki Piątek

23. „Zobaczą kogo przebili” (Zach 12).

To myśmy przebili Jezusa. To my jesteśmy sprawcami Jego Męki. To my napoiliśmy Go goryczą w ogrodzie konania, to my otoczyliśmy Go hańbą, biczowali, koronowali cierniem i ukrzyżowali. Kajfasz, Piłat i kaci byli jakby naszymi pełnomocnikami. Przyczyną sprawczą były nasze grzechy.

Co ma wspólnego Bóg i cierpienia. Taka jedność jest czymś nienormalnym. Potrzeba było dziwnego, nowego faktu, wprowadzającego nieład, by spowodować cierpienie Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Tym faktem są nasze grzechy. Syn Boży cierpi z naszego powodu. Zechciejmy pokutować. Zastanówmy się, czym Go obraziliśmy, co nie było w porządku w naszym postępo-

waniu. Porównajmy nasze życie z obowiązkami, jakie mieliśmy wypełnić, z Dekalogiem, z radami ewangelicznymi, naszymi obowiązkami wobec stanu. Opłakujmy winy, gdyż one stały się powodem upokorzenia, ran i zniewag oraz ukrzyżowania Jezusa. W jaki sposób Go pocieszymy? Płacząc u Jego stóp jak św. Maria Magdalena, przeciwstawiając się naszym namiętnościom, naprawiając nasze winy (C.A. II, 2–3).

Wielka Sobota

24. Maryja jest nie tylko ołtarzem ofiarnym, Ona uczestniczy w kapłaństwie Jezusa, nie tylko na Kalwarii, ale u każdego z ołtarzy.

Na Kalwarii Maryja łączyła swoją ofiarę z Ofiarą Zbawiciela. Jej Serce przeszył miecz boleści w tym samym czasie, gdy Serce Jej Boskiego Syna rozdzierała włócznia. Ofiarowała siebie z Ofiarą wynagradzającą. Oprawcy nie wiedzieli, co czynią. Św. Jan i święte niewiasty zajęci byli smutną myślą, że tracą swego Nauczyciela. Maryja sama, stojąc u stóp krzyża, w pełnej świadomości, pouczona o wielkich tajemnicach, jakie się dokonywały, widziała w śmierci swego Syna wypełnienie proroctw i figur. W końcu to wielka ofiara, która dzięki ustanowieniu Eucharystii stanie się wkrótce Ofiarą czystą, składaną Bogu od wschodu do zachodu, aby uświęcała ludzi.

Kapłani, jeśli kochacie Maryję, jeśli pokładacie w Niej synowską ufność, jeśli chcecie upodobnić się do Jej matczynego Serca, to przy ołtarzu, w czasie świętej Ofiary myślcie o Niej. Ona tam jest, jak była na Kalwarii. Łączy się ze swoim Boskim Synem, by uwielbiać Boga, wyjednać Jego sprawiedliwość i rozdzielać Jego dary (C.S.J. 180–181).

OKRES WIELKANOCY

(między 22 marca a 25 kwietnia)

25. „Ego sum qui sum. Consilium meum non est cum impiis, sed in lego Domini voluntas mea” (Ant. Ad Nocturnum Dom. Res.). Oto Ja — mówi Pan — przychodzę na ziemię. Aniołowie rozgłaszają Jego przyście pasterzom, a gwiazda Trzem Mędrcom. Oto Ja — mówi żołnierzom, kiedy przychodzą pojmać Go w Getsemani — a stwierdzenie mojej Osoby powala na ziemię zdrajców. Oto Ja, Ten, który jest — mówi nam przez swój Kościół w dniu swego zmartwychwstania. Oto Ja, który sprawiam, że drży ziemia i otwierają się groby. Oto Ja, który ubogacam swym błogosławieństwem i budzę z martwych do życia łaski. Oto Ja, który dopuszczam was, zwłaszcza moich kapłanów, do poufałości ze Mną, do uczyty niebieskiej w waszym śmiertelnym życiu. Ale nie dopuszczam bezbożnych do mojej rady. Jestem dla nich zgorszeniem i szaleństwem. Moje łaski rezerwuję dla pokornych, dla tych, którzy jak Ja i wraz ze Mną wytrwają w pełnieniu woli Ojca (J. 49).
26. Nasz Pan poleca oznajmić swe zmartwychwstanie najpierw Piotrowi, nie tylko z racji jego prymatu, ale dlatego, że Piotr kochał Go bardziej niż inni i jeszcze płakał ogarnięty skruczą. Istnieją warunki, aby być godnym otrzymania Pańskich poleceń, kochać i opłakiwać swe winy, kochać, idąc za natchnieniem Ducha Świętego po drogach Opatrzności.
- Jak Piotr i Jan, biegniemy ku naszemu zmartwychwstałemu Panu. Bieg ten trwać będzie tak długo, jak długo trwać będzie nasze krótkie życie, z przystankami przygotowanymi przez miłosierdzie Boże i miłość naszego Pana w Sakramencie ołtarza i modlitwie u stóp Kalwarii.

Biegnijmy, opuśćmy wszystko dla Dobra Nieskończonego. Nie oglądajmy się do tyłu. Wszystko, co dajemy, zwrócone nam będzie stokrotnie (J. 50–51).

27. Musimy stać się świadkami Jego zmartwychwstania, intelektualnie i moralnie: intelektualnie przez studia, które uczynią nas zdatnymi do tego, by stać się prawdziwymi apologetami Chrystusa i religii; moralnie przez nasze duchowe zmartwychwstanie i cnoty świętości, byśmy prawdziwie świadczyli o Jego zmartwychwstaniu (A. I, 210).
28. Kościół i jego skarby symbolizowała woda i krew, które wypłynęły z boku Jezusowego na Kalwarii, podobnie jak Ewa jest figurą Kościoła, gdyż wyszła z boku Adama. Woda i krew symbolizują chrzest i Eucharystię, które są głównymi sakramentami.

Kiedy nasz Pan po zmartwychwstaniu ustanawiał sakrament pokuty, ukazał Apostołom ranę swego boku, która jest źródłem najwspanialszych łask. Kiedy wyrażali radość wdzięczności, powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuscicie grzechy, będą odpuszczone, a którym zatrzymacie, będą zatrzymane” (V.A. 91–92).

29. Św. Magdalena jest wzorem naszej szczerzej i prawdziwej miłości, płynącej z najdoskonalszego żalu.

Od chwili swego nawrócenia Magdalena jest odważna. Rzuca się do stóp naszego Pana, wylewa obfite łzy, nie kieruje się ludzkimi względami, naszemu Panu poświęca najcenniejsze wonności. Jest już duszą kochającą. Oddaje się bez reszty naszemu Panu i odtąd pójdzie za Nim i będzie Mu wiernie służyć. Jest On dla niej wszystkim. Siedzi u Jego stóp i to dla niej jest najważniejsze. W Betanii nie gorączkuje się, by obsługiwać Pana. Ona Go podziwia i słucha. Kto ma Jezusa, posiada wszystko.

Jaką wykazuje wiarę i zaufanie, kiedy umarł Łazarz. Marta jest podniecona, a Maria mówi tylko: „Mistrzu, gdybyś tu był, on by nie umarł”.

Marta i Maria to dwie kochające dusze. Miłość swoją świadczą na różny sposób. Marta jest aktywna, a Maria kontemplatywna. Obie są dla nas wzorem. Wszyscy winniśmy łączyć kontemplację z działaniem. Marta i Maria bezustannie troszczą się o Jezusa i Apostołów. Dochowują Jezusowi wierności w czasie doświadczeń. Wraz z Nim są żertwami. Idą za Nim na Kalwarię, dzielą Jego boleści. Są upokarzane i znieważane wraz z Nim.

Magdalena nie zna strachu ani wahania. Jest u stóp krzyża wraz z Matką Najśw. i św. Janem. Jest zroszona Krwią Chrystusową. Tę Najświętszą Krew zbiera. Jest przy pogrzebie Jezusa. Przynosi całun i balsam. Wielki Szabat trzyma ją z dala od grobu, ale śpieszy do grobu wczesnym rankiem po Szabacie. Szuka ukrzyżowanego Jezusa (D. 41).

30. Jak ukochało nas Serce Jezusowe? Ofiarowało się za nas. Jest to Jego kapłańskie Serce. Dobry Mistrz ofiaruje nam swoje Serce Kapłana i Ofiary. To Serce świadczy nam miłość, oddając się za nas na ołtarzu krzyża. Daje nam swoje Serce Wcielone jako symbol swojej miłości i domaga się byśmy ten symbol czcili, a zwłaszcza samą miłość, miłość zranioną przez ofiarę, jaką symbolizuje włócznia i ciernie, Jego miłość ochoczą, miłość Kapłana i Ofiary. Czyż nasz Pan nie uwypukla jednocześnie swojej miłości i ofiary? „Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało, które niczego nie szczędziło, aby zbawić!” (C.S.J. IX).

MAJ

1. Nabożeństwo do kapłańskiego Serca Jezusowego ma za swój przedmiot Serce Jezusa-Kapłana i Żertwy. Tę myśl dobrze oddaje hymn okresu wielkanocnego:

*Almique membra corporis
Amor sacerdos immolat.*

Serce Jezusa i Jego miłość doskonale spełniają funkcję kapłańską. Jezus ofiaruje samego siebie, ofiaruje swe Ciało, które ożywia, zgodnie z tym pięknym wyrażeniem: „Amor sacerdos immolat”. To życie kapłana i żertwy, które jest zasadą Serca Jezusa. Streszcza całe życie, wszystkie działania zewnętrzne i wewnętrzne naszego Pana. Trzy wielkie rzeki miłości: Wcielenia, Męki i Eucharystii wypływają z tego oceanu i tam porwacają, opłynawszy świat swym ożywczym i zbawionym nurtem. Jest tam wszystko, wszelkie bogactwa i tajemnice zbawienia, wszelkie dobrodziejstwa Boże, wszelkie bogactwa łaski i zmiłowania. Serce Jezusowe jako kapłana i żertwy streszcza to wszystko. Czyż nie tam znajduje się dla kapłana prawdziwe nabożeństwo do Serca Jezusowego? (C.S.J. XI).

2. W raju królewskie źródło, które rozdzielało się na cztery rzeki, zastępowało ocean i deszcze, i użyźniało całą posiadłość Króla stworzenia. To źródło również, nawet lepiej niż ocean, oznaczało Serce Jezusowe.

Bijące źródło pośrodku raju to Serce Zbawiciela. Cztery rzeki to cztery rany Ukrzyżowanego. Tak rozumiał je św. Jan, który ukazuje cztery rzeki wypływające od tronu Baranka-Żertwy.

W ten sposób rozumieli je chrześcijanie pierwszych wieków, którzy umieszczali w mozaikach kościołów Rzymu i Rawenny cztery tajemnicze rzeki, wychodzące od ołtarza zranionego Baranka.

Cztery rzeki to wszystkie łaski. Serce zranionego Baranka jest źródłem, z którego wypływają te boskie wody.

Ezechiel widział potoki wychodzące z prawego boku świątyni, które oczyszczały i uświęcały wszystko. Czyż prawy bok świątyni to nie Jezusowe Serce? (Ez 47) (R.M.)

Droga miłości, dar serca, przyjaźń z Jezusem

3. Nikt, przynajmniej na początku, nie jest mistrzem w wyborze swojej drogi. Są dusze, które Bóg najpierw prowadzi drogą lęku, inne pociąga przez ufność, a jeszcze inne pociąga ku sobie drogą miłości. Jego intencją jest jednak, by w miarę postępu na drodze ku Niemu miłość brała górę. Ona miarkuje i usuwa lęk, a uszlachetnia i oczyszcza nadzieję. Z wolna przysposabia ku temu serce, jeśli jest ono wierne, albo zaraz wprowadza je tam poprzez piękne nabożeństwo do Serca Jezusowego. Obowiązkiem duszy chrześcijańskiej jest iść wiernie za działaniem łaski, która pcha ją ciągle po drodze wypełniania przykazania miłości (V. I, 220).
4. Służyć Bogu na drodze miłości, to droga najkrótsza. Serce ludzkie stworzone jest na to, aby kochało. Droga miłości prowadzi wolno, ale skutecznie ku temu, czego Bóg pragnie. Miłość daje sercu pełne zadowolenie, czego nie potrafiłoby dokonać żadne inne uczucie. Bojaźń krępuje, ufność nie jest pozbawiona nawrotu niepokoju. Miłość zaś nie zna ani udręczenia, ani obaw nadziei pozostawionej samej sobie (V.A. 24).
5. Życie miłości jest jedną z form życia wewnętrznego. Życie wewnętrzne polega na miłosnej i słodkiej obecności Bożej. Dusza prowadząca życie wewnętrzne podczas swych zajęć trwa w słodkim, pokornym i prostym nastawieniu na Boga. Usiłuje czynić wszystko pod wpływem wewnętrznego natchnienia Boga i jego praw. Wciąż pragnie dawać Bogu dowody swojej miłości. Wszystkiego od Niego oczekuje i wszystko do Niego odnosi. Widzi Boga we wszystkich stworzeniach i wszystkie stworzenia w Bogu. Jej działanie jest spokojne, skupione, pełne łagodności, skromności i słodkiej powagi. Słodki spoczynek znajduje w objęciach umiłowanego. Jej zajęciem jest spoglądać

w Jego wnętrzu, spokojnie wsłuchiwać się w Jego głos i być wierną świętym natchnieniom.

W swych odniesieniach do bliźniego wszystkim kieruje Boska miłość, pokój, gorliwość, uległość i pokora. Jest zrównoważona przez słodycz i jednolitość w postępowaniu (V.A. 174).

6. Aby umocnić się w tym duchu i w nim kroczyć naprzód, dusza ucieka przed wszystkim, co ją rozprasza, od hałaśliwego towarzystwa i światowego zagonienia. Unika również wszystkiego, co czyni ją zniewieściałą, co pochlebia zmysłom i podejmuje szereg umartwień. We wszystkim trzyma się ściśle określonego porządku, powierza się dobremu kierownikowi duchowemu.

Tb jednak nie wszystko: miejcie często przed oczyma Jezusa i Maryję, często ponawiajcie akty miłości, pokory, ofiarowania samych siebie, uległości i oddania się w ręce naszego Pana. Pozwólcie, aby właściwie kierowały wami natchnienia łaski. Częściej wykonujcie wszystko z powodu miłości niż z innych pobudek. Karmcie się Pismem Świętym.

Bądźcie prości, łagodni i ulegli w rękach Bożych. Do naszego Pana idźcie częściej z ochoty niż z obowiązku. Rozwiniecie swoją działalność w ten sposób lepiej, niż dzięki spekulacjom rozumowym.

Upodobanie Boże będzie jedyną waszą regułą, waszym życiem i jedyną troską: „Domine, quid me vis facere?” (V.A. 179).

7. Pożyteczne byłoby dla dusz poświęconych Bogu, aby wszystkie ćwiczenia (rozmyślanie, czytanie duchowe, konferencje) zmierzały ku jednemu celowi: aby Serce Jezusa było kochane. Miłość ku Bogu streszcza wszystkie i ześrodkowuje.

Ten, kto Go zna i kocha, zna i kocha Ojca. Nikt nie idzie do Jego Ojca inaczej, jak tylko przez Niego. Najznakomitszą księgą, jaką winny czytać dusze poświęcone Jego

Sercu, to samo Jego Boskie Serce. Winno Ono być jedynym ośrodkiem, ku któremu odnosić będą nie tylko wszystkie dzieła zewnętrzne, ale swe cnoty, myśli, uczucia i zamiary serca.

Ono winno być ich jedynym wzorem. Rozmyślając na temat cech ubóstwa czystości i posłuszeństwa, odnosić je będą do Jezusowego Serca. Niech rozważają, w jaki sposób Ono je praktykowało. Przyzwyczajenie, aby zawsze za wzór brać Jezusowe Serce, pomoże to Serce jeszcze bardziej ukochać. W tym Sercu, przepelnionym miłością ku Ojcu i duszom, niech widzą jedyne natchnienie w podejmowaniu wszystkich ofiar (V.A. 186).

Niedziela Dobrego Pasterza

8. Kapłan jest tym bardziej kapłanem, im bardziej złączony jest z naszym Panem, Kapłanem na wieki. Pasterz o tyle jest lepszym pasterzem, o ile upodabnia się do Wzoru wszystkich pasterzy.

Zjednoczenie z naszym Panem jest tym bardziej wewnętrzne, im bardziej się Go kocha. Gdyby wszyscy kapłani, wszyscy duszpasterze z Serca Bożego czerpali tajemnicę głębokiej miłości, odnowiliby oblicze ziemi. To byłby wylew Serca Jezusowego w duszach. To byłoby niebo na ziemi (A. I, 461).

9. Dusze ze Mną złączone stale będą żyć w mojej miłości i kiedy mi się spodoba, przez dar darmo dany, podnosić je będą na wyższy stopień miłości, miłości oblubieńczej, czyli zupełnego oddania się, a więc do stopnia, w którym kocha się nie tylko z wdzięczności, ale kocha się bezinteresownie, kocha się, by mieć radość z odczucia, że jest się kochanym. Tęgo stopnia nie uzyskuje się drogą rozumowania. Ono jest dziełem łaski mojego Serca, jaką daję

duszm delikatnym i odważnym, aby zapomnieli o sobie samych (V.A. 188).

10. Nie należy zapominać, że zasadniczym usposobieniem, jakie winno być w umyśle, albo raczej w sercu, aby prowadzić życie wewnętrzne, jest pragnienie, aby kochać naszego Pana. Gdy dusza prawdziwie pała tym pragnieniem, nasz Pan ubogaca ją łaskami. Ma upodobanie w tym, aby nasycić swoimi łaskami tych, którzy łakną i pragną Go kochać. „Ego sitienti dabo de fonte aquae vitae gratis — Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia” (Ap. 21,6) (V.A. 188).
11. Jakżeż nie rozczulałyby naszego Pana pragnienia kochania Go, skoro tak bardzo pragnie być kochanym. Stoi u drzwi i kołacze: „Ecce sto ad ostium et pulso — Oto stoję u drzwi i kołaczę” (Ap 3,20). Prosi, aby mu otwarto to serce, na którym Mu bardzo zależy: „Aperi mihi soror mea, quia caput meum plenum est rore — Otwórz mi, siostró moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskałana, bo pełna rosy ma głowa” (Pnp 5,2). Czeka, aby Mu pozwolono wejść do serca, którego Jego miłość tak bardzo pożąda. Nie może jednak wejść siłą do duszy. Woła, podsuwając dobre natchnienie. Jeśli dusza pozostaje obojętna, jeśli nie nastawia uszu na Jego wołania, jeśli nie chce Go przyjąć, cóż ma robić? A przecież tak bardzo pragnie wejść do ludzkich serc. Znajduje radość w tym, że może się oddawać, rozdzielać łaski. Gdy tylko dusza zapragnie, gotów ją nasycić: „Si quis sitit veniat ad me et bibat — Jeśli ktoś jest spragniony, — niech przyjdzie do Mnie i pije” (J 7,37) (V.A. 189–190).
12. Pragnienie, by kochać naszego Pana, nie przysparza jedynie uczuć, ale daje siłę do praktykowania tego, o co prosi nasz Pan.
Ci, którzy kochają Go wielkodusznie, cierpią jedynie z tego powodu, że nie mają dość okazji świadczenia Mu

swej miłości... Ich codzienna reguła wydaje im się lekka, nie odczuwają jej ciężaru, chcieliby mieć jeszcze coś więcej do zaofiarowania. Ich kierownicy duchowi muszą często miarkować ich gorliwość i przypominać im, że będą miłszymi Bogu przez posłuszeństwo, niż przez podejmowanie jakiegoś trudu, którego im zabroniono (V.A. 190–191).

13. Gdy dusza jest już tak urobiona przez miłość Serca Jezusowego, należy bacznie czuwać, by nie ostudzić tego zapachu. Ten zapach trzeba ożywiać, dawać lekki posiłek, by w miarę możliwości pozostawał na tym samym poziomie. Trzeba jej stawiać podwójne wymagania. Jedne do działania, drugie co do życia wewnętrznego. Do działania, to delikatna troska, by ofiarowała wszystkie swe czyny naszemu Panu, a miarkowała się w tym (jak tego żądano od niej od początku), co jest dla niej przyjemne. Odnośnie do życia wewnętrznego należy ją zachęcać, aby utrzymała się w zjednoczeniu z naszym Panem i była zawsze gotowa do przyjęcia Jego napomnień. Należy przykładać wielką wagę do należytego odprawiania ćwiczeń duchowych z pełnym skupieniem, skromnością i uwagą do jakiej tylko jest zdolna. Breviarz, Msza św., dobre przygotowanie i należyte odprawienie stanowią szczególnie cenne źródło gorliwości (A.V. 191–192).
14. Ten, kto prawdziwie kocha naszego Pana, nigdy nie może zadowolić się zapewnieniami o swojej miłości. Jest to potrzeba tak nagła, iż cierpi z tego powodu, że tej miłości nie może wypowiedzieć tak, jak tego pragnie. Ale czyż trzeba czekać na odczucie w sobie tej gorącej miłości, aby zacząć praktykować takie modlitwy? Nie. Sama praktyka, osiągnięta najpierw przez pragnienie kochania naszego Pana, doprowadza szybko do umiłowania, ponieważ te strzały Go dosięgają, wzruszają Go, więc odpowiada swoimi łaskami. Jakżeż nie mógłby odpowiedzieć łaskami miłości tym, którzy proszą o łaskę kochania Go. Proszą

Go o to, czego On najbardziej pragnie im udzielić. Niczego bowiem bardziej nie pragnie, jak tego, by być kochanym. On staje się zebrakiem, by otrzymać przywiązanie serc. Skarga duszy, która się użala, że nie potrafi Go kochać jak tego pragnie, dotyka tak głęboko Jego Serce, że skłania się ku niej (V.A. 198).

15. Jeśli kochacie naszego Pana, to wasze myśli i dążenia będą miały głównie na celu to, co Jego dotyczy. Będziecie chętnie Nim się zajmować, mówić o Nim z przyjemnością. Będziecie podtrzymywać w sobie Jego świętą obecność. Wszelką myśl niepotrzebną, która was rozprasza i odciąga od Niego, niezależnie czy was bardzo wzrusza czy tylko zabawia, uważać będziecie za szkodliwą (V.A. 113).
16. Jeśli kochacie Go szczerze, pragnienia i uczucia waszego serca będą Jemu poświęcone. Nie będziecie tolerować niczego w waszych sercach, co by je od Niego oddzielało. Nie oprzywiążecie się do niczego, co byłoby sprzeczne z upodobaniami naszego Pana, do niczego, co osłabiałoby wasz nawyk świętej miłości, do niczego, co nie przyczyniałoby się do jej umocnienia i powiększenia (V.A. 113–114).
17. Jeśli szczerze kochacie naszego Pana, nie podejmiecie żadnego planu, który nie zmierzałby czy wprost, czy pośrednio do Jego Królestwa i Jego chwały. Nie podejmiecie żadnego działania, które mogłoby Mu się nie podobać; co więcej, będziecie się starać, by nie podejmować niczego, co nie miałoby na względzie Jego upodobań. Czyż może być w was miłość Boża, jeśli nie jest ona panem wszystkiego, jeśli nie kieruje i nie rządzi wszystkim, jeśli z niej wszystko nie wypływa jako ze swego początku i nie powraca do Niego jako do swego celu? (V.A. 114).
18. Często serce oddane naszemu Panu odczuwa potrzebę zbliżenia się do Mnie, powiedzenia tego, że Mnie kocha. Ludzie proszą to ci, którzy najpełniej otwierają swe serca w tych krótkich chwilach, w których ożywia się ich zapał do

pracy, przez jedyne miłosne wezwanie. Nic ich nie kosztuje powiedzieć Mi z całego serca: Jezu, ja Cię kocham, albo jeszcze inaczej: O Jezu, jakże chciałbym Cię kochać. Często na to wezwanie odpowiadam działaniem łaski, która rozszerza serce i czyni je bardziej gorącym. Ogromnie lubię te wylewy serca pełne prostoty (V.A. 146–147).

19. Życie miłości sprzeciwia się oziębłości. Można je pogodzić z kilkoma małymi słabościami, ale przekreślamy je tchórzostwem duszy, jeśli dopuszczamy się bez wyrzutu grzechu powszedniego i trwamy w nim stale, nie powracając ku naszemu Panu, nie oczyszczając się przez akt miłości i skruchy doskonałej (V.A. 168).
20. Przyjaźń jest delikatna, zawiązuje się przez grzeczność, trwałość oddawanych usług. Oziębła się szybko, jeśli następują zapomnienia, tarcia, a nawet lekkie urazy. Bóle, jakie przychodzą od przyjaciela, są najbardziej dotkliwe, jak to zauważa Dawid w swoich Psalmach. Przywiązania do grzechu lekkiego nie można pogodzić z miłością Jezusa. Utrzymywać, że się kogoś kocha, a jednocześnie dręczyć go bezustannie pogardą albo złym traktowaniem jest czymś absolutnie sprzecznym. Działać w ten sposób, to powodować obrzydzenie u przyjaciela, to gotować z nim zerwanie. Przyjaźń nie zadawała się połowicznością, chce wszystkiego lub niczego. Któż z nas chciałby coś od kogoś, kto ma rażący sposób zachowania? Jezus kocha tych, przez których jest kochany. „Diligentes me diligo” (Prz 8). Jest wytrwały wobec tych, którzy wytrwale starają Mu się podobać, służyć Mu szczerze, wystrzegając się czegokolwiek, co sprawiłoby Mu ból i smutek (V.A. 166–167).
21. Przyjaciół jest oddany, delikatny, uważny. Usiłuje unikać wszelkiej świadomej winy, nawet lekkiej. Gdyby przydarzyła mu się jakaś wina, zaraz ją zmywa przez akt miłości. Te akty miłości ponawia wiele razy w ciągu dnia, a przy-

najmniej w czasie modlitwy i rachunku sumienia, pobudzając się do tego rozważaniem Męki Pańskiej. W ten sposób te akty powoli stają mu się bliskie i łatwiej przychodzą.

Dusza nabywa stan, który nazywamy modlitwą uczuć. Stanem tym odznaczać się winny wszystkie dusze poświęcone Sercu Jezusowemu. W tym stanie dusza łatwo podlega poruszeniom miłości, jakie unoszą ją ku naszemu Panu.

To poruszenie duszy jest dziełem łaski i łatwo ją ponawia przy okazji modlitwy czy chwili skupienia. Jest to radość albo boleść, zależnie od tajemnicy, jaką rozważa, czy tematu, na którym się zatrzymuje. Jest zawsze odczuciem miłości.

Jednym z owoców nabożeństwa do Serca Jezusowego jest łatwość nabywania przez dusze, które w tym stanie się znajdują, modlitwy uczuć. Wystarczy odrobina dobrej woli, aby utrzymać serce czyste i unikać obojętności, dobrowolnego popełnienia grzechu lekkiego (V.A. 169).

22. Serce, które za wszelką cenę chce kochać Mnie i świadczyć o swojej miłości, szuka Mnie wszędzie. Gdy odczuje dotknięcie Mej łaski, chce mówić jak oblubienica z Pieśni nad pieśniami: „Anima mea liquefacta est ut locutus est”. Te chwilowe dotknięcia bardzo wzruszają i rozpalają jego uczucia. Dusza Mnie szuka. Czasem nie znajduje. Wzywa Mnie, a Ja nie odpowiadam. Na chwilę ukrywam się, by doświadczyć trwałości jej miłości. Gdy serce naprawdę chce osiąść Moje Serce, to doświadczenia nie tylko nie oziębiają go, ale jeszcze umacniają. Moje wspomnienie do tego stopnia obejmuje całą jego istotę, że szuka Mnie nawet we śnie: „In lectulo meo per noctem quaesivi quem diligit anima mea” (Pnp 3,1) (V.A. 190).

23. Ze swymi przyjaciółmi nie prowadzę rachunków. Jestem tak szczęśliwy, gdy jakieś serce nie ma innego pragnienia, jak tylko to, by Mnie kochać, i szuka sposobów aby tylko kochać, zapominam o całej przeszłości. Moja miłość obej-

muje je całe. Ten, kto kocha Mnie gorąco, nie doznaje niczego, co byłoby związane z Moją sprawiedliwością, ale z Moim Sercem. Kocham tak jak jestem kochany, i to o wiele mocniej, gdyż jestem szaleńcem miłości. Długi moich przyjaciół spłacone są nadobficie Moją miłością. Ci, którzy byli Moimi dłużnikami, nagle stają się bogaci we wszystkie skarby Mojego Serca, gdyż niczego nie mogę odmówić tym, którzy Mnie kochają. Jestem cały do ich dyspozycji. Moje Serce należy do nich z wszystkimi skarbami. W Nim gubią się jak w oceanie miłości. Dlaczegoż miałbym rozliczać się z przyjaciółmi, skoro oni nie rozliczają się ze Mną. Nie można przewyższyć Mnie we wspaniałomyślności. Skoro ktoś Mnie wzrusza swoją miłością, to obejmuję go swym Sercem z wszystkimi uczuciami Mojej tkliwości. Ach, gdyby kapłani, uprzywilejowani Mojego Serca, zrozumieli, jaką miłość mam do nich, jakże by Mnie kochali. Jeden z mych wiernych sług (proboszcz z Ars) powiedział, że umarłby z miłości (V.A. 135–136).

24. Nasz Pan prosi o nasze serca, by tam mógł królować. Czyż Mu ich odmówimy? „Petite et accipietis.” Gdy my prosimy, otrzymujemy, więc czyż Ten, który prosi o nasze serca, będzie prosił nadaremno? Prosi o nasze serca, by Go słuchały, rozumiały, kochały miłością prawdziwą i niepodzielną. Puka do naszych serc z cierpliwością, nieskończoną łaskawością, gorącym pragnieniem, abyśmy Go przyjęli. Chce posiadać nasze serca. Czyż dusze, które słuchają Jego próśb, które dają Mu to, czego szuka, które przygotowują Mu tak pożądane przyjęcie, mogą jeszcze wątpić, że otrzymają wszystko, co jest im potrzebne, od nieskończonej dobroci Boga, który tak bardzo pragnie rozdawać swe dary, łączyć się z sercami swych stworzeń, udzielać im się, być przez nie kochanym, i sprawiać, aby na wieki były szczęśliwe w tej miłości (D. 9).

25. Strzeżmy się tego, by nie być głuchym na słowo Jezusa, na natchnienia łaski. Pozwólmy Sercu Jezusowemu objąć nasze serca i wlać w nie miłość, jak Mu się podoba. Ono może i chce zapalić w nas ogień miłości; zdajmy się więc na Jego kierowanie. Ta zawistość w miłości jest jednym z sekretów Najśw. Serca Jezusowego, jedną z tych prawd, które są wprawdzie znane całemu światu, ale zbyt rzadko praktykowane. Jeśli dobrze o tym wiedzieć będziemy, jeśli stale żyć będziemy w tej miłosnej zależności, posuniemy się daleko i szybko na drodze, po której chce nas prowadzić nasz Pan. W tym leży jeden z niewypowiedzianych przywilejów naszego powołania (C.A. I, 127).

Opór łasce

26. Nadużywa się łaski i powoduje jej nieskuteczność z własnej winy, bądź to przez świadomy opór Bożemu prawu, bądź przez lekceważenie natchnień łaski, które często bywają niezwykle delikatne, bądź przez brak wytrwałości, będący często następstwem naszych krótkotrwałych postanowień i zapaleń. Nadużywać łaski, to gardzić darem Bożej miłości, to ranić Serce Jezusowe. Ta profanacja jest podobna do tej, jaką jest profanacja eucharystycznego Ciała naszego Pana. Takie nadużycie zasługuje na karę. Powoduje ono utratę wielu zasług. Łaski bywają rzadsze. Prowadzi do duchowego znieczulenia. Może być ukarane zatwardziałością i odebraniem łask. Strzeżmy się tego, by nie popaść w taką niewdzięczność (R.S.-C. 182–183).
27. Wielu nadużywa łaski przez świadomy opór. Wiedzą, czego domaga się od nich Duch Święty, a odmawiają. Pukam do bramy ich serc, by wziąć je w posiadanie, a oni upierają się, aby nie otworzyć. Dusze te w pewnym sensie usztywniają się, by zamknąć się w swej wolności i życiu

nieprawidłowym, jakby w jakiejś niezdożywanej twierdzy. Są podobne do twardej drogi, na którą daremnie pada ziarno, gdyż nie przyniesie plonu (R.S.-C. 186).

28. Nadużyciem łaski mniej zawinionym, ale o wiele częściej spotykanym jest to, które płynie z braku uwagi. Jakże odpowiedzieć na łaskę, której obecności nawet się nie dostrzega. Uwaga zaś jest o tyle konieczna, że natchnienia łaski są zazwyczaj ogromnie delikatne. Są one jak lekki powiew, najbardziej wewnętrzne poruszenie duszy. Jedynie ci mogą ją rozpoznać, którzy posiadli cenny nawyk życia w sobie i obserwowania, co się w nim dzieje. Również wielu pozostaje głodnymi i nieczułymi na powtarzane wezwania łaski (R.S.-C. 186).
29. Trzecim rodzajem nadużycia łaski jest brak wytrwałości. Dusza niewytrwała słyszy głos Boży i przykłada rękę do dzieła, ale ustaje w pracy. Po dobrze odprawionej modlitwie, po żarliwym dziękczynieniu, pod wpływem odprawionych rekolekcji kapłańskich, kazania, podejmuje odważnie postanowienia. Z początku zaczyna je wypełniać, ale jest to tylko słomiany zapał. Wola słabnie pod własnym ciężarem. Po kilku tygodniach, a może i po kilku dniach, wszystko zanika. Obojętność bierze górę i udaremnia działanie łaski (R.S.-C. 187).
30. W jaki sposób mogą odzyskać ponownie dar miłości dusze rozproszone? Dusze rozproszone, jeśli zwrócą się czasem ku Bogu, np. w rozmyślaniu i modlitwie, czynią to lekomyślnie i w sposób powierzchowny, albo nawet z nieuszanowaniem i obojętnością. Ich rozmyślanie pozbawione jest ducha, bez smaku, pełne roztargnienia. Dusze te nie stosują koniecznych środków, jakimi są: dobry początek, utrzymywanie się w świętej obecności Bożej, bycie tak żywym i czułym jak to tylko jest możliwe, podtrzymywanie uczuć pokory jak przystoi grzesznikowi w obecności swego Boga, przygotowanie się do przyjęcia łask Bożych przez oderwanie się od samych siebie i stworzeń (V.A. 177).

31. Przywiązanie do stworzeń, do pewnych osób, pewnych naturalnych radości jest przeszkodą tak wielką, jak i rozproszenie. Takie przywiązanie krępuje serce, rozmiękcza je, odbiera mu prawdziwą żarliwość, wsącza w duszę pewną dyspozycję oziębłości wobec Boga.

Przywiązanie do samego siebie jest jeszcze gorsze. Grozi ciągłym popadaniem w pychę, tchórzostwo lub zmysłowość. Trzeba więc działać z odwagą i siłą przeciw tego rodzaju złym skłonnościom. Powtórzmy to jeszcze raz: nasz Pan nie może udzielać się sercu, dzieląc się nim ze stworzeniem. To nie jest godne Jego. Chce naszego serca w pełni i nie pozwala nam kochać stworzeń inaczej jak tylko w Nim i zgodnie z Jego prawem (V.A. 178).

CZERWIEC

Nabożeństwo do Serca Jezusowego

1. Moje Serce trawi podwójne pragnienie: kochać i być kochanym. Proszę, aby przychodzono do Mego Serca przez gorliwe nabożeństwo, aby ustawicznie rozważano moją miłość, moje smutki, moje pragnienia, aby ofiarowano mi wszystkie te czynności w duchu miłości i wynagrodzenia. Ten, kto tak kocha Moje Serce, kocha swego Boga w sposób najlepszy i najpewniejszy (R.S.-C. 269).

Wigilia Wniebowstąpienia Pańskiego

2. „Ojcze, niech miłość, jaką Ty Mnie ukochałeś, będzie w nich, i Ja także”. Są to ostatnie słowa testamentu Najśw. Serca. Czyż mógł nasz Pan okazać się bardziej kochający i czuły dla nas? Zważmy dobrze te słowa: „Mój

Ojczy, kochaj ich jak umiłowales Mnie samego od wiekow. Kochaj Mnie w nich, kochaj ich jako Moich braci, jak drugich Mnie samych... (A. I, 481).

Wniebowstapienie

3. Serce Jezusa nie cierpi zawsze, nie zawsze umiera, wszystkie tajemnice Jego zycia trwaja bardzo krótko i mijaja szybko. Jedynie tajemnica ofiarowania trwa ciagle. Serce Jezusa jest przede wszystkim zertwa ofiarowana Bogu, i po wieki bedzie ofiarujace sie. Wypowiedzial swoje „Ecce venio” w łonie swej Matki, realizowac je bedzie na wieki (C.A. I, 50).

4. Nasz Pan polaczyl znaki widzialne ze swoja łaska, jak polaczyl swe materialne, czule Serce ze swa Boska miłoscia. Przyjmuje nasza nature taka, jaka jest, z calym, pelnym zyciem ludzkim. Rowniez prawdziwe nabozenstwo do Bozego Serca nie moze wykluczac czulej miłosci do naszego Pana.

Ale, powie ktos, uczucie niewiele znaczy samo w sobie. To nie jest prawda. Uczucie nie jest miłoscia, ale jest z nia wewnetrznie zlaczona i gdy ten odruch staje sie nadprzyrodzony, jak to ma miejsce w nabozenstwie do Serca Jezusowego dobrze zrozumianym, moze przynieśc ogromne korzyści. Miłosc Serca Jezusowego nie chroni co prawda od roztargnien i oschlosci, ale praktyka wznoszenia sie ku temu Boskiemu Sercu przez pobożne uczucia, przez czula miłosc, pozostanie na zawsze i moze sie rozpalic od najmniejszej iskierki (C.A. II, 158–159).

5. Nowa droga polega na stalym mysleniu o Sercu Jezusowym. Wnosi z soba zapomnienie o sobie samym, gdyz mysl o Sercu Jezusowym jest tak potezna, ze zajmuje caly umysl, a nastepnie odsuwa, z koniecznosc, liczne pokusy miłosci

własnej, zwłaszcza u początkujących. Dlatego nie zaniedbujmy czuwania nad własną duszą, by ćwiczyć się w cnocie, ale róbmy to jakby na drugim planie i z pewnego punktu widzenia, by nie zasmucać Najśw. Serca Jezusowego (C.A. I, 106).

6. Królestwo Serca Jezusowego jest królestwem miłości. Czynimy wszystko z miłości, wszystko jest ożywione i natchnione miłością. Miłość jest zasadą wszystkiego, reszta jest jedynie następstwem tej miłości. W tym czasie w sposób szczególny pozwólmy wnikać miłości do naszego serca, gdyż miłość jest dla nas jedyną podstawą świętości. Aby jednak zdobyć tę miłość, trzeba ludzkiego wysiłku, natężonej uwagi; trzymajmy się spokojnie, słodko, w obecności Serca Jezusowego, pod tym promieniowaniem miłości, przy tym ognisku miłości; rozważajmy te dzieła z miłości, a miłość wzajemna zrodzi się w naszym sercu (C.A. I, 76).
7. Nabożeństwo do Serca Jezusowego dokona odnowy w świecie.

Przypomnijcie sobie obietnice dane św. Małgorzacie Marii dla księży poświęconych Jego Sercu. „Ich posługa będzie owocna, skruszą najbardziej zatwardziałe serca”. Dlaczego obietnice te, jak dotąd, nie znalazły szerszej realizacji? Dlatego, że kapłani w pełni nie oddają swojego serca naszemu Panu. Nabożeństwem, którego Chrystus żądał od Małgorzaty Marii i którego żąda nadal, jest dar serca. „Niewdzięczność ludzka — mówił On — jest Mi bardziej dotkliwa niż to, co wycierpiałem podczas męki. Gdyby ludzie choć trochę miłości Mi okazali, za nic bym sobie poczytał to wszystko, co dla nich uczyniłem, wycierpiałem, i chciałbym, gdyby to było możliwe, cierpieć jeszcze więcej”. „Ty przynajmniej daj mi tę radość, by wynagrodzić ich niewdzięczność, na tyle, na ile jesteś do tego zdolna”. Innym razem mówił do niej: „Wylewaj łzy nad nieczułością tyłu serc, które wybrałem, by je poświęcić swojej miłości”. I jeszcze: „Przychodzę do serca, które ci dałem, abyś

w Jego zarze wynagrodziła zniewagi, jakie otrzymałem od tych serc oziębłych. Twoje serce jest ołtarzem, gdzie ogień mej miłości winien stale płonąć (V.A. 138–139).

Czystość serca, uległość Duchowi Świętemu, miłość i ofiara

8. Do zachowania wielkiej czystości serca potrzebne jest żywe odczucie jej konieczności. Do tego potrzebna jest specjalna łaska Serca Jezusowego. Potrzeba serca bardzo czystego i bardzo oderwanego od stworzeń, by tę łaskę uzyskać. Najśw. Serce Jezusa wlewa swą łaskę w serca, to znaczy w uczucia i wolę, więcej niż w inne władze człowieka, ale wymaga jako warunku, aby serce i wola były Mu całkowicie oddane i zachowane. „Beati mundo corde” (Mt 5,8). Ta myśl najbardziej zajmuje mnie od kilku dni. Serce Jezusowe oczekuje od nas wielkiej czystości serca, wielkiej delikatności sumienia. Chce naszych serc, ale chce, aby były czyste; chce w nich zamieszkać jak w świątyni (J. 154).
9. Człowiek o dobrym sumieniu, który pracował stale nad czystością serca, zdobyłby mądrość nadprzyrodzoną i Boską zręczność do kierowania wszelkiego rodzaju sprawami, miałby wlaną obfitość światła i rozenanie do prowadzenia dusz, i znajdowałby tysiące świętych pomysłów na wykonanie przedsięwzięć zmierzających ku chwale Bożej (A. I, 548).
10. Ci, którzy dążą do doskonałości drogą praktyk i działań metodycznych, bez pełnego oddania się działaniu Ducha Świętego, nie posiadają nigdy tej słodyczy i tej dojrzałości cnoty. Odczuwają wciąż trudności i przeciwności, muszą wciąż walczyć, często bywają pokonani, popełniają błędy. Natomiast ci, którzy idą pod kierunkiem Ducha Świętego drogą zwykłego skupienia, pełnią dobre uczynki z gorliwością i radością godnych Ducha Świętego (A. I, 559).

11. Miłość zwalnia z mnóstwa metod i praktyk, jakich większość dusz poszukuje z takim pośpiechem, jakie wciąż zmienia, przywiązując się raz do jednej, to znów do innej, a które tylko krępują, niepokoją i opóźniają na drodze do świętości.

Miłość ma tylko jedną metodę, by iść za natchnieniem łaski, która nas pociąga do kochania. Jest tylko jedna praktyka, by kochać zawsze i wszędzie w każdej sytuacji. Jest tylko jeden akt, do którego wszyscy się odnoszą, jeden motyw: kochać, bo On kocha; jeden cel: kochać, by kochać.

Cóż bardziej prostego? Ale czyż istnieje sposób na doskonałość, który nie zawierałby tej prostoty? Czy jest choć jeden, którego by ona nie stosowała w pełni i z którego nie wyciągnęłaby więcej pożytku niż z tego, że zatrzymuje się na centrum rozważanym w sobie samym? (V.A. 22).

OKRES ZIELONYCH ŚWIĄT

Wigilia Zielonych Świąt

12. Cel, ku któremu winniście wzdychać, jest ten, by być opanowanym i kierowanym przez Ducha Świętego, przez Ducha Mojego Serca, by to jedynie On kierował wszystkimi waszymi władzami i całym umysłem, porządkował wszystkie wasze poruszenia wewnętrzne i zewnętrzne. Dzięki nie będziecie już żyć wy sami, ale to Ja, to Moje Serce będzie żyć w was, przez wierną odpowiedź, jaką dacie działaniom Mego Ducha i przez doskonałe podporządkowanie całego waszego serca działaniom Mojej łaski (R.S.-C. 379–380).

Zesłanie Ducha Świętego

13. To modlitwa Najśw. Serca z wszystkimi Jego zasługami wywołuje wszelkie niewidzialne działania Ducha Świętego (J. 290).
14. Wszystkie dary Ducha Świętego to światło dla umysłu i ciepło dla serca. Duch Święty zamieszkuje najbardziej poufnie w sercu bierzmowanych, znaczy je znakiem rycerzy Chrystusa, umacnia do walki, jest organem i narzędziem działania Zbawiciela. To przez Niego Boskie Serce Jezusa żyje w nas (V.A. 96).
15. Nasz Pan nie szczędził nam darów Ducha i darów Swego Serca. Gdy żył ze swoimi uczniami, wprowadzał ich w prawdy wiary On sam: „Ego sum veritas”. Opuszczając ich, przyobiecał im Ducha Prawdy, który by ich pocieszał pod Jego nieobecność. Dla nas jest to dar w pełni niebiański. To nie tylko dar wiary, ale to zrozumienie i smak prawd objawionych, których jasne i doskonałe poznanie będzie naszym szczęściem w niebie. To światło dodane do naszego rozumu, mowy i nieskończony widnokrąg otwarty przed nim, dzięki któremu może on znaleźć nie tylko odpowiedź co do naszej wiecznej przyszłości, ale również rozwiązanie mnóstwa problemów naturalnych. Ten dar jest wieloraki, zawiera rozum, mądrość, wiedzę. To uczestnictwo w życiu duchów niebieskich (A.I. 424).
16. Żarliwość, czystość serca i sumienia, skupienie, umartwienie to źródła tego pokoju, którego Duch Święty chce nam udzielać. Udzieli nam ducha modlitwy, upodobania do niej i życia wewnętrznego. W dobrze odprawianej modlitwie, w stałym zjednoczeniu z Najśw. Sercem, znajdziemy boży pokój i w pełni niebiańską radość. „Ut gaudium vestrum sit plenum”. Duch Święty jest tylko łącznikiem sprawiającym to, byśmy żyli w naszym Panu i z naszym Panem (A. I, 431).
17. Mówi się, że jakaś myśl jest bezużyteczna, że słowo, które się wyrwało, czyn, który się spełniło bez specjalnego

zamierzenia, to są drobnostki. Byłoby to prawdą, gdybyśmy żyli w stanie czysto naturalnym, jaki został nam wyjednany przez bezcenną Krew Boga; ale przecież każdy czyn naszego życia ma następstwa na wieczność, przyczynia się do uzyskania lub utraty stopnia chwały. Dopuszczamy się co dzień niewyobrażalnie wielkich strat przez naszą niedbałość (A. I, 558).

18. Celem, ku któremu winniśmy wzdychać po długotrwałej pracy nad czystością serca, jest bycie owładniętymi i kierowanymi przez Ducha Świętego, aby On sam kierował wszystkimi naszymi władzami i naszym umysłem, On ustawiał wszystkie nasze poruszenia wewnętrzne i zewnętrzne, tak jak kierował świętym człowieczeństwem Zbawiciela, a my byśmy się całkowicie zdali na Niego przez duchowe zrzeczenie się naszej woli i naszych własnych upodobań. W ten sposób nie będziemy żyli już my sami, ale w Jezusie Chrystusie, według Jego Serca, przez wierną współpracę z działaniem Jego Boskiego Ducha i przez doskonałe podporządkowanie wszystkich naszych oporów mocy Jego łaski (A. I, 532–533).
19. Miłość wzbudza radość, która jest drugim owocem Ducha Świętego, gdyż pierwszym jest miłość (Gal 5,22). I to jaka radość! Radość czysta, nie ulegająca zepsuciu, radość, jaka jest przedsmakiem radości błogosławionych. Miłość kieruje duszą w spokoju, który jest po radości następnym owocem Ducha Świętego. Miłość nigdy nie powoduje niepokoju. Niepokój duszy ma trzy źródła: albo fałszywe sumienie, albo miłość własną, albo szatana. Miłość utrzymuje sumienie w najlepszym stanie, pracuje ustawicznie nad zniszczeniem miłości własnej, gardzi czarnymi podszeptami szatana, opiera się im, zwycięża je. Bóg jest samym pokojem, a skoro nie posiada się Go tu, na ziemi, jak tylko przez miłość, miłość zatem jest również jedynym środkiem do tego, by cieszyć się pokojem (V.A. 24–25).

CZAS PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO (Między 14 maja a niedzielą najbliższą św. Andrzeja)

Uroczystość Trójcy Świętej

20. Powiniennem żyć w tym małym niebie, jakie jest we mnie, gdzie zamieszkuje Trójca Święta. Pomoże mi w tym łaska, o ile będę chciał, ale muszę jej być uległy, muszę żyć wewnętrznym pokojem, w skupieniu i zjednoczeniu z naszym Panem (J. 165).

Długi był czas oczekiwania, by uczcić i ukochać Trójcę Świętą. Chciałem poznać Jej tajemnicę. Teraz to nabożeństwo wydaje mi się całkiem proste, przemawia do mego serca. Są to osoby, które trzeba rozważać oddzielnie. *Bóg Ojciec* jest mym Stworzycielem, Twórcą i Tym, który zachowuje życie. Wszystko Jemu zawdzięczam. Jest mym Ojcem o wiele bardziej niż ten, którego dała mi rodzina. Pragnę Go kochać z całego serca, z prostotą, nawet z pewnego rodzaju poufałością. Pokładam ufność w Jego Opatrzności i Jego miłosierdziu (J. 125).

21. *Słowo*, Syn Boży, pierworodny, jest mym starszym Bratem, mym Wielkim Bratem, jakże kochającym i jakże oddanym. Stał się człowiekiem, aby jeszcze bardziej być Bratem, by mnie uratować od zguby, by dla mnie cierpieć i za mnie umrzeć.

Kocham mego starszego Brata, chcę z Nim żyć zawsze (J. 125).

22. *Duch Święty* jest moim boskim Kierownikiem. Zawsze kochałem moich kierowników. O ileż bardziej winienem kochać Ducha Świętego, którego oni są tylko cieniem. Pragnę się Go radzić zawsze po synowsku i iść za Jego radami (J. 125).

23. W Trójcy Świętej Słowo jest światłem, Duch jest miłością, a Ojciec siłą.

Słowo jest światłem. Jest uosobieniem mądrości Bożej. W Boskiej Radzie jest nieskończoną mądrością: „cum eo eram cuncta componens” (Prz 8,50). Jest światłem, które oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat (J 1,9). Duch jest miłością i udziela miłości: „Miłość została rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5,5). Ojciec jest siłą i wolą: to On siedzi na tronie (Ap. passim), daje moc Synowi (Mt 28,18); Jego wolę należy wypełniać (Ew. passim).

Serce Jezusowe jest wiernym obrazem Trójcy Świętej. Jest światłem, posiada skarby mądrości i umiejętności Bożych i nam je przekazuje; jest ogniskiem miłości i zapala serca nasze przez Ducha Świętego, którego nam posyła; jest również organem mocy w niebie i na ziemi (Mt 38,18). W Nim mieszka cała pełnia Bóstwa (Kol 2,9) (A. II, 492).

Boże Ciało i oktawa

24. W naszych czasach Duch Święty z mocą pobudza cały Kościół Boży, aby jako przedmiot kontemplacji wziął Najśw. Sakrament wystawiony w tabernakulach.

Rzym, który jest przewodnikiem prawdziwej pobożności, zaadoptował to nabożeństwo z taką wystawnością, że przebija wszystkie inne. Stąd rozprzestrzeniło się na cały świat. Wystawienia Najśw. Sakramentu mnożą się w nieskończoność. Wiele instytutów zakonnych codziennie urządza wystawienie Najśw. Sakramentu, inne raz w tygodniu. Przedmiotem ich kontemplacji bardzo często jest Boska Żertwa.

Dla przyjaciół, adoracja Najśw. Serca Jezusowego jest obowiązkiem, aby nie zapominali o kontemplacji Zbawi-

ciela, zwłaszcza w Jego świętym człowieczeństwie, źródle i podstawie wszystkiego innego, kontemplacji Jego miłości oraz samego Serca Jezusowego. Po Najśw. Ofierze Mszy św. nie ma ćwiczenia bardziej ubogacającego w zaśługi i skuteczniejszego od tego (C.A. III, 154).

25. Przez Eucharystię Jezus chce żyć i przebywać wśród nas. Wszystko jest przysposobione do Eucharystii: świątynie, kapłaństwo, sakramenty. Jest to Królestwo ofiarowanego Baranka. Baranek to Żertwa i święty Pokarm. Eucharystia rodzi świętych, rodzi cywilizację i sztukę chrześcijańską. Eucharystia jest ogniskiem, bazą, ośrodkiem wszelkiego życia, wszystkich dzieł i całej pracy apostoelskiej. Całe odkupienie scentralizowane jest na Kalwarii, całe jego przekazywanie odbywa się wokół ołtarza. Pracownik ewangeliczny, który nie żyje życiem eucharystycznym, wypowiada słowa pozbawione życia i działa nieskutecznie (J. 128–129).
26. Przez Eucharystię Wcielenie rozciąga się na wszystkie zamieszkałe krańce ziemi. Wszędzie, gdzie dane nam jest postawić nogi, znajdziemy Serce naszego Brata i Przyjaciela, stale gotowe nas przyjąć, stale gotowe nas pocieszać, obsypywać łaskami, oświecać, podnosić i przebaczać. Również w tym nowym Wcieleniu Serce Jezusowe, które jest obecne, ukrywa wszystko inne: swoje Bóstwo, człowieczeństwo, aby lepiej pokazać nam siebie, swe wnętrze. Lepiej niż oczy cielesne widzą Go oczy serca i umieją przedrzeć się przez zasłony, jakie Go kryją. O, czemuż nie dano nam również mnożyć naszych serc, aby oddać je Temu Sercu, które rozmnaża się dla nas! Oderwijmy przynajmniej nasze myśli od świata, od siebie samych, aby całe oddać je Sercu, które nas miłuje, a jeśli nie możemy Go przewyższyć ani Mu dorównać w miłości, niech przynajmniej cała nasza miłość należy do Niego, absolutnie cała. Po tym wszystkim powiedzmy jeszcze, że jesteśmy jedynie sługami nieużytecznymi (C.A. III, 17–18).

27. Nie tylko jednak do tego ogranicza się tajemnica Wcielenia. Na czym polega jeszcze ta niewypowiedziana tajemnica? Na tym, że człowiek staje się Bogiem przez unię hipostatyczną. Spożywać Boga, napawać się Bogiem, uciekać się w Jezusa Chrystusa, stanowić z Nim jedno, o jakież to wspaniałe przywilej. O ileż wspanialszym od pierwszego Wcielenia jest wcielenie eucharystyczne. Nie wypadało, aby Słowo wcieliło się w każdego z nas. A przecież to Serce Jezusowe, tak żadne oddania się, mówiło sobie: *Wśród wszystkich moich skarbów jest jeden, najcenniejszy ze wszystkich, moje Bóstwo, które jest niedostępne dla innych braci i przyjaciół; oni nie cieszą się unią hipostatyczną jak Ja. Więc cóż! Oto, co uczynię: dam im swoje Ciało, które jest życiem świata, napoję ich własną Krwią, w ich sercu umieszczę moje Serce i wtedy moje Bóstwo zjednoczy się z nimi w sposób szczególny, choć nie hipostatyczny* (C.A. III, 18–19).
28. Wszystkie dobra, jakie przynosi nam Eucharystia, są cudownymi owocami. Nasz Pan nie chciał dać nam jedynie owoców swej nieskończonej miłości, chciał nam dać samo drzewo, które te owoce rodzi. Daje się nam On sam, daje swoje Serce, źródło wszelkiego miłosierdzia. Dając samego siebie, daje nam wszystko, nic sobie samemu nie zostawiając. Daje nam swe święte człowieczeństwo z wszystkimi zasługami śmiertelnego życia, daje nam swe Bóstwo z wszystkimi skarbami mądrości i potęgi, swoją nieskończoną dobroć. Nie stawia innych granic naszym pragnieniom, by nas ubogacić, jak tylko te, które sami stawiamy przez nasze dyspozycje i naszą zdolność przyjęcia. Ludzie zdobywają nasze serca małymi prezentami. Czyż staniemy się nieczułymi wobec naszego Pana, którego Serce jest dla nas tak hojne w dobrodziejstwa? (C.A. III, 9).
29. Żyję w niebie, aby uczcić mojego Ojca i być radością świętych. W Eucharystii cieszę się moim Ojcem, ale żyję

również dla swych braci, którzy kroczą drogą doświadczeń, wstawiam się za nimi, daję się ich duszom. Chcę żyć, przebywać, mieszkać wśród ludzi, daję się im na pokarm, przychodzę ich prosić, by rozmawiali ze Mną jak z najlepszym ze swych przyjaciół, ale niestety! Udają, że Mnie nie rozumieją. Zamykają przede mną swe serca. Znajdują uczucia, które nie są Mnie godne, Mnie, Człowieka godnego czci. Zapominają, że jeśli przyjąłem ten upokarzający stan, to dlatego, że ich kocham, że dopuszczam się wszelkich szaleństw miłości nawet dla tych, którzy Mną gardzą i są niewdzięczni.

Jestem na każdym ołtarzu, jakbym nie był nigdzie indziej. Jestem w każdym przyjmującym Mnie, jakby on był jedyny na świecie, który Mnie przyjmuje. W tym samym momencie jestem w tysiącach dusz, które Mnie przyjmują, a jednocześnie jestem w każdej z osobna, jakbym żył tylko dla niej jednej. Jestem w każdej z tysięcy dusz, które Mnie przyjmują, jakby było tysiące Jezusów, doznających radości, pociechy czy smutku, zależnie od tego, jak jestem przyjmowany. Ale zawsze jestem dobroczynny, dobry, cierpliwy, gotów przebaczać pokutującemu grzesznikowi i obsypywać łaskami dusze dobrej woli (V.A. 83–84).

30. Jestem na ołtarzu i ofiaruję się za was, jak ofiarowałem się na Kalwarii, choć w sposób bezkrwawy. Jestem jako prawdziwy Baranek Boży, jako ofiara, przedmiot uwielbienia, dziękczynienia, przebłagania za grzechy i wypraszania wszelkich łask, jakich wam potrzeba. Adoruję Ojca w waszym imieniu, dziękuję Mu za was, wstawiam się za wami i ofiaruję cierpienia Mejej męki za wasze grzechy. Jestem tam ze swoim Sercem. Moje Ciało jest niecierpiętliwe, pod zasłoną świętych postaci, ale dusza Moja jest czuła. Jestem tam, żyjąc Mym życiem ofiary i życiem ludzkim, nie tracąc radości wizji uszczęśliwiającej, odczuwając różne uczucia. W tej samej godzinie wielu kapłanów

odprawia ofiarę Mszy św. Jestem obecny w rękach każdego z nich. Przy jednych odczuwam w swym Sercu wielką radość. Przy wielu jednak cierpię wiele bólu. W rękach świętokradczych kapłanów doznaję niegodziwej zniewagi. Chciałem wystawić się na to, oddając się do waszej dyspozycji, jako Żertwa waszych ofiar. To jest ogromna tajemnica miłości (V.A. 81–82).

LIPIEC

1. Skoro Trójca Święta oddała nam się cała w stworzeniu i usynowieniu, skoro Ojciec niebieski dał nam w pełni swojego Syna, skoro Serce Jezusa oddało nam się w całej pełni, to czyż odważymy się oddać tylko połowicznie? Czyż odważymy się odmówić czegoś Bogu, skoro Bóg nie odmawia nam niczego? Nabierajmy wielkoduszności w miłości (C.A. I, 52).

Święto Najśw. Serca Jezusowego i Jego oktawa

2. „Pozostawiam najcenniejszy ze skarbów, tj. Serce Jezusa. Przynależy Ono do wszystkich, ma jednak szczególny wzgląd dla księży, którzy są Jemu poświęceni, którzy w pełni oddają się Jego czci, Jego miłości, wynagrodzeniu, o jakie prosił, i są wierni temu pięknemu powołaniu. Nasz Pan kochał wszystkich Apostołów, ale czyż ze szczególną tkliwością nie ukochał św. Jana, któremu zlecił w testamencie swoją Matkę — swe Boskie Serce? Wyjaśniając słowa Dawida, możemy powiedzieć: «Serce Jezusa jest moim dziedzictwem. Jak piękna jest moja częśćka w dziedzictwie!» (T. 138).
3. Jeśli chodzi o nas, to nie możemy iść do Boga inaczej, jak tylko przez Serce Jezusa; to w Sercu Jezusowym winniśmy łączyć się z Bogiem i rozmawiać z Bogiem; tam znajdziemy Ojca i Ducha Świętego (C.A. I, 95).

4. „W mych adoracjach, a szczególnie w czasie dziękczynienia staram się, aby we mnie zamilkły wszelkie głosy, by łączyć się w pokornym uwielbieniu Jezusa wobec swego Ojca. Jezusa mogę usłyszeć jedynie w milczeniu mego serca. Uczynię ciszę w mej duszy, by usłyszeć mego dobrego Mistrza i łączyć się z Nim w głębokiej adoracji” (C.A. III, 58).
5. Kościół jest prawdziwym rajem Bożym na ziemi; użyziony jest licznymi kanałami, które przynoszą nam łaskę, ale wszystkie te łaski wypływają z jednego źródła, z eucharystycznego Serca Jezusa. Jest to Serce Jezusa, które zrodziło łaskę przez swą miłosną ofiarę. To Serce, ukrywając się pod postaciami eucharystycznymi, odnawia wszystkie tajemnice i staje się mistycznym Sercem swego Ciała, którym jest Kościół. Tak samo jak serce cielesne dostarcza krew i życie do wszystkich członków ciała, tak Serce eucharystyczne rozsiewa w swym mistycznym Ciele wszelkie moce swej miłości i łaski, wywiera rzeczywisty wpływ oświecenia i uświęcenia (C.A. III, 39).
6. O ukochane Serce, Ty uobecniasz w Eucharystii swą Mękę. Cierpienia Twojego życia mieszają się w kielichu z Twoją Krwią i z Twoją miłością. Ach! Jak upajający jest i rozkoszny ten Boski kielich! Oby prawdziwi uczniowie Najśw. Serca mogli pić z niego i dawali pić światu wyczerpanemu słabością. Wszelka siła i moc, jaka jest w Kościele, tak dziś, jak i zawsze, pochodzi ze stołu eucharystycznego. To, że wszyscy nie korzystają z niego w takiej mierze, w jakiej powinni, wypływa stąd, że Komunia św. nie jest dość częsta, a także stąd, że ci, którzy komunikują, często nie myślą wystarczająco o eucharystycznym Sercu, brak im do Niego zaufania, zapominają o pełnym oddaniu się Jego miłości, podobnie jak Ono oddaje się nam (C.A. III, 29–30).
7. Nic nie jest w stanie bardziej uwolnić nasze serce jak przyjmowanie eucharystycznego Serca Jezusowego. Tak

jak płomień gorejący, który bardzo szybko mógłby nas unieść daleko od nas samych i od stworzeń. Ale dlaczegoż nie dokonuje Ono w nas tak wspaniałych zmian? Dlatego, że nasze serca, a nie nasza wyobraźnia tak rozproszona jest podczas Jego obecności. Udzielamy się rzeczom ziemskim, stworzeniom, sobie samym w tym samym czasie, kiedy łączymy się z eucharystycznym Sercem. Stąd rodzi się brak pragnień, stąd ta apatia, która nas dobija, ta chciwość, która nas wysusza. Nie mamy głodu i pragnienia miłości, i nie jesteśmy ani nasyceni, ani napojeni. Ach! Pragnijmy, pożądamy! Usychajmy z tego powodu, że nie dosyć pragniemy. Zapomnijmy o wszystkim. Aby tego dokonać, rzucajmy się coraz bardziej w Jezusowe Serce. Niech całe nasze życie stanowi jakby jedną Komunię i ustawiczne dziękczynienie, a wówczas będziemy wolni (C.A. III, 34–35).

Święto eucharystycznego Serca Jezusowego

8. Całą hojność i czułość Mego Serca sam wam wyraziłem, kiedy mówiłem swoim uczniom: „Gorąco pragnąłem spożywać tę Paschę z wami”, i jeszcze: „Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki aż się to stanie” (Łk 22,15; 12,50). Powinniście usiłować wnikać w głębię tej otchłani miłości i do miłości Mojego Serca się pobudzać, widząc do jakiego stopnia was ukochało (V.A. 1).

Oktawa Najświętszego Serca

9. Serce Jezusowe jest jednocześnie zertwą, ołtarzem, kapłanem... W tym Najśw. Sercu spotkały się miłosierdzie i prawda; ucałowały się sprawiedliwość i pokój; jest to miejsce

niebieskie, miejsce niebieskich zaślubin i wiecznego pocałunku między Bogiem i człowiekiem (C.A. I, 36).

(W tym miejscu należy wstawić myśli rozwinięte na dni przesunięte z racji ruchomego Święta Wielkanocy, powracając do odpowiednich stron).

Apostolat i Ciało mistyczne

10. Serce Jezusa ukazuje się w całym swoim życiu. Ofiaruje się Ojcu. Składa się w powolnej ofierze w człowieczeństwie, ubóstwie, postuszeństwie i pracy. Swoją wysiłkę wkłada w pracę apostołską. Współczuje, pociesza, kocha, leczy, płacze i modli się. Jest to wciąż Jego Serce, które ustawicznie działa i daje natchnienie Jego dzieciom. Jest to Serce gorejące, oddane, Serce ofiary, przyjaciela i brata (E. I, 89).
11. Wielu ma o Mnie niewłaściwe pojęcie. Czynią tak, jak moi Apostołowie, gdy ich ganiłem, że odsuwają ode Mnie dzieci. Dzieci słyszały, jak mówiono o Mojej dobroci i życzliwym przyjęciu, jakie okazywałem wszystkim. Chciały Mnie zobaczyć. Przybiegały z prostotą właściwą ich wiekowi, aby zobaczyć Jezusa, rozmawiać z Nim, otrzymać Jego błogosławieństwo. Apostołowie, którzy Mnie jeszcze nie znali dostatecznie, sądzili, że czynią właściwie oddalając tych malców, uważanych za natrętów. Dałem im wówczas naukę, aby ją zrozumieli. Przyciągałem do siebie dzieci, obejmowałem je z dobrocią, błogosławiłem i powiedziałem apostołom, że bardzo je kocham. Dorzuciłem, że Królestwo niebieskie należy do nich i do tych, którzy się upodabiają do dzieci. Upodabiają się zaś do nich ci, którzy przychodzą w prostocie serca, aby Mi wyznać swą miłość, aby odebrać ode Mnie znaki czułości, aby Mi oddać swe serca (A. I, 44).

12. Najbardziej wzruszające są wydarzenia z Betanii. Jezus spotkał tam serca gorejące miłością. Nawrócona Magdalena kochała Go bez miary i wszystko poświęciła dla Niego. Marta i Łazarz byli cudownie oddani Jezusowi i Apostołom. Jezus kochał tę rodzinę, bo była do Niego przywiązana. Kiedy krytykowano Magdalenę, stanął w jej obronie. Kiedy Łazarz zachorował, Jezus okazał wzruszenie. Kiedy umarł, zapłakał. Ludzie mówili: „Patrzcie, jak go miłował”. To prawda, że Jezus gorąco go miłował. Jakże kochał św. Jana. Dostrzegali to wszyscy. Jak bardzo kochał św. Piotra! Z czułością spoglądał na niego przed wezwaniem do apostołatu: „Intuitus eum”. Z czułością spojrział na niego, aby go nawrócić. Kochał Andrzeja i Jakuba. Zabierał ich ze sobą z okazji głównych wydarzeń życia publicznego. Czasami nie odpowiadano na Jego miłość. Ukochał młodzieńca, który przyszedł do Niego, aby pójść za Nim: „Intuitus eum, dilexit eum”. Młodzieńcowi jednak brakło odwagi i odszedł.

Wielkim przejawem uczucia są łzy. Jezus zapłacze nad Łazarzem. Zapłacze nad Jerozolimą, ponieważ okazała się niewdzięczna. Łzy zdają się płynąć z serca i są dowodem Jego czułości (E. I, 100).

13. Miłość w zetknięciu się ze złem rodzi litość. Jest to litość przeogromna, płynąca z serca w obliczu ogromnego nieszczęścia. U naszego Pana jest ona stałym motorem działania. Nie chcemy jednak mówić jedynie o tej pierwszej litości i tym, co pociągnęło za sobą Wcielenie. Ze swej litości Boski Mistrz uczynił zachwycającą jałmużnę na wszystkie nędze, jakie nękały świat. Te nędze chciał złagodzić.

Zapłakał nad Jerozolimą, miastem bogobójczym, opornym na wszelkie zabiegi Jego miłości.

Okazał litość dzieciom, które są samą słabością, i wiele razy wyrażał swe zatroskanie o nie.

Opętanych uwalniał z przerażającej tyranii szatana. Odkąd grzech wszedł na świat, leczył niewidomych, chromych, trędowatych i wszystkie ofiary zwiastuny śmierci. Okazywał litość ojcom i matkom rodzin, których ból był bezgraniczny w obliczu choroby czy śmierci swych dzieci, np. córka Kananejki, córka Jaire, syn wdowy z Naim, Łazarz i inni.

Miał litość nad biednymi grzesznikami, dla których Jego Serce tętniło tak boleśnie: Samarytanka, Magdalena, dobry łotr...

Miał wreszcie litość nad tym narodem, tłumem, który wydawał Mu się jak owce bez pasterza; nad tymi duszami udręczonymi, jak kłosa ogromnego żniwa, dla którego nie ma żniwiarzy.

Miał litość nad biednymi pracownikami, którzy są często uciskani wszelkiego rodzaju niesprawiedliwością „(Quoniam erant vexati)”.

Oto najbardziej wzruszające przejawy miłości Serca Jezusowego (E. II, 210–211).

15. „Unus est Magister, Christus”. Jezus jest jedynym naszym nauczycielem. Daje nam słyszeć swój wdzięczny głos w modlitwie, czytaniu Pisma św., Komunii św. Przemawia do nas przez naszych nauczycieli i pisma świętych. W rozmowach z ludźmi trudno jest usłyszeć Jego głos. Znośmy ich pustkę, podobnie jak to czynił Jezus, ale nie włączajmy się w nią. Jeśli rozmowa jest pożyteczna, korzystajmy z niej, jeśli nie jest, dołóżmy starań, aby zamienić ją w pożyteczną (J. 21–22).
15. „Pismo św. jest źródłem poczeń i łask. Jest to skarbiec zawierający całą mądrość naturalną i nadprzyrodzoną. Jest to posiłek i lekarstwo na wszystkie potrzeby duszy. Szczególnym mistrzem w dawaniu nauk duchowych jest św. Paweł, trzeba się uczyć od niego” (J. 30).
16. Ewangelia, podobnie jak i Najśw. Eucharystia jest sakramentem Serca Jezusowego. Boskie Serce jest tam ukryte

w słowie, ze swą miłością i skarbami łask. Jego słowa są duchem i życiem. Winniśmy kochać i studiować wszystkie Ewangelie. Jest jednak wśród nich jedna, którą winniśmy się pasjonować — to Ewangelia wg. św. Jana. Aby dobrze wygłosić kazanie, podstawą nie jest studiowanie Massilona, Bourdaloue czy Bossueta, tym mniej autorów czysto świeckich, jak Cycerona czy Kwintyliana. Trzeba studiować Najśw. Serce Jezusowe w Ewangelii. Tam jest wszystko (C.A. I, 168).

17. Posiadamy specjalną naukę Serca Jezusowego „(In quo sunt omnes thesauri sapientiae et scientiae)”. Przy pomocy tej wiedzy uczymy się poznawać symbolikę Serca Bożego, zawartą w naturze, i Jego opatrznościowe oddziaływanie w świecie. W Najśw. Sercu odczytujemy sens Jego tajemnic i doceniamy ich wartość, aby je naśladować, ich dobrodziejstwa, aby za nie dziękować, ich wskazania, aby im się poddać (A. I, 543).
18. Każdy kaznodzieja winien się poddać w pełni działaniu Ducha Świętego. Źródłem doskonałości na ambonie jest modlitwa i czystość serca. Bóg czasami wydaje się zwlekać z odpowiedzią, ale bądźcie ufni, czyńcie, co jest waszym obowiązkiem, a On nadejdzie, nie odmówi swych światła dla duszy. Odczujecie skutki i zobaczycie, iż podsunie wam wspaniałe myśli (A. I, 543).
19. Serce Jezusowe ogromnie cieszy się z posiadania serca kapłana, który Go kocha. Dla kapłanów, którzy Go kochają, zachowuje skarby swej czułości. Jego Ojciec również ich kocha miłością szczególną, gdyż dzielają oni Jego miłość do Syna. Cieszy się, widząc, że oni Go kochają. Proście więc Boga, aby pomnożył liczbę dobrych kapłanów dla pocieszenia Jego Boskiego Syna (V.A. 64–65).
20. Do kogóż w pierwszym rządzie ma się zwracać, jeśli nie do swoich kapłanów i do wszystkich dusz apostołskich? Czyż nie jest rzeczą słuszną, że pragnąc być kochanym,

pocieszanym za tyle goryczy, najpierw będzie się zwracać do tych, których najbardziej obdarował? Niech więc ci z Jego apostołów, których serce nie zostało jeszcze wyjałowione, zrozumieją wreszcie Jego wezwanie, uświadomią sobie cierpienia, jakimi ranią Go ich bracia, którzy w Jego pragnieniu podają mu ocet: „In siti mea potaverunt me aceto” (A, I, 241).

21. Apostołowie Serca Jezusowego winni:
 1. Całą swoją wiedzę czerpać z Ewangelii. Jest to księga, którą bez przerwy winni studiować i rozważać oraz, jeśli się tak można wyrazić: przetrawiać.
 2. Tę Bożą Księżę przedstawiać w nowej formie, to znaczy sprowadzać wszystko do mówienia o Sercu Jezusowym. Prawdy wiary, postępowanie, liturgia, nabożeństwa prywatne i duchowość, wszystko to winno się tam znaleźć (C.A. I, 165).
22. Ci, którzy zajmują się dziełami miłosierdzia, winni czerpać natchnienie w czulej tkliwości Serca Jezusowego. Naśladując Jezusowe Serce, musimy wziąć udział we wszystkich cierpieniach naszych braci, abyśmy, stanowili „Cor unum et anima una in Corde Jesu”, jakby Serce Jezusa było naszym sercem, a jednocześnie sercem wszystkich innych, abyśmy po trosze byli sercem wszystkich naszych braci (C.A. I, 197).
23. Prawda i miłość były dwoma najważniejszymi sprawami mego życia i mam tylko jedno pragnienie, aby stały się dwoma charakterystycznymi rysami dzieła, jakie pozostawię, jeśli się to Bogu spodoba (J. 97).
24. Tworzymy Ciało mistyczne, którego głową jest Chrystus. W sensie mistycznym mamy z Chrystusem tę samą duszę, którą jest Duch Święty. Życie płynie z głowy i rozlewa się na wszystkie członki. Głowa ożywia i porusza wszystkie członki. Chrystus jest w nas duchowo, jakby w swoich członkach, jak w swoim

Ciele mistycznym. Jesteśmy w Niego wcieleni przez Chrzest. Chrześcijanin jest rodzajem mistycznego wcielenia. To nowe życie rozwija się przez łaskę. Między nami, a Chrystusem jest wspólnota życia, wspólnota przeznaczenia. Los głowy winien być jednocześnie losem całego ciała. Jakżeż winniśmy się starać o zjednoczenie z Chrystusem (J. 283).

25. Bóg miał również na uwadze serca ludzi złączonych z Sercem Jezusowym. Bóg jest artystą. Artysta ma pewien ideał, którego pamięć wpływa na wszystkie dzieła. Sztuka grecka posiadała kilka wybranych wzorów, odzwierciedlających się w mistrzowskich dziełach wielkich twórców, które nazwano typami albo kanonami, i które wciąż naśladowano. Muzyk ma pewien zasadniczy temat, wokół którego tworzy wariacje. Bóg miał swój ideał, swój kanon, swój zasadniczy temat. Aby ten „utwór” był piękny, pozostawił wszędzie odblask Serca Jezusa. Ale po Chrystusie, przedmiocie Jego nieskończonych upodobań, po aniołach, duchowych obrazach Słowa, Bóg zapragnął ludzkich serc, słabych podobieństw Jezusowego Serca, które czerpałyby całą swą wartość ze swego podobieństwa i łączności z Boskim Sercem (A. II, 491).

Najświętsza Ofiara Mszy św. i Komunie św. Msza św. i Komunie duchowe

26. Najśw. Ofiara Mszy św. jest dla wszystkich księży Najśw. Serca Jezusowego głównym aktem dnia, darem najdoskońszej miłości i najwspanialszą ofiarą wynagradzającą. Księża Najśw. Serca odprawiając, a niekapłani biorąc w niej udział, z miłością dzielić będą uczucia i intencje Jezusowego Serca. Łączyć będą również dar swojego serca z ofiarą Serca Bożego, na większą chwałę Boga i zbawienie dusz.

Księża Najśw. Serca chętnie odprawiać będą Msze św. wynagradzające i dołożą starań, aby dobroczyńcy także czynili takie fundacje. Sami zaś odprawią przynajmniej raz w miesiącu Mszę św., wynagradzającą za wszystkie świętokradztwa, które tak bardzo napawają smutkiem Serce Boskiego Mistrza (D. 70).

27. Z całego serca łączmy się z Najśw. Sercem Jezusowym, ofiarując się i składając w ofierze Jego Ojcu. Zresztą Najśw. Serce nie jest niczym innym jak miłością, wynagrodzeniem i dziękczynieniem. Nasza łączność dokonuje się w sposób bardziej lub mniej doskonały, zależnie od tego, jak tego pożądamy, z tą większą czy mniejszą siłą, większą czy mniejszą miłością. Serce nasze winno pogрузić się w tym kapłańskim zjednoczeniu z Sercem Jezusa — Kapłana i Ofiary. To ćwiczenie jest najwspanialszym, najbardziej owocnym, ono nas odrywa coraz bardziej od nas samych i od stworzeń, i zawsze przynosi swój skutek, gdy tylko jesteśmy w stanie łaski uświęcającej (C.A. III, 151).
28. Nasze dyspozycje, jakie winniśmy posiadać, by dobrze wypełnić misję wynagrodzicieli, winny być negatywne: tzn. usuwać przeszkody, i pozytywne, polegające na podejmowaniu konkretnych działań. Dyspozycje negatywne winny usuwać przywiązania do stworzeń przez zaparcie się samych siebie i zwalczanie miłości własnej, przez umartwienie i pokorę. Wszelkie niewłaściwe uczucia, każdy wolny akt, płynący z tych uczuć, przeszkadza nam w daniu odpowiedzi na nasze powołanie. By ten proces ułatwić, rozważajmy często miłość i dobrodziejstwa dobrego Mistrza, czynmy akty gorącej miłości ku Jezusowemu Sercu i uporządkujmy nasze wnętrza Jego miłością (C.A. III, 149–150).
29. Dyspozycje pozytywne polegają na:
1. akcie zdania się na Serce Jezusowe, dzięki czemu jesteśmy gotowi na wszystko, co na nas ześle dla swojej chwały i miłości;

2. na rozmyślaniu, przez które łączymy się z Nim, aby w pełni wykonać Jego wolę i stać się uległym Jego narzędziem. Te dyspozycje zawsze winny być w naszych sercach i stale powinniśmy je doskonalić przez wykonywanie aktów właściwych wynagrodzeniu eucharystycznemu (C.A. III, 150).

Jezu-Hostio, łączę się z wszystkimi, którzy przyjmują Cię w Komunii św. Podzielam miłość tych, którzy są dobrzy. Chciałbym Ci wynagrodzić za tych, którzy są obojętni czy też źli. Te uwielbienia i akty miłości ofiaruję wielokrotnie, zarówno w dzień, jak i w nocy. Ty wypełniasz moje życie.

Jak kochająca oblubienica, chcę ciągle myśleć o Tobie. Zjednoczenie z Tobą jest jedyną moją radością. Wzdycham do tej chwili, kiedy będę mógł żyć z Tobą, przy Tobie, w Twej zażyłości w światłości niebios! (J. 128).

30. Zjednoczenie z kapłańskim Sercem Jezusowym, kapłańskie ofiarowanie, jakie czynimy ofiarując Jego i nas razem z Nim, gdy dokonujemy je w prawdziwej miłości i z wielką ufnością, maże natychmiast wszystkie nasze grzechy powszednie, gdyż jest aktem doskonałej miłości. Ono paraliżuje w nas wszystkie złe nastawienia i sprawia, że przymnażamy chwały i miłości, i skutecznie wynagradzamy Najśw. Sercu Jezusowemu (C.A. III, 152).

31. Maryja nie może być obojętna na ofiarę Mszy św., która jest tą samą, co na krzyżu. Jest tam duchowo, ponownie ofiaruje Jezusa. Ma w ofierze większy udział niż sam kapłan. Łączy się z kapłanem. Z nim Ona uwielbia, wynagradza, dziękuje i prosi. Jakże moglibyśmy przy ołtarzu zapomnieć o Maryi! (C.A. III, 197).

Gdy we Mszy św. odnawiam tajemnicę Kalwarii, gdy trzymam w moich rękach Hostię, która jest Ciałem Zbawiciela, lubię sobie wyobrażać Maryję, która jest tu blisko mnie, i składam w Jej ramiona Tego, którego martwe Ciało trzymała wieczorem Wielkiego Piątku (C.S.J. 179).

SIERPIEŃ

1. Pierwszym zajęciem duszy, która przyjęła Komunię św. winno być pełne zdanie się na miłość swego Boskiego Zbawcy i cieszyć się słodką Jego obecnością. Zwykle milknie się przed Jezusem, gdy bardzo się Go kocha i poprzestaje się na świadczeniu Mu swojej miłości przez wzbudzenie gorących i wewnętrznych aktów. Święta Magdalena w postaci podziwu przy Osobie Zbawiciela jest wzorem dla duszy, która przyjęła Komunię św. Jeśli ta dusza mówi, musi starać się, aby jej słowa były jedynie wyrażeniem Mu swej miłości, podziwu i radości... (C. A. III, 174).
2. Ofiaruję Jezusa za cały Kościół walczący i cierpiący, za wszystkich ludzi żyjących. Chcę im przynieść łaskę, aby zbliżyli się do Boga i naszego Pana, oraz za wszystkie dusze w czyścicu cierpiące. Chcę im wszystkim przynieść ulgę w cierpieniach.
Nie zapominam o aktualnych i pilnych potrzebach Kościoła, ojczyzny, Zgromadzenia i rodziny. Mam wciąż obszerny temat modlitwy i bardzo istotny, jaki tylko dusza może znaleźć. Msze św. to mocne uderzenia wiośła, aby pchnąć naprzód nawę Kościoła (J. 130).
3. Dusze pobożne praktykują Komunię duchową, ale w sposób niewystarczający Msze św. duchowe. Jest to praktyka, jaki łaska Boża podsuwa mi już od dawna...
Cóż można uczynić lepszego w czasie adoracji? W niebie jest wieczysta Msza św. Baranek jest zawsze przedstawiany czy ofiarowany wraz z ranami swej Męki na chwałę Bożą, radość nieba i zbawienie dusz...
Postługuję się modlitwą: *Ego volo celebrare missam...*
Ofiaruję naszego Pana, Wielką Żertwę, ofiarowaną podczas całego ziemskiego życia a zwłaszcza na Kalwarii i codziennie na wszystkich ołtarzach, który ofiarowany jest od początków we wszystkich ofiarach przygotowawczych

i symbolicznych z prawa natury i prawa Mojżeszowego. Moje ofiarowanie jest nieskończenie bogate, a jestem pewny że będzie i owocne.

Ofiaruję Go na chwałę Boga, chwałę i cześć aniołów i świętych. Jakże jestem szczęśliwy mogą coś dołożyć do chwały Bożej oraz radości świętych i sprawiedliwych.

Ofiaruję Go za siebie, *ad utilitatem meam*, na pożytek duchowy a nawet doczesny. Pożytek duchowy to postęp w cnocie i w mym powołaniu: *gaudium cum pace*, skupienie, które jest podstawą wszelkiego uciszenia i pokoju, aby żyć przed Bogiem, dla Boga i w Bogu cnoty zasadnicze mojego stanu: posłuszeństwo, czystość, oddawanie aż do zdania się i ofiary (J. 129–130).

Ze św. Gabrielem i św. Janem pozdrawiam Maryję. Pozdrawiam Ją we wszystkij Jej tajemnicach: Niepokalanego Poczęcia, Narodzenia, Ofiarowania, Bożego Narodzenia, Nazaret, Kany i współcierpienia. Pozdrawiam Ją we wszystkij Jej sanktuariach i pielgrzymkach. Pozdrawiam św. Józefa przez Jezusa i Maryję i wzywam go, aby przyszedł mi z pomocą w godzinie śmierci.

Pozdrawiam świętych aniołów, moich patronów i wszystkich świętych w niebie, gdzie mam tylu krewnych i przyjaciół: moja matka, moi kierownicy, moi opiekunowie, współbracia, współuczniowie. Nie mogę zapomnieć o s. Marii od Jezusa, które swoje życie ofiarowała za mnie.

Takie jest tło mojej modlitwy z codziennymi zmianami (J. 171).

Podobnie jak są Komunie św. duchowe, tak też są i Msze św. duchowe. W każdym dniu możemy kilka razy przedstawić Bogu ofiarę Kalwarii, Baranka, który przebywa w niebie jako ofiarowanego, którego trzysta tysięcy kapłanów ofiaruje codzienne we Mszy św. Jest to jedno z najlepszych ćwiczeń duchowych jakie można wykonać.

Wezwijmy aniołów i świętych, aby z nami zrobili to ofiarowanie, a będzie to pewnego rodzaju Communicantes, podobnie jak w czasie Mszy św. Wzbudzajmy intencje na pożytek Kościoła, narodów, wiernych i zmarłych (D. 71).

5. Moja modlitwa, jaka jest w ostatnim okresie mojego życia: Pozdrawiam Trójkę św.: mojego Ojca i Stworzyciela, Słowo Boże, które stało się moim Odkupicielem; Ducha Świętego, który stał się moim Przewodnikiem i Pocieszycielem.

Uczestniczę we wielkiej Mszy św. wieczystej w niebie: Jezus ofiarujący się swemu Ojcu, Baranek ofiarowany od początków. Serce Jezusa, ofiara miłości dla chwały Bożej i zbawienia dusz.

Każde Msza św. ma swoje Communicantes. Łączę się z siedmioma aniołami uprzywilejowanymi, z całym zastępem niebieskim, z 24 starcami, z Patriarchami i Prorokami, z 4 Ewangelistami i z Apostołami. Łączę się z przyjaciółmi Jezusa, przyjaciółmi z Betlejem i czcicielami tajemnicy Dzieciństwa Bożego, z przyjaciółmi z Betanii i Kalwarii, czcicielami Chrystusowej Męki, z czcicielami Eucharystii, których wzorem jest św. Jan. Łączę się z męczennikami, doktorami, biskupami, wyznawcami i dziewicami... Łączę się z założycielami zakonów, z świętymi Serca Jezusowego: Gertrudą, Mechtyldą, Małgorzatą Marią, Klaudiuszem de la Colombière, Janem Eudes, Janem od Serca Jezusowego Condryn, Garicoïts, Anną le Rémuzat, Zofią Barat, Marią-Weroniką, Marią od Serca Jezusowego, naszymi ojcami i naszymi siostrami, zmarłymi i żyjącymi.

Msza św. odprawia się w swoich intencjach: ja modłę się za Kościół i jego obecne wielkie potrzeby, o zjednoczenie i narwócenie heretyków i schizmatyków, za misje. Modłę się za Francję i kraje chrześcijańskie, za Dzieło, za nasze siostry, braci i dzieci oraz dzieło rzymskie. Modłę się za moich rodziców i przyjaciół, za siebie samego. Modłę się

za zmarłych: z Jezusem, Maryją i Józefem robię wielki obchód po czyścju.

Po tym włączeniu w Sumę niebieską pozdrawiam Zbawiciela Jazusa, w tajemnicach Jego dziecięstwa z Jego przyjaciółmi z Betlejem: Maryją, Józefem, pasterzami, mędrkami, Anną, Symeonem, itd. Pozdrawiam Go w tajemnicach życia publicznego z Apostołami i uczniami: w tajemnicach Jego Męki i śmierci, z Maryją, Janem, Magdaleną (J. 170–171).

Cztery cele Ofiary Najświętszej i Adoracji Najśw. Sakramentu

6. Czterema zasadniczymi celami Ofiary są: adoracja (uwielbienie), prośba, wynagrodzenie i dziękczynienie. W Najśw. Sercu Jezusowym te akty są nie tylko celem, ale stanowią jakby istotę samej ofiary. W tajemnicach Wcielenia i Męki akty zewnętrzne są ściśle związane z aktami wewnętrznymi, ale w Eucharystii istnieje tylko życie wewnętrzne, a 4 omawiane akty stanowią samo życie Ofiary Bożego Serca i są jakby istotą Najświętszej Ofiary (C. Aś III, 167).
7. W Najśw. Sakramencie modlitwa Serca Jezusowego to modlitwa, która cała jest miłością, wynagrodzeniem, dziękczynieniem. Jest ona ciągła, płomienna, wszechmocna i zdolna wszystko wynagrodzić. Umiejmy w nią się włączyć, brać ją, wkładać w nasze serca, aby żyły życiem miłości, ofiary i aby się spalały jak lampki w świątyni. Te uczucia winny nas ożywiać, gdy przychodzimy na Adorację Serca Bożego w Najśw. Sakramencie (C. A. III, 155).
8. Adorować z pełną świadomością kim jest Pan Bóg, mieć wewnętrzne, nienasycone pragnienie oddać Mu wszystko, cośmy Mu winni, widzieć jedynie Jego istnienie, które

jest wszystkim, nie mieć innych poruszeń duszy jak tylko upokarzać się i unicestwiać w Jego obecności, by uczcić Jego Majestat i nieskończoność Boskiego Bytu, które jedynie jest prawdziwym Bytem, to było stanem, wciąż czynnym usposobieniem, nieustannym i niewypowiedzianie miłosnym aktem kapłańskiego Serca Jezusowego. Było aktem miłosnym, gdyż ostatecznie religia sprowadza się do miłości Boga. Religia działa w miłości, kończy i spala się w miłości. Miłość jest jej siłą, jej pięknem i jej bytem. To miłość adoruje, miłość chwali, błogosławi, prosi, wynagradza unicestwiając się, znajduje zjednoczenie z Bytem, który stanowi dla niej wszystko (C. S. J. 149).

9. Nasza adoracja nie wymaga bez przerwy wielu słów: są chwile milczenia, które mówią same za siebie. Nic piękniejszego i bardziej wzruszającego jak łączność z tym Sercem wciąż milczącym i wciąż działającym dla nas. Święty Alfons Liguori mówi, że taka modlitwa do Najśw. Sakramentu sprowadza łaski podobne do tych, które daje sama Komunia św. W czasie adoracji przyjaciel mówi Przyjacielowi o sprawach miłości i chwały (C. A. III, 155).
10. Winniśmy zauważyć wewnętrzny związek dziękczynienia z wynagrodzeniem. Co jest właściwym przedmiotem wynagrodzenia? Czyż nie niewdzięczność? Cóż to jest niewdzięczność jeśli nie brak wdzięczności i podziękowania? Zatem dziękczynienie ze swej strony pracuje nad wyrwaniem cierni, które ranią Serce Jezusa, stąd jest samo w sobie wynagrodzeniem (C. A. III, 172).
11. Czy byłoby zbyt wiele poświęcić pół godziny, lub przynajmniej kwadrans na rozważanie niewypowiedzianych dobrodziejstw Bożych, na złożenie Mu podziękowania, na wzbudzenie w sobie uczuć, na które zasługuje Jego dobroć? Czyż to nie będzie najlepszym sposobem wykorzystania czasu, który każdego dnia poświęcamy na pobożne ćwiczenia, które często bywają tak jałowe?

Obyście zasmakowali w tej praktyce i oby przez nią miłość Boża doznała cudownego wzrostu w waszych duszach (V. A. 50).

Doskonałość i zjednoczenie z Bogiem przez ukochanie Serca Jezusowego

12. Jeśli pragniecie szczerze kochać Boga z całego serca, rozpocznijcie od tego, aby Oddać Mu się zupełnie, aby czynił z wami i was, co Mu się podoba. W ten sposób oddać się Bogu, to całkowicie wyrzec się siebie samych, nie rozporządzać sobą, ale oddać się Bożej łasce, aby iść z nią przez wszystkie chwile. Znaczy to oddać się Opatrzności Bożej, by być gotowym na wszelkie Jej zrządzenia, oddać się woli Bożej, aby mogła w nas zrealizować swoje upodobania. Stanowi to wielki akt miłości. Do tego nie jesteście zdolni sami z siebie, ale potrzebna jest spacjałna łaska do pełnego zrealizowania tego aktu. Bóg jednak nie odmawia jej nikomu, kto o nią prosi i pragnie rzeczywiście ją otrzymać. Jest bardzo mało osób, nawet pobożnych, które mają to rzeczywiste i skuteczne pragnienie. Chciałyby się oddać, a zarazem od tego powstrzymać; należeć do Boga a jednocześnie do samych siebie; iść za poruszeniami łaski a jednocześnie nie wyrzekać się całkowicie natury. Jeżeli jednak nie dokona się najpierw całkowitego i nieodwołanego oddania siebie, nie można wejść na drogę miłości na stałe, a tylko na krótką chwilę. Tylko stałe oddanie w pełni ożywia chrześcijanina życiem miłości (V. A. 226–227).
13. Dusza, która oddała się naszemu Panu nie powinna już w niczym sobą dysponować. Do Niego już należy kierowanie wszystkim, tak w sprawach zewnętrznych jak wewnętrznych. Dusza nie powinna snuć planów, czegokolwiek przedsiębrać, zmieniać, żyć na swój sposób

nie radząc się naszego Pana i bez upewnienia się na ile to jest możliwe i czy taka jest Jego wola. Dusza przekonana jest, że czasem wystarczy mały zabieg a osiąga znikome skutki, a jednocześnie naruszy cały porządek Bożych planów względem niej samej, w której wszystko wzajemnie się łączy i jedno wypływa z drugiego. Zmiana zamieszkania, podróż, osoba przyjęta lub odsunięta, zadzierzgnięte więzy lub też zerwane wbrew zamiarom Bożym i to wystarczy aby usunąć się spod wpływu planów Bożej Opatrzności, ze strasznymi następstwami odnośnie do jej doskonałości a czasem i zbawienia (V. A. 215).

14. Jeszcze ważniejsze jest to, aby dusza chciała być zawisłą od łaski Bożej, gdy chodzi o jej wnętrze i aby pozostawiła naszemu Panu pełną wolność rozporządzania nią według Jego upodobań. Nie do was należy uświęcić się. W tym nic nie zdołacie dokonać. Nasz Pan nas może jedynie uświęcić. Pozostaje nam tylko Mu towarzyszyć i nie przeszkadzać w działaniu. Rozważcie starannie, co należy wyłącznie do Niego a co również od was. Tym, co wyłącznie należy do Niego, to wasz stan modlitwy, pociechy i oschłości, pokusy, różne doświadczenia wewnętrzne. W tym wszystkim należy pozwolić Mu działać, być zadowolonym ze stanu w jakim was trzyma, nie pragnąc jego końca, kiedy jest ciężko, ani jego przedłużenia gdy jest miło (V. A. 216).
15. Odkąd oddaliśmy się Jemu co do planu postępowania na drodze świętej miłości, trzeba Go prosić o człowieka według Jego Serca, człowieka który łączyłby wiedzę z gorliwością, człowieka wewnętrznego, którego prowadzi Duch Boży i który jest zdatny do prowadzenia drugiego według tego samego ducha. Kierownicy tacy należą do rzadkości, ale do was należy prosić Pana o takiego kierownika. Strzeżcie się, aby tak ważnego wyboru nie czynić samemu sobie, gdyż nie jesteście do tego zdolni. Wystawilibyście

się na niebezpieczeństwo pomyłki. Nasz Pan dokonał za was tego wyboru już od wieczności i jeśli pozwolicie się prowadzić przez Opatrzność, ona tak wszystkim pokieruje, abyście trafili w ręce takiego człowieka, którego wam przeznaczy, ponieważ zmysł duchowy podszeptnie wam, że to on, a skutki przekonają was o tym, że tak jest istotnie (V. A. 218).

16. W tym wszystkim musimy wiedzieć, że kierownictwo duchowe wymaga od nas trzech rzeczy: otwartości serca, zaufania i posłuszeństwa. Niczego nie wolno ukrywać przed kierownikiem duszy z tych spraw, które pozwolą was lepiej poznać i pewniej prowadzić. Dopóki kierownik nie może być pewnym w tej sprawie, dopóki nie będzie pewny waszej otwartości i szczerości, będzie niespokojny, pełen wahań, nie będzie wiedział jak zdecydować i poradzić jak należy (V. A. 220).
17. Pokój wewnętrzny wymaga, aby mieć pełne zaufanie, bez skrupułów odnośnie do decyzji. Słuchajcie Go! Tęgo nie pożałujecie: *Fili, sine consilio mihi facias et post factum non poenitebitis* — *Synu, nic nie czyni bez zastanowienia, a nie będziesz żałował swego czynu* (Syr 32,19). On może się mylić, ale ty nie powinienes z góry przypuszczać, że się myli, jeśli to by nam się trafiło, nie będzie dotyczyło następstw, albo też błąd nie potrwa długo, w końcu Bóg nie pozwoli, aby to wyszło na szkodę (V. A. 220).
18. Co do posłuszeństwa, jest oczywiste, że jest niezbywalne w tych przypadkach, kiedy nie dotyczy wyraźnego grzechu. Kierownik reprezentuje naszego Pana. Jezus często mówił: „Jak Mnie posłał Ojciec i Ja was posyłam. Idźcie i nauczajcie wszystkie narody. Kto was słucha, Mnie słucha, Kto wami gardzi, Mną gardzi. Ja jestem z wami aż do skończenia świata”. Podobnie jak nasz Pan, oni są pasterzami waszych dusz. Owce znają głos pasterza, idą za nim z ufnością: *Et oves illum sequuntur quia sciunt*

vocem eius (J 10). Nasz Pan uczynił ich solą ziemi i światłem świata. Mają władzę, by was prowadzić, trzeba iść za nimi: *Omnia quaecumque dixerint vobis, servate et facite* (Mt 23). Jest to dla was droga pokoju i bezpieczeństwa. Przez to unikniecie odpowiedzialności przed Bogiem. W dniu sądu będziecie mogli powiedzieć: „Mistrzu, słuchałem Twego przedstawiciela, spełniałem Twoją wolę, wykonując jego polecenia, mam prawo do swojej zapłaty” (V. A. 220).

19. Wyrwać w modlitwie, pomimo oschłości, pokus i pozornego opuszczenia przez Boga nie jest małą sprawą. Trwać dalej we wiernej służbie, odrzucać wszelkie osłody ze strony stworzeń, bez wytchnienia praktykować wyrzeczenia zewnętrzne i wewnętrzne swoich zmysłów przez odnowę i umartwienie, wyobraźni przez kierowanie nią i jej ujarznienie, namiętności poprzez walkę z nimi i odmowę tego czego żądają, umysłu przez zaprzestanie wszelkiego rozumowania wtedy, gdy łaska tego zabrania, spokojnie znosić zmęczenie i tępotę woli na przekór temu co inni mówią i nie pozwalać nigdy na to, aby uprzedzała ona wolę Bożą, do ofiar dołączać jeszcze ofiary, choć wydaje się, że Bóg nie przykłada do tego żadnej uwagi, kiedy Bóg ściga naszą miłość własną do ostatnich zakamarków. Trzeba siły, aby się nie zatrzymać, nie cofnąć, nie odmówić Bogu zwłaszcza tego, co oddało Mu się w ogólności (V. A. 230–231).
20. Serce Jezusa jest otwarte, aby nas przyjąć. Było dla nas ucieczką we wszelkich niebezpieczeństwach. Odnajdziemy w Nim pociechy i rady, jakie dał nam w modlitwie. Niech Bóg wypełni całe nasze serce, a reszta niech będzie jakby na powierzchni i bez znaczenia. Wszystko, co bierze w posiadanie nasze serce jest przeszkodą i źródłem zamieszania (J. 25).
21. „Kto Mnie zna, ten zna i mego Ojca, powiedział nasz Pan. Ten kto Mnie kocha, kocha mojego Ojca i Ojciec go

kocha". Nie można kochać jednego bez drugiego. Ojciec jednak w sposób szczególny pragnie być kochany w naszym Panu, gdyż to dla Niego Syn Boży został objawiony. Nasz Pan wyjaśnia to swoim uczniom, jak nam to przekazuje św. Jan: „Ja jestem drogą prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do mego Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Jeślibyście Mnie znali, znalibyście i mego Ojca". To słowa odnoszą się nie tyle do miłości Jego Ojca, ile do poznania jakie winniśmy mieć o Nim, gdyż poznanie ma za cel miłość i do niej prowadzi. Kiedy Filip nalegał: „Pokaż nam Ojca”, Jezus odpowiedział: „Kto Mnie widzi, widzi i Ojca mego. Dlaczego więc prosisz: pokaż nam Ojca?” Następnie dwukrotnie podkreślił, iż ten kto Jego kocha, jest kochany przez Ojca: *Qui autem diligit me, diligitur a Patre meo et ego diligam eum et manifestabo ei meipsum*. A wkrótce powtarza: „Jeśli ktoś Mnie kocha, mój Ojciec umiłuje go i do niego przyjdziemy. *Si quis diligit me, Pater meus diliget eum et ad eum veniemus et mansionem apud eum faciemus*” (V. A. 236–237).

22. Kiedy nasz Pan porównuje się do winnicy a swojego Ojca do ogrodnika, nie tylko mówi, że Jego Ojciec odrzuci tego, kto nie przynosi owocu, lecz dodaje: Kto nie przynosi owocu *we Mnie*, Ojciec mój go odrzuci: *Omne palmitem in me non ferentem fructum tollet eum*. Zbawiciel mówił jeszcze do swoich uczniów: „Trwajcie we Mnie a Ja w was. Trwajcie w miłości mojej. *Manete in me et ego in vobis. Manete in dilectione mea*”. Te słowa, jak i wiele innych w Ewangelii wskazują jasno, że Ojciec chce, aby Go kochano i że najlepszym sposobem kochania Go to kochać Mnie. Gdy Mnie oddaje się wszystkie uczucia, to Ja sam przedstawiam Ojcu te serca, które Mnie się oddają i takie ofiarowanie jest Mu miłe, gdyż właśnie przeze Mnie chce być kochany i uwielbiany przez ludzi. Ja jestem pośrednikiem między ludźmi i Nim. Ja jestem pomostem i jakby

mostem rzuconym między Bogiem a ludźmi. Tak więc ten, kto Mnie kocha, kocha i mojego Ojca i przez Niego jest kochany (V. A. 237).

23. Mówiliśmy już jak cieszy się Bóg Ojciec kochając swego Syna. Ofiarując się naszemu Panu z tym nastawieniem serca jakie On miał, ofiarując się swemu Ojcu, sprawiamy Mu największą radość i oddajemy możliwie największą chwałę. Przez to samo ofiarowanie łączymy się z Nim, z Jego Sercem, a ponieważ Ono całe jest chwałą Ojca, oddajemy do tej chwały to wszystko, co słabość ludzka moe dołączyć. Te dyspozycje prowadzą do chrześcijańskiej i zakonnej doskonałości, gdyż doskonałość nie jest niczym innym jak zjednoczeniem z Bogiem przez miłość. Takie ofiarowanie łączy z Bogiem, skoro łączy z samym Synem Bożym a więzią tej jedności jest miłość. Cnoty zakonne i zobowiązania wyływające ze ślubów będące w łączności z tymi dyspozycjami bardzo łatwo wznoszą się do aktów stale natchnionych i podtrzymywanych przez miłość (V. A. 241).
24. Zbawiciel mówi: Niczego bardziej nie pragnę, jak tego, by być kochanym. Uczyniłem się żebrakiem, aby uzyskać to, by ludzie dali mi swe serce. Jest to ofiarowanie odważne, całkowite i bez zmian. Memu pragnieniu miłości daje pełne zadowolenie. Do radości z przekonania, że czuję się kochanym dołącza się jeszcze druga pociecha, że w tych co mi się tak oddają znajduję pewne wynagrodzenie wszystkich win i zniewag jakich doznaję od złych. Jest to zarazem jedyne wynagrodzenie dostępne ludziom, gdyż wynagrodzenie w sensie ścisłym jest możliwe tylko dla Mnie. Wynagrodzenie dostępne człowiekowi to pewien rodzaj pociechy dany Memu Sercu przez wzmożoną miłość i wspańiałomyślne ofiary. Niczego poza tym wynagrodzeniem nie wymagam, bez niego nie można osiągnąć celu. Ci którzy Mi się oddają, spalają się całkowicie w wieczy-

stej ofierze, jest to ofiara miłości. To są najukochańsze dzieci, gdyż jedyną rzeczą jaka wiąże ich z Ojcem, to gorąca miłość ich serc. Z tej racji mogą świadczyć Mi swą miłość i wdzięczność i dlatego winny z zapątem wejść na drogę, jaką im proponuję. Czyż muszę dodawać, że ci, którzy odpowiedzą na ten apel Mego Serca mieć będą szczególne względy? Nie tracą oni nic ze swego prawa do zapłaty, gdyż poświęcą się takiemu sposobowi życia, w którym przyrzekają więcej myśleć o Mnie niż o osobistych korzyściach jakie mogą osiągnąć z mojej Miłości. Beniaminkowi swego życia Ojciec nie będzie odbierał dziedzictwa (V. A. 242).

25. Nasz Pan nie wymaga od was dogłębnej wiedzy na temat doskonałości. Pragnie jedynie tego, abyście w swej duszy, w swym sercu, w swej woli mieli jedyną troskę, aby Go kochać i dowodzić swej miłości. Jeśli to pragnienie, to postanowienie całkowicie was pochłania, dojdziecie do doskonałości, nawet bez formalnego starania się o tę doskonałość. Jeśli dopuszczacie się jakiejś winy, jeśli w waszej służbie brak wam wspaniałomyślności, nie powiecie: to są niedoskonałości, ale: to nie podoba się Jezusowi, w tym nie dałem Jezusowi dowodu miłości, jakiego ode mnie oczekiwał. Będziecie się tym smucić. Jeśli macie dekilatne serca, będziecie płakać i wzdychać, że okazaliście się Mu niewierni. Nie poświęcicie wiele czasu na obliczanie wartości uczynków, do czego jesteście niezdolni. Ze swego życia uczyniliście sprawę serca a nie sprawę obliczania zysków. Kochać Najsw. Serce Jezusowe i tego mu dowodzić stanowi całe nasze życie. Gdy nie ma innej troski ponad tę jedyną w życiu, taka dusza będzie doskonała, zanim jeszcze podejmie troskę o kontrolę doskonałości w jakiej postępuje (V. A. 247).
26. Rachunek szczegółowy winien być przeprowadzany w ten sposób, by uniknąć oceniania własnej doskonałości. Kry-

łoby się w tym niebezpieczeństwo miłości własnej. Robiąc ten rachunek należy sobie przypomnieć wszystkie czyny dokonane bez miłości albo w sposób niedbały. Następnie należy prosić naszego Pana o wybaczenie oziębłości i przyrzec Mu, prosząc o pomoc Jego łaski, że resztę dnia przeżyjemy w większej trosce, aby o Nim myśleć i to myśleć z miłością. Należy rachunek sumienia zakończyć odnowieniem postanowienia podjętym rano. Tym postanowieniem zaś zawsze będzie, niezależnie od tematu modlitwy, pragnienie ofiarowania Mu w duchu miłości przynajmniej głównych czynności dnia. Jeśli jesteście dość wspaniałomyślni, ofiarujcie Mu je wszystkie, a głównym postanowieniem codziennym winno być odnawianie tego postanowienia przed większością swych zajęć (V. A. 248).

27. Sposób odnawiania tego ofiarowania może ograniczać się do prostego i krótkiego ofiarowania, płynącego z serca. Należy nawet trochę wystrzegać się przeświadczenia, że na skutek powziętego postanowienia zobowiązaliśmy się do napięcia swej uwagi przez cały dzień. W obcowaniu z naszym Panem należy być prostym. Natężanie uwagi jest zmęczeniem, które mogłoby doprowadzić do zarzucenia tej pięknej praktyki. Tą trudnością wróg duszy posłużyłby się bardzo szybko. Gdy pracujemy dla naszego Pana, trzeby wszystko czynić w sposób możliwie najprostszy i najbardziej szczerzy. Dobrze będzie nawet uczynić pewne stopniowanie, aby dojść do tego, że nabędziemy nawyku ofiarowania bez niepokoju i zmęczenia (V. A. 249).

28. Aby spełnić te akty miłości tak często jak tego pragnie nasz Pan, posłużcie się następującą metodą: pozwólcie, aby On sam regulował te akty. Przecież bez Niego nie możecie niczego uczynić z pożytkiem. Powiedział nam: *Beze Mnie nic nie możecie uczynić w dziedzinie łaski*": *sine me nihil potestis facere*. Zaczynjcie więc od tego, aby Go uczynić absolutnym kierownikiem waszego serca i wszelkich jego poruszeń. Każ-

dego ranka proście Go o łaskę, aby pozwolił wam w ciągu dnia wzbudzić tyle aktów miłości, ile Mu się będzie podobało dla Jego chwały i waszego uświęcenia. Nadto pilnujcie na codzien dobrego skupienia i bądźcie należycie uważni na Jego natchnienia, aby nie utracić żadnego z tych, jakie wam udzieli. Odnośnie do tego uczynicie mocne postanowienie, odnawiajcie je za każdym razem, gdybyście od niego zoczyli, a kiedy spostrzeżlibyście swą niewierność, uczynicie sobie z tego żywy i szczerzy wyrzut. Nie omieszkacie odczuć błogosławionych skutków tej praktyki. I rzeczywiście, jeśli wachacie się zabrać do tego, świadczy, że nie kochacie prawdziwie naszego Pana i nie jesteście zdecydowani oddać Mu w pełni swego serca. Obawiacie się, że ten środek jest niestosowny i trudny? Podejmijcie próbę, a On wam ułatwi. Nie możecie jednak utrzymywać, że można prowadzić życie miłości bez tego, żeby nie kosztowało to żadnego wysiłku i nie wymagało żadnej uwagi (V. A. 260–261).

29. Z samych siebie nie możecie uczynić nic dobrego, jak gałązka winorośli nie może wydać owocu, gdyby nie otrzymywała soku z pnia. Jeśli jednak związani jesteście ze Mną, jeśli we Mnie trwacie a Ja w was, ożywczy sok mojego Serca przeniknie do waszego i będziecie ożywieni moim Duchem i z łatwością żyć będziecie życiem miłości. Nieustannie będziecie spełniać akty miłości. Ja wam je podsunę, Ja poprowadzę. Ja będę żył w was, a wy we Mnie. Zostawcie mi więc kierownictwo waszym sercem. Pozwólcie mi uczynić z wami czego pragnę. Pozwólcie mi dokonać swych zamierzeń bez stawiania Mi żadnej przeszkody (V. A. 263).
30. Ci którzy prawdziwie kochają naszego Pana zapominają o sobie samych. Nie zatrzymują się nad tym, aby rozważać swój postępek i w tym mieć upodobanie. Przykładają się do sumiennego wypełniania swych zadań z miłości do naszego Pana. Jeśli smucą się swymi niedoskonałościami,

to nie tylko ze względu na samych siebie, ale ze względu na Niego. Smucą się z tego, że nie zdołali czegoś lepiej wykonać aby Mu się przypodobać. Odczuwają, że mogliby dać większy dowód swej wielkodusznej miłości. Nie pytają siebie o stopień osiągniętej doskonałości, ale proszą o wybaczenie tego, że nie czynili lepiej, że zbyt często nie myśleli i nie wkładali całego serca, aby swe nikłe wysiłki ofiarować naszemu Panu. Taki kierunek winniście nadać swym szczegółowym rachunkom sumienia. Winny one być odbiciem ogólnego ukierunkowania nadanego naszemu życiu. Kochać Najśw. Serce Jezusowe, dowodzić Mu swej miłości we wszystkich czynach, winno stać się zajęciem tego, kto poświęcił się Jego Boskiemu Sercu. Kiedy kocha się prawdziwie, to ogarnia nas tak wielkie zaabsorbowanie, że nie możemy popaść w zaniedbanie, aby natychmiast nam serce tego nie wyrzucało. Natychmiast więc będziemy prosić Boga o wybaczenie tego, uważając to za znak, że nie kachamy jeszcze naszego Pana jak należy. Następnie dalej prowadzimy swe życie ofiarowania. Mówimy ciągle o życiu ofiarowania, gdyż właściwą cechą życia miłości to ofiarowanie umiłowanemu Sercu swego serca wraz z wszystkim czym żyjemy i czynimy. Ofiarowanie to traktujemy poważnie i w sposób praktyczny (V. A. 270–271).

31. Zbawiciel — prawdziwa doskonałość polega na tym, aby mieć w swoim sercu, duszy i woli tylko jedną troskę, aby kochać i dawać tego dowody. Moja miłość wszystko pochłania w tych duszach. Dochodzą one do doskonałości nie myśląc o samej doskonałości. Skoro popełnią jakąś winę, gdy zabraknie ducha wspaniałomyślności w mej służbie, nie mówią wcale: „to niedoskonałość”, ale „to nie podoba się Jezusowi, w tym nie dałem Jezusowi dowodu miłości, jakiego miał prawo spodziewać się ode mnie”. Często tym się smucą. Najbardziej wrażliwi zaczynają

plakać i boleć, że okazali się niewierni. Z życie swego czynią sprawę serca a nie sprawę zysku. Kochać Moje Serce i tego Mi dowodzić stanowi całe ich życie. Są to dusze doskonałe, zanim powzięły myśl, aby badać doskonałość tego, co czynią (V. A. 271).

WRZESIEŃ

1. Najmniejszy wyraz delikatności, pochodzący od drogiej osoby, sprawia więcej przyjemności niż dary osób obojętnych. Między przyjaciółmi przejawy zarówno delikatności, jak i urazy dotykają wprost serca. Wyraża to oblubienica z Pieśni nad pieśniami w słowach: „Zraniłaś moje serce o moja oblubienico i siostrzo, zraniłaś je jednym spojrzeniem twych oczu lub włosami, które spadają ci na ramiona” (Pnp 4,9). Takie wyrazy delikatności sięgają nieraz daleko i są częstym zjawiskiem u ludzi w świecie, którzy darzą się naturalnym uczuciem. Czyż nie jest hańbą dla przyjaciół naszego Pana, że przewyższają ich ludzie w świecie w okazywaniu wspaniałomyślności? (V.A. 299).
2. Aby podtrzymać w sercu święty ogień miłości, księży Najśw. Serca winni żyć w łączności z Nim. Sposobem, w jaki oddawać Mu będą swoje serca, jest słodka zażyłość z Nim. Ta łączność serca z sercem winna odtwarzać serdeczną zażyłość, w jakiej Jezus żył z Maryją i Józefem. Wystarcza Mu, jeśli ogół wiernych świadczy swe przywiązanie, jakim kochające dziecko darzy swego ojca. Od swych kapłanów jednak wymaga, albo raczej ofiaruje im, coś więcej, chce, by kochali Go z większą czułością, by przychodzili do Niego z oddaniem, z jakim przyjaciel idzie do przyjaciela, brat do kochanego brata. To oddanie pełne prostoty skłoni Go do nich i sprawi, że będzie z nimi obcował z czułością (V.A. 299).
3. Przychodzić do Mnie z miłością, to nie zapominać o wierze, to sprawić, by ona była żywa, gdyż wiara działa

przez miłość. Tym bardziej nie należy przychodzić do Mnie z grymasami niestałej czułościowości, gdyż przychodzić do Mnie należy tak, jak do wzoru wszelkich ofiar, aby czerpać z mego Serca i skarbcza mojej czułości siłę do pokonania wszelkich doświadczeń, po pomoc w cierpieniach i krzyżach (V.A. 292).

4. „*Deliciae meae esse cum filiis hominum*”. Podobnie jak tajemnicze życie prowadzę w duszach przez kontemplację, tak prowadzę je także przez wewnętrzną łączność z duszami mych przyjaciół. Kapłani mego Serca winni dawać Mi tę pociechę. Jeżeli stałem się trwałym celem jakiegoś serca, z radością się z nim łączę. Myślenie o Mnie tylko raz w ciągu dnia, i to w porze, kiedy reguła nakazuje rozmyślanie, wystarczy jedynie na uświęcenie i do zbawienia, ale nie do uzyskania mojej szczególnej miłości (V.A. 300).
5. Rozmyślanie duszy związanej z Jezusem trwa nieustannie, przedłuża się ono nawet na czas najróżnorodniejszych zajęć. Jezus jest do tego stopnia przedmiotem uczuć tej duszy, że ona szuka Go wszędzie, wszędzie Go znajduje. Ten rodzaj rozmyślania nie wymaga męczącego napięcia umysłowego. Kto kocha prawdziwie, nie męczy się myśląc o przedmiocie swej miłości. Czy czegoś podobnego nie odnajdujemy często w porządku naturalnym? Myśliciel kontynuuje swą myśl, która go zajmuje, nawet wśród hałasu; poeta rozważa swe umiłowane natchnienia nawet w najbardziej zajmujących sytuacjach; przyjaciel myśli o swym nieobecny przyjacielu, syn o swym ojcu, oblubienica o oblubieńcu. Dla przyjaciół swego Serca Jezus chce być ojcem, przyjacielem, oblubieńcem. Różne okoliczności Jego ziemskiego życia są obrazami, jakie winni rozważać, jak poeta rozmyśla nad swymi marzeniami (V.A. 300).
6. Kochać Mnie, to oddawać swe serce, to godzić się z ofiarą. Kochać Mnie, znaczy być oczarowanym szaleństwem krzyża, to oddać Mi się bez zastrzeżeń, na zawsze, bez zamiaru

odejścia. Kochać Mnie, to znaczy być gotowym w każdej chwili na znak przełożonego, który zajmuje Moje miejsce, podjąć wszelkie ofiary, jakich może wymagać posłuszeństwo, i być gotowym podjąć je szybko, bez szemrania, z radością tym większą, gdy w spełnieniu posłuszeństwa jest większa okazja do wykazania Mi tego, że się Mnie kocha. Pierwszym znamieniem miłości jest wytrwałość. Przez wytrwałość dusza umacnia się i bardziej zbliża do heroizmu (V.A. 336).

7. Wytrwałość w ofierze, podtrzymywana wytrwałością w miłości, jest cennym owocem nabożeństwa do mojego Serca. Pragnę, aby wytrwano w Mejej miłości przez oddanie serca, podobnie jak trwa się w duchu pokuty, gdy odczuło się w duszy bojaźń przed Mym sądem. Jest to szczególny rys uczuć, jakie chciałbym widzieć w duszach poświęconych memu Sercu. Niech czynią wszystko, co zbawienna myśl podsunęła świętym pokutnikom, ale niech czynią to z miłości ku Mnie, aby dowieść szczerości swej ofiary i oddania (V.A. 339).
8. Zbawiciel. — Potężnym środkiem, aby wzruszyć moje Serce i uzyskać niezwykłą obfitość łask takich jak ta, żeby zgadzać się z moją wolą, i to radośnie, i jakby bez wysiłku, to znaczy kochać Mnie, jest brać moją miłość za podstawę i pomoc we wszystkim, co się czyni. Jeśli ta miłość stanie się namiętnością duszy, doświadcza ona takiej łatwości w spełnianiu tego, czego od niej pragnę, że ofiary są dla niej przedmiotem radości. Radość w ofierze i męczeństwo stanowi cechę życia świętych (V.A. 309).
9. Rachunek sumienia na temat czystej miłości. Czy dołożyłem wszelkich starań, by wszystko czynić z czystej miłości ku Sercu Jezusowemu?

A może kierowałem się własną miłością albo względami ludzkimi?

A może zmarnowałem wiele okazji i czasu nie myśląc o Sercu Jezusowym, o Jego miłości, o obowiązkach znośzenia cierpień i trudów dla Niego?

Czy wszystkie uczucia i myśli, słowa i uczynki mogą być pociechą dla tego Najśw. Serca, któremu wszystko jest wiadome i któremu należy się wszelka miłość — Sercu Boga mego i Jezusa mego?

Czy jest to w pełni czyste, aby mu się spodobało, by Je pocieszało i wynagradzało?

Czy jest to tym, czego oczekiwało ode mnie Boskie Serce Jezusowe, któremu się zobowiązałem i poświęciłem? (Th. pr.).

10. Odnowiam się w usposobieniu gorącej miłości ku Sercu Jezusowemu. To dla mnie jedyna droga, po której mogę iść pewnie. Inne kierunki mogą mnie kusić, ale nie ujmują mnie dość mocno. To moja droga, to moje powołanie. Jezus chce ode mnie czulej miłości lub nic. Miłość wystarczy mi za wszystko, pomaga w upokorzeniu się, w żalu, w pójściu za radami ewangelicznymi, w zjednoczeniu się z naszym Panem. To moje zbawienie i moje uświęcenie (J. 163).
11. Nasz Pan pragnie, żeby dusze poświęcone Jego Sercu łączyły się z niewypowiedzianymi aktami Jego życia wewnętrznego i żeby stanowiły z Nim jedno serce. Aby odpowiedzieć na tę chwalebłą misję (na to chwalebne posłannictwo), dusze te winny wejść w ducha tego pięknego powołania. Czy oddawałyby się życiu czynnemu, czy przeważałoby w nich pragnienie oddania się kontemplacji, jeden jedyny akt winien górować nad całym ich życiem: miłość do Serca Jezusowego i ofiarowanie się temu Boskiemu Sercu z miłości. Zajęcia na pierwszy rzut oka mogą okazać się mało znaczące, obojętne, byleby nie było w nich cienia zmysłowości i miłości własnej. W naszym sercu nie powinno być mnóstwa myśli i uczuć. Jedno tylko winno w nich panować: miłość do Serca Jezusowego (C.A. III, 64).
12. Na pierwszy rzut oka cnoty, takie jak ubóstwo, umartwienie, oderwanie, prostota, gorliwość, posłuszeństwo itp., wydają się być różnorodne i odrębne. W rzeczywi-

stości wszystko to stanowić winno jeden akt miłości, który wyróżnia się na zewnątrz, ale tak często nie jest. Oto dlatego ciągle powtarzano, iż szukając jedynie miłości Serca Jezusowego znajdujemy wszystko inne. W sumie nie patrzmy na nie, jak tylko na Serce Jezusowe, myślimy tylko o Nim, tylko Je kochamy, gdy odwiedzamy Je w Najśw. Sakramencie, gdy ofiarujemy Je we Mszy św. i w które się wcielamy przez Komunię św. Mamy tylko jedno pragnienie: zawsze i coraz bardziej łączyć się z Jego życiem miłości. Prośmy Je, aby zniszczyło w nas wszystko to, co nosi jeszcze znamię złożoności życia ludzkiego i ziemskiego, byśmy mogli powtarzać: Dla mnie życiem jest jedynie Najśw. Serce Jezusa (C.A. III, 65).

13. Za każdym razem, gdy spełniamy akt miłości własnej, to jakbyśmy zniszczyli coś, co jest z życia Serca Jezusowego w nas. Pomniejszamy Serce Jezusa, skoro Ono jest szczepem, a my latoroślami, skoro Ono jest głową Ciała Mistycznego, którego my jesteśmy członkami. To my odłączamy gałązkę od szczepu, członek od ciała, żyłę od Serca. Tak, każde z naszych serc winno być żyłą Serca Jezusowego i uderzać zgodnie z rytmem uderzeń Serca Jezusowego (C.A. I, 28).
14. Wystrzegajcie się naturalnych przywiązań do stworzeń. One oddalają najprzód od gorliwości, a następnie prowadzą do grzechu. Są powodem utraty ducha modlitwy, skupienia i pokoju duszy, osłabiają umiłowanie sakramentów, szkodzą posłuszeństwu, a nawet szczerości spowiedzi. Szuka się wymówek, aby odczuć zadowolenie, a nie jest się posłusznym. Brak odwagi, aby swemu kierownikowi duszy wyjawić przyczynę swej oziębłości. Wreszcie, przywiązania te oddalają od miłości Bożej (R.S.-C. 289).
15. Za każdym razem, gdy spełniamy jakiś akt miłości własnej, okradamy z czegoś Najśw. Serca Jezusa. Co powiedzielibyście o kimś, kto rankiem przyniósłby dar na ołtarz

i zabrał go podczas dnia? To, co zostało złożone na ołtarzu Serca Jezusowego, jest poświęcone, uświęcone. Czy zabraniu go nie stanowi przywłaszczenia sobie tego, co należy do Boga? Niewątpliwie będą jeszcze w nas zamysły miłości własnej, odruchy będące przejawem naszej słabości, ale o świadomych czynach wypływających z miłości własnej nie może być mowy (C.A. I, 96).

16. Oby Najśw. Serce Jezusowe było kochane i czczone przez nas i przez wszystkich ludzi. Zapominajmy o własnych korzyściach, nawet duchowych, aby jedynie rozmyślać o sprawach Najśw. Serca. Nasza metoda pracy duchowej doprowadzi nas z konieczności do tego aktu, do tej ofiary serca. Mając wciąż przed oczyma kochające Serce Jezusa, nie będziemy mieć więcej czasu na miłość własną, a nasze akty miłości staną się bardzo czyste i bardzo doskonałe (C.A. I, 108).
17. Jeżeli ktoś kocha naszego Pana, to Duch Święty mu podpowie, łaska swym delikatnym dotknięciem da odczuć, że powinien: 1. umrzeć dla własnego umysłu, dla swych myśli, planów na przyszłość i nawrotów do oddawania się próżnym marzeniom; 2. umrzeć dla swego serca, dla swych pragnień, dla swych uczuć, dla przywiązań zbyt naturalnych; 3. umrzeć dla własnej woli, swojej ruchliwości, swego uporu, swych sprzeciwów, swych uczuć niechęci; umrzeć dla swych upodobań i odrazy, swojej delikatności, swoich uczuć zadowolenia i szukania siebie samego; 4. umrzeć, na ile to jest możliwe, dla pociech płynących z cnoty, dla radości, jaką odczuwam ze służenia Bogu. To jest ostatnia sprawa, od której można się uwolnić (D. 101).
18. Tym, co podtrzymuje gorliwość, jest ufność. Nosimy ze sobą Boże Serce i Ono nas nosi i jest wciąż gotowe podtrzymywać nas w naszej słabości różnorodnymi łaskami. Nie obawiajmy się, że Go zabraknie nam

kiedykolwiek, przynajmniej dopóki Mu się nie sprzeniewierzymy. Nasz Pan chce naszej ufności. Jakże nie powierzyć się temu wszechmocnemu i najmiłosierniejszemu Sercu? Zwątpienie i zniechęcenie winny nam być całkowicie nieznane i takimi będą, jeżeli będziemy wzrastać w dziękczynieniu i uległości naszym przełożonym (C.A. III, 200–201).

Czysta miłość

19. Nasz Pan pragnie, by kochano Go dla Niego samego, a nie dla nas samych. Miłość interesowna nie jest zła. Nasz Pan ją przyjmuje i wynagradza, ale ona nie wzrusza Jego Serca i nie uzyskuje dla nas łask, które prowadzą do świętości i doskonałości. Ci, którzy stają się przyjaciółmi naszego Pana, łatwo uzyskują Jego przebaczenie i łaski. On nie prowadzi rachunków ze swymi przyjaciółmi. Jest cały dla nich, jak oni całkowicie należą do Niego. Szczególnie kapłani winni kochać i sprawiać, aby nasz Pan był kochany. To prawdziwe nabożeństwo do Serca Jezusowego przez czystą i bezinteresowną miłość odnowi świat (V.A. 132).
20. Dusze przeciętne mało myślą o czci Bożej, a wiele o swych troskach i korzyściach. Dusze ożywione czystą miłością bardziej starają się o osiągnięcie celów ofiary (uwielbienie, dziękczynienie), a na końcu stawiają prośby. Dłużej zatrzymują się na pierwszych wezwaniach „Ojcze nasz” niż na myśli o chlebie powszednim. W czasie odmawiania litanii szybko zmieniają akty prośby na uwielbienia. Dusze przeciętne całą uwagę koncentrują na prośbach o pomoc: „miserere nobis” i „ora pro nobis”. Dusze, które ożywia miłość czysta, odczuwają zadowolenie, kiedy odmawiają piękne wezwania zawierające

wszystkie tytuły Jezusa i Maryi w naszych aktach uwielbienia, podziwu i miłości (J. 167).

21. Wiele dusz tęskni za godz. 14⁰⁰ dla praktykowania czystej miłości, a to jest tak proste. Nasz Pan uczył, aby najpierw Bogu oddać hołd czystej miłości, a później prosić w naszych potrzebach. Takie jest „Ojcze nasz”. Pierwsza część dotyczy czystej miłości: „Święć się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja...” Druga część zawiera prośby w naszych potrzebach: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. W „Zdrowaś Maryjo” pierwsza część zawiera pozdrowienia i akty miłości dla Maryi. Druga część zawiera już prośby interesowne. W aktach wiary i miłości cześć, jaką oddajemy Bogu jest bezinteresowna, a w akcie nadziei prosimy o dobra duchowe.

Cztery cele ofiary zawiera Msza św. i całe życie chrześcijańskie: adoracja, dziękczynienie, wynagrodzenie i prośba. W trzech pierwszych dominuje miłość, w czwartym zawarta jest osobista prośba. We Mszy św. te cztery cele są często przypominane. „Chwała” zaczyna się wzbudzeniem aktu czystej miłości: „Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, wysławiamy Cię, dzięki Ci składamy”. „Wierzę” zaczyna się aktem wiary i czci dla Ojca niebieskiego i Jego Boskiego Syna. W czasie ofiarowania najpierw myślimy o Bożej chwale; w „Niech przyjmie” łączymy chwałę Bożą, cześć świętych i nasze zbawienie. „Prefacja” i „Święty” zawierają akt czystej miłości. Modlitwy, które towarzyszą przeistoczeniu, przypominają nam różne cele ofiary. „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” stanowi akt czystej miłości (J. 166–167).

22. Ofiara, jakiej pragnie nasz Pan, to niepodzielnych serc, które byłyby gotowe złożyć wszystko w ofierze za Jego wzorem, wszystko przedsięwziąć, wszystko przecierpieć, zaprzecić się we wszystkim, a nawet swe życie oddać ku

chwale i miłości Serca Jezusowego oraz dla zbawienia naszych dusz. Takie serce pociesza Serce Jezusowe, raduje Go i zaspokaja Jego pragnienie czystej i prawdziwej miłości. Miłość całkiem wzgardzona i nieznaną światu, ale żyjąca, cierpiąca i ofiarująca się jedynie swemu Bogu, może więcej zadośćuczynić Bożemu Sercu niż najbardziej chwalebne dzieła zewnętrzne, w których intencją nie byłaby jedynie chwała Boża, ale zawierałyby domieszkę ludzkich względów. Rzecz podzielona nie podoba się naszemu Panu, który oddał się bez reszty i który nadal w całej pełni nam się oddaje (D. 11).

23. Czyż oblubieniec nie mówi do oblubienicy w Pieśni nad pieśniami: „Zraniłaś moje serce jednym spojrzeniem, nawet jednym włosem, moja siostró, moja przyjaciółko, moja oblubienico”. Bardzo ważnym organem jest oko, włos nie ma znaczenia. Oblubieniec stawia je jednak w tym samym szeregu. Chce przez to powiedzieć, że małe czy wielkie dzieło, ale podjęte dla niego z miłości, wzbudza w jego sercu miłość wzajemną. Z drugiej strony, zaniedbania, lekceważenie w małych i wielkich sprawach urażają go i ranią jego serce bolesnym rysem niewdzięczności, niewierności i braku miłości. Kto kocha prawdziwie, nie ominie żadnej okazji okazania przywiązania przedmiotowi swojej miłości. Im okazje te nadarzą się częściej, tym bardziej się cieszy. Gdzie jest nasz skarb, tam jest i nasze serce i nasza uwaga, nasza skłonność, nasza miłość. Z miłością postępuje się zawsze dobrze i ceni się ją, choćby dana rzecz była małej wartości. Sercu prawdziwie kochającemu nie wystarczy przyjąć i wykorzystać każdą okazję, jaka się nadarza, aby sprawić radość przedmiotowi swojej miłości i być mu przydatnym, ale rozmyśla, aby takich okazji poszukiwać. Wtedy nawet maleńka okazja służy do dawania dowodów swej miłości (D. 98).

24. Gdzie zaczerpnąć tej miłości, jaką mają Mu świadczyć nasi księża? W samym Sercu Jezusa. Jest to niewyczerpane źródło: „Haurietis aquas in gaudio de fontibus Salvatoris”. Wzrok niech skierują na Jezusa, niech Go widzą we wszystkim i wszędzie: w Jego tajemnicach, jakie będą nieustannie rozważać, w Eucharystii, gdzie przebywa Jego Opatrzność, która wszystkim kieruje. Niech wszędzie rozpoznają Jego dobroć. W ten sposób będą podtrzymywać w swym sercu ogień miłości i wzmacniać go nieustannie. Swoją uwagę, skłonności, myśli, zamiłowania zawsze będą kierować ku przedmiotowi swojej miłości. Nawet wówczas, gdy będą zajmować się innymi obowiązkami albo będą zastrzeżenie odpoczywać, ich serce, umysł i wola winny być skierowane ku naszemu Panu.

Takiej właśnie miłości, miłości czystej i wiernej, która działa jedynie dla osoby ukochanej, pragnie nasz Pan. Niestety, ile dusz, i to nawet dusz Jemu poświęconych, odmawia Mu takiej miłości. Ileż jest dusz niewdzięcznych, mało myślących o naszym Panu, zajmujących się samymi sobą, swymi osobistymi przyjemnościami, cielesnymi czy duchowymi, albo stworzeniami, i które starają się zadowolnić i przypodobać. Ileż nawet najlepszych spędza wiele czasu nie myśląc o Sercu Jezusowym, nie kochając Go i nie pracując dla Niego. Czyż mogą one ofiarować takie czyny, takie dni wypełnione życiem naturalnym Jezusowemu Sercu, które tak bardzo je ukochało i które zasługuje na miłość? Czy to stanowi wartość, która może Mu się podobać, pocieszać, wynagradzać obojętność i niewdzięczność tak wielkiej liczby dusz? Nasz Pan oczekuje miłości czystej i bezinteresownej. Winniśmy uczynić wszystko, aby się Jemu podobać i spełnić Jego świętą wolę. On pragnie naszego serca, naszej miłości, naszej woli, czystej intencji podobania się Jemu (D. 85).

Wynagrodzenie

25. Zdanie, które tyle razy od samego początku słyszeliśmy, to: „Szukałem, kto by Mnie pocieszył, a nie znalazłem” (L.).
26. Cierpienia Serca Jezusowego, które poniósł w czasie swej bolesnej męki, były najbardziej powodem tego, że męka Jego była tak gorzka. Wzgarda miłości Jego Ojca i Jego samego były tak trudne, że nie do zniesienia. Daremną jest wymówka tych, którzy uwalniają się od winy, mówiąc, że Jego męka była 19 wieków temu, a teraz już nie cierpi, ale żyje w chwale. Nie jest On martwą figurą, materiałem pozbawionym uczucia. Nie cierpi już fizycznie, ale widzi, czuje i kocha. Odczuwa, jak gdyby jeszcze raz cierpiał to wszystko. To winno nam starczyć (A. I, 235).
27. Chociaż uwielbione ciało Jezusa nie opuszcza chwały nieba, gdzie jest szczęściem wybranych, jego człowieczeństwo jest niemniej cudowne i niepojęte w Kościele walczącym. Jest pełne, gdyż jest niepodzielne i nierozkładalne. To pomaga zrozumieć jak On cierpi z powodu braku odpowiedzi na Jego łaskę i wszelkiego oporu na działanie Jego miłości (V.A. 64).
28. Idea wynagrodzenia wciąż jawi mi się jako nasza łaska. Z sercem czystym i kochającym winniśmy współczuć Zbawicielowi i służyć Mu sumiennie (J. 123).
29. Wynagrodzenie, jakiego oczekuje nasz Pan, winno wypływać z miłości zespolonej w Jego Sercu i tryskającej z tego boskiego ogniska miłości, które nie zadawała się uczuciami czy wrażeniami, ale które przechodzi do najbardziej odważnych czynów cnót chrześcijańskich i cierpliwości w doświadczeniach. Z Serca Jezusa czerpać będziemy to cenne uzupełnienie miłości, które jedynie może sprawić, że nasze akty wynagrodzenia będą Mu miłe. Przede wszystkim ofiarować będziemy Boże Serce Ojcu niebieskiemu, jako ofiarę wynagrodzenia, i dołączymy kroplę wody naszych małych wynagrodzeń (C.A. III, 159).

30. Wynagrodzenie, jakiego wymaga od nas i ku któremu pociąga Duch Święty dusze, jest wynagrodzeniem eucharystycznym w ścisłym tego słowa znaczeniu. Opiera się ono na dwóch zasadach: 1. Najśw. Serce Jezusa w Eucharystii jest jedynie prawdziwym Wynagrodzicielem, samo Serce jest prawdziwym organem miłości i dziękczynienia. 2. My włączamy się w Serce Jezusa, w ten wielki obowiązek wynagrodzenia, podkreślając wyraźnie, że do nas, wspomozonych Jego łaską, należy dołączyć wolę naszych dyspozycji serca, a do Jego miłości przetwarzanie ich w czyny ofiarnej miłości, jako cudowne wino z Kany (C.A. III, 149).

PAŹDZIERNIK

1. Prośmy naszego Pana o łaskę ugaszenia bolesnego pragnienia miłości i wynagrodzenia, jakie odczuwa Jego Najśw. Serce, okazując gotowość, by w tym celu wszystko poświęcić: naszą cześć, zdrowie, nawet samo życie, aby żyć tylko dla Niego, z Nim i w Nim, by je kochać, służyć, spełniać Jego wolę, ofiarować się Jemu, mówiąc ze św. Pawłem: „Pragnę być wyklęty dla mych braci, a nawet odłączony od Chrystusa dla Chrystusa” (D. 70–71).
2. Życie miłości i całopalnej ofiary w zjednoczeniu z Najśw. Sercem Jezusa jest łaską obecnych czasów dla tych, którzy się poświęcili życiu wewnętrznemu. Pan Jezus stopniowo kieruje do niego dusze od chwili objawień w Paray-le-Monial. Powołuje nowe instytuty, starające się żyć wspomnianym duchem. Kiedy ta łaska rozpowszechni się dostatecznie, duszami zawładnie Królestwo Bożego Serca. Profesja miłości i całopalnej ofiary, wyciskająca na naszym dziele swoiste piętno, powinna być nam szczególnie drogą. Odpowiada ona na podwójną prośbę naszego Pana, skierowaną do Małgorzaty Marii: „Oddaj Mi wszystkie twoje czyny i zasługi, abym mógł nimi rozporządzać zgodnie z upodobaniem mojego Serca. Bądź ofiarą przebłą-

galną, która ofiaruje się mojemu Sercu dla dokonania moich zamiarów”. Nakazem tej profesji dla nas jest od-twarzanie dominującego rysu życia Pana Jezusa, tzn. cech żertwy (D. 53).

3. Nasz Pan wymaga od nas ofiary wytrwałej, stałej, albo nas opuszcza. Bierze na serio nasze powołanie i naszą profesję ofiary. Gdy jesteśmy wierni, zachęca nas i pod-trzymuje. „Afferte corda vestra ut in altare cordis Jesu... jugiter immolentur” (Th. pr.) (J. 166).
4. O, jakże duch wynagrodzenia i ofiary będzie miał siłę przyciągania, by gromadzić gorliwe dusze, kiedy tego ducha będzie się praktykować się w pełni. Duch ofiary jest podstawą nabożeństwa do Serca Jezusowego (J. 166).
5. Życie w Sercu Jezusa. Moim życiem jest ofiara. Jestem kapłanem i ofiarą. Żyję, aby realizować 4 cele ofiary. To nastawienie duszy odnawiam wiele razy w ciągu dnia. Ołtarzem, na którym składam tę ofiarę jest Serce Jezusowe. Jezus jest równocześnie Kapłanem i Baran-kiem ofiarnym. Jedynie Jego ofiara jest prawdziwie i w pełni skuteczna oraz miła Jego Ojcu. Ofiaruję me serce wraz z Jego Sercem przez cały dzień. Moje serce jest kroplą wody domieszaną do wina. Żyję w Sercu Jezusa i tam spotykam mych niebieskich i ziemskich przyjaciół: Najśw. Maryję Pannę, aniołów i świętych, sprawiedliwych tej ziemi, a zwłaszcza dusze złączone ze mną braterstwem specjalnego powołania (J. 131).
6. Krzyż, upokorzenie, umartwienie są najlepszymi pomo-cnikami czystej miłości. Bez nich miłość nie ma solidnej podstawy i jest nietrwała. Umartwienia, nawet lekkie, są zawsze żywym źródłem łask. Kiedy opanowuje nas oziębłość, one nas chronią, stanowią dla nas środek zaradczy. Dusze nieco cielesne nie ocaleją inaczej, jak tylko przy pomocy kilku cielesnych umartwień, dyscy-

pliny. Potrzebują, aby powiedział im to wyraźnie kierownik duchowy na kierownictwie (J. 148).

7. Gdy macie jakiś krzyż, nie pragnijcie go zamieniać na inny. Przyjmijcie go takim, jaki jest. Opatrzność chce, abyście użyli środków, aby sobie ulżyć, mając na względzie jakieś większe dobro, jeśli to jest możliwe. Przyjmijcie wszystko, czego pragnie od was Opatrzność. Wasze dyspozycje będą doskonałe, gdy nie będziecie kochać cierpienia dla cierpienia ani krzyża dla krzyża, ale kochać będziecie Najśw. Serce Jezusowe, które zechciało dać wam takie, a nie inne cierpienie, zesać taki, a nie inny rodzaj krzyża. Musimy się zagubić w Najśw. Sercu Jezusowym, w Jego gorącej miłości i Jego ofierze, a wówczas krzyż stanie się naszym skarbem, w miarę, jak Boskie Serce zechce nam go udzielać (C.A. II, 104).
8. Ten, kto nie nosi swego krzyża, nie jest Mnie godzien — mówi Pan Jezus. Krzyż wynagradza, wymazuje grzech, zaskarbia łaski, tłumy i osłabia namiętności. Jest tak konieczny, że nasz Pan uczynił z niego miarę naszej chwały... Jak winniśmy znosić nasz krzyż? Najpierw z rezygnacją fiat..., potem z ufnością w łaskę Jezusa, który pomoże nam go dźwigać. Z radością, gdyż krzyż jest drogą do nieba. A zwłaszcza z miłością, ponieważ czyni nas on podobnym do Jezusa Chrystusa, bowiem nasza wspaniałomyślność pociesza Serce Jezusa i łączy nas ze Zbawicielem w Jego dziele wynagrodzenia, bo krzyże niesione z odwagą są źródłem łask dla wszystkich naszych dzieł, dla wszystkich dusz, jakie polecamy naszemu Panu (A. I, 354).
9. Zawsze będzie wiele doświadczeń w życiu chrześcijanina, zwłaszcza w dziele wynagradzającym. Jedne będą po to, aby oczyścić i wymazać nasze grzechy, inne by wysłużyć łaski dla grzeszników. Każdy rok miał w nich udział. Trzeba umieć zawsze powiedzieć swoje fiat! (Sv.).

10. Jeżeli bardzo kochamy Jezusa, za nic będziemy uważać cierpienie, jakie trzeba będzie podjąć dla Niego. Ostatecznie nie ma wielkich czy małych krzyży. Jest tylko mała lub wielka miłość. To, co stanowi miazdzący ciężar dla słabego dziecka, jest zabawką dla człowieka silnego. W końcu, jeśli kochamy Najśw. Serce Jezusa, przyjdzie do nas z całą swą łaską i samo będzie cierpiało w nas, udzielając swej siły i swego życia (C.A. II, 10).
11. Kościół bardzo potrzebuje dusz, które ofiarują się, podobnie jak potrzebuje Mszy św. Kościół żyje ofiarą Jezusa Chrystusa przedłużaną na te dwa sposoby. Święty Paweł mówił: „Uzupełniam to, czego nie dostaje ofierze Chrystusa za Kościół”. Cierpliwość i ofiara są bardziej płodne niż modlitwa i działalność (C.A. 126).
12. Każdy chrześcijanin wezwany jest do cierpliwości, do pokuty, do umartwienia i ofiary. „Jeśli kto chce iść za Mną — mówi Zbawiciel — niech zaprze się samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech idzie za Mną”. Dusza oddana Sercu Jezusowemu rozumie to lepiej niż przeciętny chrześcijanin. Święcie zasmucona rozważaniem swych grzechów, widokiem grzechów świata i doświadczeń Kościoła, łączy się ze łzami Zbawiciela, oplakuje grzechy świata, skłania się ku praktykom pokutnym, łączy swe małe zadośćuczynienia z nieskończonym zadośćuczynieniem boskiej Ofiary. Kapłani przez swe powołanie, a zakonnicy przez swe święte śluby są w specjalny sposób ofiarami z Najśw. Sercem Jezusowym. Winni dawać przykład życia wynagradzającego. Bóg oczekuje od nich wynagrodzenia za grzechy świata. Od ich wierności zależy zbawienie narodów (A.C. 125).
13. Bycie ofiarą miłości, ofiarą wynagrodzenia, to najpiękniejsze z powołań. Są to najserdeczniejsi przyjaciele, pocieszyciele Jezusa, zbawiający i odkupujący ludzi. Ci, którzy złączeni są z naszym Panem i poddają się Jego działaniu, mówią

Czcigodny Louis de Blois, są bardziej użyteczni dla Kościoła w ciągu jednej godziny, niż inni przez wiele lat. Tak, drogie dusze cierpiące, wy dzwignacie, wy odkupujecie świat. Ból przemienia was w ofiarę Jezusa, podobnie jak słowa kapłana przemieniają w Niego chleb i wino. Jedna z was, jedna jedyna, skłoniłaby Boga do szukania jeszcze jednego sposobu więcej, by ocalić ziemię (Mgr. Gay). Jak bardzo nasz Pan pragnie mieć takie dusze! Na krzyżu wyraził pragnienie, aby mieć takie dusze, aby w nich cierpieć dla pomnożenia i przydzielenia zasług swej męki (A.C. 126).

14. W chwili, gdy Longin otworzył bok Jezusa, kto pozostawał na Kalwarii z Jego przyjaciół? W tym czasie, kiedy On dawał światu najpiękniejszy dowód miłości, któż tam się znajdował, by się z Nim ofiarować? Jedynie mała grupka serdecznych i uprzywilejowanych świadków: Maryja, Jego Matka, siostra Jego Matki Maria Kleofasowa, Maria Magdalena i uczeń, którego miłował (J 29). Oni otrzymali pierwsze łaski Najśw. Serca Jezusowego i Ono uczyniło z nich uprzywilejowane ofiary miłości. Odczuli taki ból, widząc jak włócznia rozdziera Serce ukochanego Jezusa, że nasz Pan poczytał im to za męczeństwo. Maryja, Królowa męczenników, nie doznała już innego uderzenia mieczem jak ten. Jan, umiłowany uczeń, nie przelał swej krwi jak inni Apostołowie. Był męczennikiem miłości na Kalwarii. Magdalena miała tę łaskę, że żyła i umarła w miłości naszego Pana nie ponosząc innego męczeństwa niż to na Kalwarii (C.A. II, 151).

Duch i życie ofiary

15. Posunęliście się już daleko na drodze: zachowajcie wewnętrzny spokój, pozwalajcie składać się w ofierze dzień po dniu, miejcie wielkie zamierzenia dla Bożej chwały i nie dajcie się

zatrwożyć, gdy Boża Opatrzność miałaby inne. Zalecam wam stronicę pobożnego autora na temat ofiarowania się. Pięknie ukazał różne sposoby, jak być ofiarą. Jest jeden sposób, gwałtowny, gdzie wymaga się wiele od siebie samego. Jest to powołanie o. Jana z Marsylii i trochę o. Andrzeja. Jest jeszcze drugi sposób, pozornie bardziej łagodny, gdzie więcej miejsca zostawia się na działanie naszemu Panu. To jest nasze powołanie. Pan mówił do s. Marii od Jezusa (des Oiseaux) w 1854 r.: „Chcę, byś była ofiarą nieustannie składaną przez miłość i gotowość, abys ofiarowała się w taki sposób, jak Mi się będzie podobać, szczególnie przez najgłębszą pokorę i najdoskonalszą prostotę”. Umartwienia nie można praktykować bez kilku przynajmniej elementów. Ale za naszych dni wynagrodzeniem, jakiego Pan najbardziej wymaga, jest wynagrodzenie przez miłość, by zadośćuczynić Mu za obojętność i niewdzięczność tak wielkiej liczby dusz, a nawet Jego narodu wybranego. By odpowiedzieć na nasze powołanie dusz wynagradzających, winniśmy w ciągu dnia uczynić kilka pozytywnych aktów uświęcenia, a zwłaszcza nie odmawiać Bogu umartwień, jakich od nas wymaga. Są umartwienia, co do których winniśmy być bardzo umiarkowani z powodu swego stanu zdrowia. Umartwienia te odnoszą się do snu, pożywienia, narzędzi pokutnych. Jest jednak wiele innych, które wcale nie osłabiają sił fizycznych, gdyż odnoszą się do umartwienia wyobraźni, namiętności, charakteru, pamięci, serca, własnej woli, zmysłów, języka. U Marii Małgorzaty znajdujemy pouczenie w tym względzie: „Ty przynajmniej daj Mi tę radość, że wynagrodzisz niewdzięczność ludzką na tyle, na ile będziesz mogła, na ile będziesz do tego zdolna. Zechciej oddać Mi swe serce, by mogła w nim odpocząć Moja cierpiąca miłość, którą cały świat pogardza” (L.).

16. Postępujcie jak należy. To dobrze! Wszyscy jesteśmy wynagrodzicielami, ale jedni są nimi zwłaszcza za innych,

których pragną uratować od potępienia, inni głównie ze względu na Mistrza, który jest obrażany, raniony i zasmucany. Pierwsi bardziej naśladowują św. Teresę i stare zakony; drudzy św. Małgorzatę. My należymy do tych drugich. Mówiłem o tym w innym czasie. Mgr. de Bretagne też o tym mówił. Zostańmy wierni swej drodze. Bliźni nic na tym nie straci. Jeśli będziemy myśleć o naszym Panu, On będzie myślał o nas i naszych bliźnich (L.).

17. Nie znacie jeszcze szczegółowo naszych początków. Ja nie chciałem tworzyć dzieła pocieszenia bez wynagrodzenia. Nigdy nie zamierzałem zakładać innego dzieła jak dzieło wynagrodzicieli i ofiar. Nie przyjąłem nazwy „Żertwy”, ale nazwę „Oblatów”, która mówiła to samo. Żertwami mogli nazywać się ci z Marsylii. W Saint-Quentin nazwa ta mogła uchodzić za nadmiar szaleństwa. Złożyłem swój ślub żertwy w dniu mej pierwszej profesji, 28 czerwca 1878 r., a nasz Pan przyjął go na serio, zsyłając mi cios po ciosie, doświadczenia bardzo, ale to bardzo ciężkie, o czym wspominam w moich pamiętnikach. Jedyne różnica pomiędzy zakonnikami z Marsylii a zakonnikami z Avenières jest ta, że ja pozostawiam bicz w ręce naszemu Panu. Mniej nalegam na umartwienia osobiste; w pełni uznaję ich konieczność, ale polecam bardziej cierpliwe zdanie się na Boga co do doświadczeń, jakie będzie chciał zesać. Nasz Pan nie ukrzyżował się sam. On pozwolił się ukrzyżować. Nasze dzisiejsze Konstytucje co do zasadniczych spraw są takie same jak te z roku 1877. Jesteśmy kapłanami żertwami. Nasz duch właściwy to „Spiritus Amoris et Immolationis” (albo Victimae, jeśli wolicie).

Gdybym od samego początku nie zamierzał zakładać Zgromadzenia księży żertw, dlaczegoż zasięgałbym pouczeń u s. Marii Weroniki i u o. Giraud? Jak mówi mgr. Gay w liście, z którego zrobiłem wypisek: „Oby duch

- wynagrodzenia i zadośćuczynienia ożywiął przyjaciół naszego Pana”. Powoli zobaczycie to coraz wyraźniej w naszej historii. Życie więc zgodnie z waszym aktem ofiarowania się, a będziecie żetwami Najśw. Serca (L.).
18. Żetwa Najśw. Serca to osoba złączona z ofiarą naszego Pana dla celów ogólnych, a w szczególności dla wynagrodzenia grzechów ludzkich, i zadośćuczynienia przez gorącą miłość obojętności i niewdzięczności ludzkiej. Jakież piękne powołanie! By wynagradzać za grzechy, trzeba nieść krzyż, trzeba przyjąć brzemię codzienności, jakie nakłada na nas Opatrzność, okoliczności życia, reguły i obowiązki stanu. By wynagrodzić niewdzięczność ludzką, trzeba czule kochać naszego Pana, trzeba Go prosić, odwiedzać, przyjmować, myśleć o Jego tajemnicach i dziękować Mu wiele razy w ciągu dnia za Jego dobrodziejstwa ogólne dla Kościoła i specjalne łaski, jakie od Niego otrzymaliśmy (A.C. 125).
 19. Jak wejść w ducha żetwy i w tym duchu się utrzymać? Zasadniczym środkiem jest często rozważać objawienia naszego Pana w Paray-le-Monial. Ukazuje się cały pokryty ranami. Użala się na niewdzięczność ludzi, a nawet swego narodu wybranego. Pragnie wynagrodzenia. Chciałby w obfitości rozlewać łaski swego Serca. Mówi: „Szukam ofiary swego Serca, która chciałaby ofiarować się jak Hostia dla spełnienia Mych zamiarów”. Jezus ukazuje się w Paray jako bardzo cierpiący. Maryja płacze w La Salette. Już więcej nic nie można uczynić, aby wzruszyć kochające i odważne serca. Jezus szuka ofiar, my będziemy nimi dla Niego (A.C. 134).
 20. Ulubioną maksymą księży Najśw. Serca jest „Ecce venio”. Winna ona być stale na ich ustach, a jeszcze bardziej w sercu. Nie wystarczy nosić krzyż zewnętrznie, jakby z konieczności. Trzeba go objąć z miłością, nosić z radością i odwagą, żarliwie go pożądać jako największego

i najcenniejszego skarbu. Chociaż nie wszyscy są wezwani do stanu żertwy mistycznej, jaki jest udziałem niektórych dusz uprzywilejowanych, to jednak wszyscy mogą być żertwami w praktyce, przez uległość natchnieniom łaski, wierność w wypełnianiu obowiązków, wspaniałomyślność w spełnianiu ofiary (D. 55).

21. Księża Najśw. Serca winni żyć i umierać jako prawdziwe żertwy Serca Jezusowego. Całkowite oddanie wszystkiego, co posiadają, bądź to w dziedzinie ducha, bądź ciała, synowska ufność i zgodność na upodobania naszego Pana, i to wszystko z miłości, w duchu wynagrodzenia i zadośćuczynienia, oto jaka winna być ich reguła życia. Mają serce, by kochać, ciało, by cierpieć, wolę, by ją składać w ofierze. Winni odznaczać się całkowitą zgodą na przyjmowanie wszystkiego, co zsyła Opatrzność. Nasz Pan dał im przykład. Gdzie znaleźć serce, które kochało bardziej ofiarnie i bardziej cierpiało? (D. 55).
22. Istnieje pewien sposób, by zostać żertwą Serca Jezusowego. Jest to umiejętność, jakiej winniśmy się nauczyć i w pewnym sensie stale udoskonalać. Sekretem tej umiejętności jest zgoda na wolę Bożą, zdanie się i rezygnacja dla tej świętej woli. By być żertwą, nie potrzeba ani zdrowia, ani sił. Liczy się zaparcie się, zdanie się, przyjmowanie woli Bożej, niezależnie od tego czy niesie radość, czy cierpienie. Często spodoba się Bogu zażądać od nas ofiary z Moriah. Opatrzność przedstawi nam kilka ciężkich krzyży i uczyni je lekkimi, gdy je przyjmujemy. To jest pełne zdanie się na Boga, jakiego uczy nas nasz Pan w swej męce, kiedy milczy i przyjmuje wszystkie obelgi. Dopełnia swego oddania, gdy powierza się w ręce swojego Ojca (D. 103).
23. Żertwa wie, że nie ma już wyboru ani nie liczą się jej własne pragnienia. Wybór już się dokonał i jej los został ustalony. Kiedy i w jaki sposób dokona się jej ofiara,

w jakich okolicznościach, jak długo będzie trwała, wszystko to pozostawiła dowolnemu wyborowi Temu, do kogo należy. Tak więc całkowite zdanie się, absolutne niesprzeciwianie się, mając wzrok utkwiony w Tego, który pierwszy kroczył tą drogą, uczynił ją możliwą do praktykowania i zostawił na niej ślady swych stóp, i to ślady krwawe. Oto nasze powołanie. (D. 9).

24. Czyż nie jest właściwym rysem żertwy oddać się całkowicie, bez zastrzeżeń, bez oporu i obawy, do dyspozycji Tego, komu się ofiarowała? Zdanie się jest jakby streszczeniem cnót wiary, posłuszeństwa, ufności i miłości. Ten, kto wierzy w Opatrzność Bożą, kto poleca się Jej dobroci, kto Ją kocha, kto posłuszny jest wszelkim przejawom Jej woli, ten praktykuje cnotę zdania się na Boga. To stanowi całą treść życia naszego Pana, jak sam to zaświadcza od pierwszego słowa: „Oto przychodzę, mój Boże, aby pełnić Twoją wolę”, aż do ostatniego okrzyku: „Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego”. Takie też było usposobienie Niepokalanego Serca Maryi, która zawsze była gotowa wypowiadać: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa”. Jest to prawdziwy duch chrześcijański, jak go wyrażamy w „Ojcze nasz”. Jest to zasadnicza dyspozycja żertwy (D. 104).
25. Dusza-żertwa winna się otwierać na ile to tylko jest możliwe i żyć z Tym, który przyjął jej ofiarowanie, któremu pragnie przywrócić należną Mu chwałę i pocieszyć smutki. Spragniona wynagrodzić grzechy ludzi przyjmuje codzienne krzyże. Chciałaby je ukochać. Nie dojdziemy natychmiast do tego stopnia wspaniałomyślności, ale nabierajmy cierpliwości w naszą biedną duszę. Istnieją różne stopnie życia żertwy. Powoli pójdziemy naprzód z łaską Bożą. Patrzcie na drogę krzyżową: Szymon Cyrenejczyk niesie krzyż z Jezusem, nie bez zżymania się i złorzeczenia. Są inne dwie żertwy: Najśw. Maryja Panna

i św. Jan, którzy niosą krzyż moralnie i wraz z Jezusem mają przeszyte serca (A.C. 126).

26. Czy to wszystko oznacza, że Opatrzność prowadzi dusze po drodze najeżonej cierniami? Nie. Dusze lekkie nie powinny się tym przejmować. Są dwie kategorie i dwa stopnie życia żertwy. Od nieco wymuszonej cierpliwości Cyrenejczyka aż do wspaniałomyślności ofiarowania się Maryi i św. Jana. Nawet w Zgromadzeniu Żertw czy Oblatów nasz Pan nie będzie prowadził wszystkich tą samą drogą. Być może wkroczy w sposób opatrnościowy, aby podzielić się z niektórymi, którzy są lepiej przygotowani, swym krzyżem. Co do innych, zadowolili się ich zachętą do powolnego wzrastania w cierpliwości, ofiarności, posłuszeństwie, a środkiem pobudzającym, jaki im będzie ofiarował, będzie pragnienie Jego chwały, współczucie dla Jego cierpień, miłość dla Jego kochającego Serca i troska o zbawienie bliźnich (A.C. 127).
27. Ludzie nie mogą jak On ofiarować się jako odkupiciele ofiary za grzech czy wynagrodziciele. To może tylko On sam. To ohotne ofiarowanie samego siebie stanowi miłość, jaka Go do tego natchnęła. Ludzie mogą odtworzyć w sobie coś z ofiarowania Jezusowego, ofiarując się Jemu z miłości. Przez to ofiarowanie mogą poświęcić Mu siebie, wszystko, co czynią, a w ten sposób rozciągną miłość na wszystko, co Mu poświęcili, na wszystkie swe czynności, nawet najmniejsze. Kto kocha, oddaje się naszemu Panu z czystej miłości, oddaje się szczerze i bezinteresownie i może być pewny, że ma szczególne względy w Jego Sercu. Przyniósł to w słowach: „Tego, kto Mnie miłuje, mój Ojciec i Ja umiłowemy, i objawię mu siebie — Qui autem diligit me, diligetur a Patre meo et ego diligam eum et manifestabo ei meipsum”. Objawia się przez dary łaski, przynosząc ze sobą Ducha Świętego. Zbawiciel: „To prawda, że poświęcając się dziełu odkupienia ofiarowałem

się swemu Ojcu z miłości, aby sprawić, by Go ludzie kochali. Ludzie nie mogą bez przeceniania samych siebie ofiarować się w ścisłym znaczeniu na całopalną ofiarę. Mogą ofiarować się Mnie, jako kochający Me Serce, i oddać się do mojej dyspozycji, by stać się narzędziami mego upodobania” (V.A. 239).

Królestwo Najśw. Serca

Niedziela misyjna

28 Od 19 wieków Kościół wzrastał, nie tracąc nic ze swych duchowych skarbów, ze swych dogmatów, ze swej Ewangelii i swych sakramentów. Trwa nadal ze swą podbijającą siłą, tj. odkupieńczą Krwią, która wypłynęła z Boskiego Serca Jezusa, które jest prawdziwym skarbem. Wokół niego wszystko przemija; państwa i królestwa. On chrzci nowe narody, rozciąga królestwo sprawiedliwości i miłości, jest wciąż powszechny. To On podnosi narody przez zaszczepienie ewangelicznych cnót. Miłości Kościoła nie można oddzielić od miłości Ojczyzny (A. I, 38).

Do mych misjonarzy: Chcę moim misjonarzom zostawić szczególną zachętę. Wyjeżdżają daleko pracować dla królestwa Serca Jezusowego za cenę wielkich ofiar i wielkiego zmęczenia. Ich życie jest życiem wynagrodzenia i całopalenia, jak tego wymaga nasze powołanie. Niech będą odważni do końca. Niech ich pragnieniem będzie umrzeć na misjach, aby ich ofiara była pełna i bez ograniczeń. Niech we wszystkim mają czystą intencję i nadprzyrodzone zapatrywanie. Św. Ignacy mówił do tych, którzy wyjeżdżali na dalekie misje: „Czy pamiętasz, mój Bracie, że to sam Pan wysłał cię na obce tereny, byś tam był Jego przedstawicielem i Jego wysłannikiem, jak się po-

tocznie mówi”. Co do nas, winniśmy być samym ogniem, by dać ludziom poznać i pokochać dobrego Mistrza i zadziwiającą miłość, jaką okazało nam Boskie Serce we wszystkich swych tajemnicach i którą stale nam objawia w Świętej Eucharystii (L.).

29. Na Święto Chrystusa Króla. Trzeba, aby kult Najśw. Serca, zapoczątkowany w mistycznym życiu dusz, wstąpił i przeniknął życie społeczne narodów. Przyniesie to doskonałe lekarstwo na opłakania godne choroby moralne naszego świata. Zatem królestwo Najśw. Serca jest jak najbardziej na czasie. Rozważania te już teraz pozwalają dostrzec, że kult Najśw. Serca nie jest dla nas zwykłym nabożeństwem, lecz prawdziwą odnową całego chrześcijańskiego życia. Jedynie Serce Jezusa może przywrócić ziemi miłość, którą zagubiła. Ono samo odzyska serca mas, serca robotników, serca młodych ludzi. Ten nowy podbój serc wyraźnie rozpoczął się z królestwem Najśw. Serca. Niechże więc przyjdzie to błogosławione królestwo (R.C.J. 1889, 53–58).

Królestwo naszego Pana rozszerza się od 19 wieków. Od czasów Konstantyna zdobywa trony i narody. Zawsze było to Serce Jezusowe, które królowało, gdyż Jezus królował przez swą miłość i krew, a miłość i krew pochodzą od serca. Serce jednak pozostaje ukryte w piersi Jezusa, podobnie jak róża w pąku pozostaje zamknięta i ukryta w zielonym kielichu płatków. Ale ta róża się rozwija. Zaczerwienione Serce Jezusa wychodzi z piersi. Małgorzata Maria towarzyszy temu pierwszemu rozwinięciu. Odtąd już ta otwarta róża Serca Jezusowego zacznie swe królowanie (A. I, 48).

30. Królestwo mego Serca w społeczeństwie, to królestwo sprawiedliwości, miłości, miłosierdzia, litości dla małych, dla pokornych i cierpiących. Żądam od was, abyście się poświęcili wszystkim tym dzieciom, byście je rozszerzali,

byście je wspomagali. Popierajcie wszystkie instytucje, które winny przyczynić się do królowania sprawiedliwości społecznej, a nie dopuszczajcie do uciskania słabych przez mocnych (R.S.-C. 408).

Najśw. Serce Jezusa jest sercem dobrego Samarytanina, który zatrzymuje się, by opatrzyć rany i pomóc zranionemu w drodze. Jest to Serce dobrego Pasterza, który szuka zagubionej owcy, aby ją przyprowadzić do owczarni. Najśw. Serce Jezusa natchnie nasze społeczeństwo chrześcijańskie, jakie ma podjąć środki, by przywrócić spokój społeczny i sprawić, by panowało szczęście i radość w ogniskach robotniczych. Kościół, czerpiący coraz bardziej gorejącą miłość z Jezusowego Serca, przyniesie zmęczonym cierpieniem narodom globalne rozwiązania. Kościół będzie zasadniczym sprawcą podniesienia, ale państwo i inicjatywa prywatna też muszą się do tego przyczynić. Kościół jedynie posiada prawdziwe pojęcie sprawiedliwości i tajemnicę miłości. Poza zmysłem religijnym, ani klasy niższe, ani cierpiące nie pogodzą się ze swym losem. Także klasy bogaczy i mocni nie będą skłonne, aby dzielić się z wydziedziczonymi. Ukazuje się światło. To jest chrześcijaństwo, które trzeba odnowić, to wspaniałe chrześcijaństwo wieku wiary. To współdziałanie narodów chrześcijańskich pod przewodnictwem Najwyższego Pasterza. To może ambitny projekt i pragnienie zbyt śmiałe, ale miłość Najśw. Serca Jezusowego do swego Kościoła i swych wiernych usprawiedliwia te nadzieje, chociaż wydawałyby się nieprawdopodobne. Tak! Najśw. Serce Jezusa rozwiąże kwestię społeczną i to rozwiąże lepiej niż uczyniła to wiara Średniowiecza (Q.S. 159–162).

31. Królestwo Serca Jezusowego to nic innego jak królestwo samego Jezusa Chrystusa, ale z pewnym zabarwieniem miłości i czci wyraźnie oddawanej Sercu Jezusowemu. Dzisiaj, to prawda, wydaje się, iż piętrzą się olbrzymie

trudności w związku z nadejściem tego królestwa, które wskazują raczej na coś przeciwnego. Ale pojawiają się też oznaki pocieszające, które zdają się wskazywać na pewną działalność opatrznosciową, przygotowującą nadejście tego błogosławionego królestwa. Królestwo Najśw. Serca Jezusowego w duszach winno być naznaczone pewnym odnowieniem całego chrześcijaństwa, na to wskazują zamiary naszego Pana. Nie należy wyobrazać sobie nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego jako chrześcijaństwa łatwego. Trzeba je ujmować jako nabożeństwo silne i odważne, które, co prawda, pociąga słodyczą i miłością, jednak po to, aby uczynić je zdolnym do wykonania świętych zadań życia chrześcijańskiego i do praktykowania w całej pełni cnót trudnych (Conf. Duc. 329).

LISTOPAD

1. Kościół nazywa Serce Jezusa rozkoszą wszystkich świętych. W niebie szczęściem dusz jest Najśw. Serce. Baranek, Jego Serce, jest świątynią niebios. „Templum eius est Agnus”. Święci żyją w świetle Baranka, który jest słońcem niebieskiego Jeruzalem. Drogimi, szlachetnymi kamieniami wieczystej świątyni są cnoty Serca Jezusowego. Odblask tych cnót sprawia wieczystą radość świętym. Nie znużą się oni podziwianiem i rozważaniem tych cnót dobroci, nieskończonych zasług Serca Jezusowego i wszystkich skarbów boskich doskonałości zamkniętych w tym Boskim Sercu. Najśw. Serce Jezusowe jest rajem (E. I, 23).
2. O, jak słodko jest umierać, kiedy miało się nabożeństwo do Serca Tego, który będzie nas sądzić. Chcę sobie przygotować śmierć tak pocieszającą i uspokajającą. W tym celu odnawiam wszystkie swe postanowienia, aby żyć życiem miłości i ofiarowania się Jezusowemu Sercu. Z góry przyjmuję śmierć, która należy mi się po tysiąc razy,

jako ofiarę wynagrodzenia, zadośćuczynienia i miłości (R.S.-C. 137).

3. Rzeka życia, mówi nam św. Jan, jest wspaniała jak kryształ, wypływa od Tronu Bożego i Baranka. Ona wypływa z Serca Jezusowego i zbawczych Jego ran rąk i nóg. W środku rajy ziemskiego, mówi Księga Rodzaju, było drzewo życia. W środku rajy niebieskiego i jakby w jego centrum, mówi Apokalipsa, też jest drzewo życia. To Baranek, to Najśw. Serce, które jest drzewem życia nieba. Wyrasta ono na dwóch brzegach rzeki i daje różne owoce, zależnie od 12 miesięcy roku. Oznacza to, że dla zbawionych będzie następować wieczyste odnawianie się niekończącej się radości (E. I, 26).
4. Niebo otwarte jest tylko dla czystej miłości. Im bardziej będziesz od niej oddalony, tym dłuższe będzie twoje oczyszczanie się w płomieniach czyścica. Jakież to szaleństwo nie pracować nad tym, aby uniknąć tych straszliwych i długich kar (V.A. 45).
5. „Panie, pragnienie, jakie mam, by uświęcić siebie i swoich, jest niczym. Pragnienie, jakie mają święci, by uświęcić świat, jest również niczym w porównaniu z palącym pragnieniem Twego Serca o nasze uświęcenie. Przygotuj, Panie, swoją wszechmocą moje serce, tak by było zdolne przyjąć wszelkie łaski, jakie Ty mu przynosisz” (J. 82).
6. Źródłem wszelkiej doskonałości jest pokój serca, „Beati pacifici, beati mundo corde, quoniam Filii Dei vocabuntur” (Mt 5,8–9). Łaska Boża działa w nas tylko w pokoju serca. Podstawą tego pokoju jest poznanie naszej nicości i życie w Bogu. Szukajmy wciąż sposobów pełnienia Jego woli, a On sam sprawi, że będziemy ją wciąż rozpoznawać (J. 44).
7. Pokój serca jest fundamentalnym punktem wszelkiej świętości i szczęśliwości. Wypływa on z całkowitej uległości, ze zdania się na wolę Bożą. On sprawia, że dusza jest

jakby w stałej równowadze. Jest to pełnia aktu wiary na każdą chwilę (J. 156).

8. Nic nie sprawia większego pokoju, jak pełnienie woli Bożej i pragnienie tego, co jest Jego upodobaniem. On wszystkim rządzi z mądrością i miłością. Powinniśmy Mu okazywać całkowite i ufne zawierzenie. Pełnienie woli Bożej winno być dla nas prawdziwym skarbem. Oto reguła świętości. Nic bardziej nie zadowala naszego Pana i nic bardziej Go nie cieszy (J. 156).
9. Symbolem wierności jest pies. Piesek przywiązuje się do swego pana, kocha go i okazuje mu wdzięczność. Chętnie kładzie się u jego stóp. Pod nieobecność pana nudzi się, czeka nań i cieszy się z jego powrotu. W wierności dla naszego Pana bierzmy z niego przykład. Połóżmy się u Jego stóp. Chętnie myślimy o Nim i w Niego się wpatrujemy. O każdej porze dnia kierujmy naszą uwagę, myśli, uczucia i pragnienia ku Zbawicielowi, jednemu przedmiotowi naszej miłości. Pies naprawdę wierny nie zraża się biciem i wytrzymuje każdą próbę. To zapewne instynkt mu podpowiada, że zasłużył na surowość swego pana i że pieśczoty nastąpią później. Nasza wierność musi być podobna. Z rąk Jezusa przyjmijmy zarówno pieśczoty, jak i doświadczenia. On nas kocha i dał tego dowody. Czyż choćby przez chwilę możemy wątpić w Jego dobroć? Bądźmy więc wierni Jemu aż do śmierci (D. 91).

Zdanie się na Boga

10. Zauważyłem, że święci wywodzący się z klasy panów feudalnych mieli jakąś dewizę, która służyła im jako zachęta w czasie duchowej walki. Dla św. Ignacego było to: „Ad maiorem Dei gloriam”, dla św. Ałojzego Gonzagi: „Quid hoc ad aeternitatem?” Dla św. Teresy: „Una anima, una aeter-

nitą”, dla św. Franciszka Ksawerego: „Vince teipsum”. Ja przyjąłem: „Domine, quid me vis facere? — Panie, co chcesz, abym czynił?” Nie znajduję lepszej myśli na scementowanie i podtrzymanie łączności z Bogiem (J. 7).

11. Trzeba nam się zagubić w chwilach zamieszania aż w głębokościach godnego czci Serca Jezusowego. Tam znajdziemy skarby pokoju i zdania się na Boga (C.A. II, 20).
12. W rozważaniach o dziecięctwie i cierpieniach naszego Pana znaleźć można światło i siłę, by iść za wzorem zdania się na Boga, jaki nam daje. Serdeczne rozważanie Jego życia dziecięcego uczy nas oddawać się w Jego ręce z ufnością dziecka. Jest to owoc, jaki można osiągnąć z rozważań tajemnic Jego dziecięctwa. Trzeba najpierw nauczyć się Go kochać, a następnie nie przeszkadzać Mu i zdać się na Niego. Wymaga to od nas nie tylko myślenia o rezygnacji i składaniu ofiary, ale jak kochać Go i oddawać się z ufnością w Jego miłość. Miłosne zdanie się na Boga podoba Mu się i przyprawia Go o drżenie Serca. Sprawia Mu największą rozkosz (V.A. 155–156).
13. Z rozmyślań o cierpieniach naszego Pana czerpać możemy niezbędne siły do praktykowania zdania się w doświadczeniach życia. Kontemplacja Jego męki powiększa miłość, jaką Mu dajemy, a miłość jest środkiem przemieniania w radość tego, co było goryczą (V.A. 157).
14. Pragnienie, by łączyć się z cierpieniami naszego Pana, osładza trudy, jakie można napotkać w ofiarowaniu samego siebie. Łączmy nasze trudy z Jego ofiarą na Kalwarii. Jest to środek, aby towarzyszyć Mu w Jego bolesnej męce w tym samym duchu, w jakim On sam ją ofiarował dla miłości i chwały swego Ojca i dla zbawienia dusz. Ta jedność intencji jest Mu ogromnie miła, a miłość, z jaką się to czyni, podwyższa jeszcze tę cenę w Jego oczach. W ten sposób tworzymy z Nim prawdziwie jedno serce i jedną duszę (V.A. 157).

15. Miłosne zdanie się na Boga, oto co Mu się podoba, co sprawia, że drży Jego Serce i odczuwa najśłodszą przyjemność. Gdy jakaś dusza zdaje się na Jego Serce, przestaje się z nią rozliczać. Troszczy się o nią, jak o własną sprawę. Pozwala, aby to oddane serce roztapiało się i gubiło w Jego Sercu. Podobnie jak Jezus tworzy jedność z Ojcem, tak dusza oddana stanowi jedno z Jezusem. Jest ona dla Niego kimś więcej niż przyjacielem. W pewnym sensie jest drugim Nim samym: „Jak Ty jesteś ze Mną, mój Ojczy, a Ja w Tobie, mówił nasz Pan, tak ci oddani uczniowie tworzą jedno w nas: „Sicut tu Pater in me et ego in Te, ut et ipsi in nobis unum sint” (J 17,21) (A. I. 149).
16. Pierwszą regułą jest iść do naszego Pana z zawierzeniem w Jego prowadzenie i Jego kierownictwo, jakie ma nadać naszemu życiu. Jeśli Go kochacie, winni jesteście Mu uszanowanie, aby nie sądzić sposobu Jego kierowania nami. Ufni w Jego nieskończoną mądrość, winniście być przeświadczeni, iż On się nie myli w doborze środków, aby osiągnąć swoją chwałę i wasze uświęcenie. Jego nieskończonej dobroci winniście zawierzyć do tego stopnia, że nawet sama surowość, jeśli się nią posługuje, zdaje się wam konieczna i ma na celu wasze prawdziwe dobro. Droga miłości jest drogą wiary, drogą niejasną i ciemną. Kroczy my po niej po omacku, nie wiedząc dokąd jesteśmy prowadzeni (V.A. 206–207).
17. Ten sam motyw wiary i zdania się na Boga nie pozwala nam osądzać siebie samych, starając się dogłębnie poznać swe wnętrza, oceniać czy czynimy postępy, czy Bóg jest z nas zadowolony. W tych wszystkich rozważaniach, niespokojnych wejrzeniach w samych sobie istnieje niebezpieczeństwo miłości własnej. Istnieje duże ryzyko pomyłki, płynące bądź to z zarozumiałości, która skłania nas do schlebienia sobie, bądź z małoduszności, skłaniającej do

- osądzania siebie na niekorzyść. Należy zadowolić się osądem kierownika duchowego i wewnętrznego głosu łaski w chwilach łączności z Bogiem. W razie potrzeby nasz Pan nigdy nie omieszka uspokoić duszy na tyle, aby ją podtrzymać i zachęcić do dalszej drogi. Jeśli tego nie czyni On sam, to znaczy, że chce odnieść się w tej sprawie do tego, który jest jego zastępcą (V.A. 208–209).
18. Do Serca Jezusowego należy wybór tego, czego pragnie dla nas. Do Niego należy ustalenie sposobu, czasu i trwania ofiary. Co dla nas wybierze? Ponieważ bardzo kocha krzyż, również nam go nie odmówi. W jaki sposób go nam da? To należy do Jego sekretu. Większość dusz, które dążą do doskonałości winna spodziewać się cierpień ciała i duszy, różnych doświadczeń, rozdzierania serca. Najśw. Serce Jezusa dopuszcza te doświadczenia szczególnie w celu wynagrodzenia, czasem również dla oczyszczenia, jeśli ktoś opóźnia się na drodze miłości. Ale czy nie dostrzegacie, jak wszyscy uczniowie Serca Jezusowego przyjmują te doświadczenia z pełną gotowością? Uśmiechają się do tego, z którego ręki pada cios. Skąd się to bierze? Właśnie z ich aktu zdania się na Boga (C.A. II, 11).
19. Im więcej działać będziemy uzależniając się od Najśw. Serca, tym więcej będziemy mieć zasługi, bardziej pocieszymy to Boskie Serce, będziemy mieć większy wpływ na przymnożenie Mu chwały. Tę zależność należy praktykować nie tylko odnośnie do czynności zewnętrznych, ale również w naszym życiu wewnętrznym. Nie uprzedzajmy w sposób nieroztropny godziny łaski. Nie podejmujmy żadnych wysiłków, by przekroczyć stopień miłości, jaki On nam wyznaczył. Starajmy się o dobrą wolę i stałą uległość woli Bożej. Złóżmy nasz umysł i nasze serce w Jego ręce, aby On je kształtował według własnego upodobania (C.A. I, 126).

Życie wewnętrzne i zjednoczenie z Najśw. Sercem Jezusowym

20. Powołania księży Najśw. Serca Jezusowego nie można pojąć bez życia wewnętrznego. Częste akty miłości, czci, wynagrodzenia, żywej wiary i zdania się na Boga, jakie stanowią życie żertw Najśw. Serca Jezusowego, można spotkać tylko u tych, którzy prowadzą głębokie życie wewnętrzne, żyją ustawicznie w stałym zjednoczeniu z naszym Panem i w Jego świętej obecności (D. 105).
21. Cechą charakterystyczną życia wewnętrznego księży Najśw. Serca Jezusowego jest zjednoczenie z Bożym Sercem. Z Nim i w Nim powinni oni kochać, działać, poświęcać się i cierpieć. Mają podejmować wysiłki, by żyć życiem Bożego Serca. Ono bowiem jest ich przewodnikiem, celem, mieszkaniem i miejscem spoczynku. Z Nim i w Nim niech prowadzą życie miłości, wynagrodzenia i całopalnej ofiary, które jest celem ich powołania (D. 105).
22. Zjednoczenie z naszym Panem jest zapoczątkowaniem życia niebieskiego. Trwajmy w tym zjednoczeniu serca i woli. Odżywiamy je, rozważając Jego akty wewnętrzne jak i czynności Maryi. „*Quis stabit in loco sancto eius, innocens manibus et mundo corde*” (Ps 23,3.4). Jakże ta czystość potrzebna jest tym, którzy żyją w służbie Bożej (J. 36).
23. Innym rodzajem łaski jest życie bardziej w sobie samym. Na tym głównie polega uświęcenie. Należy czuwać nad swym wnętrzem, tam się często wycofywać, tam radzić się stale natchnień łaski. Nasz Pan żyje w nas z Duchem Świętym. Oni działają razem, współdziałają pod kierownictwem Ojca. Lubię modlitwę kanonu mszalnego: „*Domine Jesu Christe qui ex voluntate Patris, cooperante Spiritu Sancto, mundum vivificasti*”. Jak nasz Pan odkupił nas z Duchem Świętym, tak z Nim też nas uświęca.

- Musimy więc być pełni skupienia, ulegli i uważni na poruszenia łaski (J. 159–160).
24. Łaska przynagła mnie, abym żył w zjednoczeniu z Jezusem. Jest to metoda życia wewnętrznego, która najbardziej mi pomaga. Jest to doświadczenie sprawdzone tysiące razy. To zjednoczenie z Jezusem może mi jedynie zapewnić radość i pokój. Jezus żąda ode mnie zjednoczenia z Nim. Kiedy w tym jestem niewierny, przesiewa mnie przez sito doświadczeń i kar (J. 162–163).
 25. Zjednoczenie z naszym Panem to najlepsze kierownictwo duchowe. Chcę się do tego na nowo przyłożyć. Panie, pomóż mi! Byłem zraniony Twoją miłością i długo trzymałeś mnie złączonego ze sobą, ale były okresy przerw z powodu mej nie dającej określić się słabości. Przywróć mi, Panie, to zjednoczenie, mój jedyny skarb, moją jedyną i wewnętrzną radość. „Pater peccavi coram te, fac me unum de mercenariis tuis” (Łk 15,21). „Ecce quam amas infirmatur” (J 11,3) (J. 163).
 26. Żyjmy życiem wewnętrznym z naszym Panem i Maryją, która odzwierciedla w swej duszy cnoty swego Syna. Miejscem tego życia jest Boża nieskończoność, Jego jasność, wielki dzień słońca sprawiedliwości. To światło podtrzymujemy jedynie w odblasku wiary. Świadcami tego jest Bóg i aniołowie. Podtrzymuje je Duch Święty przez swe dary i cnoty (J. 20–21).
 27. Jakże bardzo pomaga zjednoczenie z Jezusem i Maryją. Jest to skrócona droga do doskonałości. Zjednoczenie to zawiera wszystkie cnoty i wiedzie do nich szybciej niż wszelkie rozumowanie. Jest to wielka siła i najstodsza z pociech. Jeśli Jezus powiedział: „Rozkoszą moją jest przebywać z synami ludzkimi”, to jakże my nie powiemy: „Naszą rozkoszą jest przebywanie z Synem Bożym?” (J 162).
 28. By uzyskać łaskę zjednoczenia, które czyni raj na ziemi, potrzeba wielu umartwień i skupienia wewnętrznego.

Umartwienia służą oderwaniu serc od stworzeń, skupienie zaś zjednoczeniu z Bogiem. Trzeba zdać się na Jego Opatrzność bez niepokoju o przyszłość. Musimy umartwiać własną wolę i być posłuszni łasce. Nasz Pan chce całego serca. Nie mam pokoju i siły, jak tylko będąc złączonym z Nim (J. 162).

29. Aby żyć bez przerwy w Bogu, musimy trzymać się trzech zasad łączności z Nim, a mianowicie: żyć Jego obecnością, zgadzać się z Jego wolą i zdać się całkowicie na Jego łaskę, która jest jedyną naszą siłą (J. 12).

CYKL ŚWIĘTYCH

MARZEC

1. *Rozpoczęcie miesiąca św. Józefa.* Św. Józef jest doskonałym wzorem zdania się na Boga i uległości łasce. Jest wierny, kochający i czysty. Oddaje swe usługi Jezusowi, współczuje Mu w Jego smutkach i pociesza Go swą miłością. Św. Józef jest patronem i wzorem życia ofiary i wynagrodzenia. Jakże on był wierny, gorliwy względem naszego Pana, kochający i współcierpiący w tym zjednoczeniu z Jezusem.
7. *Św. Tomasz.* To u stóp krzyża wraz ze św. Tomaszem musimy poszukiwać wiedzy i mądrości. W Sercu Jezusa znajdziemy niewyczerpane i najwznioślejsze pouczenia. Każde z uderzeń Boskiego Serca jest aktem nieskończonej sprawiedliwości, nieskończonego miłosierdzia, nieskończonej mocy i nieskończonej mądrości. Zjednoczmy się z Bożym Sercem ilekroć podlegamy pokusom czy niepokojom (J. 25).
19. *Św. Józefa.* Św. Józef był żertwą jak Jezus i Maryja. Był nią szczególnie przez swe serce. Jak trudne doświadczenia nakładał na niego przywilej oblubieńca Maryi, ojca i żywiciela Jezusa! W sposób najdoskonalszy zdał się na wolę i zamysły Boże, nawet wtedy, gdy były one dla niego niezrozumiałe i trudne do wykonania. Był narzędziem w ręku Boga do spełnienia Jego zamierzeń, a w końcu doskonałym wzorem życia żertwy. Św. Józef jest wzorem dla kapłanów-żertw, chociaż sam nie miał godności kapłańskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Kto bowiem nosił Pana na rękach bardziej czystych? Kto godniej ofiarował Baranka bez zmazy przez przebłągalną ofiarę? Kto odnosił się do naszego Pana z większym szacunkiem, większą miłością, żywszą wiarą i czystsza intencją? Czyż w świątyni nasz Pan ofiarował się nie przez ręce Józefa i Maryi swojemu Ojcu niebieskiemu na przebłągalną ofiarę za grzechy świata? Czyż w tym wielkim dniu nie podzielał wraz z ofiarą Maryi i Jezusa uczuć i usposobienia żertwy? Posłannictwo św. Józefa było rodzajem kapłaństwa i całe jego życie było życiem żertwy (D. 23).

24. Maryja jest naszym wzorem życia ukrytego, cichego i skupionego w Nazarecie. Jest Ona naprawdę ogrodem zamkniętym, dostępnym tylko dla samego Jezusa, św. Józefa i aniołów. Zatrwożyła się odwiedzinami anioła do momentu, gdy odkryła w nim posłańca Bożego. Jest źródłem „zapieczętowanym”, którego czystych i nieskałanych wód nie zmąciło żadne dotknięcie. Jej życie przepelnia miłość, ofiara i zjednoczenie z Bogiem (D. 27).

25. *Zwiastowanie*. „*Ecce ancilla*” jest streszczeniem życia Maryi jak „*Ecce venio*” streszcza życia Jezusa. Słowa te były jakby formułą Jej profesji, Jej ślubu żertwy. Dopiero po tych słowach „Słowo stało się Ciałem — *Et Verbum caro factum est et habitavit in nobis*”.

Przez swe „*Ecce ancilla*” i przyzwolenie, Maryja zgodziła się zostać Matką Odkupiciela. Przyjęła zaszczyt i godność tego macierzyństwa wraz ze związanymi z nim cierpieniami i ofiarami. Okazała gotowość do wypełnienia we wszystkim woli Boga i stania się Jego służebnicą. Taka postawa stanowi istotę życia żertwy i decyduje o doskonałości wszystkich cnót, będących źródłem łask i zasług (D. 27).

KWIECIEŃ

1. W miesiącu kwietniu czcimy św. Jana. Jest to miesiąc, w którym zazwyczaj przypada Wielki Tydzień. To wielkie

dni dla św. Jana: Wielki Czwartek, kiedy położył swą głowę na piersi Jezusa; Wielki Piątek, kiedy jego podziwu godna wierność wysłużyła mu łaskę, aby stać się adoptowanym synem Maryi.

Ze św. Janem opieram mą głowę na piersi Jezusa tak często jak tylko mogę, w dzień i w noc. Chcę być dla Jezusa choć w małej części tym, czym był dla Niego św. Jan (J. 136).

Święto Opieki św. Józefa. Moja ufność w opiekę św. Józefa wzrasta codziennie. Jego tajemnicze podobieństwo do Patriarchy Józefa daje mi wysokie mniemanie o jego władzy. Jest on w Kościele tym, czym Józef był w Egipcie. Ależ to jest przecież władza królewska!

Św. Józefie, ja także przeżywam ubóstwo jak bracia Patriarchy i jak Egipcjanie, którzy uciekali się do niego. Uciekam się do Ciebie. Daj mi duchowego chleba i chleba materialnego, jakie są mi konieczne (J. 136).

MAJ

1. Maj to miesiąc Maryi.

„Ave, gratia plena, Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus” (Łk 1,28). Zdrowaś Maryjo! Pozdrawiam Cię dziś, pozdrawiam codziennie i wiele razy w ciągu dnia i nocy. Ofiaruję Ci najpierw to pozdrowienie, które Archanioł Gabriel przekazał Ci od Trójcy Świętej. Boże pozdrowienie uczyniło Cię Matką Bożą. Ofiaruję Ci pozdrowienie, jakie Bóg dał Ci najprzód w raju ziemskim, gdy mówił do węży: „Niewiasta będzie twym wrogiem. Ona zmiażdży ci głowę”. Ofiaruję Ci wieczyste pozdrowienie, jakie Bóg ofiarował Ci przed wiekami. Przygotował Chrystusa-Zbawiciela i Jego Matkę. Oto dlaczego liturgia odnosi do Ciebie słowa Księgi Mądrości: „Ab aeterno ordinata sum et ex antiquis antequam terra fieret” (Prz 7,23). „Ego ex ore Altissimi prodivi, primogenita ante omnem creaturam” (Syr 24,5).

Dawid przewidywał Twoją chwałę. Kiedy wychwała Zbawiciela w Psalmie 44., umieszcza Cię obok Niego: „Królowa siedzi po Twojej prawicy, odziana złotem i klejnotami”.

Pieśń nad pieśniami zawiera pochwałę Chrystusa i Kościoła, ale również Kościoła i Jego Świętej Matki. Takie ujęcie czyni też liturgia. Jest to dialog między Chrystusem a Maryją.

Święta Elżbieta podjęła i dokończyła pozdrowienie anioła: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus”. Kościół uzupełnił „Zdrowaś” prośbą: „Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami”. Ofiaruję Ci, o Maryjo, tysiące pozdrowień, jakimi obdarzają Cię wierni. Są to wieczyste i nieustanne pozdrowienia: „Ave Maria! Ave Maria!” Powtarzamy je w liturgii brewiarzowej, w czasie odmawiania „Anioł Pański”, przy tysiącach różańców, jakie Ci ofiarujemy, w śpiewie powtarzanym w Lourdes i wszędzie: „Ave Maria! Ave Maria!” (J. 134).

6. *Święto św. Jana przed Bramą łacińską.* — Przyjaźń Jezusa ze św. Janem.

Św. Jan związany był z Jezusem najbardziej serdecznymi więzami: był Jego krewnym, Jego uczniem, przyjacielem i spadkobiercą. Jan i Jakub byli synami Salome, krewniczki Maryi. Zwano ich braćmi Jezusa, gdyż był zwyczaj, by braćmi nazywać wszystkich z bliskiego pokrewieństwa. Jan mógł znać Jezusa jeszcze jako dziecko. Związał się z Nim jako pierwszy uczeń, wraz ze św. Andrzejem (J 1,37). Słyszac słowa św. Jana Chrzciciela, który nazywał Jezusa Barankiem Bożym, upodobał sobie w słodczy tego imienia i bez przerwy je rozważał, jak to przypomina w Apokalipsie.

Św. Jan jest wciąż przy Jezusie. Gdy Jezus zabiera na bok kilku Apostołów, by ukazać im najwspanialsze cuda, przemienienie na Górze Tabor, konanie w Ogrojcu, św. Jan jest tam zawsze.

Jest przy Jezusie w Wieczerniku. Opiera serdecznie swą głowę na Jego Sercu. Św. Piotr wie doskonale, że Jan jest przyjacielem Jezusa i że przez niego mógłby poznać sekrety Jezusa, jakich On nie ujawniał wobec wszystkich. Św. Jan może szczegółowo opowiedzieć rozmowę przy Ostatniej Wieczerzy, gdyż lepiej ją słyszał i lepiej rozumiał od innych.

Św. Jan kocha tak, jak sam jest kochany. Wszędzie idzie za Jezusem (*Petrus vidit eum sequentem*). Pójdzie za Nim aż na Kalwarię. Towarzyszy Jezusowi przy śmierci, podczas przebicia włócznią, w czasie pogrzebu. Z bliska widzi otwarty bok Jezusa. Niewątpliwie całuje tę ranę, jak to uczyni później św. Franciszek z Asyżu (*Haurietis aquas in gaudio*).

Św. Jan jest spadkobiercą Jezusa, który oddał mu swą Matkę, a konsekwentnie wraz z nią mieszkanie w Nazarecie z wszystkimi pamiątkami.

Jezus mówi do Piotra, że Jan winien Go oczekiwać i zobaczyć ponownie na ziemi. Zobaczą się w Patmos. Jan odnajdzie tam Boskiego Baranka ze zranionym bokiem: „*Agnum occisum... quem pepugerunt*”.

O boża zażyłości, godna rozważań i podziwu przez wieczność (A. II, 567).

31. *Święto Maryi Wspomożycielki.*

O dobra Matko, już mnie nie opuszczaj. Jestem głęboko wzruszony ostatnimi dniami, widokiem nicości minionego życia, mych licznych win i nadużyć, jakie zrobiłem ze wszystkich łask: kapłaństwa, życia zakonnego, łask wszelkiego rodzaju i natury. Wszystkiego nadużyłem i byłem bliski zatracenia swej duszy. To Najświętsza Panna wyjednała mi ocalenie i przebaczenie. Chce przywrócić mi wszystkie utracone łaski. Obym mógł wiernie odpowiedzieć na nowe łaski, jakie zostały mi dane! (J. 142).

CZERWIEC

1. Miesiąc Serca Jezusowego, miesiąc Trójcy Świętej, Ducha Świętego i Najświętszego Sakramentu.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Chwała Ojcu, który jest moim Ojcem i moim Stworzycielem. Chwała Synowi, który jest moim Bratem i moim Zbawcą. Chwała Duchowi Świętemu, który jest moim Przewodnikiem i duszą mej duszy.

Chwała Jezusowi i Jego Boskiemu Sercu. Chwała i miłość Oblubieńcowi mej duszy. Całuję Twoje Serce, o Jezu, wraz ze św. Janem w Wieczerniku.

Mały Jezu, obejmuję Cię czule wraz z Maryją i Józefem w Betlejem, w Egipcie i Nazarecie. Jezu miłosierny, wraz ze św. Magdaleną, u Szymona i na Kalwarii obejmuję Twe stopy.

Jezu-Hostio, łączę się z wszystkimi przyjmującymi Cię w Komunii św. Podzielam miłość tych, którzy są dobrzy. Chciałbym wynagrodzić za tych, którzy są oziębli albo źli.

To uwielbienie i akty miłości ofiaruję wiele razy w ciągu dnia i w nocy. To jest moje życie.

Jak kochająca oblubienica, chcę myśleć o Tobie. Jedność z Tobą jest jedyną moją radością. Wzdycham do tej chwili, gdy będę żył przy Tobie, w Twojej miłości, w światłości niebios! (J. 128).

21. *Letnie zrównanie dnia z nocą.* Odczucia natury przez Jezusa musiały być wspaniałe, a Jego człowieczeństwo z pewnością znajdowało w niej równocześnie drogę dalszego zbliżania się do Ojca i źródło delikatnych a głębokich radości. Bardziej niż inni odczuwał jej piękno i bez trudu odnosił ją do Stwórcy, aby Go uwielbić (C.S.J. 117).
28. *Przymierze miłości (28 czerwca 1878).*

Przed Tobą, mój Jezu, niebieskim Twoim Ojcem, w obecności Maryi Niepokalanej — Twjej Matki — Twojego

Opiekuna św. Józefa, ślubuję poświęcić z czystej miłości samego siebie Najśw. Sercu Twojemu, oddać swe życie i siły dziełu Księży Twojego Serca, przyjmując z góry wszystkie doświadczenia i wszelkie ofiary, jakich ode mnie zażądasz.

Ślubuję, że wszystkim poczynaniom moim przyświecać będzie intencja czystej miłości ku Jezusowi i Jego Najśw. Sercu. Błagam Cię, mój Jezu, byś dotknął mego serca, byś je rozpalił Twoją miłością, abym nie tylko był ożywiony intencją i pragnieniem kochania Ciebie, ale ponadto, za przyczyną Twojej świętej łaski, doznawał szczęścia skupienia się wszystkich uczuć mego serca jedynie w Tobie. Odnowienie codzienne. — Jezu mój, ponawiam z miłością przymierza jakie z Tobą zawarłem. Daj mi łaskę, bym był im wierny.

Amicitiam tuam pretiosam pauperculo discipulo tuo reddere me digneris Domine, fiat! fiat (Autentyczna kopia J. 15).

29. *Święto św. Piotra.* Św. Piotr ma szczególny udział w testamencie Najśw. Serca. Nasz Pan prosił za nim, by jego słabości nie spowodowały zagubienia posłannictwa. Dary Boże są udzielane w obfitości, Boże posłannictwo niełatwo zagubić, nawet gdy wybrany dopuszcza się winy, byle ją uznał, umiał żałować i płakać. Dawid płakał i otrzymał wybaczenie. Św. Piotr też umiał płakać i żałować. Nasz Pan prosił za nim w Wieczerniku i ostrzegwał: „Szymonie, oto szatan domagał się, aby cię przesiał jak zboże, ale Ja prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, by upadek posłużył ci ku pokorze, by uleczyć cię ze zgubnego zaufania sobie, ale nie po to, aby cię zagubić bezpowrotnie. Ty zaś z kolei, kiedy się nawrócisz, utwierdzaj twych braci”. Jaka stąd płynie wielka dla nas nauka. Nie osądzajmy przełożonych. Mają swe słabości, ale strzegą posłannictwa, aby nas prowadzić. Pozostańmy wierni

św. Piotrowi i jego następcom. Oni mają łaskę, by nas utwierdzać w wierze, by nami kierować, nam radzić i nas pouczać (A. I, 417).

LIPIEC

1. *Święto Najdroższej Krwi.* Nasz Pan przelewa swą Krew od swego konania aż po przebicie włócznią, która otworzyła Jego Serce. Jest to świadectwo Jego miłości. Miłość nie istnieje bez bólu. Oto cena Odkupienia. Nasz Pan nie oszczędził ani jednej kropli swej krwi. Oddajmy Mu się w całej pełni: całe serce, całe nasze życie, wszystek nasz czas. Oddajmy Mu się bez zastrzeżeń (D. 23).
2. *Święto Nawiedzenia.* Zaledwie Jego małe Serce zaczęło bić, już chciał dowieść swej miłości i rozlewać swe dobrodziejstwa. Jan Chrzciciel i cała jego rodzina doświadczają pierwocin gorącej miłości Jezusa, którego przynosi Maryja (C.A. I, 54).
22. *Święto Marii Magdaleny.* Jakże nasz Pan jest dobry. Chciałbym to powtarzać do ostatniej chwili mego życia. Nasz Pan mnie upokarza, ale to w celu mego nawrócenia. Daje mi poznać smutny stan mojej duszy. Daje jednak łaskę, abym mógł to opłakiwać. Dzięki Ci, mój Boże. Płakać, upokarzać się, czynić pokutę, kochać Jezusa, dziękować Mu, takie będzie odtąd moje życie.
Pomóż mi, Jezu. Przebacz mi. Nie pozwól, bym Cię obraził. Daj mi również siłę do powstrzymania od błędów i nieprawidłowości tych, którzy mi podlegają (J. 142).
22 lipca był dla mnie zawsze dniem łask. W tym dniu odnawiam się w miłości i skrusze.
Św. Magdalena jest jedną z moich wielkich opiekunek. Jej święto przynosi mi łaskę pokuty (J. 137).

SIERPIEŃ

9. *Św. Jana Marii Wianney'a*. Oby dobroci naszego Pana spodobało się pomnożyć w Kościele zastępy dusz kapłańskich, które ożywione natchnieniem Serca Jezusa, Apostoła i Najwyższego Kapłana, byłyby apostołami najpierw przez modlitwę, wewnętrzną ofiarę pałającą żarliwością miłości i współczucia, a potem przez zewnętrzne dzieła gorliwości (C.S.J. 138).
15. *Święto Wniebowzięcia i ukoronowania Matki Bożej*. Mojej Matce śpieszno jest oglądać triumf Mej miłości. Jej modlitwy przyspieszają jej wylew. Niezwykłą miłością otoczy tych, którzy zechcą pracować nad realizacją tego dzieła, tak drogiego Jej Sercu. Księża poświęceni Memu Sercu będą więc mieć w Niej szczególnie czułą Matkę i Opiekunkę, której Moje Serce nie będzie mogło niczego odmówić. Przez Nią należy przychodzić do Mnie, uciekać się do Niej w swych trudnościach. Przez Nią otrzyma się łaski kontemplacji, które ułatwiają zjednoczenie ze Mną (V.A. 301).

WRZESIEŃ

15. *Święto Matki Bożej Bolesnej*. „Umiłowany mój jest bukietem mirry, który noszę na mym sercu” (Pnp). Maryja chce przez to powiedzieć, że miłość zmniejsza cierpienia, czyni je słodkimi, a nawet przyjemnymi w swej gorzkości i trudach znoszenia dla ludzkiej natury. Choć Boski Oblubieniec jest Bogiem Ukrzyżowanym, Oblubieńcem Krwi, który krzyż daje swoim wybranym i zaprasza do dźwigania go i pójścia za Nim, krzyż ten staje się lekki przez miłość. Maryja porównuje go do bukietu, który przyciska do serca i który roztacza naj-

milsze zapachy. Teraz więc, gdy niesie się krzyż cierpień i przeciwności w sercu, tj. z miłości i dla miłości, a nie tylko na ramieniu, gdzie złożyła go Opatrzność, on staje się lekki, staje się bukietem kwiatów. To nam wyjaśnia siłę Maryi na Kalwarii. Jak Jezus, Maryja niesie krzyż z radością (D. 30).

29. *Święto Michała Archaniola*. Świętujemy dziś św. Michała. Odczuwamy tak wielką potrzebę jego pomocy. Nabożeństwo do Świętych Aniołów łączy się bardzo z naszym powołaniem. Oni tak bardzo kochają naszego Pana i służą Mu dobrze! (J. 135).

PAŹDZIERNIK

2. *Święto Aniołów Stróżów*. Czuję się zawstydzony, że aż dotąd tak mało znałem, kochałem i słuchałem swego Anioła Stróża. Proszę go o wybaczenie mi tego. Proszę go, aby pomógł mi zadowalać naszego Pana. Nie dosyć wzywam wstawiennictwa mego Anioła Stróża, a jednak mam tysiące dowodów, że śpieszy mi z pomocą, kiedy go wzywam. Będę się częściej uciekał do niego w pokusach. Jest potężny, więc mnie wysłucha. Wiele razy w ciągu dnia zwracam się do mego Anioła Stróża. Z nim pozdrawiam Trójcę Świętą, żyjącą we mnie, i Jezusa w tabernakulum. Następnie wysyłam go do Maryi w niebie. Z Nią, z aniołami i świętymi opiekunami, Anioł Stróż ofiaruje Trójcy Świętej piękną ofiarę Serca Jezusowego na chwałę Bożą i we wszystkich intencjach, w jakich winienem się modlić (J. 135).
3. Gdy Jezus chciał przedstawić swym uczniom wzór, czy wyróżnił go spośród ludzi odznaczających się wiedzą albo wyższością umysłu? Nie. Przywołał małe dziecko, umieścił pośrodku nich i rzekł: „Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak małe dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”.

Co widzimy w dzieciństwie? Prostotę i czystość. Dziecko wierzy, kocha, działa bez żadnego kierowania się miłością własną, pierwszym odruchem serca i to właśnie podoba się Bogu. Zapomnieć o sobie samym, oddać się woli Opatrzności bez zapytań, cóż bardziej czystego nad to zdanie się, nad to proste posłuszeństwo (C.A. I, 71–72).

7. *Matki Bożej Różańcowej*. Kontemplujmy Najświętszą Pannę, żyjącą w Jerozolimie po Zielonych Świątkach i w Efezie. Niepokalane Serce Maryi jest doskonałym wzorem miłości, jaką winniśmy mieć do Najśw. Serca Jezusowego. Jest jakby samym różańcem Najśw. Serca, zawsze żyjącego, by je kochać. W Nazarecie to Serce ukazuje nam miłość żyjącą czułą obecnością i pieśczętami Najśw. Serca Jezusowego. Na Kalwarii udręczone Serce Maryi jest najdoskonalszym wzorem wynagrodzenia, jakie winniśmy praktykować. W małym domku św. Jana po Zielonych Świątkach to macierzyńskie i Niepokalane Serce żyje już tylko dziękczynieniem. Matka Boża, reprezentująca Kościół i każdego z nas, nie przestaje dziękować Boskiemu Sercu Jezusa za wszystkie cuda Jego miłości, zwłaszcza za Eucharystię, która je wszystkie zawiera. Na zawsze wszystkie Jej owoce przechowuje w swoim Sercu. Jak błogosławiła najpierw tym, którzy będą się starać o Jej poznanie i pokochanie jak inni. Jakże możemy razem z Nią powtarzać w niebie: „Quid retribuam Cordi Jesu pro omnibus quae retribuit mihi?” (C.A. III, 189–190).
11. *Święto Macierzyństwa Najśw. Maryi Panny*. Maryja żyje w nas jako Matka i Współodkupicielka. Jako Matka: matka żyjąca w swym synu przez tajemnicze odbicie swej duszy i przez wychowanie. Dziecko otrzymuje od swej matki szczególne odbicie jej uzdolnień, instynktów i oceny... Jesteśmy częścią Jezusa w Jego Ciele Mistycznym, częścią Maryi, Matki Jezusa i naszej Matki (J. 302).

17. *Świętej Małgorzaty Marii*. Nie czynimy dosyć dla tej drogiej świętej. Jak wielkie skarby jej zawdzięczamy. Na pewno osiągnęła wysoki stopień chwały w niebie. Kto lepiej niż ona, po Maryi, Józefie i św. Janie, rozumiał Serce Jezusowe, zgłębił Jego otchłanie, podzielał Jego uczucia i pocieszał w Jego smutkach? Czyż ta droga święta nie jest jak Mojżesz co do objawienia Najśw. Serca? Proszę ją pokornie, by nam pomagała i uzyskała dla nas przebaczenie, byśmy Najśw. Sercu Jezusowemu mogli dać to, czego od nas oczekuje (J. 136).

LISTOPAD

9. *Poświęcenie Bazyliki Laterańskiej*. O Kościele katolicki, jakże jesteś godzien miłości! Zrodziłeś się z boku mego Zbawiciela jak Ewa z boku Adama. Chrystus powiedział Tobie: „Kość z moich kości i ciało z mego ciała”. Jesteś godzien miłości, jaką umiłował Cię Chrystus, Głowa, wszystkich swoich świętych dzieci. Posiadasz wszystkie wielkości, wszelkie dążenia do dobra, wszystko, co czyste. Wszelkie wysiłki natury poparte łaską dla zdobycia szlachetności pierwszego stworzenia są Twoim dziełem (J. 86).
16. *Św. Gertrudy*. To było w święto św. Jana. Św. Gertruda bardzo starała się uczyć św. Jana, umiłowanego ucznia Jezusa. Oto sam Jan ukazał się jej i obdarzył względami. Jaką łaskę mogłabym uzyskać u Boga, zapytała Jana, w twoje święto, które jest tak miłe i błogosławione? On jej odpowiedział: „Chodź ze mną, droga oblubienico mego Mistrza, odpocznijmy razem na najsłodszej piersi Pana, w której mieszczą się wszystkie skarby szczęścia”. I przyprowadziwszy ją w duchu przed Jezusa, mówi do niej: „Umieściłem cię naprzeciw otworu tego Boskiego Serca, byś z tego źródła mogła czerpać obfite, niebieskie radości, jakie potęgą Bożej miłości nieustannie rozlewa na tych, którzy tego pragną”.

Św. Gertruda, czując jak jej dusza napęłnia się niewypowiedzianą słodyczą uderzeń miłości, jakie były zawarte w Sercu Jezusa, mówi do św. Jana: „Umiłowany przez Zbawiciela, czy kosztowałeś tych samych rozkoszy w tych miłosnych uderzeniach, kiedy to podczas Wieczerzy spoczywałeś na piersi Zbawiciela?” Odpowiedział, że naprawdę tak było. „Odczuwałem je tak bardzo mocno, że przenikały moją duszę, jak płyn przenika chleb. Moje serce na skutek tego rozgorzało tak mocno, jak drzewo wrzucone do płonącego pieca!” (E. I, 105–106).

18. *Poświęcenie Bazyliki św. Piotra i św. Pawła*. Powinniśmy kochać Kościół i w sposób prawdziwie synowski być mu ulegli. Chrystus tak bardzo go umiłował. On jest Oblubienicą naszego Pana. Ich zjednoczenie wystawia Pieśń nad pieśniami.

Św. Jan wywyższa Kościół w Apokalipsie. Dla Kościoła nasz Pan poniósł śmierć, dla Niego ustanowił Eucharystię. W Kościele żyje, oddał Mu swą władzę i księgi.

Kochajmy Go w Nim samym, w Jego widzialnej głowie, w Jego sługach, w Jego pouczeniach, w liturgii, w Jego prawdach.

Czcijmy Go jak naszą matkę (D. 107).

Spis treści

Słowo do czytelnika	3
Znaki i skróty	5
Wstęp	7
<i>Posłannictwo Ojca Dehona</i>	8
<i>Zaczerpnąć życia</i>	9
<i>Duchowość i posłannictwo dehoniańskie</i>	10
<i>Styl życia i apostołstwo</i>	14
<i>Droga miłości</i>	17
<i>Oddanie się miłości</i>	19
<i>Doświadczenie krzyża i dziecięstwo duchowe</i>	20
<i>Ani kwietyzm, ani cierpliwość</i>	21
<i>Miłosierdzie i przebaczenie</i>	22
<i>Dowartościowanie uczucia</i>	24
<i>Eucharystia</i>	25
<i>Wylew Ducha Świętego</i>	26
<i>Moim powołaniem jest miłość</i>	27
DZIEŁA DUCHOWE OJCA DEHONA	32
<i>La retraite du Sacré-Coeur — Rekolekcje o Najśw. Sercu Jezusowym</i>	32
<i>De la vie d'amour envers le Sacré-Coeur — O życiu miłości względem Najśw. Serca Jezusowego</i>	33
<i>Couronnes d'amour au Sacré-Coeur — Koronki miłości do Najśw. Serca Jezusowego</i>	34
<i>Le Coeur sacerdotal de Jésus — Kapłańskie Serce Jezusa</i>	34
<i>L'année avec le Sacré-Coeur — Rok z Najśw. Sercem Jezusowym</i>	35
<i>La Vie intérieure — Życie wewnętrzne</i>	35
<i>Etudes sur le Sacré-Coeur — Studia na temat Najśw. Serca Jezusowego</i>	36
<i>Directoire Spirituel — Dyrektorium Duchowe Księży Najśw. Serca Jezusowego</i>	36
<i>Les Souvenirs — Wspomnienia</i>	37

<i>Le Testament spirituel — Testament duchowy</i>	38
<i>Le Règne de Jesus dans les âmes et dans les sociétés — Królestwo</i> <i>Serca Jezusowego w duszach i społeczeństwach</i>	38
<i>Extraits du Journal — Wyjątki z Dziennika</i>	39
<i>Retraite sur la mer — Rekolekcje na morzu</i>	39
<i>La question sociale — Kwestie społeczne</i>	40
<i>Lettres — Listy</i>	40
Wstęp	41
CYKL CZASOWY	
A. Cykl Bożego Narodzenia, czyli Wcielenia	
OKRES ADWENTU	
Cztery niedziele Adwentu	
<i>Pierwsza niedziela Adwentu</i>	45
<i>Druga niedziela Adwentu</i>	46
<i>Trzecia niedziela Adwentu</i>	47
<i>Czwarta niedziela Adwentu</i>	48
GRUDZIEŃ	48
Życie zjednoczenia z naszym Panem i Jego Sercem	49
Wcielenie — „Ecce venio”	53
OKRES BOŻEGO NARODZENIA	
Narodzenie Pana Jezusa — Jego nauki	56
STYCZEŃ	59
OBJAWIENIE PAŃSKIE i OKRES OBJAWIENIA	
Dary Trzech Króli	60
Święto Świętej Rodziny	61
Nazaret: szkoła cnót	62
O życiu ukrytym w Najśw. Sercu J.	66
LUTY	
Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni	68
Samotność, milczenie, obecność Boża	69
Modlitwa, kontemplacja i życie modlitwy	72
OKRES WIELKANOCY	
NIEDZIELA SIEDEMDZIESIĄTNICY	
Pokora, pokuta, skrucza serca	75
OKRES WIELKIEGO POSTU I MĘKI PAŃSKIEJ	
Środa Popielcowa	82
Wielkie tajemnice naszego zbawienia	
1. <i>Wieczera</i>	83
2. <i>Męka</i>	91

<i>Agonia w Ogrodzie Oliwnym</i>	92
<i>Biczowanie, koronowanie cierniem, dźwiganie krzyża</i>	94
KWIECIEŃ	95
<i>Ukrzyżowanie i siedem ostatnich słów Jezusa z krzyża</i>	98
<i>Śmierć Jezusa — przebity bok</i>	101
3. Wielki Tydzień	
<i>Wielki Czwartek</i>	104
<i>Wielki Piątek</i>	105
<i>Wielka Sobota</i>	106
OKRES WIELKANOCY	107
MAJ	109
<i>Droga miłości, dar serca, przyjaźń z Jezusem</i>	111
<i>Niedziela Dobrego Pasterza</i>	113
<i>Opór łasce</i>	120
CZERWIEC	
<i>Nabożeństwo do Serca Jezusowego</i>	122
<i>Wigilia Wniebowstąpienia Pańskiego</i>	122
<i>Wniebowstąpienie</i>	123
<i>Czystość serca, uległość Duchowi Świętemu, miłość i ofiara</i>	125
OKRES ZIELONYCH ŚWIĄT	
<i>Wigilia Zielonych Świąt</i>	126
<i>Zesłanie Ducha Świętego</i>	127
CZAS PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO	
<i>Uroczystość Trójcy Świętej</i>	129
<i>Boże Ciało i oktawa</i>	130
LIPIEC	134
<i>Święto Najśw. Serca Jezusowego i jego oktawa</i>	134
<i>Święto Eucharystycznego Serca Jezusowego</i>	136
<i>Oktawa Najśw. Serca</i>	136
<i>Apostolat i Ciało Mistyczne</i>	137
<i>Najśw. Ofiara Mszy św. i Komunie św., Msza św. i Komunie duchowe</i>	142
SIERPIEŃ	145
<i>Cztery cele Najśw. Ofiary i Adoracji Najśw. Sakramentu</i>	148
<i>Doskonałość i zjednoczenie z Bogiem przez ukochanie Serca Jezusowego</i>	150
WRZESIEŃ	160
<i>Czysta miłość</i>	166
<i>Wynagrodzenie</i>	170

PAŹDZIERNIK	171
Duch i życie ofiary	175
Królestwo Najśw. Serca	182
<i>Niedziela misyjna</i>	182
LISTOPAD	185
Zdanie się na Boga	187
Życie wewnętrzne i zjednoczenie z Najśw. Sercem Jezusowym	191
CYKL ŚWIĘTYCH	195
MARZEC	195
KWIECIEŃ	196
MAJ	197
CZERWIEC	200
LIPIEC	202
SIERPIEŃ	203
WRZESIEŃ	203
PAŹDZIERNIK	204
LISTOPAD	206
Spis treści	209